

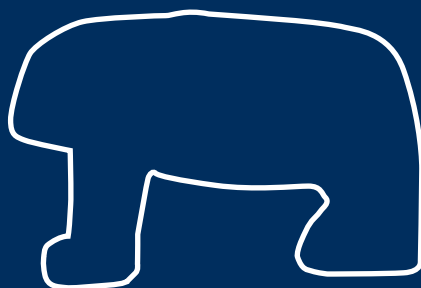


Uniwersytet
Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego



ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA



ROCZNIK LXXVI (2021)
NR 1

U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I
WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

ROCZNIK LXXVI (2021) NR 1

REDAKCJA / Editorial Board

Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)
Martin Pelc (Slezská univerzita v Opavě)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland

<http://sobotka.uni.wroc.pl>

e-mail: sobotka@uwr.edu.pl

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /
ŠKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane
przez Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Właściciele praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl>

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja

Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszką, eBooki.com.pl

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Instytut Historyczny

<http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny>



BOGUSŁAW CZECHOWICZ
Slezská Univerzita v Opavě
Filozoficko-přírodovědecká fakulta
Ústav historických věd
ORCID: [0000-0002-6454-8388](https://orcid.org/0000-0002-6454-8388)

**DOBA LUKSEMBURSKA (1310–1437) I JEJ HABSBURSKI
EPILOG (1438–1457) W KORONIE CZESKIEJ ZE ŚLĄSKIEJ
PERSPEKTYWY. KILKA UOGÓLNIENIŃ Z OKAZJI 666.
ROCZNICY CESARSKIEJ KORONACJI KAROLA IV
W RZYMIE**

**THE LUXEMBOURG PERIOD (1310–1437) AND ITS HABSBUERG EPILOGUE
(1438–1457) IN THE BOHEMIAN CROWN FROM THE SILESIAN
PERSPECTIVE. FEW GENERALIZATION ON THE 666TH ANNIVERSARY
OF THE IMPERIAL CORONATION OF CHARLES IV IN ROME**

ABSTRACT: This review paper is an attempt of a general outline of the Czech history (for the whole Crown of Bohemia) from the perspective of Wrocław, not of Prague, which is justified by the particular role of the Silesian city, which at that time rose to the role of the second to Prague capital of the state. The article is also an attempt to counter the axiology present in Czech historiography, which accentuates the Hussite period. Such “revolutionary” vision of the history of the state led to a peculiar anomaly – the royal power of Sigismund diminished almost entirely, like if the state of Bohemia ceased to be a monarchy. The present paper is also an attempt to bring back into the awareness of historians the Habsburg period in the Czech history (1438–1457), which was longer than the 13 years of the rule of king George of Poděbrady (1458–1471), yet it disappears in the general view of the past. The result is the myth of Habsburg assumption of the throne of Bohemia in 1526, while it should be described as the return of the Austrian dynasty to this throne.

KEYWORDS: Crown of the Kingdom of Bohemia, Silesia, Polish-Czech relations, John of Luxembourg, Charles IV, Wenceslaus IV, Sigismund of Luxembourg, Albrecht of Habsburg, Ladislaus the Posthumous

O tym, że wizja dziejów czeskiej monarchii, od 1348 r. Korony Królestwa Czech, jest pisana najczęściej z czeskiej czy nawet praskiej perspektywy, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Nie jest to jednak jedyna możliwa narracja, zwłaszcza jeśli uwzględnić państwowotwórczą rolę Śląska, a szczególnie najpotężniejszego podmiotu na jego obszarze – Wrocławia. Z praskiego punktu widzenia był to najczęściej satelita metropolii nad Wełtawą. Ale ów satelita dość często miał swoje zdanie w kwestii tego, jak powinno funkcjonować czeskie władztwo. Dało to o sobie znać chyba najdobitniej w latach 1469–1490, kiedy Korona Czeska miała dwóch panujących jednocześnie – z praskiej strony Jerzego i Władysława II, a z drugiej, wrocławskiej właśnie – Macieja Korwina. Dla niego, jako króla czeskiego, oparciem była przede wszystkim śląska metropolia, wedle ówczesnych wyobrażeń (Peter Eschenloer) druga stolica Korony Czeskiej. By zrozumieć ten fenomen czeskich dziejów, trzeba jednak cofnąć się do epoki luksemburskiej, bo to ona stworzyła prawno-polityczne i ideologiczne podstawy osobliwej sytuacji zaistniałej w drugiej połowie XV w., na tyle osobliwej, że wciąż *gros* czeskich badaczy nie uznawała Macieja za czeskiego króla, a rola Wrocławia (i Śląska jako całości) bywała nader często „wyciszana”, tak by nie zakłócać obrazu jednoznacznego – że jedynym centrum była zawsze i tylko Praga. Sięgając wstecz, najwięcej uwagi poświęcić trzeba Karolowi IV i temu, jak w sferze polityczno-prawej „zagospodarował” on piastowskie dziedzictwo Wrocławia. Stało się ono z czasem kluczowym składnikiem konstytuującym egzystencję Korony Czeskiej, dlatego przegląd anonosowanych zagadnień zacząć trzeba jeszcze wcześniej, w czasach, gdy Karola IV nie było na świecie¹.

W 1306 r. zmarł, a właściwie został zasztyletowany w Ołomuńcu, ostatni przedstawiciel królewskiej linii Przemyślidów – siedemnastoletni król Czech i Polski Wacław III. W przeciwieństwie do ojca, Wacława II, nie zdążył koronować się na władcę Polski, niemniej sześć lat (1300–1306) czesko-polskiej unii personalnej pozostawiło trwałe ślad w postaci przekonania, że dziedzic Przemyślidów – kimkolwiek by był – ma prawa do obu tronów. A kandydatów (pomijam piastowskich aspirantów do tronu w Krakowie, mianowicie: Henryka III głogowskiego

¹ W niniejszym, syntetycznym artykule nie zamierzam epatować znajomością źródeł i literatury, te znajdzie Czytelnik w moich starszych książkach zagadnienia tego dotyczących (*vide* dalsze przypisy i bibliografia) oraz w pracach innych autorów tam uwzględnionych. Tu odsyłać będę jedynie ramowo do prac najnowszych i najważniejszych, a tylko czasem także do źródeł.

i Władysława Łokietka) było kilku. Pierwszym był Henryk karynecki, książę Karyntii i Krainy oraz hrabia Tyrolu. Jego roszczenia wynikały z faktu, że był mężem córki Waclawa II i siostry Waclawa III – Anny. Po krótkim władczym epizodzie w Pradze w 1306 r. musiał jednak ustąpić przed Rudolfem III Habsburgiem, zwanym Kasza, który dla wsparcia swoich praw do obu tronów poślubił Elżbietę Ryksę, wdowę po królu Waclawie II, zarazem córkę króla Polski Przemysła II. Rudolf był synem króla rzymskiego Albrechta I Habsburga, który miał istotny wpływ na losy państwa czeskiego, albowiem było ono lennem Rzeszy, czyli Świętego Cesarstwa Rzymskiego; teraz tzw. obumarłym lennem, którym suweren, czyli imperator, miał prawo zadysponować. Król Albrecht zmarł jednak w 1308 r., ale to już nie miało znaczenia – rok wcześniej zmarł jego syn Rudolf III. Do gry powrócił więc Henryk Karynecki, który objął rządy w Pradze na trzy lata (1307–1310). Jego polityka nie przypadła jednak Czechom do gustu i wybuchł przeciw niemu bunt. Tymczasem następcą Albrechta na tronie rzymskim był od 1308 r. nikomu dotąd specjalnie nieznany hrabia z odległego Luksemburga, Henryk VII. Jego największą zasługą pozostaje to, że po 62 latach przywrócił godność cesarską (po śmierci w 1250 r. cesarza Fryderyka II byli królami rzymscy, ale żaden z nich do czasów Luksemburga nie zdołał koronować się na cesarza). Godnością imperatora Henryk cieszył się tylko rok (†1313), ale starczyło mu czasu i energii, by osadzić na tronie czeskim swego syna Jana, jako że Królestwo Czeskie – przypomnijmy raz jeszcze – było lennem Cesarstwa. Nie obyło się bez problemów z czeską szlachtą, ale koniec końców udało się Janowi objąć trwale rządy w Pradze, a to także dzięki małżeństwu młodego Luksemburga (miał 15 lat) z inną córką króla Waclawa II – Elżbietą.

Wychowany w kulturze francuskiej, głównie w Paryżu, Jan, zwany w ówczesnych źródłach Czeskim, a na starość Ślepym (bo istotnie oślepl), przez czeskich historyków bliższych nam czasów określany był także jako król-cudzoziemiec i król-dyplomata, choć najbardziej charakterystyczną cechą jego panowania było zamiłowanie do ideałów kultury rycerskiej. Był to zatem przede wszystkim król-rycerz, walczący na polach bitew Francji (gdzie w 1346 r. znalazł śmierć), Włoch, Polski, Litwy i Prus. Nie tylko przywiązanie do rodowych dóbr na pograniczu wpływów Cesarstwa Rzymskiego i Korony Francuskiej, ale i godność wikariusza Rzeszy zmuszały go do częstego przebywania poza państwem czeskim. Nie zaniedbał go jednak – rozrost terytorialny dziedzictwa Przemyślidów za Jana był imponujący. Na zachodzie ściślej związał z królestwem okręg chebski i Vogtland, na północy – Ziemię Budziszynską i Zgorzelecką (dopiero od XV w. zwane Górnymi Łużycami). Jan

czuł się też, jak wspomniano, dziedzicem tronu polskiego i traktował to najzupełniej poważnie. Nie była to przy tym uzurpacja; z racji hołdów lennych złożonych przez kilku książąt śląskich królom czeskim jeszcze w XIII w. władca czeski był dla nich suwerenem. Sytuacja skomplikowała się, gdy doszło w 1300 r. do wspomnianej unii personalnej. Jan i czeska elita polityczna uważały, że ta czesko-polska unia trwa. Innego zdania był Władysław Łokietek i jego zaplecze polityczne. Lata walk przyniosły jednak „po drodze” liczne hołdy książąt polskich na Śląsku i Mazowszu Janowi jako królowi Czech i Polski. To były istotne akty polityczne, których negocjować w Krakowie nie można było. Sytuację zaogniła koronacja Łokietka w 1320 r., której w Pradze i na Śląsku nie traktowano całkiem serio. Ścisłej mówiąc, uważano Łokietka za króla krakowskiego, a nie polskiego, bo zwyczajowo koronacja na władcę Polski powinna się odbyć w Wielkopolsce, w arcybiskupiej katedrze w Gnieźnie. Ta krakowska nie miała należytej rangi.

Kolejny akord tych zmagañ to zmiana na tronie polskim – w 1333 r. zmarłego Władysława zastąpił jego syn Kazimierz III, zwany potem Wielkim. Dzięki mediacji spokrewnionego z Piastami władcy Węgier z nowej dynastii Andegawenów, Karola Roberta, doszło w 1335 r. do zawarcia układu, na mocy którego Jan Czeski (Luksemburski) zrzekł się swoich pretensji do korony polskiej, a „król krakowski” swoich praw do księstw polskich, które wcześniej uznały Jana (płockie Mazowsze i większa część Śląska).

W tym czasie na scenę polityczną po powrocie z Paryża, gdzie się edukował, wkraczał najstarszy syn Jana i Elżbiety – Wacław, który na bierzmowaniu przyjął imię Karol i przeszedł do historii jako Karol IV. Tak jak polski Kazimierz, a w przeciwieństwie do swego ojca, dawał pierwszeństwo dyplomacji nad orężem. Niemniej, u schyłku życia Jana wybuchła kolejna wojna czesko-polska. Jan zdążył jeszcze doprowadzić w 1346 r. do elekcji Karola na króla, ściślej – antykróla rzymskiego, albowiem cesarz Ludwik Wittelsbach został przez papieża zdeponowany i zmarł dopiero jesienią 1347 r. Nie dożył tego oślepy władca czeski, który wyzionął ducha na polu słynnej angielsko-francuskiej bitwy pod Crécy w 1346 r. Tymczasem toczona bez większych sukcesów którejkolwiek ze stron wojna o Śląsk przeszła w fazę uśpienia².

Karol IV, od 1346 r. król rzymski i od roku 1347 władca czeski w jednej osobie, zatem swój własny suweren (albo swój własny lennik...), dysponował

² Lenka Bobková, *Jan Lucemburský. Otec slavného syna*, Praha 2018.

wszakże innymi narzędziami politycznymi niż jego ojciec. Toteż dnia 7 IV 1348 r., jako władca rzymski, powołał do życia Koronę Królestwa Czech złożoną z Królestwa Czeskiego, Margrabstwa Morawskiego oraz Śląska i części Mazowsza, Ziemi Zgorzeleckiej i Budziszyskiej, a także wspomnianych terytoriów na zachód od Czech. *Corona Regni Bohemiae*, w skrócie Korona Czeska lub też Korona Świętego Wacława, to państwo (podobnie jak Korona Świętego Stefana czy nieco później na ich wzór Korona Królestwa Polskiego), które sytuowało się w sferze ideowej ponad królem i jego poddanymi; państwo, którego permanentnym władcą był święty patron niejako użyczający swojej korony realnie władającemu w jego imieniu królowi. Państwo to było teraz ponad królem, a nie jego majątkiem, domeną, którą mógł dysponować w ramach systemu lennego, jak to było we wcześniejszym średniowieczu. Taka struktura była Karolowi, wyrośniętemu – przypomnijmy – w kręgu kultury francuskiej, także politycznej, potrzebna po to, by móc inkorporować do swego władztwa ziemie innego królestwa – polskiego. Nie można zatem mówić, że ziemie polskie, śląskie zostały wcielone do Królestwa Czeskiego (jak to często formułowano w polskim piśmiennictwie). Królestwo to było tylko jednym z segmentów Korony Czeskiej, segmentem najważniejszym, jej rdzeniem, ale czym innymi były Morawy, Śląsk oraz inne terytoria, a przyłączył ich Karol IV za swego życia jeszcze kilka: Górny Palatynat, zwany Nowymi Czechami, Łużyce (od XV w. określane mianem Dolnych Łużyc) oraz Brandenburgię. Częścią Korony Czeskiej był też Luksemburg, ongiś znacznie rozleglejszy niż dzisiejsze miniaturowe księstwo. Po poślubieniu w 1353 r. Anny świdnickiej, mógł Karol IV w 1355 r., już jako cesarz rzymski, powtórzyć akt inkorporacji ziem polskich (Śląska głównie) do Korony Czeskiej, także wraz z Księstwem Świdnickim i Jaworskim, którego władca, Bolko II, wcześniej odmawiał uznania czeskiej „nadwładzy” i trwał przy Krakowie. Korzystne dla politycznego klimatu na Śląsku było z pewnością to, że cesarz w 1356 r. uregulował relacje z Kazimierzem polskim, rezygnując ze swoich praw zwierzchnich do płockiej części Mazowsza. Sprawy czesko-polskie na długie lata zostały ustabilizowane³.

³ *Codex juris Bohemici*, t. 2, pars 1: *Documenta juris publici saec. XIV^{mi} (1306–1378)*, ed. Hermenegild Jireček, Pragae–Lipsiae 1896, s. 283–308 (nry 264–276); *Archivum Coronae Regni Bohemiae*, t. 2: *Inde ab. a. MCCCXLVI usque ad a. MCCCLV*, ed. Venceslaus Hrubý, Pragae 1928, nry 50–61 (s. 41–67); *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*, pars 5: *1346–1355*, fasc. 1: *(1346–1348)*, ed. Jiří Spěváček, Praha 1958, nry 327–340 (s. 167–171); Zdeněk Fiala, *Předhusitské Čechy. Český stát pod vládou Lucemburků 1310–1419*, Praha 1978, s. 106–108; Jiří Spěváček, *Karel IV. Život a dílo (1316–1378)*, Praha 1979, s. 268–270; Lenka Bobková, *Velké dějiny země Koruny české*, sv. 4a: *1310–1404*, Praha–Litomyšl 2003, *passim*; Peter Moraw,

Karol IV to władca o niezwykłych kompetencjach. Znał kilka języków (oprócz czeskiego łacinę, włoski, francuski i niemiecki), sam pisał (np. autobiografię) po łacinie, a dla podniesienia kwalifikacji swoich czeskich poddanych założył w 1348 r. uniwersytet w Pradze. Bardzo się zasłużył dla rozwoju czeskiej kultury i to w niemal wszystkich jej aspektach, choć jego kancelaria miała też ogromny wpływ na rozkwit języka niemieckiego. Budował, czyniąc z Pragi – programowo, z pełną premedytacją – stolicę Cesarstwa Rzymskiego, ideową syntezę Rzymu, Konstantynopola, Paryża i Akwizgranu, choć zarazem działał na rzecz powrotu papieża z Awinionu do Rzymu. Za jego rządów Praga stała się największym miastem Europy na północ od Alp, ale wiele zawdzięczała mu i inne ośrodki, w tym zwłaszcza Wrocław. Miasto to było fundamentem jego śląskich rządów, toteż Karol IV na wiele sposobów demonstrował prawowitość następstwa Luksemburgów po Piastach. A pamiętać trzeba, że żyli wciąż inni przedstawiciele tej dynastii, którzy mieli prawa do Wrocławia. Do 1352 r. był to brat ostatniego księcia wrocławskiego Henryka VI – Bolesław III, a potem jego dwaj synowie, Wacław I legnicki (†1364) i długowieczny Ludwik brzeski (†1398). Byli jednak lennikami władcy czeskiego w randze cesarza i to lennikami lojalnymi, choć świadomymi swoich praw, które także demonstrowali⁴.

Karol IV długo nie mógł doczekać się męskiego potomka. Dała mu go dopiero po ośmiu latach małżeństwa trzecia żona, wspomniana Anna Świdnicka. Urodzony w 1361 r. Wacław IV był oczkiem w głowie Karola, zwłaszcza że Anna niebawem zmarła. Nim się cesarski syn narodził, niemłody już monarcha czynił zabiegi, by uznano prawa do tronu czeskiego jego młodszego brata, margrabiego Moraw Jana Henryka, oraz jego dzieci. Kluczowe decyzje w tej sprawie zapadły

Die Länder der Krone Böhmen. König Johann (1310–1346) und Kaiser Karl IV. (1346/47–1378), [w:] *Die „Blüte“ der Staaten des östlichen Europa im 14. Jahrhundert*, Hrsg. Marc Löwender, Wiesbaden 2004 (Deutsches Historisches Institut Warschau. Quellen und Studien, 14), s. 143–168; Ivan Hlaváček, *Politische Integration der Böhmischen Krone unter den Luxemburgern*, [w:] *Fragen der politischen Integration im Mittelalterlichen Europa*, Hrsg. Werner Maleczek, Ostfildern 2005 (Vorträge und Forschungen, 63), s. 325–374; Bogusław Czechowicz, *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestách integrace a rozkolu v kontextu ideologie, politiky a umění (1348–1458)*, České Budějovice 2011, s. 12–76; *idem*, *Böhmische Erbfolge und Breslau in dem Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie*, Červený Kostelec 2013, s. 97–184.

⁴ Alicja Karłowska-Kamzowa, *Fundacje artystyczne księcia Ludwika I brzeskiego. Studia nad rozwojem świadomości historycznej na Śląsku XIV–XVIII w.*, Wrocław 1970, *passim*; Bogusław Czechowicz, *Książęcy mecenat artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2005, *passim*; *idem*, *Dvě centra*, s. 24–44, 62–73.

we Wrocławiu zimą 1358/1359 r., co dobitnie pokazuje rangę tego ośrodka w Koronie Czeskiej jako nośnika praw dziedzicznych (piastowska tradycja), podczas gdy w Królestwie Czeskim szlachta miała prawo – w sytuacji, gdy to nie syn następuje po ojcu – dokonać elekcji⁵. Sprawę wyjaśniły wspomniane narodziny Wacława IV, a potem – z czwartego małżeństwa Karola IV z Elżbietą z pomorskich Gryfitów – dwóch kolejnych synów, Zygmunta i Jana. Karol IV, umierając w 1378 r., mógł być więc spokojny o swoje dziedzictwo, zwłaszcza że jeszcze za życia zapewnił wybór na tron rzymski Wacława IV, a układami z Andegawenami, którzy rządili wtedy na Węgrzech i w Polsce, zagwarantował tron dla młodszego z synów, Zygmunta (ale tylko jeden, węgierski, bo tronu polskiego nie udało mu się po 1382 r. uzyskać). Jedyne, co mogło starego cesarza napawać niepokojem, to zaczęta właśnie w tymże 1378 r. schizma zachodnia – wybór dwóch papieży, awiniońskiego i rzymskiego. Jego ostatnia podróż do Francji nie przyniosła rozwiązania tego problemu, który fatalnie zaciążył na życiu jego dwóch starszych synów, przy czym Zygmuntovi przyszło po wielu dekadach schizmę ukończyć. Przywrócił też, jak ongiś jego pradziadek, godność cesarską, tym razem po 55 latach, albowiem głównie z racji owej schizmy jego starszy brat nie zdołał koronować się w Rzymie na imperatora (zresztą w 1400 r. Wacław IV został jako władca rzymski zdetronizowany przez elektorów).

Pierwsze lata rządów młodego Wacława IV mogły napęłniać optymizmem, ale z czasem sytuacja pogarszała się i to w wielu dziedzinach funkcjonowania państwa. Uważa się, że ojciec raczej go rozpieszczał, zamiast przygotować do roli króla. Z czasem też opuszczali Wacława IV doświadczeni doradcy albo umierając, albo oddalając się od dworu rozczarowani postawą monarchy, coraz częściej i chętniej oddającego się uciechom kielicha. Z dwóch małżeństw Wacław IV nie doczekał się synów. Zachowywał się przy tym coraz bardziej nieobliczalnie, co doprowadziło do jego internowań, pierwszego w 1395 i drugiego w 1402 r. Władztwem czeskim targał też spór synów margrabiego Moraw Jana Henryka Luksemburskiego, właściwie wojna domowa między Joztem (Jodokiem) a Prokopem. Gdy okrzepła na Węgrzech władza Zygmunta, w której objęciu Wacław IV bardzo mu pomógł, i gdy nie naciskali na Bałkanach Turcy, także i ten Luksemburg angażował się w sprawę czeskie. Wydarzenia przełomu XIV i XV w. postawiły jednak obu starszych synów Karola IV (Jan zgorzelecki zmarł młodo, chyba otruty, w 1396 r.)

⁵ Czechowicz, *Böhmische Erbfolge*, s. 97–220.

przeciwko sobie; Wacław bał się młodszego, dynamicznego i po prostu zdolniejszego brata, który z kolei z przerażeniem patrzył, jak trwoniony jest dorobek ich ojca, zwłaszcza że w 1400 r., jak już wspomniano, sfrustrowani elektorzy Rzeszy pozbawili Luksemburga godności króla rzymskiego i wybrali Ruprechta Wittelsbacha. Władza centralna w Pradze także ulegała rozprężeniu, ale Korona Czeska się nie rozpadała. Konstrukcja polityczna Karola IV, aczkolwiek nie wolna od rys, była silna. Jedną z tych rys było to, że władztwo to nie miało innego organu władzy jednoczącego wszystkie kraje koronne niż król. A król coraz bardziej zawodził, co otwierało pole do brania odpowiedzialności za państwo – przede wszystkim za porządek – przez stany: wyższą i niższą szlachtę (magnatów i rycerzy) oraz miasta, głównie królewskie. Rodziła się czeska monarchia stanowa i stabilizowały się jej struktury: sejmy (odrębne dla poszczególnych krajów, choć czasem zwoływano sejmy ogólnokoronne) i landfrydy, czyli pokoje krajowe – związki, których celem było utrzymanie porządku publicznego. Było też jednak wiele różnic w funkcjonowaniu poszczególnych krajów koronnych⁶.

Do tego doszedł ferment religijno-narodowy. Schizma zachodnia, dwóch zwalczających się od lat papieży, oznaczały z jednej strony drastyczną kompromitację Kościoła i jego organów, z drugiej – szukanie dróg wyjścia z kryzysu. Powszechnie stawało się wzywaniem do powrotu do apostoelskich korzeni (*Ecclesia primitiva*), ale nie dla wszystkich oznaczało ono to samo. Dla papieża rzymskiego, nieposiadającego całego potężnego aparatu fiskalnego, którym dysponował jego awinioński odpowiednik, dawało to asumpt do eksplorowania tradycji Rzymu jako miasta świętych Piotra i Pawła, zaś do odbudowy całego aparatu i splendoru potrzebne były pieniądze. Sposobem na ich szybkie i łatwe uzyskanie była sprzedaż odpustów na niespotykaną dotąd skalę. Co światlejsi nie mieli wątpliwości, że oto zbawienie dostępne jest za pieniądze, a kościoły stały się kupieckimi kramami. Była to woda na młyn tych, którzy nawoływali do innego aspektu powrotu do pierwotnego chrześcijaństwa – do ubóstwa księży, którzy miast na dobrach materialnych, mieliby się skupiać na duszpasterstwie. Jednym z wołających o to był praski kaznodzieja Jan Hus. Głos płynący ze stolicy cesarstwa – autorytet Pragi

⁶ Jiří Spěváček, *Václav IV. 1361–1419. K předpokladům husitské revoluce*, Praha 1986; Lenka Bobková, Milena Bartlová, *Velké dějiny země Koruny české*, sv. 4b: 1310–1404, Praha–Litomyšl 2003, s. 275–406; Petr Čornej, *Velké dějiny země Koruny České*, sv. 5: 1402–1437, Praha–Litomyšl 2000, s. 29–210. O landfrydach Zdeněk Beran, *Landfrydění hnutí v zemích České koruny. Snahy o zajištění veřejného pořádku a bezpečnosti ve středověké společnosti*, České Budějovice 2014, s. 43–110.

Karola IV wciąż był wielki – nie został jednak wysłuchany ani w Awinionie, ani w Rzymie, ani na żadnym z soborów powszechnych, zwoływanych teraz intensywnie, jak nigdy dotąd, a to celem zakończenia kompromitującego podziału na dwa zwalczające się papieństwa.

Gdy zmarł w 1410 r. król rzymski Ruprecht, w dwóch jednoczesnych elekcjach wybrano na jego następców dwóch Luksemburgów, Zygmunta i Jozsta morawskiego. Śmierć tego drugiego w 1411 r. otworzyła królowi węgierskiemu i rzymskiemu drogę do zakończenia schizmy, zwłaszcza że z czasem pojawił się trzeci papież. Sobór w Konstancji sprawę rzeczywiście zamknął, co pozostało największym życiowym dokonaniem wielkiego władcy – ostatniego Luksemburga, ale pojawiły się dwie komplikacje. Jedną z nich to koncyliaryzm – przekonanie o tym, że najwyższą władzą w Kościele jest sobór, a nie papież (skoro to sobór złożył z urzędu aż trzech papieży naraz). Drugą to problem czeski. Jan Hus przybył na sobór, by przed tym gremium, w obecności króla rzymskiego, bronić swoich poglądów na temat reformy Kościoła. Poglądów na tyle radykalnych, że sobór postawił odważnego księdza przed sądem inkwizycyjnym, oskarżając go o herezję. Tu już kończyły się możliwości wykonywania władzy świeckiej przez Zygmunta. Księża sądzili księdza, ale nad Wełtawą postrzegano to inaczej – osądzono i skazano „dobrego Czecha”. Jan Hus odmawiał odwołania swoich poglądów i szedł w zaparte, domagając się, by papież stanął przed sądem Bożym. Protest czeskiej szlachty, by zachować księdza z Pragi przy życiu, nic nie dał, zwłaszcza że wiele wskazuje na to, że Hus po prostu chciał zostać męczennikiem. I został⁷.

Czesi uznali, że wszystko to wina Zygmunta, nie bardzo rozumiejąc, gdzie kończą się kompetencje króla, nawet rzymskiego. Nad górną Łabą i Wełtawą Luksemburg stał się *persona non grata*, co jednak nie miało na razie większego znaczenia, bowiem formalnie wciąż rządził starszy brat Waclaw IV, choć Zigmunt wykonywał władzę namiestnikowską i angażował się w sprawy czeskokoronne. Czeskie stany miały mu za złe, że oddał w 1415 r. w zastaw Hohenzollernom Marchię Brandenburską, a ponieważ zastaw ten nigdy nie został wypłacony, ta na trwałe oderwana została od Korony Czeskiej. Zigmunt cały czas miał przy tym problemy na Węgrzech, gdzie zmagął się jak nie z opozycją magnacką (raz też był tam internowany), to z naporem Turków albo z biskupami, których jednak

⁷ František Šmahel, *Husitská revoluce*, t. 1: *Doba vymknutá z kloubů*, Praha 1993, *passim*; t. 2: *Kořeny české reformace*, Praha 1993, *passim*; František Kavka, *Poslední Lucemburk na českém trůně. Králem uprostřed revoluce*, Praha 1998 (Edice Kolumbus, 137), *passim*.

spacyfikował. Był wszakże władcą, który – w przeciwieństwie do swego leniwego i po prostu rozpijaczzonego brata Waława IV – bardzo poważnie traktował swoje obowiązki władcy rzymskiego, podróżując w różnych sprawach dosłownie po całej Europie, nie wyłączając Anglii. Dodajmy, że Karol IV zadbał o znakomitą edukację swoich synów – Zygmunt znał sześć lub siedem języków (łacineę, węgierski, niemiecki, francuski, czeski, włoski, czasem podaje się polski, ale w tym czasie to wciąż prawie to samo, co czeski). Nie sprawdził się jako wódz – z przegranej sromotnie bitwy z Turkami pod Nikopolis w 1396 r. ledwie uszedł z życiem. Mimo to zapisał się w pamięci Europejczyków jako niezłomny obrońca chrześcijaństwa przed islamem. To jego współczesna propaganda prezentowała jako króla-słońce⁸, do czego – nie wiem, czy świadomie – nawiązał potem francuski Ludwik XIV.

Jakby mało Luksemburg miał kłopotów, nasilał się problem czeski. Heretyckie (z punktu widzenia rzymskiej ortodoksji) poglądy Jana Husa znajdowały naśladowców, coraz bardziej przy tym radykalnych. Drobną szlachta, zachęcona upadkiem władzy centralnej i pozycji Kościoła, coraz śmieiej przejmowała w królestwie jego majątki. Rosły też napięcia w miastach. W lipcu 1418 r. doszło do rewolty we Wrocławiu, gdzie plebs przejął na dwa lata władzę, wyrzucając z okien ratusza zniechęconych rajców⁹. Rok później podobnie było w Pradze – to już była rewolucja. Na wieść o tym Waław IV dostał ataku i zmarł. Jedynym dziedzicem tronu był jego brat Zygmunt. Tego jednak *gros* Czechów nie chciało widzieć na tronie św. Waława. Sprytny Luksemburg zwołał więc zjazd (sejm?) w Brnie, gdzie delegaci czeskiej i morawskiej szlachty uznali go za następcę tronu. Decydującą rozgrywkę zaplanował już jednak gdzie indziej – we Wrocławiu. Zwołał na późną zimę 1420 r. sejm Rzeszy. Osądził wrocławskich buntowników sprzed dwóch lat, stracił też kilku czeskich kupców oskarżonych o herezję oraz ogłosił

⁸ Por. południowoniemiecki kodeks z 1437 r. w zbiorach Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu, sygn. Cod. 3062; o nim László Veszprémy, Zsombor Jékely, *Kriegstechnisches Kompendium*, [w:] Sigismundus rex et imperator. *Kunst und Kultur zur Zeit Sigismunds von Luxemburg 1387–1437. Ausstellungskatalog. Budapest Szépművészeti Múzeum, 18. März–18. Juni 2006, Luxemburg, Musée national d'histoire et d'art, 13 Juli–15. October 2006*, Hrsg. Imre Takács unter Mitarbeit v. Zsombor Jékely, Szilárd Papp, Györgyi Pószler, Mainz am Rhein 2006, s. 398–399.

⁹ Ostatnio rolę tumultu wrocławskiego z lipca 1418 r. dla późniejszej o rok rewolty praskiej akcentował Petr Čornej, *Jan Žižka. Život a doba husitského valečnika*, [Litomyšl 2019], s. 150, 223. Przypomnę wszakże, że (w znanej mi i cytowanej w tejże monografii) mojej książce z 2008 r. rozdział na temat wydarzeń z 1418 r. zacząłem dość chyba wymownym zdaniem: „Uwertura do rewolucji husyckiej w jej społecznym wymiarze zabrzmiała nie w Pradze, ale we Wrocławiu” (i dalej w podobnym tonie), zob. Bogusław Czechowicz, *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2008, s. 119.

krucjatę przeciwko niepokornym poddanym w Czechach. We Wrocławiu Zygmunt występował już jako król czeski, ale koronacji dopełnić musiał w praskiej katedrze arcybiskupiej. Udało się to latem tego samego 1420 r. i to był – póki co – ostatni sukces. Zaraz potem przyszło pasmo klęsk. Wojska husytów, dowodzone przez charyzmatycznego Jana Žižkę z Trocnova, rozbiły kolejne zastępy wojsk krzyżowców – szli do Czech z niemal wszystkich stron na wezwanie papieża i Zygmunta zwalczać herezje, niczym w XIII w. rycerstwo na wezwanie władców francuskich zwalczających katarów. Po kilku latach role się odwróciły – husyci zaczęli „eksportować” wojnę poza granice królestwa, uzyskali też znaczne poparcie na Morawach. W 1421 r. sejm czeski zdetronizował Zygmunta jako króla czeskiego, czego jednak nie uznały ani Śląsk, ani Łużyce, ani też wierni mu (katolicy) w Czechach i na Morawach, nie mówiąc o „europejskiej opinii publicznej”. Zygmunt nadal wykonywał władzę czeskiego króla, tyle tylko, że nie w Pradze i nie na znacznych obszarach Czech, ale już na pewno na Morawach, których część nadał w 1423 r. w lenno mężowi swej jedynej córki – Albrechtowi Habsburgowi. Ten dzielnie wspierał teścia w wojnie o jego prawa czeskiego monarchy. Wraz z zięciem Zygmunt potwierdzał też dawne akty lenne śląskich książąt wobec Jana Luksemburskiego. W ten sposób niejako „ogrywał” husytów, kreując Albrechta na swego następcę. Gdyby go odrzucili, doprowadziliby do rozpadu Korony Czeskiej, albowiem – jak wspomniano – poszczególne kraje wiązała tylko osoba monarchy, teraz, w latach 20. XV w. Zygmunta, a po jego śmierci Albrechta, margrabiego Moraw i gwaranta więzi Śląska z praskim ośrodkiem politycznym¹⁰.

¹⁰ W literaturze przeważnie nie zauważano tej serii aktów króla sygnowanych wspólnie z Albrechtem habsburskim, a wystawionych w Wiedniu 20 III 1426 r. (np. ostatnio Petr Elbel, *An der Seite König Sigismunds und Herzog Albrechts V. von Österreich. Die Herren von Liechtenstein und Nikolsburg im Hussitenkrieg (1419–1436) und die Bedeutung dieser Zeit in der Hausgeschichte*. [w:] *Fürstenthaus Liechtenstein – Böhmisches Länder – Fürstentum Liechtenstein. Ad honorem Thomas Winkelbauer*, Hrsg. Tomáš Křoz, „Studia Historica Brunensia”, 64 [2017], 1, s. 19–60). W pierwszym (określenie kolejności nie ma tu znaczenia, bowiem wszystkie wymienione niżej konfirmacje datowane są identycznie) król i książę potwierdzili dokument księcia głogowskiego i oleśnickiego Konrada I z 10 IV 1329 r. traktujący o przekazaniu w lenno króla czeskiego i polskiego Jana wszystkich swoich ziem przed i za Odrą, m.in. z Sycowem, Oleśnicą, Miliczem, Trzebnicą, Żmigrodem, Wołowem, Lubiążem, Wąsoszem i Sądowem. W innym akcie potwierdzili hołdy lenne Bolesława III i jego synów Wacława I oraz Ludwika I, książąt legnickich, z dnia 13 XII 1331 r. oraz Wacława i Ludwika z dnia 30 VII 1343 r. mówiące o tym, że po śmierci króla Jana przyjmą swe ziemie w lenno od Karola, nadto dokument Ludwika z 6 I 1383 r. mówiący o jego wierności Wacławowi IV i podobnej treści dokument z tego dnia wystawiony przez bratanków księcia, Ruprechta i Bolesława. Inny dokument Zygmunta i Albrechta był potwierdzeniem układu Henryka jaworskiego z Janem Luksemburskim z 6 I 1337 r., a także potwierdzeniem dokumentu Świdnicy i Jawora z 12 X 1369 r. o ich lenne zależności od Korony Czeskiej. Konfirmowano też wystawione 9 II

W 1431 r. ostatnia próba siłowego pokonania czeskiej husyckiej opozycji spaliła na panewce – wojska idące z Bawarii rozpierzchły się pod Domažlicami na sam widok (a raczej odgłos – śpiew) nadchodzących Czechów. Ta klęska otworzyła drogę do negocjacji, zwłaszcza że rosły też „akcje” Zygmunta, na którego skroniach w 1433 r. spoczęła wreszcie długo przezeń oczekiwana korona cesarska. Część czeskich husytów uważała, że należy konsekwentnie i zdecydowanie odrzucić Luksemburga (taboryci). Inni, umiarkowani (kalikstyni lub utrakwiści), byli zdania, że trzeba szukać porozumienia tak z papieżem, jak i z cesarzem. W 1434 r. w bitwie pod Lipanami skrzydło radykalne poniosło klęskę. Trwający w Bazylei kolejny sobór powszechny w 1436 r. zawarł z husytami układ (tzw. kompaktaty bazylejskie) legalizujący komunię pod dwiema postaciami dla laikatu i inne odmienności religijne dla Królestwa Czeskiego i Margrabstwa Morawskiego. W zamian za to husycy Czesi uznali Zygmunta za swojego króla. Co istotne, nie przeprowadzono kolejnej elekcji, milcząco uznając detronizację z 1421 r. za nieważną. Leciwy, ale wciąż niez mordowany cesarz rzymski, król czeski i węgierski, w 1436 r. wjechał uroczyście do Pragi – niegdyś kwitnącej metropolii swego ojca i czasów swego dzieciństwa oraz młodości. Załatwił i tę sprawę – uspokoił sytuację w swej czeskiej ojczyźnie. Niewiele mu jednak pozostało życia. Czując zbliżający się koniec, chciał pożegnać się ze światem na Węgrzech, gdzie panował ponad pół wieku. Nie było mu to dane – śmierć zaskoczyła go na samej granicy morawsko-austriackiej, w Znojmie. Ostatni Luksemburg i ostatni wielki cesarz rzymski średniowiecza pochowany został w katedrze w Nagyvárd (dziś Oradea w Rumunii).

Nim Czesi zdecydowali, czy wołać na tronie św. Wacława bawarskiego Witelshbacha, polskiego Jagiellona albo Zygmuntowego zięcia Habsburga, Morawianie

1339 r. przez króla Kazimierza Wielkiego zrzeczenie się praw Królestwa Polskiego do Śląska i akt tego monarchy z 1 V 1356 r. będący przekazaniem Koronie Czeskiej praw do Świdnicy i Jawora. Serię dopełnia confirmacja aktu biskupa wrocławskiego Przeclawa z Pogorzeli z 1 VII 1342 r., w którym potwierdził on wcześniejsze hołdy lenne książąt śląskich złożone Janowi. Cała seria nie mogła ominąć Wrocławia – była tu też confirmacja dokumentu miasta z 2 I 1351 r., w którym rada uznała nienarodzonego jeszcze Wacława za następcę Karola IV (jeśli w dacie nie ma błędu, to znaczy, że dotyczy to Wacława, syna Karola i Anny, urodzonego dwa tygodnie później, 17 I 1351 r., wątpliwe bowiem, by wydawca pomylił rok 1351 z rokiem 1361, gdyż Wacław IV urodził się dopiero 26 II 1361 r.). Potwierdzono wreszcie drugi akt inkorporacji Śląska oraz Ziemi Budziszynskiej i Zgorzeleckiej do Korony Czeskiej z 9 X 1355 r., a także dokument biskupa Przeclawa z 30 XI 1358 r. uznający Karola IV za najwyższego obrońcę diecezji wrocławskiej; por. *Archiv Koruny české*, t. 5: *Katalog listin z let 1378–1437*, ed. Antonín Haas, Praha 1947 (Český zemský archiv. Katalogy, soupisy, registáře a rozborý jeho fondu, 1), s. 197–201, nr 318–325; szerzej o tym Czechowicz, *Dvě centra*, s. 163–165.

– korzystający chyba z precedensu, jakim był rok 1419 – wcześniej uznali tego ostatniego za dziedzica tronu czeskiego. Wywołało to oburzenie Czechów, którzy teraz i w kolejnych dekadach uważali, że to oni, jako stany królestwa, mają prawo decydować o tym, kto będzie królem czeskim. I Czesi jednak przychyłili się do uznania Habsburga, wypełniając tym samym polityczny testament Zygmunta. Albrecht musiał przeciwdziałać akcji wojskowej młodziutkiego Kazimierza Jagiellończyka (w Krakowie po „czeskim epizodzie” Zygmunta Korybutowicza, krewniaka Władysława Jagiełły, przypomniano sobie o dawnej ofercie husytów objęcia tronu czeskiego po „detronizacji” Zygmunta). Habsburg opanował jednak sytuację w całej Koronie, zyskując też we Wrocławiu hołd stanów śląskich. Ślązacom nie podobało się jednak to, że Czesi wybrali króla bez ich udziału, dlatego hołdowali Albrechtowi jako władcy dziedzicznemu, a nie elekcyjnemu, akcentując, że tron czeski należy mu się z racji małżeństwa z Elżbietą, jedyną córką Zygmunta („als eynem erwelten gekronten kunige zu Behemen, unserm gnedigen erbherren, und ewir gnaden gemahel unsir gnedigen frawen kunigynnen Elisabethen als unser gnedigen angeborn erbfrawen”)¹¹. Tak oto powróciła – i nie raz jeszcze powracać będzie – idea legitymizmu, jakiej trzymali się Ślązacy (zwłaszcza wrocławianie) i Morawianie, a z którą na bakier byli czasem Czesi, eksponujący przede wszystkim swoje prawo do elekcji władcy. Rozbieżne stanowisko w tej sprawie dwóch największych składowych Korony Czeskiej – Czech i Śląska – to najpoważniejsza rysa na konstrukcji politycznej Karola IV, jaką była Korona Królestwa Czech.

Albrecht był władcą dynamicznym, reformatorem porządkującym także sprawy kościelne w Austrii (zwłaszcza w klasztorach), ale też jego rządy nad Dunajem obciążają pogromy antyżydowskie. Jako król rzymski zdołał również zreformować sądownictwo Rzeszy. Z grona żywych zabrała go w wieku 40 lat czerwotka trapiąca jego armię stawiającą na Węgrzech tamę kolejnemu najazdowi tureckiemu (albowiem Albrecht odziedziczył też po Zygmuncie tron węgierski). W 1439 r. wszystkie te trzy trony znów zostały osierocone. Rzymski pozostał przy Habsburgach, ale innej ich linii – zasiadł na nim na ponad pół wieku Fryderyk III. Tron węgierski przypadł Jagiellonom – szlachta węgierska wybrała w 1440 r. na króla Władysława, zwanego potem Warneńczykiem. Czesi się nie spieszyli. Wdowa po królu była

¹¹ *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, Bd. 1, Hrsg. Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Leipzig 1881 (Publikationen aus den Königlich-Preußischen Stadtarchiven, 7), s. 83, nr 31; por. Mlada Holá, *Holdovací cesty českých panovníků do Vratislavi v pozdním středověku a ranem novověku (1437–1617)*, Praha 2012, s. 39–48.

bowiem w ciąży. W 1440 r. urodziła syna, który otrzymał imię Władysław (Ladislav). Do historii przeszedł z przydomkiem Posthumus, czyli Pogrobowiec¹².

Młody Habsburg dorastał z dala od Czech, w których doszło do istotnych zmian. Po chwilowym wzmocnieniu katolicyzmu, które przyniósł ostatni rok rządów Zygmunta i dwa lata władzy Albrechta, zagrożeni czuli się utrakwiści, dawniej zwani husytami. Ich duchowym przywódcą był praski (ale nigdy nie uznany przez Rzym) arcybiskup Jan Rokycana, a na wodza politycznego wyrósł czesko-morawski magnat Jerzy z Podiebradów i Kunsztatu. W tym czasie każdy kraj koronny żył swoim życiem – czekano na króla, sejmowano i wiązano się w celu zapewniania spokoju oraz ładu prawnego. To umacniało rolę stanów w państwie, które w piątej dekadzie XV w. wzięły na siebie pełną odpowiedzialność za jego los. Mimo różnych napięć, państwo, Korona Czeska, nie rozpadało się – wiązała je idea zaszczerpiona przez Karola IV przed wiekiem. Czekano, aż król dorośnie. Ale nie czekano z założonymi rękami. W 1448 r. Jerzy z Podiebradów dokonał czegoś na kształt puczu – w imię obrony kielicha (symbol utrakwistów) zajął z wojskiem, ale bez walki, Pragę. Wzbudzało to obawy katolików, niezbyt licznych w Czechach, liczniejszych na Morawach i przede wszystkim dominujących na Śląsku i Łużycach. Ale władza Jerzego, z czasem zalegalizowana i mająca charakter namiestnikostwa, w zasadzie nie wykraczała poza same Czechy.

Czesi zażądali od Fryderyka III Habsburga, by ich przyszły król Pogrobowiec dorastał w Pradze, uczył się czeskiego języka i czeskich zwyczajów. Na szali stawali kwestię zasadniczą – albo uznają prawa młodego Habsburga do tronu, albo nie. Fryderyk ustąpił. Trzynastoletniego Władysława Pogrobowca – trzynastoletnie lat to wówczas „wiek sprawny”, czyli dorosłość – w 1453 r. koronowano w Pradze na króla. Był on też dziedzicem tronu węgierskiego, albowiem w 1444 r. poległ pod Warną Władysław Warneńczyk. Młodzieniec dorastał i stopniowo przejmował władzę w Czechach, skupioną w rękach namiestnika Jerzego z Podiebradów. Problem pojawił się we Wrocławiu, który odwlekał złożenie mu hołdu, obawiając się, czy młody Habsburg, dorastający w Pradze pod okiem utrakwisty Jerzego, zachował czystą wiarę katolicką (podobne obawy wyrażano też w biskupiej stolicy Moraw – w Ołomuńcu). W końcu zgodzono się na złożenie mu hołdu. Miało to miejsce zimą 1454/1455 r. Młody król wjechał do śląskiej metropolii nietypowo, przez Ostrów Tumski, by tam, w katedrze, w obecności biskupa, złożyć wyznanie

¹² David Papajík, *Ladislav Pohrobek (1440–1457). Uherský a český král*, České Budějovice 2016 (Edice Koruna, 5).

wiary i oczyścić się z odium kacerstwa, jakie ciążyło na heretyckiej Pradze. I jemu stany śląskie hołdowały z wyakcentowaniem praw dziedzicznych, a nie elekcyjnych („angeborenen erbherren und ewirn leibiserben kunigen zu Behemen”)¹³.

Wyglądało na to, że sprawy idą w dobrym kierunku. Nieoczekiwanie, po krótkiej chorobie, młody król wiosną 1457 r. zmarł w wieku 17 lat. Dziś uważa się, że zabiła go gwałtownie postępująca białaczka. Wtedy tu i ówdzie panowało jednak przekonanie, że otruł go Jerzy z Podiebradów. Współcześni historycy uważają, że raczej nie miał ku temu powodów, a wręcz przeciwnie – Pogrobowiec był gwarantem jego silnej pozycji w państwie, legitymizował go¹⁴. Jest faktem, że dla współczesnych był to szok. Znowu osierocone zostały trony czeski i węgierski. Na pogrzebie Habsburga w praskiej katedrze, przy grobowcu cesarza Karola IV stojącym pośrodku prezbiterium, akcentowano, że Władysław to jakby bardziej ostatni Luksemburg (po matce wnuk Zygmunta i prawnuk Karola IV: „Mezi lidmi se rezléhal takový nářek a pláč, jako když kdysi zemřel starý císař Karel” – pisał czeski annalista¹⁵), a jeden z autorów napisał nawet, że to ostatnia latorośl Przemysłidów (może przez skojarzenie z faktem, że Wacław III też zszedł z tego świata w wieku 17 lat)¹⁶. Habsburgowie dopiero musieli zapracować na swój dziejowy autorytet, a ten wciąż należał do zgasłych Luksemburgów. Współczesny tym wydarzeniom wrocławski pisarz miejski Peter Eschenloer uważał w swojej *Historii Wrocławia*, że śmierć króla w 1457 r. otworzyła nową epokę w dziejach śląskiej metropolii¹⁷.

Dość wspomnieć, że Władysław, jako jedyny czeski król, doczekał się epitafium we wrocławskiej katedrze, które znamy z osiemnastowiecznego odrysu. Młody monarcha klęczał na nim przed ołtarzem z wyobrażeniem Chrystusa

¹³ *Ibidem*, s. 49–56; Vojtěch Černý, *Král obklopen kacíři. Návštěva Ladislava Pohrobka ve Vratislavi pohledem kronikáře Petra Eschenloera*, [w:] *Ve znamení zemi Koruny české. Sborník k šedesátým narozeninám prof. PhDr. Lenky Bobkové, CSc.*, red. Luděk Březina, Jana Konvičná, Jan Zdíchyneček, Praha 2006, s. 578–584; Martin Čapský, *Král obklopen kacíři. Slavnosti na počest Ladislava Pohrobka ve Svidnici a Vratislavi*, [w:] *Rituály, ceremonie a festivity ve střední Evropě 14. a 15. století*, red. Martin Nodl, František Šmahel, spolupr. Krzysztof Kowalewski, Praha 2009 (Colloquia mediaevalia Pragensia, 12), s. 65–76.

¹⁴ Papajík, *Ladislav Pohrobek*, s. 256–257.

¹⁵ *Ze starých letopisů českých*, wyd. Jaroslav Porák, Jaroslav Kašpar, Praha 1980, s. 181.

¹⁶ *Hilaria Litoměřického List králi Jiřímu z Poděbrad*, wyd. Antonín Podlaha, Prague 1931 (Editiones archivii et bibliothecae s. f. metropolitani capituli Pragensis, 23), s. 12.

¹⁷ Wymowny jest już sam tytuł jego dzieła: [Peter Eschenloer], *Historia Wratislaviensis et que post mortem regis Ladislai sub electo Georgio de Podiebrat Bohemorum rege illi acciderant prospera et adversa*, Hrsg. Hermann Markgraf, Breslau 1872 (Scriptores rerum Silesiacarum, Bd. 7).

Boleściwego w asyście patrona wrocławskich Piastów – św. Bartłomieja¹⁸. Dla Czechów był, jak nadmieniono, ostatnią latoroślą Przemyślidów i Luksemburgów, a dla Ślązaków – co najmniej kontynuatorem wrocławskich Piastów. Biorąc to pod uwagę, nie powinniśmy się dziwić temu, że parweniusza na tronie – Jerzego z Podiebradów – na książęcym Śląsku przyjmowano w 1458 r. i później opornie oraz czyniono to z konsternacją, a w samym Wrocławiu – od razu wykluczono go. Po królach-cesarzach (Karol IV, Zygmunt) lub królach zasiadających na kilku tronach (Wacław IV, Albrecht, Władysław Pogrobowiec) nastał zwykły szlachcic, wprowadzie magnat, a jednak ktoś, kto na książęcym Śląsku nie mógł zaimponować pochodzeniem. Szybko wypunktował to zresztą w napisanej wówczas *Historii Czech* Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, a od roku 1458 papież Pius II¹⁹. Dzieło to było wrocławianom znane, choć kwestia pochodzenia Jerzego nie była dla nich najważniejsza. Ślązaków w kontrze wobec niego postawiła przede wszystkim wada prawna elekcji – króla wybrali sami Czesi, bez przedstawicieli Śląska, Moraw i Łużyc, bez książąt i prałatów („[...] kein fürste zur Krone zcu Behem gehorende, nymant aws dem christlichen folk aws Merheren, nymant aws dwe Schlesien, nymant aws Lusicz vnd Sechssteten [...]”, a wersji łacińskiej: „Non affuit Episcopus Wratislaviensis, non interfuere princeps Slezie, non provinciales, non communitates Slezie nec Moravie nec Lusatie, sed ex infecta parte ut plurimum infectus rex electus est”)²⁰, a to – zdaniem Petera Eschenloera oraz wrocławskich rajców i katedralnych kanoników – gwarantował im przed ponad wiekiem Karol IV, odwołujący się z kolei w 1348 r. do Złotej Bulli Sycylijskiej cesarza Fryderyka II z 1212 r., której zakres rozszerzał z Królestwa Czeskiego na całą Koronę Czeską²¹. Teraz, w 1458 r., między Pragą i Wrocławiem pogłębiła się przepaść, której zasypywanie zajęło kolejnych kilka dekad. Korona Czeska nadal jednak była jedna, choć królów

¹⁸ Czechowicz, *Dvě centra*, s. 189; Papajík, *Ladislav Pohrobek*, s. 250.

¹⁹ *Enea Silvio Historia Bohemica*, wyd. Dana Martínková, Alena Hadravová, Jiří Matl, Praha 1998 (Clavis Monumentorum Litterarum. Regnum Bohemiae, 4; Fontes Rerum Regni Bohemiae, 1), s. 256.

²⁰ Peter Eschenloer, *Geschichte der Stadt Breslau*, Hrsg. Gunhild Roth, Bd. 1: *Chronik bis 1466*, Münster [et al.] 2003, s. 208 (cytat niemiecki); [i dem], *Historia Wratislaviensis*, s. 19 (cytat łaciński).

²¹ Bogusław Czechowicz, „...huic an auree bulle satisfactum...”. *Wrocławskie refleksy Bulli Sycylijskiej w rozwiązywaniu problemu następstwa na tronie czeskim w dobie króla Jerzego*, [w:] *Státoprávní vztahy českého státu a římskoněmecké říše ve středověku a jejich důsledky pro další vývoj. Sborník z kolokvia pořádaného Katedrou dějin státu a práva Právnické fakulty Masarykovy univerzity a The European Society for History of Law*, red. Jaromír Tauchen, Karel Schelle, Ostrava 2012, s. 41–52.

miała czasem dwóch jednocześnie (1469–1490), a bipolarny system z centrami nad Wełtawą i Odrą dawał o sobie znać jeszcze nie raz, co najmniej do pierwszych lat XVII w., kiedy to w kręgu Rudolfa II pojawiła się – dziś zupełnie przez ogół historyków zapomniana – koncepcja utworzenia Królestwa Śląskiego ze stolicą we Wrocławiu²².

SUMMARY

The present paper is a synthetic review of the history of the Bohemian realm in the years 1310–1457, i.e., in the Luxembourg period (until 1437) and in the first Habsburg period (1438–1457). It is a perspective contrary to the dominative Bohemian-centered one, which most often led not only to elimination of the Silesian part of history of the Kingdom of Bohemia, but also rendered the actions of the rulers of this country incomprehensible to Czech historians, whereas the creation of the Crown of the Kingdom of Bohemia in 1348 seems to be a reaction to the impossibility of legally incorporating the Polish lands – being a part of the Kingdom of Poland – into the Bohemian realm. The legality of coming into inheritance from the Piast dynasty was strongly accentuated by Charles IV, which created the basis for legal and political dualism of the Bohemian monarchy, with Prague and Bohemia on the one hand, to which the elective nature of the monarchy was ascribed, and Wrocław with Silesia (but also Moravia) on the other, which retained the hereditary principle of succession to the throne. In the 1350s, Charles IV, relying on this hereditaryness, secured the rights of his brother John Henry of Luxembourg and sons of the above to become his successors in case of his heirless passing. The birth of Wenceslaus IV in 1361 simplified this issue; moreover – as a son of a princess from the Piast dynasty (Anna of Świdnica) he strengthened the rights of the Crown of Bohemia to other Silesian duchies (Duchy of Świdnica, Duchy of Jawor).

However, such mechanism, suggested (so to speak) by Charles IV, was implemented by Sigismund, who – unwanted in Bohemia – initiated his rule over this country in Wrocław in 1420. Later liege homages paid by Silesian Estates to Albrecht of Habsburg (1438) and Ladislaus the Posthumous (1456) emphasized their hereditary rights to the throne of Bohemia, simultaneously playing down the role of elections performed in Prague by the Czech Estates (such election was not necessary in the case of Ladislaus the Posthumous because the son succeeded the father). This divergence (or duality) of the way of appointing the king of Bohemia, stretched, so to speak, in the political sphere between Prague and Wrocław, will become the cause of fundamental problems brought by the illegal (from Wrocław perspective) election of George of Podebrady in 1458. In Wrocław, there were no legal grounds to recognize him as a hereditary monarch; moreover, the delegates from Silesia and other countries of the Crown of Bohemia were not invited to the Prague election. It happened again in 1526, once more leading to debates about the principles of the Bohemian statehood (i.e., Kingdom of Bohemia).

²² Przypomniał o tym ostatnio Radek Fukala, *Slezsko. Neznámá země Koruny české. Knižecí a stavovské Slezsko do roku 1740*, České Budějovice 2007, s. 186–187.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu, sygn. Cod. 3062.
- Archiv Koruny české*, t. 5: *Katalog listin z let 1378–1437*, ed. Antonín Haas, Praha 1947 (Český zemský archiv. Katalogy, soupisy, registáře a rozborů jeho fondu, 1).
- Archivum Coronae Regni Bohemiae*, t. 2: *Inde ab. a. MCCCXLVI usque ad a. MCCCLV*, ed. Venceslaus Hrubý, Pragae 1928.
- Codex juris Bohemici*, t. 2, pars 1: *Documenta juris publici saec. XIV^{mi} (1306–1378)*, ed. Hermenegild Jireček, Pragae–Lipsiae 1896.
- Enea Silvio Historia Bohemica*, vyd. Dana Martínková, Alena Hadravová, Jiří Matl, Praha 1998 (Clavis Monumentorum Litterarum. Regnum Bohemiae, 4; Fontes Rerum Regni Bohemiae, 1).
- Eschenloer Peter, *Geschichte der Stadt Breslau*, Hrsg. Gunhild Roth, Bd. 1: *Chronik bis 1466*, Münster [et al.] 2003.
- [Eschenloer Peter], *Historia Wratislaviensis et que post mortem regis Ladislai sub electo Georgio de Podiebrat Bohemorum rege illi acciderant prospera et adversa*, Hrsg. Hermann Markgraf, Breslau 1872 (Scriptores rerum Silesiacarum, Bd. 7).
- Hilaria Litoměřického List králi Jiřímu z Poděbrad*, vyd. Antonín Podlaha, Pragae 1931 (Editiones archivii et bibliothecae s. f. metropolitani capituli Pragensis, 23).
- Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, Bd. 1, Hrsg. Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Leipzig 1881 (Publikationen aus den Königlich-Preußischen Stadtarchiven, 7).
- Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*, pars 5: 1346–1355, fasc. 1: (1346–1348), ed. Jiří Spěvák, Praha 1958.
- Ze starých letopisů českých*, vyd. Jaroslav Porák, Jaroslav Kašpar, Praha 1980.
- Beran Zdeněk, *Landfrýdní hnutí v zemích České koruny. Snahy o zajištění veřejného pořádku a bezpečnosti ve středověké společnosti*, České Budějovice 2014.
- Bobková Lenka, *Jan Lucemburský. Otec slavného syna*, Praha 2018.
- Bobková Lenka, *Velké dějiny země Koruny české*, sv. 4a: 1310–1404, Praha–Litomyšl 2003.
- Bobková Lenka, Bartlová Milena, *Velké dějiny země Koruny české*, sv. 4b: 1310–1404, Praha–Litomyšl 2003.
- Czechowicz Bogusław, *Böhmische Erbfolge und Breslau in dem Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie*, Červený Kostelec 2013.
- Czechowicz Bogusław, *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestách integrace a rozkolu v kontextu ideologie, politiky a umění (1348–1458)*, České Budějovice 2011.
- Czechowicz Bogusław, „...huic an auree bulle satisfactum...”. *Wrocławskie refleksy Bulli Sycylijskiej w rozwiązywaniu problemu następstwa na tronie czeskim w dobie króla Jerzego*, [w:] *Státoprávní vztahy českého státu a římskoněmecké říše ve středověku a jejich důsledky pro další vývoj. Sborník z kolokvia pořádaného Katedrou*

- dějín státu a práva Právnické fakulty Masarykovy univerzity a The European Society for History of Law*, red. Jaromír Tauchen, Karel Schelle, Ostrava 2012, s. 41–52.
- Czechowicz Bogusław, *Książęcy mecenat artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2005.
- Czechowicz Bogusław, *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2008.
- Čapský Martin, *Král obklopen kacíři. Slavnosti na počest Ladislava Pohrobka ve Svidnici a Vratislavi*, [w:]: *Ritualy, ceremonie a festivity ve střední Evropě 14. a 15. století*, red. Martin Nodl, František Šmahel, spolupr. Krzysztof Kowalewski, Praha 2009 (Colloquia mediaevalia Pragensia, 10), s. 65–76.
- Černý Vojtěch, *Král obklopen kacíři. Návštěva Ladislava Pohrobka ve Vratislavi pohledem kronikáře Petra Eschenloera*, [w:]: *Ve znamení země Koruny české. Sborník k šedesátým narozeninám prof. PhDr. Lenky Bobkové, CSc.*, red. Luděk Březina, Jana Konvičná, Jan Zdichynec, Praha 2006, s. 578–584.
- Čornej Petr, *Jan Žižka. Život a doba husitského valečníka*, [Litomyšl 2019].
- Čornej Petr, *Velké dějiny země Koruny České*, sv. 5: 1402–1437, Praha–Litomyšl 2000.
- Elbel Petr, *An der Seite König Sigismunds und Herzog Albrechts V. von Österreich. Die Herren von Liechtenstein und Nikolsburg im Hussitenkrieg (1419–1436) und die Bedeutung dieser Zeit in der Hausgeschichte*. [w:]: *Fürstenthaus Liechtenstein – Böhmisches Länder – Fürstentum Liechtenstein. Ad honorem Thomas Winkelbauer*, Hrsg. Tomáš Knoz, „Studia Historica Brunensia”, 64 (2017), 1, s. 19–60.
- Fiala Zdeněk, *Předhusitské Čechy. Český stát pod vládou Lucemburků 1310–1419*, Praha 1978.
- Fukala Radek, *Slezsko. Neznámá země Koruny české. Knížecí a stavovské Slezsko do roku 1740*, České Budějovice 2007.
- Hlaváček Ivan, *Politische Integration der Böhmisches Krone unter den Luxemburgern*, [w:]: *Fragen der politischen Integration im Mittelalterlichen Europa*, Hrsg. Werner Maleczek, Ostfildern 2005 (Vorträge und Forschungen, 63), s. 325–374.
- Holá Mlada, *Holdovací cesty českých panovníků do Vratislavi v pozdním středověku a ranem novověku (1437–1617)*, Praha 2012.
- Karłowska-Kamzowa Alicja, *Fundacje artystyczne księcia Ludwika I brzeskiego. Studia nad rozwojem świadomości historycznej na Śląsku XIV–XVIII w.*, Wrocław 1970.
- Kavka František, *Poslední Lucemburk na českém trůně. Králem uprostřed revoluce*, Praha 1998 (Edice Kolumbus, 137).
- Moraw Peter, *Die Länder der Krone Böhmen. König Johann (1310–1346) und Kaiser Karl IV. (1346/47–1378)*, [w:]: *Die „Blüte“ der Staaten des östlichen Europa im 14. Jahrhundert*, Hrsg. Marc Löwender, Wiesbaden 2004 (Deutsches Historisches Institut Warschau. Quellen und Studien, 14), s. 143–168.
- Papajík David, *Ladislav Pohrobek (1440–1457). Uherský a český král*, České Budějovice 2016 (Edice Koruna, 5).
- Spěváček Jiří, *Karel IV. Život a dílo (1316–1378)*, Praha 1979.
- Spěváček Jiří, *Václav IV. 1361–1419. K předpokladům husitské revoluce*, Praha 1986.

- Šmahel František, *Husitská revoluce*, t. 1: *Doba vymknutá z kloubů*, Praha 1993; t. 2: *Kořeny české reformace*, Praha 1993.
- Veszprémy László, Jékely Zsombor, *Kriegstechnisches Kompendium*, [w:] Sigismundus rex et imperator. *Kunst und Kultur zur Zeit Sigismunds von Luxemburg 1387–1437. Ausstellungskatalog. Budapest Szépművészeti Múzeum, 18. März–18. Juni 2006, Luxemburg, Musée national d'histoire et d'art, 13 Juli–15. October 2006*, Hrsg. Imre Takács unter Mitarbeit v. Zsombor Jékely, Szilárd Papp, Györgyi Poszler, Mainz am Rhein 2006, s. 398–399.

O AUTORZE

Prof. dr hab. Bogusław Czechowicz – wykładowca Uniwersytetu Śląskiego w Opawie (Instytut Nauk Historycznych Wydziału Filozoficzno-Przyrodniczego), badacz historii oraz kultury artystycznej krajów Korony Czeskiej, zwłaszcza XIV–XVI w., ongiś skoncentrowany też na sztuce XVII–XVIII w., dawnej kartografii i starożytnictwie śląskim, obecnie także nad historią historiografii i biblijnymi asocjacjami europejskiej kultury i historiozofii. Autor ponad 20 monografii książkowych, m.in. *Nagrobki późnogotyckie na Śląsku* (2003), *Książęcy mecenat artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza* (2005), *Między katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza* (2008), *Visus Silesiae. Treści i funkcje ideowe kartografii Śląska XVI–XVIII wieku* (2008), *Kladské dějepisectví v Polsku po druhé světové válce. Historická věda ve službách státní politiky a národní ideologie* (2010), *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestach integrace a rozkolu v kontextu ideologie, polityki a umění (1348–1458)* (2011), *Böhmische Erbfolge und Breslau in den Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie* (2013), *Z Biblii w tle. Prace z historii kultury Europy Środkowej* (2015), *Na czesko-morawsko-śląskim styku. O wiekach XV–XVIII i trudnym ich postrzeganiu* (2016), *Migotanie przeszłości. Prace z historii sztuki i historii historiografii (głównie) Śląska* (2020), a przede wszystkim *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547* (od 2017 r., na razie sześć części z przygotowanych 15). Organizator lub współorganizator kilkunastu konferencji naukowych i redaktor lub współredaktor wielu opracowań zbiorowych. Adres e-mail: boguslaw.czechowicz@fpf.slu.cz



JOANNA NOWOSIELSKA-SOBEL

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Historyczny

ORCID: [0000-0002-8914-4988](https://orcid.org/0000-0002-8914-4988)

GRZEGORZ SOBEL

Uniwersytet Wrocławski

Biblioteka Uniwersytecka

ORCID: [0000-0002-9288-6982](https://orcid.org/0000-0002-9288-6982)

W CIENIU WŁASNEJ MARKI. HISTORIA WROCŁAWSKIEJ FIRMY M. KEMPINSKI & CO.

IN THE SHADOW OF THEIR BRAND. THE HISTORY OF THE M. KEMPINSKI & CO. COMPANY FROM WROCLAW

ABSTRACT: The paper describes the circumstances of establishment and functioning of one of the most renowned wine and gastronomy companies in Germany in the 19th and 20th century – M. Kempinski & Co. Both the research and the paper narrative center on the formational process of the company, which now constitutes a timeless brand in the full meaning of the word, being an umbrella brand for a five-star hotel corporate group M. Kempinski & Co., with the headquarters in Geneva and establishments in Berlin, Munich, Dubai, Singapore, Havana, Riga and Vilnius, among others.

KEYWORDS: M. Kempinski & Co., Moritz Kempinski, Berthold Kempinski, Germany, Wrocław, Berlin, Jews, 19th century, 20th century, wine, gastronomy, brand

M. Kempinski & Co. to historia dwóch braci z Wielkopolski i wina węgierskiego. Gdy starszy z nich, Moritz, zakładał w 1862 r. we Wrocławiu skład hurtowy trunków Bachusa znad Dunaju – podążając do stolicy Śląska śladem wielu Żydów z kraju nad Wartą, liczących tu na awans społeczny – nie mógł przypuszczać, iż stworzył globalną markę znaną do dzisiaj w branży hotelarskiej. A wszystko za sprawą młodszego z braci – Bertholda, który dekadę później znalazł się w Berlinie,

by prowadzić filię jego firmy jako wspólnik. Zaangażowanie, odwaga, marzenia, kreatywność i osobiste ambicje pozwoliły wypromować mu markę nazwiska wśród czołowych berlińskich restauracji, mogącą konkurować na równi z takimi sztyldami jak Borhardt czy Aschinger. Stolica Niemiec była dla Moritza jedynie epizodem w karierze, dla Bertholda zaś stała się miejscem, w którym stworzył ukoronowane renomą i uznaniem dzieło swojego życia pod szyldem starszego brata. Pierwszy z nich jest współcześnie postacią niemalże nieznaną – drugi legendą metropolii nad Sprewą, inspirującą dziś nawet powieściopisarzy¹.

Znana współcześnie z pięciu gwiazdek grupa kapitałowa w branży hotelarskiej M. Kempinski & Co. z siedzibą w Genewie, obecna tak w Monachium, jak i stolicy Niemiec, Dubaju czy Singapurze, a nawet w Hawanie, Rydze i Wilnie, nie odwołuje się do prapoczątków firmy we Wrocławiu, stojąc na gruncie tradycji berlińskiej i związanej z nią postaci młodszego z braci². W materiałach i kampaniach reklamowych nie znajdujemy żadnej rzetelnej informacji, kim był Moritz Kempinski – a więc twórca marki. Tym samym z kart historii umyka jego jakże doniosła rola w procesie kształtowania się w drugiej połowie XIX w. wizerunku stolicy Śląska jako miasta o wielkim potencjale kulturowym, społecznym i gospodarczym na mapie Niemiec, który trafnie oddaje często cytowane dawniej powiedzenie: „Wrocław jest przedmieściem Berlina” (Breslau ist ein Vorort Berlins). Wprawdzie życiorys i aktywność zawodowa starszego z braci są ledwie uchwytnie źródłowo, niemniej zasługuje on na bliższą uwagę nie tylko ze względu na światowy współcześnie zasięg jego nazwiska, ale zwłaszcza z powodu nieobecności na kartach dziejów dawnej stolicy nadodrzańskiej krainy.

Do wybuchu I wojny światowej marka M. Kempinski & Co. wpisała się w obraz Wrocławia, jako czołowa firma na rynku hurtowym handlu win, stając się jednym z pierwszych sztyldów miasta również w branży gastronomicznej. Decydujący wpływ na jej lokalną renomę miał jednak sukces Bertholda w Berlinie. Deficyty źródłowe nie pozwalają na jednoznaczne określenie ról braci w początkach wspólnego biznesu nad Sprewą, a więc do czasu rozejścia się ich dróg. Jego koleje kształtowały się zapewne w obliczu wielu sporów, rozbieżności i nieporozumień, a fakty wskazują, iż starszy z nich ulegał w toku rozwoju firmy przewadze wyobrażeń i wyzwań młodszego, zwłaszcza w perspektywie skali możliwych sukcesów nad Sprewą. Gdy nazwę firmy zaczął już otaczać we Wrocławiu nimb wielkości

¹ Horst Bosetzky, *Kempinski erobert Berlin*, Berlin 2010.

² *Kempinski erzählt*, „Berliner Tageblatt“, nr 541 z 16 XI 1926, 1. Beiblatt, s. 5.

i renomy, Moritz Kempinski wiódł życie jakby na dalszym planie, zajęty kajetami, w których odnotowywał: „winien i ma”, by nawiązać do sławnej powieści *Soll und Haben* Gustava Freytaga oddającej w pełni klimat średniego biznesu stolicy Śląska drugiej połowy XIX w. Deficyty źródłowe nie pozwalają również na przybliżenie procesu oddziaływania berlińskiej marki Kempinski na firmę matkę we Wrocławiu, choć nieliczne źródła wskazują jednoznacznie, iż miało to miejsce.

Nazwisko i działalność Moritza Kempinskiego – podobnie jak szereg innych wielkich szyldów branży winiarskiej i gastronomicznej dawnego Wrocławia – nie znalazły jak dotąd szerszego zainteresowania badawczego. Pochodzący z żydowskiej wielkopolskiej rodziny jeden z pierwszych winiarzy stolicy Śląska swojej epoki nie jest nawet wymieniany w opracowaniach dotyczących Żydów Wrocławia³. Jedyne jego śladem w polskim piśmiennictwie jest hasło w *Encyklopedii Wrocławia* zatytułowane *Berthold Kempinski*⁴. Wspomniane hasło jest pełne błędów merytorycznych, nieścisłości i nadinterpretacji. Trudno nie oprzeć się w tym miejscu wrażeniu, iż podczas kwerendy autor nie sprostął zadaniu ustalenia podstawowych faktów, takich jak nazwa firmy, założyciel czy rok jej powstania w oparciu o choćby tak oczywiste w tym przypadku źródło historyczne, jakim są książki adresowe. Wyraźna seria błędów i niedociągnięć nie kończy się na tym! Berthold nazywany jest „propagatorem picia wina”, co należy uznać za pewnego rodzaju niedorzeczność w odniesieniu nie tylko do samego nazwiska Kempinskiego, ale przede wszystkim miejsca i znaczenia wina w kulturze miasta do wybuchu I wojny światowej. We wspomnianym haśle przypisano mu nadto założenie we Wrocławiu „sieci winiarni” (*sic!*) pod marką „Kempinski-Weinhandlung”, jaka nigdy nie istniała, zaś Berlin jest w jego świetle jedynie kierunkiem „przeniesienia się” Bertholda, gdzie miał „rozwijać firmę”, w domyśle wrocławską, nie informując o jej dalszych losach nad Odrą. Kolejną słabością tej notki jest położenie punktu ciężkości działalności firmy Kempinski na „konkurowaniu z wrocławskimi browarami” za „pomocą kampanii reklamowych”, co może mylnie sugerować, iż nektar Bachusa był trunkiem podrzędnym w epoce jej działalności, a zwłaszcza napiętnowanym kulturowo, podczas gdy w rzeczywistości stanowił on o tożsamości stanu mieszczańskiego, nie budząc społecznych uraz i uprzedzeń. Zresztą

³ Leszek Ziátkowski, *Dzieje Żydów we Wrocławiu*, Wrocław 2000; Maciej Łagiewski, *Wrocławscy Żydzi (1850–1944)*, Wrocław 1994; *idem*, *Wrocławscy Żydzi 1859–1944. Zapomniany rozdział historii*, Wrocław 2010.

⁴ Tomasz Kruszewski, *Berthold Kempinski*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, współpr. Włodzimierz Suleja, Wrocław 2006, s. 364.

w dziejach Wrocławia nie miała nigdy miejsca walka dwóch światów – Gambri-nusa z Bachusem, a więc piwa z winem – a oba trunki były otaczane należną im „czcią”, zważywszy, iż pierwszy był przez stulecia codziennym napojem całego miasta, zaś drugi trunkiem obecnym niemal zawsze na świątecznym (uroczystym) stole. Nadto – co wymaga podkreślenia w tym miejscu – Moritz nie prowadził nigdy szeroko zakrojonych kampanii reklamowych, a rozwój jego firmy w początkowym okresie wskazuje na przemyślane od początku działanie w branży i dużo wcześniej wytyczone cele, do których konsekwentnie dążył. Odnosząc się w tym miejscu do całego projektu *Encyklopedii Wrocławia*, zastanawia również fakt, dlaczego to Kempinski – choć mylnie w odniesieniu do osoby – został jako jedyny winiarz wrocławski wyróżniony osobnym hasłem, podczas gdy kilka innych nie mniej znaczących nazwisk z branży zostało ledwie wspomnianych w hasle *Winiarnie*. Wyjątkowo krytycznie należy więc ocenić niewymienienie Moritza jako założyciela i właściciela firmy (Berthold był jedynie współwłaścicielem i nie od początku) oraz faktu chyba najważniejszego dla hasła encyklopedycznego, czyli roku rozpoczęcia przez nią działalności.

Dzieje firmy i jej założyciela – jak już zostało zasygnalizowane – są ledwie uchwytnie źródłowo, co nie oznacza, iż jej twórca i jego działalność nie są warte uwagi. Deficyty te ograniczają przede wszystkim możliwość pozyskania danych biograficznych Moritza, jak również przybliżenia jego obecności w mieście w latach kariery zawodowej. Nie jest znana np. data dzienna jego urodzenia. Dostępne źródła pozwalają jednakże na przedstawienie – w większym niż szczątkowym wymiarze – rozwoju firmy, jej statusu w branży, procesu tworzenia się, znaczenia i utrwalenia marki w mieście, a także, choć w bardzo ubogim obrazie, sylwetki założyciela. Jediną bazą źródłową do dziejów M. Kempinski & Co. w stolicy Śląska są tytuły prasy wrocławskiej. Rolę pomocniczą odgrywa prasa berlińska i śląska oraz książki adresowe Wrocławia i Berlina. Moritz Kempinski nie pozostawił wspomnień czy dzienników, nie jest znana źródłowo żadna jego korespondencja, również we wrocławskim piśmiennictwie historycznym wydawanym przed 1945 r. informacje na temat jego osoby i firmy mają charakter wyłącznie ogólnikowy. Podobnie w spuściźnie Bertholda Kempinskiego nie odnajdujemy źródeł, które przynosiłyby ważne i ciekawe informacje dotyczące jego starszego brata. Nie zachowały się też żadne źródła archiwalne, mogące wnieść jakiegokolwiek istotne wiadomości do dziejów firmy we Wrocławiu.

Prasa codzienna jest źródłem specyficznym w odniesieniu do prezentowanego tematu ze względu na chronologicznie rozproszone treści informacyjne. Często ich zasadniczym mankamentem jest ubogi przekaz, co przekłada się istotnie na zakres podjętych w artykule zagadnień. Wykorzystane zostały wszystkie najważniejsze tytuły wydawane we Wrocławiu w czasie działalności firmy, a więc „Breslauer Zeitung”, „Breslauer Morgen-Zeitung”, „Breslauer General Anzeiger” (późniejsze „Breslauer Neueste Nachrichten”), „Breslauer Jüdisches Gemeindeblatt”, „Schlesische Zeitung”, „Schlesische Volkszeitung”, „Schlesische Nachrichten” i „Schlesisches Volksblatt”. Przez dość długi czas marka i renoma M. Kempinski & Co. nie znajdowała zainteresowania redakcji gazet, co wynikało z faktu, iż do lat 90. XIX w. działalność i historia firm z branży winiarskiej i gastronomicznej stolicy Śląska nie była tematem medialnym. Dopiero w ostatniej dekadzie tegoż stulecia obserwujemy ich wzmożoną uwagę co bardziej znanymi nazwiskami. Wraz z tym na ich łamach zaczęły pojawić się artykuły publikowane z okazji rocznic założenia firm lub jubileuszy ich właścicieli. Co ciekawe jednak, 30-lecie (1892 r.) i 40-lecie (1902 r.) M. Kempinski & Co. nie zostały w nich odnotowane, a dopiero 50-lecie – dwa lata po śmierci Moritza – znalazło dość szeroki oddźwięk w prasie, która podkreślała historyczne znaczenie marki dla miasta. Szczególnie artykuły wspomnieniowe wnoszą sporo cennych informacji do dziejów firmy. Z kolei w miarę pełny obraz jej działalności wyłania się z anonsów prasowych zamieszczanych na łamach wyżej wymienionych tytułów.

Niniejszy artykuł ma wyłącznie charakter przyczynkowy. Jego celem nadrzędnym jest ustalenie nieznanych dotąd podstawowych faktów z dziejów firmy i jej założyciela, nadto przybliżenie procesu tworzenia się marki – wraz z czynnikami, które o tym decydowały – a także momentu wejścia Moritza Kempinskiego do szeregu pierwszych nazwisk w mieście, którym patronował Bachus. Nie mniej istotne jest określenie w zarysie relacji między braćmi i ich ról w przebiegu rozwoju firmy we Wrocławiu, a w węższej perspektywie również w Berlinie. W zdecydowanie mniejszej skali prezentowana jest rola i wpływ Moritza na rozwój branży winiarskiej stolicy Śląska w drugiej połowie XIX w., a w stopniu zupełnie śladowym jego dane biograficzne. Stawiane w artykule hipotezy na podstawie dostępnych źródeł stanowią próbę interpretacji zdarzeń, faktów i działań podejmowanych tak przez starszego, jak i młodszego z braci w odniesieniu do działalności firmy matki w stolicy Śląska, ale też jej berlińskiej filii.

Aby zrozumieć lepiej, dlaczego Moritz Kempinski zajął się po przyjeździe do Wrocławia winami węgierskimi – o ile nie był to już wcześniej podjęty zamiar lub też nie kontynuował tradycji rodzinnych – należy w tym miejscu poświęcić kilka słów uwagi wspomnianym trunkom. Obecne w stolicy Śląska co najmniej od XIII w.⁵, były powszechnie szynkowane i należały do ulubionych wśród mieszkańców miasta. W wiekach średnich beczki z nimi otwierano podczas ważnych uroczystości miejskich, festynów ludowych czy zabaw weselnych. W czasach, gdy Śląsk stanowił część korony habsburskiej, ich przywóz nad Odrę nie krępowały opłaty celne, a kupcy węgierscy sprzedawali je w stolicy Śląska szynkom bezpośrednio nimi zainteresowanym. Uważane za szlachetne, ciężkie wina znad Dunaju miały swoją renomę, którą odnajdujemy w dziele Johanna Sanftlebena, znawcy kuchni i gastronomii Wrocławia pierwszej połowy XVIII w. W 1732 r. pisał on bowiem, iż „Tockey” był „życzeniem serca” (*Herzenswunsch*) spragnionych trunku Bachusa⁶. Po przejściu nadodrzańskiej krainy pod pruskie panowanie, po drugiej wojnie śląskiej i pokoju w Dreźnie kończącym konflikt (1745 r.), król Fryderyk II Wielki narzucił wysokie cła zaporowe na towary z korony habsburskiej wwożone na Śląsk. Odtąd wina „madziarskie” stały się drogie⁷, zaczęły uchodzić za „ulubiony trunek bogatych wrocławian”⁸, a z każdą dekadą wzrastało ich kosztem spożycie win niemieckich i francuskich⁹. W 1794 r. rozlano we wrocławskich szynkach wprawdzie 1089 wiader win znad Dunaju (1 wiadro węgierskie = 53,72 litra), to jednocześnie ponad dwa razy tyle trunków z ojczyzny Moliera¹⁰. Z obu krajów wwieziono rok wcześniej do Wrocławia wina o łącznej wartości 250 tys. talarów¹¹, bowiem w tym czasie odgrywał on wciąż rolę ważnego punktu tranzytowego w tej części Europy. Stąd wysyłano wina węgierskie na rynek berliński i drezdeński, do Szczecina i Poznania, zaś francuskie m.in. do

⁵ Colmar Grünhagen, *Breslau unter den Piasten als deutsche Gemeinwesen*, Breslau 1861, s. 98.

⁶ Johannes Sanftleben, *Wohlverdientes Ehren-Lob Derer Breßlauischen Wein- Wasser-Schenken...*, [b.m.w.] 1732, s. [2].

⁷ Johann Friedrich Karl Grimm, *Bemerkungen eines Reisenden durch Deutschland, Frankreich, England und Holland in Briefen an seine Freunde*, Bd. 6, Altenburg 1781, s. 146.

⁸ Robert Bürkner, Julius Stein, *Geschichte der Stadt Breslau von ihrer Gründung bis auf die neueste Zeit*, Breslau 1851, s. 245.

⁹ Friedrich August Zimmermann, *Beschreibung der Stadt Breslau im Herzogtum Schlesien*, Brieg 1794, s. 335.

¹⁰ *Oesterreichische Staatsanzeigen*, „Magazin für Geschichte, Statistik und Staatsrecht der österreichischen Monarchie“, 1808, Bd. 2, s. 498.

¹¹ Zimmermann, *Beschreibung*, s. 344.

Warszawy i Krakowa¹². Do czasów wojen napoleońskich wina węgierskie były jednym z najważniejszych produktów w wymianie handlowej Śląska z krajem Madziarów¹³. Jak wielkim uznaniem cieszyły się wśród wrocławskich elit – pomimo stosunkowo wysokiej ceny – dowiadujemy się z listu pisarza i krytyka literackiego, Gottholda Ephraima Lessinga (osobistego sekretarza generała Friedricha Bogislava von Tauentziena) do brata Karla Gotthelfa z 1777 r., w którym pisał: „Wina węgierskie są we Wrocławiu dużo droższe niż w Berlinie, pomimo to nie pija się tu nic innego”. I dodawał w komentarzu: „Wysoka cena sprawia, że trunek staje się jeszcze smaczniejszy”¹⁴. Pierwsza połowa XIX w. przyniosła istotną zmianę w wymianie handlowej między Śląskiem a Węgrami, która odbiła się szczególnie na winach – to nie Madziarzy przywozili je nad Odrę, a wrocławscy przedstawiciele branży winiarskiej kupowali bezpośrednio u producentów jako wciąż „pożądany artykuł”¹⁵. W połowie XIX w. trunki z naddunajskich winnic były stosunkowo droższe od niemieckich i francuskich tak w hurcie, jak i detalu, bowiem wciąż obowiązywały cła zaporowe na produkty pochodzące z korony habsburskiej¹⁶.

Moritz Kempinski znalazł się we Wrocławiu w 1862 r. w wieku 27 lat. Nie wiemy dokładnie, czym zajmował się przed przybyciem do stolicy Śląska. Jeśli jednak – jak utrzymuje Elfi Pracht, autorka jedyne opracowania historycznego dziejów firmy M. Kempinski & Co. w Berlinie za informacją wymienioną w nekrologu po śmierci Bertholda – miał młodszy z braci handlować wraz ojcem Raphaelem winem w Wielkopolsce (być może węgierskim) przed dołączeniem do starszego i przyjęciem go do firmy¹⁷, można więc zakładać z dużym prawdopodobieństwem, iż również Moritz parał się tą działalnością, nim plany życiowe i zawodowe przywiodły go nad Odrę. W połowie XIX w. sprzedaż hurtowa win była branżą rozwijającą nawet w małych miastach na południu Wielkopolski z uwagi

¹² Samuel Gottlob Meisner, *Der Breslauer Handel in seinem ganzem Umfang*, Bd. 1, Breslau 1806, s. 46.

¹³ Carl Christoph Nencke, *Breslau. Ein Wegweiser für Fremde und Einheimische*, Breslau 1808, s. 228.

¹⁴ Gotthold Ephraim Lessing, Karl Gotthelf Lessing, *Gotthold Ephraim Lessings Briefwechsel mit seinem Bruder Karl Gotthelf Lessing*, Berlin 1794, s. 409.

¹⁵ *Der innere und auswärtige Markt der Ungarischen Produkte*, „Austria. Zeitung für Handel und Gewerbe, öffentliche Bauten und Verkehrsmittel“, 1852, 44, s. 344.

¹⁶ Wilhelm Richter, *Wanderungen in Ungarn und unter seinen Bewohner. Eine Beleuchtung von Ungarns moderner Stellung und Richtung*, Berlin 1844, s. 88–89.

¹⁷ Elfi Pracht, *M. Kempinski & Co.*, Berlin 1994, s. 16.

na wzrost zamożności i poszerzanie się tamtejszego stanu drobnomieszczańskiego. Parając się tą profesją i to na stosunkowo dużym obszarze, Moritz mógł zgromadzić na tyle pokaźny kapitał inwestycyjny, aby myśleć poważnie o Wrocławiu. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, iż to ojciec braci Kempinskich stworzył podstawy finansowe ich przyszłego awansu społecznego, kreśląc też jego kierunki¹⁸. Stolica Śląska była w tym czasie głównym azymutem emigracji Żydów wielkopolskich stawiających na awans społeczny. Dla wielu zaś była tylko etapem na drodze do Berlina¹⁹, a bracia Kempinscy są tego jednym z najbardziej wzorcowych przykładów. Nie jest też znane dokładnie miejsce urodzenia Moritza. Jedynie w artykułach wspomnieniowych, które ukazały się po jego śmierci, wymieniany jest Kobylin²⁰, choć wspomniana już Pracht wiąże rodzinę Kempinskich z Raszkowem, gdzie miał urodzić się Berthold. Prawdopodobnie ojciec rodziny zmieniał wielokrotnie miejsce zamieszkania, nim wraz z zawodowym ustatkowaniem się osiadł w miasteczku na południowych krańcach Wielkopolski. Podobnie odnośnie do wykształcenia można zakładać jedynie, iż Moritz tak jak Berthold ukończył gimnazjum królewskie w Raszkowie.

Pierwsza data obecności Moritza Kempinskiego we Wrocławiu wiąże się z udzieleniem mu przez władze tutejszej policji koncesji na sprzedaż hurtową win (*en gros*), co stało się 8 X 1862 r.²¹ Firma została zarejestrowana pod nazwą M. Kempinski, a założyciel był jej wyłącznym właścicielem. Uzyskanie koncesji nie oznaczało jednak rozpoczęcia działalności – Moritz szukał w mieście najpewniej odpowiedniego lokalu, którego położenie i warunki umożliwiłyby osiągnięcie

¹⁸ W rejestrze działalności gospodarczych z 1886 r. Raphael Kempinski wymieniany jest jako handlarz tkanin sprzedawanych na metry, działający w powiecie odolanowskim, co nie wyklucza jego wcześniejszej obecności w branży winiarskiej na południu Wielkopolski, zob.: *Deutschlands Handel und Industrie*, Berlin 1866, s. 345. W 1871 r. firma została rozwiązana. Być może Berthold wszedł do spółki starszego brata, wraz z inwestycją w węgierskie winnice, uposażony w kapitał rodzinny, na co wskazywać może zbieżność dat rozwiązania firmy przez ojca i wniesienia udziałów młodszego z braci do M. Kempinski & Co., zob.: *Handels-Register*, „Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischer Staats-Anzeiger”, 1871, 3, s. 53.

¹⁹ Ingo Loose, *Die Juden in der Wirtschaft Schlesiens von der Reichsgründung bis zur Schoah*, [w:] *Jüdisches Leben zwischen Ost und West. Neue Beiträge zur jüdischen Geschichte in Schlesien*, Hrsg. Andreas Brämer, Arno Herzig, Krzysztof Ruchniewicz, Göttingen 2014, s. 165.

²⁰ *Todesfall*, „Schlesische Volkszeitung”, nr 373 z 17 VIII 1910, s. 5; *Breslau 16. August. Moritz Kempinski †*, „Namslauer Stadtblatt”, nr 64 z 20 VIII 1910, s. 5.

²¹ *50jähriges Geschäftsjubiläum*, „Breslauer Zeitung”, nr 705 z 6 X 1912, s. 7; *Das Weinhaus M. Kempinski u Co.*, „Schlesische Zeitung”, nr 705 z 6 X 1910, s. 8; *50 Jahre Kempinski*, „Breslauer Morgen-Zeitung”, nr 391 z 6 X 1912, s. 5. W dostępnych źródłach panuje rozbieżność co do daty początków firmy, bowiem wymieniany jest również 13 X 1862 r., zob.: *Jubiläum Weinfirma Kempinski*, „Schlesische Chronik”, nr 5 z 1912, s. 72.

wytyczonych celów. Biorąc pod uwagę, iż już wcześniej miał zajmować się hurtową sprzedażą trunków Bachusa, słuszny wydaje się pogląd, że przybył do Wrocławia z wyrobionymi kontaktami i zapleczem logistycznym, a przede wszystkim ze ściśle określonym planem działania, na co wskazują pierwsze lata jego obecności w branży winiarskiej stolicy Śląska. Otwarcie lokalu w kamienicy Rynek 56, a więc faktyczne uruchomienie firmy, miało miejsce 14 I 1863 r.²², a Kempinski wprowadził się do lokalu, w którym raptem kilka miesięcy wcześniej działał sklep wielobranżowy H. A. Fürst & Co., oferujący m.in. srebra, wyroby stalowe i lampy. Sprzedaż hurtową połączył z szynkiem trunku Bachusa i *Frühstückstube*, a więc ograniczoną gastronomią o profilu śniadaniowym. Kempinski uzyskał też tzw. „pół koncesji” (*halbe Konzession*) na szynk alkoholi, co oznaczało, iż mógł serwować o każdej porze dnia wyłącznie trunki Bachusa. Pośród dostępnych u niego win dominowały węgierskie – należące w tym czasie do ulubionych nie tylko wśród wrocławian, ale też w całych Prusach – które na dekady stały się marką nazwiska. Prócz nich oferował też wina niemieckie. Oferta śniadaniowa zdradza jego pełne rozeznanie i zrozumienie dla uwarunkowań kulturowych obecnych wśród wrocławskiego mieszczaństwa, dla którego kieliszek dobrego wina (*Schoppen*) wczesną porą do drobnej przekąski był istotą ich tożsamości społecznej i stylu życia. Po 14 stycznia Kempinski zaanonsował otwarcie swojego składu win jeszcze tylko trzy razy, co z jednej strony można traktować jako minimum ówczesnych potrzeb marketingowych, lecz z drugiej kłaść na jego charakter, biorąc pod uwagę (przyszłą) awersję do długich kampanii reklamowych²³. Być może reprezentował pogląd, iż w tej branży podstawą sukcesu jest wyrobienie sobie zaufania klientów jakością oferowanego towaru i usług.

Wchodząc do wrocławskiej branży handlu winem, Moritz stawiał pierwsze kroki na obszarze będącym domeną kilku liczących się tu od dawna nazwisk, by wspomnieć tylko Hansena, Philippiego, Langego, Wuitka, Lübberta i braci Selbsherr – ostatni byli obecni nad Odrą od lat 80. XVIII w. W mieście liczącym blisko 155 tys. mieszkańców działało wówczas 39 „handlarzy win” (*Weinhändler*)²⁴. Na

²² *Unter der Firma: M. Kempinski*, „Breslauer Zeitung“, nr 21 z 14 I 1863, s. 5; *Unter der Firma: M. Kempinski*, „Breslauer Morgen-Zeitung“, nr 11 z 14 I 1863, s. 4.

²³ *Unter der Firma: M. Kempinski*, „Breslauer Zeitung“, nr 29 z 18 I 1863, s. 5; nr 35 z 22 I 1863, s. 5; nr 41 z 25 I 1863, s. 5.

²⁴ „Adress- und Geschäftshandbuch der Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1860/1861“, Breslau [1861], s. 579. W tym czasie terminem *Weinhändler* określano we Wrocławiu tak sprzedawców hurtowych (*en gros*), jak i podmioty zajmujące się szynkiem wina połączone często z gastronomią, określane mianem *Weinstuben*; Grzegorz Sobel, *Dzieje wrocławskiej gastronomii*,

samym rynku przyszło konkurować mu w cieniu ratusza z czterema kolegami po fachu – Bockmannem, Landauem, Heymannem i Philippim – z których tylko ostatni działał we Wrocławiu dłużej niż dekadę. Juda Jacob Heymann szynkował m.in. wina węgierskie, a Joseph Landau zajmował się sprzedażą hurtową win, których koszerność sygnował ortodoksyjny naczelny rabin krajowy Śląska Gedalij Titkin, co może wskazywać na jego silne związki z wrocławską społecznością żydowską. Wybierając na pierwszą siedzibę firmy lokal na północnej pierzei Rynku, Moritz liczył zapewne, że centralne położenie zapewni mu przewagę nad konkurencją. Ten ruch zdradza, że wyznaczył sobie ambitne cele, a wejście do branży już na początku ze sprzedażą hurtową – solidne podstawy finansowe. Być może zainwestował kapitał rodzinny – jak zostało to już zasygnalizowane – co z kolei może sugerować, że nie traktował podjęcia działalności we Wrocławiu jako jedynie próby na udany biznes w dużym mieście.

Sprzedaż win była w stolicy Śląska niełatwym wyzwaniem w działalności gospodarczej w czasach, gdy się tu pojawił. Od z górą ćwierć wieku prym w branży wiodło nie więcej niż 10–12 nazwisk, kształtujących ofertę i trendy konsumencie. W 1852 r. działało w mieście 50 winiarzy²⁵, z których tylko 23 (46%) utrzymało się na rynku 10 lat później. W ciągu dekady przed przybyciem Kempńskiego do Wrocławia sprzedaż trunku Bachusa rozpoczęło z różnym skutkiem 36 reprezentantów tej branży, z których aż 21 (58%) było obecnych w tym czasie nie dłużej niż pięć–sześć lat. W 1862 r. liczba winiarni zmniejszyła się w stolicy Śląska o 22% w stosunku do 1852 r., aby w ciągu kolejnych 10 lat zwiększyć się ponownie do 50²⁶. W 1872 r. – a więc na rok przed założeniem przez Moritza wraz z bratem filii firmy w Berlinie – sprzedażą win zajmowało się tylko 15 winiarzy (39,5%) obecnych w roku jego przyjazdu do Wrocławia. Od końca pierwszej połowy XIX w. nieformalnym „zagłębiem” winiarskim w stolicy Śląska była dzisiejsza ul. Ofiar Oświęcimskich – dawna Junkernstrasse – na której starszy z braci Kempńskich znalazł aż ośmiu konkurentów w branży. Na obecnej ul. Wita Stwosza (Albrechtstrasse) działało ich czterech i w tej samej liczbie na ul. Oławskiej (Ohlauerstrasse). Moritz uznał być może, iż lokalizacja w Rynku zapewni mu

Wrocław 2012, s. 134–165; *idem*, *Christian Hansen – pierwsza marka Wrocławia*, [w:] *Wybitni wrocławianie. Niezwykłe miasto – niezwykli ludzie*, red. Irena Lipmann, J. Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2011, s. 21–27.

²⁵ „Breslauer Geschäfts- & Anoncen-Adreßbuch für das Jahr 1852“, Breslau 1851, s. 137–138.

²⁶ „Adreß- und Geschäfts-Handbuch der Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1872“, Breslau [1871], Bd. II, s. 464.

znacznie większą swobodę działania i zwiększy prestiż wizerunkowy jako zupełnie nowemu nazwisku w mieście. Warto zauważyć w tym miejscu, że był ostatnim przed wybuchem I wojny światowej, który dołączył do wielkich nazwisk branży winiarskiej stolicy Śląska, nie licząc Oswalda Niera, potentata na rynku win między Odrą a Renem, który w 1878 r. otworzył filię swojej firmy we Wrocławiu, oraz ogólnoniemieckich marek winiarskich, jak Bodega i Raiffeisen Weinkellerei.

W pierwszym roku działalności Kempinski oparł promocję swojej firmy we Wrocławiu na dwóch tytułach prasowych – „Breslauer Zeitung” i „Breslauer Morgen-Zeitung” (rezygnując po kilku latach z drugiego), przy czym reklamował się znacznie rzadziej od swoich kolegów po fachu. Jednak w przeciwieństwie do nich tak jak przykładał szczególną wagę do jakości oferowanych trunków, tak również nie mniejszą uwagę i inwencję poświęcił jakości reklamy na łamach wymienionych gazet, wprowadzając tu niestosowany wcześniej format. Wprawdzie z dzisiejszej perspektywy może wydawać się to mało istotne, jednak w czasach gdy prasa codzienna była jedyną platformą promocji działalności handlowej, reklama wyróżniająca się przejrzystością, umiejętnie dobraną czcionką i aranżacją, jak też treścią ujętą w nowy rodzaj obramowania, a więc użycie wizualizacji mającej odróżniać się na tle innych, była jedynym środkiem na skuteczne wyrażenie swojej obecności na rynku, a przede wszystkim na szpaltach gazet. Nowy format stosowanej przez Kempinskiego reklamy był odzwierciedleniem jego ściśle określonego kanonu oferty. Na pierwszym miejscu wyróżniał wina wiodące w swojej ofercie – a więc węgierskie – eksponując tym swoją specjalizację w branży. Trunki znajdujące się w dalszej kolejności odgrywały rolę uzupełniającą. Nie jest znana liczba marek win, których nie anonsował w reklamach w każdym sezonie sprzedaży w pierwszych latach działalności. Wydaje się jednak, iż nie mogła być duża, a wina takie należały z pewnością do grupy bardziej wyszukanych i droższych. Może wskazywać na to fakt powszechnej promocji na pierwszym planie – nie tylko w branży winiarskiej – produktów stosunkowo tańszych ze wszystkich dostępnych.

W reklamach ze stycznia 1863 r. Kempinski nie informował jeszcze o markach win dostępnych w jego składzie hurtowym, jak również szynkowanych na miejscu. Informację na ten temat przyniosła dopiero krótka kampania promocyjna rozpoczęta trzy miesiące później²⁷. W ofercie znalazły się wina górnowęgierskie (hegyalskie),

²⁷ *Die Ungar- und Rheinwein-Handlung en gros M. Kempinski*, „Breslauer Zeitung“, nr 157 z 3 IV 1863, s. 7.

wina reńskie, palatynackie i musujące z roczników 1857–1862 oraz „szczególnie polecane” Bodenheimer, Dürkheimer i Niersteiner Riesling – wszystkie rocznik 1862. Prawdopodobnie jego oferta została przyjęta pozytywnie przez wrocławian, bowiem w pierwszym roku działalności reklamował się jeszcze tylko raz jesienią, promując wina węgierskie z Számárandi na czele, które stało się jego wizytówką na kilka następnych lat. Nadto anonsował w swojej *Frühstückstube* „zimną i ciepłą kuchnię”²⁸. Nie znamy dokładnie polecanego menu do lampki *Schoppen* z rana, ale trzeba pamiętać, iż zajął się gastronomią śniadaniową jeszcze w epoce przedwieśnińskiej, a więc przed otwarciem w stolicy Śląska pierwszej *Wiener Cafe*, co miało miejsce w 1876 r.²⁹ Od pierwszej połowy XIX w. standardem śniadania zamawianego w winiarniach czy restauracjach były zimne i ciepłe pieczenie serwowane z pieczywem, bułka z szynką lub kielbasą, sałatki ziemniaczane, sałatki ze śledziem, gotowana kielbasa, a także paszteciki z bulionem, będące dawnym echem działalności pierwszych w mieście szwajcarskich cukierników, którzy spopularyzowali je na początku stulecia, zapraszając z rana do swoich lokali.

Jak już wcześniej wspomniano, na początku działalności Moritz Kempinski nie był szczególnie aktywny na polu reklamy. Przykładem rok 1864, gdy zaanonsował swoją ofertę tylko raz na krótko przed świętami Bożego Narodzenia. Czas promocji nie był przypadkowy, bowiem wrocławianie tak jak nie wyobrażali sobie Wigilii bez karpia, piernika i kluski makowej, tak samych świąt bez nektaru Bachusa na stole. Wprawdzie trunki znad Dunaju były wciąż czołową marką w jego piwnicy, to znacząco zwiększył też liczbę win reńskich i palatynskich. Pierwsze reprezentowały Számárandi, Forditás i Mászlás oraz wina słodkie, zaś drugie Königsberger, Laubenheimer, Dürkheimer, Nierensteiner, Hochheimer, Marco-brunner, Rüdersheimer³⁰. W anonsie informował klientów, iż kupuje wina bezpośrednio u producentów, co zdradza jego szerokie kontakty handlowe. Rok wojny duńskiej przyniósł próbę rozszerzenia działalności Kempinskiego daleko poza Wrocławiem, przy czym próba ta zdradza wyraźne oznaki minimalizacji ryzyka w biznesie. Oto bowiem zareklamował swoje trunki Bachusa w lipskim organie prasowym tutejszej społeczności żydowskiej, zapewniając przy tym o „łaskawym nadzorze” naczelnego rabina krajowego Śląska Titkina, gwarantującego koszerność

²⁸ *Die Wein-Handlung en gros M. Kempinski*, „Breslauer Morgen-Zeitung“, nr 256 z 1 XI 1863, s. 7.

²⁹ Sobel, *Dzieje wrocławskiej*, s. 189.

³⁰ *M. Kempinski Wein-Grosshandlung*, „Breslauer Zeitung“, nr 593 z 18 XII 1864, s. 8.

jego win³¹. Wydaje się, że w pierwszych latach obecności na rynku winiarskim bracia w wierze byli – dziś powiedzielibyśmy targetem – głównym kręgiem odbiorców jego oferty. Na własnym podwórku informował o nadzorze naczelnego rabina w reklamach zamieszczanych w miejscowej prasie wyłącznie w języku hebrajskim tuż przed świętem Pesach³². Trudno rozstrzygać na tej podstawie o trudnościach (lub ich braku) Kempinskiego w sprawach asymilacji wśród społeczności Wrocławia w początkach jego kariery zawodowej. Z pewnością nie czuł się wyobcowany w mieście z tak liczną tu ludnością pochodzenia żydowskiego, niemniej jednak jako *nowy* nad Odrą trzymał się jej blisko. Z kolei rynek lipski okazał się najwyraźniej za trudny dla niego na tak wczesnym etapie działalności. W kolejnych latach nie reklamował się tutaj, brak również innych źródeł potwierdzających jego dalszą obecność nad Białą Elsterą.

Kolejne dwa lata przyniosły medialny wzrost aktywności Kempinskiego – wprawdzie w bardzo ograniczonym wymiarze – który był odzwierciedleniem wzrostu liczby marek win w jego piwnicy. W ofercie pojawił się Tokay, czerwone wina węgierskie (Szerarder, Erlauer), wina bardzo dojrzałe określane mianem *gezehrt* (leżakowane ponad 15 lat) oraz wino czerwone z beczki serwowane w kieliszkach. Z kolei Nadrenię i Palatynat reprezentowały Laubenheimer, Dürkheimer, Hochheimer Dom, Rüdeshheimer, Hochheimer, Rauenthaler Berg, Rüdelsheimer Berg, Glöck, Marcobrunner i Niersteiner. W jego ofercie znalazły się też po raz pierwszy zdobywające nad Odrą coraz większe uznanie wina mozelskie: Braunberger Mosel, Moselblümchen i Josephshöfer³³. Jako nowość na rynku wprowadził sprzedaż win w małych butelkach ($\frac{1}{2}$ *Flasche*). Kempinski stworzył nową medialną jakość reklamy win, do której wprowadził nie używaną wcześniej w takim bogactwie liczbę terminów określających ich wartości fizyczne, smakowe i rynkowe, np.: *gezehrt* (długo leżakowane, o obniżonej zawartości cukru w stosunku do win węgierskich), *vorzüglich* (znakomite), *fett* (gęste), *schmackhaft* (wyśmienite), *rein* (wyborne), ale też *preiswert* (korzystne w cenie). Wraz z poszerzeniem oferty win zdecydował się również wprowadzić na stoły swojego lokalu „zimną i ciepłą kuchnię“ przez cały dzień. Nie była to oczywiście gastronomia w pełnym wymiarze – bowiem nie funkcjonowała u niego karta dań – a raczej dość ograniczony wybór przekąsek dnia

³¹ *Unter gefälliger Aufsicht*, „Allgemeine Zeitung des Judentums. Ein unparteiisches Organ für alles jüdische Interesse“, nr 16 z 12 IV 1864, s. 7; nr 18 z 26 IV 1864, s. 7.

³² „רשי רשכ לע חפס“, „Breslauer Morgen-Zeitung“, nr 67 z 19 III 1865, s. 5; nr 69 z 22 III 1865, s. 5.

³³ *Die Weingrosshandlung von M. Kempinski*, „Breslauer Zeitung“, nr 483 z 15 X 1865, s. 7; *M. Kempinski Wein-Großhandlung*, „Breslauer Zeitung“, nr 576 z 9 XII 1866, s. 7.

serwowanych o każdej porze. W 1865 r. przebudował lokal i dostosował do ówczesnych oczekiwań klienteli, które wyrażały się koniecznością wydzielenia wewnątrz kilku mniejszych przestrzeni, pozwalających zachować gościom swobodę (intymność) podczas wizyty w grupach liczących od czterech do sześciu osób. Lata 60. XIX w. to dalszy wzrost znaczenia w życiu społecznym stolicy Śląska związków i stowarzyszeń (charytatywnych, towarzyskich, kulturalnych, oświatowych, branżowych itp.). Ich stałą praktyką były spotkania członków w dużych grupach w wybranych lokalach gastronomicznych (raz w tygodniu lub raz w miesiącu), które stawały się ich nieformalną siedzibą. Moritz Kempinski, w przeciwieństwie do kilku kolegów po fachu, nie zdecydował się jednak na przyciągnięcie tej grupy klientów, choć w połowie dekady działało we Wrocławiu już ponad 150 takich organizacji³⁴.

W piątym roku działalności zmienił po raz pierwszy adres swojej firmy i przeniósł się jesienią 1867 r. na ul. Wita Stwosza 13 (Albrechtstrasse) naprzeciw Banku Królewskiego³⁵. Jak zawsze na polu reklamy podszedł oszczędnie do promocji swojej nowej siedziby. Przenosiny zaanonsował tylko w „Breslauer Zeitung”, zamieszczając raptem cztery inseraty na jej łamach. W dalszym ciągu głównym produktem sprzedaży hurtowej były wina węgierskie w butelkach, jednak Kempinski podniósł jeszcze wyżej standard części szynkującej wina na miejscu oraz prowadzonej w ograniczonym wymiarze gastronomii. Świadczy o tym podkreślony w reklamie „komfortowy” (*komforttable*) charakter lokalu, co wskazuje na grupę docelową klientów z wyższych warstw społecznych, o jaką zabiegał. Kempinski był od początku uważnym obserwatorem zmian zachodzących w branży, a także zmian kulturowych we Wrocławiu. Próba wejścia na rynek win w latach 60. XIX w. wielu nowych nazwisk zmusiła go do podjęcia wyzwań, dających realne szanse konkurowania w branży. W tym świetle widzieć należy bowiem remont lokalu w Rynku w 1865 r., przeprowadzkę dwa lata później do nowej siedziby spełniającej bardziej „komfortowe” oczekiwania klienteli, a także powiększenie oferty i umiejętne dobór w niej ciekawych gatunków win, połączone ze zindywidualizowaną reklamą. Z pewnością zauważał wzrost zamożności mieszkańców miasta, otwierający perspektywy na ulokowanie swojej działalności w tym kręgu

³⁴ „Adress- und Geschäfts-Handbuch für Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1866“, Breslau [1865], s. 34–42.

³⁵ *M. Kempinski's Weingroßhandlung*, „Breslauer Zeitung“, nr 479 z 13 X 1867; s. 8; nr 480 z 14 X 1867; s. 8, nr 491 z 20 X 1867; s. 8, nr 492 z 21 X 1867, s. 8.

klienteli. Ten proces obrazuje chociażby wzrost liczby jubilerów w latach 1863–1868 z 13 do 19 (46%), przedstawicieli branży futrzarskiej w tym samym czasie z 9 do 16 (77%), czy prywatnych nauczycieli muzyki z 42 do 83 (97,5%). Przez pięć lat o blisko 20% powiększyła się również prywatna komunikacja miejska, osiągając w 1868 r. stan 663 dorożek³⁶.

Druga połowa lat 60. XIX w. przyniosła ugruntowanie pozycji Kempinskiego w branży winiarskiej Wrocławia, dając mu podstawy – jak się miało niebawem okazać – do zakończonej sukcesem próby wejścia na rynek berliński. Nim jednak do tego doszło, zawitali nad Odrę jego dwaj bracia, z których Berthold (prawdopodobnie najmłodszy) stał się późniejszym współnikiem, zaś niewymieniany w opracowaniu Elfi Pracht Julian (średni?) był tu obecny aż dekadę, prowadząc własne interesy. Pierwszy z nich przybył do Wrocławia w bliżej nieokreślonym czasie po 1862 r., drugi zaś podjął działalność w 1869 r., prowadząc samodzielny biznes z wyrobami tytoniowymi i trunkami Bachusa w lokalu brata przy dzisiejszej ul. Wita Stwosza³⁷. Prawdopodobnie Julian zamierzał skopiować sukces Moritza we Wrocławiu, bowiem nawet po tym, gdy ten zaczął już handlować winem wraz z Bertholdem w Berlinie, źródła dają jednoznaczną odpowiedź, iż nie wchodził z najstarszym bratem w żadne związki biznesowe. Nic bliżej nie wiadomo o jego dalszej obecności w branży winiarskiej stolicy Śląska, gdyż nie anonsował jej w miejscowej prasie. Zmieniając kilkakrotnie adres działalności, wymieniany jest po raz ostatni w książce adresowej Wrocławia w 1879 r. jako handlarz win przy obecnej ul. Karola Szajnochy 3 (dawny Rossmarkt)³⁸. Berthold miał się znaleźć we Wrocławiu wcześniej od Juliana, pobierając naukę zawodu u starszego brata. Jednak „oficjalnie” pojawia się po raz pierwszy w źródłach dopiero w anonisie prasowym zamieszczonym przez Moritza w „Breslauer Zeitung” w październiku 1871 r., a informującym, iż został on przyjęty do firmy jako „wieloletni współpracownik” na prawach „wspólnika”³⁹. Deficyty źródłowe nie pozwalają na zdefiniowanie jego wcześniejszych zadań i obowiązków w firmie. Przed tą datą nie jest wymieniany w książkach adresowych Wrocławia, co każe przypuszczać,

³⁶ „Adress- und Geschäfts-Handbuch der Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1863“, Breslau [1862], s. 288, 420–421; [1867], Bd. II, s. 153, 157, 178.

³⁷ „Adress- und Geschäfts-Handbuch der Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1870“, Breslau [1869], s. 158.

³⁸ „Adress- und Geschäfts-Handbuch der königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1879“, Breslau [1878], Bd. I, s. 175.

³⁹ *In die bisher von mir unter der Firma: M. Kempinski*, „Breslauer Zeitung“, nr 481 z 14 X 1871, s. 7.

iż nie był tu stale obecny. Wejście Bertholda do spółki z bratem pociągnęło za sobą zmianę nazwy firmy na znaną po dziś dzień markę M. Kempinski & Co.

Otwarcie w 1873 r. jej filii w Berlinie jawi się z jednej strony w świetle dostępnych źródeł jako kolejny etap w działalności Moritza, z drugiej zaś jako pomoc wejścia na tamtejszy rynek Bertholda pod szyldem brata. Wprawdzie Elfi Pracht przyjmuje, iż początkowo reprezentował on w stolicy Niemiec jedynie interesy starszego z nich, będąc współwłaścicielem firmy (*Mitinhaber*), to jednak fakt anonsowania w mediach berlińskich własnej winiarni w Mád na Węgrzech opodal miasta Tokay – na co nie zwraca uwagi wspomniana autorka – jako zaplecza marki, przy jednoczesnej jego nieobecności w reklamach na gruncie wrocławskim, może wskazywać, iż był to kapitał wniesiony nad Sprewę przez Bertholda. Nie wiemy dokładnie, kiedy ją nabył. Możemy się jedynie domyślać, iż inwestycja młodszego z braci w węgierskie winnice była związana bezpośrednio z zamiarem pojawienia się w stolicy Niemiec. Zapewne zdawał on sobie sprawę, jak ważne było takie posunięcie w perspektywie obecności na berlińskim rynku, budując podstawy konkurencji zarówno pod względem ceny oferowanego produktu, jak i wizerunkowym. Zresztą nie było to zjawisko odosobnione – nawet wchodzący w tym czasie do branży winiarskiej Wrocławia budowali podstawy swojej działalności w oparciu o naddunajskie winnice. Przykładem Emanuel Weinhändler, który w grudniu 1869 r. otworzył tu hurtownię win madziarskich, wybierając najpewniej przypadkowo kamienicę... Rynek 56⁴⁰.

Pojawienie się Emanuela Weinhändlera w branży winiarskiej stolicy Śląska było impulsem, który mógł zaważyć na losach firmy Kempinski. Ten będący bratem w wierze kolega po fachu pojawił się nad Odrą na fali wielu mniejszych lub większych przedsiębiorców, którzy w latach 60. XIX w. podejmowali z różnym skutkiem w rozwijającym się mieście próbę zaistnienia w tym jakże obiecującym biznesie. Weinhändler reprezentował firmę rodzinną prowadzącą od ponad 100 lat winiarnie na Węgrzech w okolicach Mád. W tym czasie jego oferta pozostawała pod każdym względem poza zasięgiem Moritza, o czym świadczy lista ponad 30 gatunków win – zarówno górno-, jak i dolnowęgierskich, czerwonych oraz długo leżakowanych – które zareklamował wraz z otwarciem firmy. Wprawdzie prowadził sprzedaż *en gros*, to jednak każdy klient mógł zakupić u niego choćby butelkę trunku w cenie hurtowej. Warto też zauważyć, iż oferował sprzedaż

⁴⁰ *Hierdurch beehrte mich ergebenst anzuzeigen*, „Breslauer Zeitung“, nr 569 z 5 XII 1869, s. 8.

hurtową win tak w beczkach, jak i w butelkach. Bezpośrednim skutkiem pojawienia się Weinhändlera we Wrocławiu było zaprzestanie przez Moritza aktywności reklamowej w miejscowej prasie, co może wskazywać pośrednio na to, jak bardzo pierwszy z nich ograniczył możliwości konkurencji w branży. Nie jest wykluczone, iż będący pilnym uczniem u brata Berthold zwrócił uwagę na potencjał tkwiący w węgierskich winnicach, wiedząc, jak wielką renomą cieszyły się w Berlinie trunki znad Dunaju, które gościły na co dzień również na stołach poczdamskiego dworu⁴¹.

Moritz Kempinski prowadził swoją firmę we Wrocławiu w sposób zaplanowany, konsekwentny, jednakże w skali niepozwalającej na podjęcie rękawicy w walce z tak dużym „przeciwnikiem”. Do czasu przenosin na obecną ul. Wita Stwosza i jeszcze w trzech kolejnych latach po wprowadzeniu się do nowej siedziby dbał o obecność medialną w mieście w postaci reklam prasowych, budując status swojej marki zarówno przez umiejętnie dobrane gatunki oferowanych win, jak i zdobywane z każdym rokiem zaufanie klientów. Pojawienie się w mieście Weinhändlera spowodowało zapewne, że zrozumiał, jak kruchymi podstawami działalności dysponuje. Nie mogąc konkurować medialnie ceną trunków Bachusa, zaprzestał anonsowania swojej oferty w prasie, nie licząc incydentu przed świętem Pesach w 1872 r.⁴², i przeszedł najpewniej na pozycje bardziej interpersonalne, a więc negocjacje bezpośrednie, umożliwiające pozyskanie lub podtrzymanie kontraktów, jak również składanie ofert indywidualnych. Być może pojawienie się we Wrocławiu brata Juliana miało związek z próbą wzmocnienia swojej siły na miejscowym rynku. Kto wie, może w dalszej perspektywie miał on prowadzić wrocławską „filie”, która pozwoliłaby na zwiększenie obrotów, a tym samym umocnienie marki Kempinski w mieście. Wydaje się, iż wejście do firmy jako wspólnik Bertholda (1871 r.) – abstrahując od ewentualnego niepowodzenia współpracy Moritza z Julianem – wiązało się bezpośrednio z planowanym zamiarem pojawienia się braci na rynku berlińskim. Dostępne źródła nie rozstrzygają jednoznacznie, który z nich był podmiotem sprawczym tak poważnego wyzwania. Jednak powołanie do życia spółki pod nazwą M. Kempinski & Co. było bez wątpienia tłem planowanych działań nad Sprewą, tym bardziej że do czasu pojawienia

⁴¹ Alexander Franz Wessely, *Berlin von der ältesten bis auf die neueste Zeit. Historisch, topographische und statistische nach den zuverlässigsten Quellen*, Berlin 1855, s. 300; Simon Amtmann, *Ueber den Export nach Deutschland*, „Die Weinlaube. Zeitschrift für Weinbau und Kellerwirtschaft“, 1877, 21, s. 396.

⁴² „Breslauer Zeitung”, nr 172 z 13 IV 1872, s. 7; nr 186 z 21 IV 1872, s. 7.

się ich w stolicy Niemiec marka pod tą nazwą nie była promowana we Wrocławiu. Na dalszym tle wszelkich dywagacji stać może jeszcze osoba ojca braci Kempin-
skich, którego roli w ukierunkowaniu kariery synów nie można przecież wykluczyć.

Najpóźniej jesienią 1873 r. firma M. Kempinski & Co. została zarejestrowana w Berlinie⁴³, przy czym początek jej działalności przypadł dopiero na listopad roku następnego. Całość spraw związanych z jej prowadzeniem na miejscu objął od początku Berthold, Moritz bowiem nigdy nie był nawet zameldowany w stolicy Niemiec. Pierwszą siedzibą nowego przedsięwzięcia braci było skromne mieszkanie przy Friedrichstrasse 178. Przyjmowano w nim klientów zainteresowanych zakupem hurtowych ilości win węgierskich, przy czym ich skład mieścił się na Königsstrasse 4–5. W kolejnych latach lokal miał zostać przebudowany, wydzielono w nim probiernię win (*Probierstube*), a Berthold miał rozpocząć również skromną działalność gastronomiczną – jak twierdzi Elfi Pracht – oferując początkowo niewyszukane menu w postaci marynowanych jaj czy bułek z kiełbasą bądź serem⁴⁴. Tego faktu nie potwierdzają jednak anonsy prasowe promujące działalność firmy. Poza tym tak w gastronomii Wrocławia, jak i Berlina lokale szynkujące wino stawiały sobie w tym czasie znacznie wyższe wymagania kulinarne. Wydaje się więc, iż w pierwszych latach probiernia M. Kempinski & Co. nie oferowała żadnej przekąski do kieliszka wina, a kwestia ta jest jedynie domysłem cytowanej autorki – tym bardziej prawdopodobnym, iż w odniesieniu do wczesnych lat marki Kempinski w Berlinie nie wykorzystywała ona źródeł prasowych.

Początkowe lata działalności M. Kempinski & Co. nad Sprewą pokrywa kurz historii. Nie są jasne związki między braćmi i ich role w nowym biznesie. Nie wiemy również nic o sukcesach firmy lub jej porażkach, podobnie brak informacji o wielkości sprzedaży. Z informacji przytoczonych przez E. Pracht, pochodzących wyłącznie z wiadomości zaczerpniętych z nekrologów po śmierci braci zamieszczonych w prasie berlińskiej (1910 r.) oraz relacji rodzinnych powstałych znacznie później, „wysłany” do Berlina Berthold miał kierować od początku samodzielnie filią wrocławskiej firmy, podczas gdy Moritz nie pojawiał się w stolicy Niemiec w ogóle. Jednak źródła te tworzą mało spójny obraz, z których kierowniczą i sprawczą rolę młodszego z nich w pierwszych latach działalności firmy nad Sprewą wyłania się w bardzo niejasnym, by nie rzec mglistym świetle⁴⁵.

⁴³ „Berliner Adreß-Buch für das Jahr 1874“, Berlin 1874, Bd. 1, s. 386; Bd. 2, s. 96.

⁴⁴ Pracht, *M. Kempinski*, s. 18–19.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 17.

Wydaje się mało prawdopodobne, aby Moritz pozostawił jako bardziej doświadczony przedsiębiorca i współdziałowiec młodszego brata bez jakiegokolwiek wsparcia, nawet jeśli Berthold był głównym inwestorem w nowe przedsięwzięcie. Pytania w tej kwestii można mnożyć, ale wszystkie pozostaną bez odpowiedzi – wydaje się jednak, iż starszy z braci był jego mentorem w początkowym okresie, na co wskazuje choćby przemyślana promocja firmy na nowym gruncie, zdradzająca duże doświadczenie i znajomość branży.

Nieco więcej niż o relacjach i rolach braci w nowym biznesie wiadomo o promocji firmy na łamach berlińskiej prasy codziennej. Otwarcie hurtowni zostało zaanonsowane w największym tutejszym dzienniku „Vossische Zeitung”, którego nakład przekraczał w tym czasie 75 tys. egzemplarzy, a premierowa kampania reklamowa trwała do połowy grudnia 1874 r.⁴⁶ Interesujący jest fakt, iż Kempinscy nie poprzestali tylko na czołowym tytule stolicy Niemiec. Anonse informujące o otwarciu hurtowni win węgierskich zamieścili także w gazecie wydawanej dla podoficerów różnych formacji wojskowych Berlina⁴⁷ – co ciekawe, był to pierwszy rocznik tego tytułu. Ten ruch może wskazywać na ich względnie dobrą orientację w realiach kulturowych stolicy Niemiec i dużym znaczeniu kręgów wojskowych w konsumpcji trunków Bachusa. W kolejnych trzech latach kampania reklamowa opierała się wyłącznie na „Vossische Zeitung”, a jej początek przypadał każdego roku na pierwszą połowę października, a więc czas, gdy w dużych miastach następowało otwarcie sezonu gastronomicznego⁴⁸. W późniejszym okresie została przeniesiona na łamy „Berliner Tageblatt”. W odniesieniu do pierwszych lat działalności Kempinski w Berlinie interesujący jest też fakt, iż główny akcent kampanii reklamowych położony był nie na promocji nazwy firmy, ale na oferowanym produkcie – winie węgierskim. W nagłówkach anonsów prasowych wizualną dominantą był więc termin „Ungarwein”, który na trwałe stał się nad Sprewą szyldem działalności firmy i nazwiska Kempinski. W anonsach prasowych konsekwentnie promowany był status własności winiarni w Mád na Węgrzech, a w latach 1874–1877 w jej ofercie znalazło się ponad 40 gatunków win, z osobną

⁴⁶ Takayer, *meist eigener Wächung, offerieren M.Kempinski u. Co.* „Vossische Zeitung“, nr 264 z 11 XI 1874, s. 15; nr 266 z 13 XI 1874, s. 15; nr 273 z 21 XI 1874, s. 15; nr 278 z 27 XI 1874, s. 17; nr 285 z 5 XII 1874, s. 15; nr 291 z 12 XII 1874, s. 17.

⁴⁷ Takayer, *meist eigener Wächung, offerieren M.Kempinski u. Co.*, „Unteroffizier-Zeitung. Zeitschrift für den Unterofficier aller Waffen, den Unterofficier-Aspiranten und Einjährig Freiwilligen“, nr 48 z 27 XI 1874, Beilage.

⁴⁸ Ungarweine, „Vossische Zeitung“, nr 243 z 17 X 1875, s. 15; nr 248 z 22 X 1876, s. 13; nr 240 z 14 X 1875, s. 13.

ofertę na każdy sezon, przy czym nie wszystkie pochodziły z własnej winiarni Bertholda. W trudnych warunkach lokalowych została wprowadzona degustacja trunku Bachusa gratis, co w tym czasie było wszakże standardem, także w realiach wrocławskich, przedsiębiorstw zajmujących się sprzedażą hurtową win.

Koniec lat 70. XIX w. przyniósł zauważalną zmianę ról między braćmi w spółce, o ile nie nastąpiła ona już wcześniej, od momentu zaistnienia M. Kempinski & Co. w stolicy Niemiec. Nie jest znana jej bezpośrednia przyczyna, ale na podstawie faktów można wnioskować, iż jej głównym tłem były rozbieżności dotyczące kierunku rozwoju berlińskiej filii firmy, która rzutowała ostatecznie także na firmę matkę nad Odrą. Moritz nie zezwalał z pewnością młodszemu bratu na samowolę decyzyjną w Berlinie, zważywszy na fakt, iż był współinwestorem. Wedle wszelkich przypuszczeń kością niezgody była gastronomia, za której rozwinięciem optował z pewnością Berthold, a z którą nie po drodze było Moritzowi. Po zaangażowaniu się w interes nad Sprewą starszy z braci skupiał się we Wrocławiu wyłącznie na handlu winem, choć przecież musiał dostrzegać zmiany zachodzące we wrocławskiej branży i coraz powszechniejszym łączeniu szynku trunku Bachusa z działalnością spod znaku noża i widelca. W czasie gdy pozostawał niezainteresowany nowymi trendami, jakie pojawiały się na stołach ówczesnych winiarni, w stolicy Śląska zadomowiły się u niektórych kolegów po fachu m.in. zyskujące z każdym rokiem na popularności bufety śniadaniowe w stylu hamburskim (*Hamburger-Buffer*), coraz powszechniejsza stawała się pełna karta dań w porze obiadu czy kolacji, pojawiły się też stoły bilardowe, a nawet organizowano bale. Między 1874 a 1884 r., a więc od wejścia Moritza do Berlina, a jego przeprowadzką do nowej siedziby we Wrocławiu (Rynek 47), gastronomia stolicy Śląska zwiększyła się o 151% – z 307 do 771 lokali⁴⁹. Przymus winny (*Weinzwang*), a więc wino stawiane na stół do każdego zamówienia, pozwalał mu dość długo nie zaprzętać sobie głowy inwestycjami lub też uleganiu wszelkim nowościom i trendom w kulturze stołu, gdy z roku na rok zapotrzebowanie na wina wzrastało proporcjonalnie do wzrostu liczby mieszkańców Wrocławia.

Po rozejściu się wspólnej drogi braci Kempinski w Berlinie Berthold rozwijał z kolei z każdym rokiem coraz bardziej swoje usługi gastronomiczne, tworząc w 1889 r. po przenosinach do nowej siedziby przy Leipziger Strasse, jedną z najbardziej luksusowych i największych restauracji w stolicy Niemiec – rozślawną

⁴⁹ „Adress- und Geschäfts-Handbuch der königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1874“, Breslau [1873], Bd. II, s. 452–454; [1883], Bd. II, s. 538–540.

zresztą w całych Niemczech – co wyraźnie wskazuje na odmienność celów, jakie stawiał sobie we wspólnej firmie, a które długo tłumione przez Moritza urzeczywistniły się dopiero po jego wystąpieniu ze spółki nad Sprewą. Prawdopodobnie z każdym rokiem bracia tracili do siebie zaufanie, lecz tło nieporozumień nie jest znane. „Berlińskie przedsięwzięcie nie spełniało w pełni oczekiwań »szefa seniora« w początkowym okresie”⁵⁰, czytamy w jednych ze wspomnień po śmierci Moritza, który nie znalazłszy wspólnej drogi z młodszym bratem, opuścił w 1882 r. wspólne przedsięwzięcie. Biorąc pod uwagę warunki umowy, która ich łączyła, Berthold był z pewnością zmuszony spłacić udziały starszego brata. Jednocześnie utrzymał swoje atuty kapitałowe w firmie matce we Wrocławiu, co być może wiązało się z koniecznością sprawowania kontroli nad starszym bratem, w której tle mogły leżeć jego trudności natury osobistej. Następstwo zdarzeń, a więc pojawienie się dwa lata później Moritza pod nowym adresem, sugeruje lokatę udziałów pozyskanych z berlińskiej filii w nową siedzibę, przy czym w tym działaniu nie można wykluczyć ręki Bertholda.

Mówiąc o sporach między braćmi, nie można pominąć kwestii kulturowego znaczenia berlińskiej metropolii. Z każdym rokiem oddziaływała ona coraz bardziej na młodszego z nich, podobnie jak wcześniej stolica Śląska na starszego. W tym świetle nie można też pominąć jednej z najbardziej znanych postaci w branży winiarskiej Berlina tych czasów i jednej z największych – o ile nie największej – ówczasie figur spod szyldu Bachusa w całych Niemczech. Osoba tą był Oswald Nier, prowadzący w połowie lat 80. XIX w. już ponad 400 punktów sprzedaży win pod swoją marką między Odrą a Renem. Jego działalność i renoma inspirowała do działania nie tylko Bertholda i nie tylko przedstawiciele branży winiarskiej w Berlinie.

Położył on znaczące zasługi w rozwoju gastronomii całych Niemiec, wprowadzając na jej stoły tzw. sztywne ceny w karcie dań, a także... ostrygi, które w szybko stały się symbolem kulinarnym wyższych warstw społecznych. Gdy przybył do stolicy Śląska, ten owoc morza nie należał tu do szczególnie cenionych rarytasów. Ledwie obecny w sprzedaży u kilku sklepikarzy w sezonie, znajdował bardzo ograniczone miejsce na stołach gastronomii miasta, o czym wspomina nawet Ferdinand Lasalle w swoich dziennikach pisanych w młodzieńczych latach⁵¹. Wprawdzie trafiały do Wrocławia już w pierwszej połowie XVIII w. – wymienia

⁵⁰ „Schlesische Nachrichten“, nr 188 z 18 VIII 1910, s. 6; Pracht, *M. Kempinski*, s. 16.

⁵¹ Ferdinand Lassalle, *Ferdinand Lassalles Tagebuch*, Breslau 1892, s. 37.

je w swoim dziele cytowany już Johannes Sanftleben (1732 r.)⁵², a Friedrich Zimmermann (1794 r.) wspomina o nich w odniesieniu do późniejszych dekad⁵³ – to jeszcze sto lat później nie posiadały nad Odrą statusu specjału z wyższych sfer. Zresztą dość długo nie cieszyły się wśród wrocławskich smakoszy najlepszą opinią, uchodząc za produkt permanentnie nieświeży. Wspomina o tym Eugen von Vaerst – ceniony w połowie XIX w. smakosz i znawca sztuki kulinarnej, nazywany „niemieckim Brillat-Savarinem” – w swoim dziele o przyjemnościach stołu, cytując bliskiego wrocławskiego przyjaciela, krytyka teatralnego i pisarza komediowego Karla Schalla, dla którego miały one zawsze „przykry zapach”, a który mimo wszystko zwykł mawiać, iż „czci Boga w ostrzydze”⁵⁴.

Pojawienie się Niera we Wrocławiu było przesądzone, od kiedy rozpoczął ekspansję w branży. Tutejsi winiarze – zwłaszcza nieposiadający jeszcze miejscowej marki lub z trudem ją budujący – przyjęli go wrogo, bowiem stał się dla nich trudnym konkurentem, który wchodząc na rynek, zagarniał dużą jego część związaną z winami francuskimi. Nie może więc dziwić, iż został szybko oskarżony o nieuczciwe praktyki, z czym spotykał się wszędzie tam, gdzie otwierał kolejne sklepy. Koronnym zarzutem było tzw. „gipsowanie wina”, a więc dodawanie sproszkowanego potażu do moszczu celem podniesienia jego kwasowości, jeśli było to konieczne. W swojej obronie Nier publikował w prasie całych Niemiec stosowne wyjaśnienia – powołując się przy tym na regulacje prawa francuskiego dotyczące warunków i technologii produkcji wina – iż trunki Bachusa znad Sekwany zawierające do 2% kwaśnego potażu nie stanowią zagrożenia dla zdrowia ludzkiego i mogą występować w handlu jako „wina niegipsowane”⁵⁵. Bazując na tym, Nier uczynił w późniejszym czasie z terminu *ungegypster Wein* (wina niegipsowane) znak rozpoznawczy swojej marki i operował nim powszechnie w kampaniach reklamowych.

Nieporozumienia między braćmi determinowały prawdopodobnie również dążenia Bertholda do zdobycia większej – lub wyłącznej – samodzielności w kierowaniu firmą w Berlinie, co ostatecznie mu się udało. Nie znamy dokładnie szczegółów sporów, ale już jedno wydarzenie z początku kampanii promocyjnej w sezonie gastronomicznym 1878/1879 r. mówi wiele o postawie młodszego

⁵² Sanftleben, *Wohlverdientes*, s. [5].

⁵³ Zimmermann, *Beschreibung*, s. 317.

⁵⁴ Eugen von Vaerst, *Gastrosophie oder die Lehre von den Freuden der Tafel*, Leipzig 1851, Bd. I, s. 185–186.

⁵⁵ *Gegypste Weine*, „Breslauer Zeitung“, nr 476 z 13 X 1880, s. 9.

z braci. Wówczas bowiem zamieścił on w anonsie prasowym na łamach „Berliner Tageblatt” informację, iż to we Wrocławiu działa filia berlińskiej firmy. Nadto datę jej powstania przesunął na rok 1859, czym być może odwoływał się do wcześniejszego rodzinnego handlu winem na południu Wielkopolski. Już dwa tygodnie później zmienił treść reklamy, nie zamieszczając żadnej informacji (ani sprostowania) na temat siedziby i daty powstania firmy⁵⁶. Może to sugerować, że jeszcze w tym czasie Moritz sprawował względną kontrolę nad działaniami młodszego brata w stolicy Niemiec, lecz ten nie myślał spełniać jego wszystkich oczekiwań.

W kolejnych latach zarówno relacje między braćmi, jak i warunki wzajemnej współpracy oraz zależności kapitałowe uległy dalszym zmianom. Również w tym wypadku szczegóły nie są znane, a o wszelkich konwersjach można wnioskować jedynie na podstawie faktów dokonanych. W 1882 r. Moritz wycofał się ze spółki w Berlinie⁵⁷, jak już zostało to wspomniane, a Berthold został jej wyłącznym właścicielem. Jednocześnie młodszy z braci pozostał współdziałowcem firmy matki, trzymając w niej udziały aż do wycofania się Moritza z branży i przejścia na emeryturę w 1898 r. Nie jest wykluczone, iż „pozostał” we Wrocławiu nie z powodu chęci pomnażania zysków ze sprzedaży wina – wszak perspektywy nad Sprewą miał znacznie bardziej rozległe i obiecujące – a z konieczności objęcia wsparciem biznesu starszego brata.. Po przeniesieniu firmy do nowej siedziby Rynek 47 sprzedaż hurtowa wina została bowiem rozdzielona od prowadzonej równoległe probierni. Nad pierwszą pieczę sprawował starszy z braci Kempinski, z kolei szynk wina połączony z ograniczoną gastronomią został przekazany w zarząd Oskarowi Waldmannowi, młodemu winiarzowi, który „od wielu lat” pracował u Moritza i pobierał naukę zawodu⁵⁸. Długo prowadzona jak na wrocławskie warunki kampania promocyjna w prasie może wskazywać na z rozmachem zaplanowany zamiar zmiany wizerunku marki, w którym z pewnością widzieć należy rękę Bertholda. Prawdopodobnie dały znać o sobie w tym przypadku ciągnące się już od jakiegoś czasu różnice między nimi w kwestii rozszerzenia działalności o gastronomię w pełnym wymiarze. Być może Waldmann był osobą wskazaną bezpośrednio przez Bertholda, a jego obecność w firmie i prowadzenie szynku stanowiło ugruntowanie wpływów młodszego z braci Kempinski

⁵⁶ *Ungarwein. Grosshandlung mit neu eingerichteten Weinstuben. M. Kempinski & Co.*, „Berliner Tageblatt”, nr 244 z 13 X 1878, s. 15.

⁵⁷ Nie jest wymieniany z imienia w książce adresowej Berlina z 1883 r. jako „współwłaściciel” M. Kempinski & Co.

⁵⁸ *M. Kempinski & Co. Weinhandlung*, „Breslauer Zeitung”, nr 829 z 25 XI 1884, s. 9.

w firmie matce, o czym mówią wiele podjęte przez niego niebawem działania w Berlinie i przeniesienie stąd nowych trendów na grunt wrocławski.

W tym samym bowiem czasie Berthold postawił na ostrygi jako wizytówkę firmy w stolicy Niemiec⁵⁹. Ten odważny ruch w branży zdradza bez wątpienia inspirację sukcesami Oswalda Niera, który kilka lat wcześniej wypromował je w Berlinie jako oznakę nowej jakości na stole wśród zamożnych konsumentów. Zyskała ona dość szybko powszechne zainteresowanie i uznanie, o czym świadczy fakt, iż już w połowie lat 80. XIX w. polecało ją ponad 50 nazwisk nad Sprewą. Młodszy z braci Kempinski wpisał się więc w nowy trend na rynku usług gastronomicznych, budując podstawy pod nowe, przyszłe wyzwania. Wprawdzie w tym czasie nie był już zupełnie nową postacią w Berlinie, jednak tutejszy rynek był bardzo wymagający – między 1880 a 1890 r. handel hurtowy winem powiększył się o 87,5% (z 153 podmiotów do 287), a detaliczny o 95% (ze 166 do 324). Liczba restauracji wzrosła zaś o ponad 32%⁶⁰. Z kolei w ciągu dekady liczba mieszkańców miasta zwiększyła się o 40,5%. Berthold był więc zmuszony do poszukiwania nowych wyzwań, chcąc utrzymać status budowanej konsekwentnie marki nad Sprewą. Skala sukcesu z ostrygami na stole zaskoczyła go, o czym sam publicznie informował. Z tego też powodu obecne w jego ofercie ostrygi francuskie w sezonie gastronomicznym 1884/1885 zastąpił już rok później helgolandskimi, belgijskimi, angielskimi i holenderskimi zamawianymi bezpośrednio u producentów. Nadto do czasu przenosin na Leipziger Strasse w 1889 r. specjalizował się w kuchni węgierskiej, niemieckiej i wiedeńskiej (gulasz, sznycel cielęcy czy raki w sosie ziołowym)⁶¹.

Znaczenie ostryg w ofercie gastronomicznej ugruntowało się nie tylko w Berlinie. Wypromowane we Wrocławiu na początku lat 80. XIX w. przez Oswalda Niera, już kilka lat później znalazły silnego konkurenta w nowej siedzibie M. Kempinski & Co. Prawdopodobnie ponowne przenosiny siedziby firmy na Rynek zainspirował Berthold, który widział w tym motyw wzmacniający markę nazwiska w mieście, podobnie jak miało to miejsce, gdy Moritz wkraczał na arenę Wrocławia. Nowy lokal przyjął po czterech latach na wzór berliński formułę winiarni połączonej z ostrygarnią – *Wein- und Austernstube* – która jest kolejnym

⁵⁹ *Ungarwein-Spezialitäten*, „Berliner Tageblatt“, nr 467 z 5 X 1884, s. 12; nr 478 z 11 X 1884, s. 13.

⁶⁰ „Berliner Adreß-Buch für das Jahr 1880“, Berlin 1880, Bd. 3, s. 546–551, 615–616; 1890, Bd. 3, s. 622–630, 848–850.

⁶¹ *Austern*, „Berliner Tageblatt“, nr 526 z 17 X 1885, s. 13; Pracht, *M. Kempinski*, s. 19.

wkładem Oswalda Niera w rozwój niemieckiej gastronomii drugiej połowy XIX w. Wysoki komfort nowego lokalu podkreślał krąg klienteli, do których adresowana była oferta. Wydaje się, iż dopiero działania młodszego z braci umożliwiły wypromowanie marki M. Kempinski & Co. w mieście do nieobecnego wcześniej statusu, czego koronnym potwierdzeniem było umieszczenie winiarni wśród godnych polecenia w 10. wydaniu przewodnika po Wrocławiu Hermanna Luchsa z 1888 r.⁶² – wcześniej nie pojawiła się w żadnym z wydawnictw tego typu. Ten fakt potwierdza niewątpliwie czas narodzin marki „Kempinski” nad Odrą.

Przejęcie wpływu na działalność części firmy-matki we Wrocławiu przez Bertholda skutkowało wprowadzeniem w niej pełnej gastronomii z ostrygami w roli głównej, co z kolei odbiło się korzystnie na poszerzeniu kręgu odbiorców. Dopiero zmiana wizerunku i rozszerzenie usług przyczyniły się do pojawienia stałych gości (*Stammgast*) zainteresowanych dłuższym pobytem w lokalu, celebracją posiłków i pićm wina, spotkaniami w gronie znajomych i rozmową towarzyską. Warto podkreślić w tym miejscu, iż „pamięć” źródłowa o tradycjach kulinarnych związanych z marką M. Kempinski & Co. we Wrocławiu nie sięga w materiale źródłowym poza czasy obecności ostryg na stołach lokalu.

Druga połowa lat 80. XIX w. to początek złotej ery M. Kempinski & Co. we Wrocławiu, której widomym znakiem były nazwiska przekraczające progi winiarni. Stoliki rezerwowane posiadali tu m.in. Felix Dahn, od 1888 r. profesor prawa tutejszego uniwersytetu, który w sezonie ostrygowym bywał tu niemal każdego dnia, chirurg Johann Mikulicz-Radecki, w latach 1890–1905 kierownik kliniki chirurgii wrocławskiej Alma Mater, profesor chemii Franz Hulwa, który będąc sekretarzem i skarbnikiem Śląskiego Związku Hodowców Ryb (*Schlesischer Fischer-Verein*), gościł często u Kempinskiego w licznej grupie jego członków. Nazwisko Hulwy było kojarzone – gdy tylko pojawił się w lokalu – z koneserem kuchni na najwyższym poziomie. Do grona stałych gości należał też dr Paul Bienko, w latach 1890–1909 prezydent policji we Wrocławiu. Status *Stammgasta* mieli też minister robót publicznych Rzeszy Hermann von Budde, rosyjski minister stanu Michaił von Daragan, w latach 1883–1902 gubernator guberni kaliskiej, oraz książę Heinrich zu Schoenaich Carolath, od 1883 r. członek wyższej izby pruskiego Landtagu, a w latach 1881–1918 deputowany do Reichstagu. Po kolejnych przenosinach w 1895 r. do lokalu przy ul. Oławskiej 79 grono stałych gości wzbogaciło

⁶² Hermann Luchs, *Breslau. Ein Führer durch die Stadt für Einheimische und Fremde*, Breslau 1888 [wkładka przed stroną tytułową].

się o wrocławskich studentów wielu korporacji, którzy spotykali się tu regularnie w niedzielne przedpołudnia na porannym *Schoppen* (lampka wina = 200 ml, jeden z najważniejszych symboli nie tylko życia studenckiego, ale też mieszczaństwa dużych miast). Listę znanych gości i osobistości ograniczają dostępne źródła, ale już ten krótki przegląd nazwisk mówi wiele o kręgach klienteli przekraczającej progi winiarnio-ostrygarni M. Kempinski & Co. we Wrocławiu⁶³.

Do tradycji lokalu wpisała się też „jedenastka” (*Elfer*). Tym osobliwym elementem winiarni był stół z 11 miejscami. Spotykali się przy nim stali goście lokalu reprezentujący nie tylko elitę miasta. Była to luźna grupa towarzyska, nieposiadająca określonej liczby członków, której tożsamość określały spotkania we wspólnym liczonym gronie (11) przy tym jednym stole. Mentorska rola Bertholda w stosunku do Moritza znalazła też odzwierciedlenie w doborze menu ostrygarni. Obok świeżych ostryg w wielu aranżacjach, zup i sałatek z nimi czy też gotowanych w winie, najbardziej znanym specjałem lokalu były Lucca-Augen, a więc okrągły tost obłożony tatarskim, udekorowany dwiema ostrygami i kawiozem⁶⁴. Ta przekąska została stworzona w restauracji Bertholda Kempinskiego w Berlinie przy Leipziger Strasse na cześć austriackiej sopranistki Pauline Lucca (1841–1908), częściej bywalczyni lokalu, której oczy miały zniewalać zwłaszcza męską część publiczności jej występów. Szczególna rola młodszego z braci w spółce z Moritzem polegała na wytyczeniu nowej formuły marki Kempinski we Wrocławiu, bazującej na doświadczeniu i rosnącej renomie berlińskiej „filii”.

Dnia 14 XI 1895 r. siedziba firmy we Wrocławiu została przeniesiona na ul. Oławską 79 do kamienicy Pod Dwoma Złotymi Lwami (*Zwei goldenen Löwen*), której Moritz Kempinski został właścicielem i mieszkał tu początkowo⁶⁵. Do 1892 r. winiarnię prowadził w tym miejscu Oswald Nier, a wcześniej do 1861 r. Christian Hansen. Nowy adres był od dziesięcioleci związany z szynkiem bachusowych trunków – w latach 30. XIX w. w progi swojej winiarni zapraszał tu Polak Carl Wysianowski, który zasłynął nie tylko z win węgierskich i dobrej kuchni, ale też z cenionych na mieście flaczków po warszawsku, które przez błąd w druku w anon-sach prasowych znane były dość długo we Wrocławiu jako „flaczki po warszawsku”⁶⁶. Nowy lokal został urządzony w przebudowanym parterze kamienicy w stylu

⁶³ *50 Jahre Kempinski*, „Breslauer Morgen-Zeitung“, nr 391 z 6 X 1912, s. 8–9.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Von Donnerstag, den 14. ds. Mts., ab*, „Breslauer Zeitung”, nr 796 z 12 XI 1895, s. 10.

⁶⁶ Sobel, *Dzieje wrocławskiej gastronomii*, s. 139, 149.

i wedle zasad najlepszych berlińskich winiarni – wewnętrzny dziedziniec mieścił nawet w sezonie letnim mały ogródek z fontanną pośrodku. Główna sala została zaprojektowana w stylu empire, a dominantą dekoracyjną były obrazy malowane na ścianach oraz duże lustro w mahoniowych ramach. Zgodnie z założeniami funkcjonalnymi ówczesnych winiarni, w lokalu znajdowało się wiele mniejszych pokoi pozwalających na spotkania przy stole nawet dwóch osób. M. Kempinski & Co. w nowej siedzibie był pierwszym założeniem tego typu w branży gastronomicznej Wrocławia. Jego otwarcie spotkało się z bardzo przychylnym – by nie rzec entuzjastycznym – przyjęciem w prasie wrocławskiej. W jednym z artykułów zamieszczonym w „Breslauer Zeitung” jeszcze przed otwarciem lokalu czytamy m.in.: „Szlachetne wino smakuje najlepiej w zacisznych kąciach, w których uniknąć można wszelkiej współczesnej wrzawy, jak ostre światła, nadmiar kolorów, a zwłaszcza miejski zgiełk. Im bardziej spokojne i nastrojowe jest wnętrze takiego miejsca, tym łatwiej docenić nam w nim smak wybornych bachusowych nektarów”⁶⁷. Piwnice nowego lokalu liczyły ponad 700 m², co może dawać pośrednio wyobrażenie o ilości win szynkowanych tak na miejscu, jak i sprzedawanych hurtowo. Otwarcie lokalu odbyło się bez wielkiej pompy, co raz jeszcze podkreśla w sposób szczególny umiar w charakterze Moritza Kempinskiego wobec przesadnej reklamy i zgiełku wokół własnej osoby, której zwykle unikał.

Rok 1895 przyniósł dalszy wzrost znaczenie firmy matki we wrocławskiej branży winiarskiej i po raz kolejny ręką Bertholda Kempinskiego. W tym czasie za jedne z najszlachetniejszych na europejskim rynku uchodziły bowiem ostrygi szkockiej firmy Royal Whitstable. Wypromowane wcześniej przez młodszego z braci w Berlinie, trafiły do Wrocławia wraz z przeniesieniem lokalu na ul. Oławską 79. Moritz został ustanowiony wyłącznym przedstawicielem brytyjskiej firmy na Wrocław⁶⁸, a trzy lata później na Śląsk⁶⁹ – w tej samej roli od 1895 r. Berthold występował w stolicy Niemiec. Ostrygi Royal Whitstable należały do najdroższych na rynku wrocławskim. Mimo wszystko konkurowały skutecznie z francuskimi i holenderskimi dzięki miejscu, w jakim trafiały na stoły. Obecne w reklamie M. Kempinski & Co. w kolejnych latach odzwierciedlają renomę, jaką zyskały w mieście, stając się atrybutem kultury stołu elit Wrocławia. W pierwszym roku przedstawicielstwa w ofercie znalazły się sprzedawane na tuziny Royal Whitstable

⁶⁷ *Neue Weinstuben*, „Breslauer Zeitung”, nr 793 z 10 XI 1895, s. 6.

⁶⁸ *Austern!*, „Breslauer Zeitung”, nr 799 z 13 XI 1895, s. 10; nr 802 z 14 XI 1894, s. 11.

⁶⁹ *Austern*, „Breslauer Zeitung”, nr 739 z 21 X 1898, s. 11.

Natives (3,25 marki), Royal Whitstable Natives *small* (2,25) i Whitstable Imperials (1,75), a w późniejszym czasie kilka innych gatunków; w ofercie utrzymane zostały ostrygi holenderskie, które już wcześniej wyrobiły sobie markę na stołach M. Kempinski & Co. we Wrocławiu. Wszystkie gatunki można było zakupić surowe również na wynos.

Dnia 1 IX 1898 r. Moritz Kempinski odszedł po 36 latach z biznesu winiarskiego Wrocławia – prawdopodobnie z przyczyn zdrowotnych – dwa lata przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Do śmierci w 1910 r. nie pojawia się już w przestrzeni medialnej miasta – nie licząc ksiąg adresowych, w których występował jak „rentier” – nawet z okazji 70. urodzin (1905 r.) prasa wrocławska nie poświęciła mu najmniejszej uwagi. Również sam koniec jego epoki na kartach dziejów handlu winem w stolicy Śląska nie znalazł oddźwięku na łamach prasy. Lokal przy ul. Oławskiej odkupił od niego Eduard Krause, winiarz wykształcony u Bertholda, mający za sobą praktyki w wielu miastach Niemiec, pełniący w momencie przejścia firmy matki jedno ze stanowisk kierowniczych w Berlinie u młodszego z braci Kempinski⁷⁰. Moritz nie pozostawił po sobie męskich potomków, a żadna z jego trzech córek – Margarete, Hertha i Marie⁷¹ – nie była zainteresowana przejęciem i prowadzeniem firmy po ojcu. W dość podobnej sytuacji znalazł się Berthold, przy czym dwa lata później przekazał on ostatecznie swoją berlińską firmę, nazywaną we Wrocławiu wciąż „filia”, mężowi swojej najstarszej córki Richardowi Ungerowi⁷². Kolejność zdarzeń może wskazywać – w tej kwestii nie wypowiada się E. Pracht – iż bracia Kempinsky doszli do porozumienia w sprawie następstwa w obu działających niezależnie firmach już dużo wcześniej. Przewidziany do schedy po Bertholdzie Unger nie posiadał wykształcenia w fachu i do 1900 r. nie był obecny w stolicy Niemiec, zaś Krause szlifował nad Sprewą rutynę na kierowniczym stanowisku przed przejęciem sterów we Wrocławiu. Ten fakt może wskazywać po raz kolejny, iż Berthold prócz udziałów w firmie matce miał do 1898 r. również dominujący wpływ na kierunki jej rozwoju i działalności co najmniej od 1882 r. Wprawdzie Moritz był ojcem chrzestnym wrocławskich kadr w znajomości fachu

⁷⁰ „Breslauer Zeitung”, nr 610 z 1 IX 1898, s. 12; „Breslauer Morgen-Zeitung”, nr 407 z 1 IX 1910, s. 10.

⁷¹ Małżeństwa córek Moritza Kempinskiego wskazują, iż rodzina Kempinski nie miała problemów z asymilacją kulturową. Najstarsza z nich Margarete poślubiła adwokata i radcę prawnego Emila Koppela, średnia Marta pediatrę Emila Schlesingera, zaś najmłodsza Marie księgarza Wilhelma Biala. Informacje na podstawie książki adresowej Wrocławia z 1910 r.

⁷² Pracht, *M. Kempinski*, s. 20.

sprzedaży hurtowej win, czego przykładem jest Emil Littauer, który w 1899 r. stworzył własną probiernię w znanej nam kamienicy Rynek 47⁷³, to jednak zdaje się decydujący głos po schedzie po nim miał młodszy z braci. Ten z kolei wycofał swoje udziały z wrocławskiej firmy, a Krause po odkupieniu udziałów Bertholda stał się jej wyłącznym właścicielem. Brak informacji biograficznych nie pozwala powiedzieć nic bliższego o jego latach poprzedzających działalność we Wrocławiu.

Marka M. Kempinski & Co. utrzymała w jego rękach wcześniejszy prestiż i znaczenie na mapie miasta, choć w pierwszych latach po przejęciu firmy Krause nie był stale obecny we Wrocławiu. Ostrygi pozostały nadal szyldem winiarni, a prowadzone przez niego w późniejszym czasie kampanie promocyjne uczyniły z nich artykuł o najwyższym statusie luksusu na stole⁷⁴. Pod jego rządami lokal przy ul. Oławskiej stał się siedzibą kilku związków i stowarzyszeń, co w czasach Moritza nigdy nie miało miejsca. Ta zmiana nastawienia do spotykających się regularnie w progach lokalu większych grup towarzyskich czyniła go wizerunkowo bardziej otwartym. Krause pozostał wierny winom węgierskim jako głównym w ofercie, choć te już na przełomie XIX i XX w. nie miały takiego znaczenia we Wrocławiu jak jeszcze dekadę, dwie wcześniej. Dostrzegając zmiany w trendach konsumenckich, wprowadził do sprzedaży w 1903 r. m.in. wina musujące produkowane na zamówienie pod marką Kempinski przez niemieckich i francuskich winiarzy⁷⁵. Jego nazwisko rozbłysło pełnym blaskiem podczas wrocławskiej Wystawy Rzemiosła i Rzemiosła Artystycznego (Ausstellung für Handwerk und Kunstgewerbe) w 1904 r. zorganizowanej na górcie Friebege. Z tej okazji wznosił na jej terenie winiarnię – pod szyldem Krause-Baude – której wnętrze zostało wystylizowane na chłopską chatę śląską, przypominającą każdym detalem „dawne zwyczaje naszych przodków”, jak czytamy w organie prasowym wystawy⁷⁶. W ramach zorganizowanego konkursu jury wystawy odznaczyło go złotym medalem za ten projekt⁷⁷. Pokłosem uzyskanego wyróżnienia było otwarcie w maju roku następnego lokalu Kaisergarten połączonego z letnim ogrodem przy ul. Nowej 13 (dawna Neue Gasse)⁷⁸, który wpisał się w pejzaż promenady miejskiej

⁷³ „Breslauer Zeitung”, nr 850 z 3 XII 1899, s. 13.

⁷⁴ Przykładem kampania reklamowa rozpoczęta na początku października 1907 r., zob.: „Breslauer Zeitung”, nr 715 z 11 X 1907, s. 13.

⁷⁵ „Breslauer Zeitung”, nr 847 z 3 XII 1903, s. 11.

⁷⁶ „Offizielle Ausstellungs-Zeitung für die Ausstellung für Handwerk und Kunstgewerbe in Breslau”, nr 66 z 18 IX 1904, s. 3; „Breslauer Zeitung”, nr 570 z 27 VII 1904, s. 8.

⁷⁷ „Breslauer Zeitung”, nr 691 z 1X 1904, s. 9.

⁷⁸ „Breslauer Zeitung”, nr 223 z 13 V 1905, s. 10.

będącej od dekad chętnie wybieranym przez wrocławian kierunkiem spacerów. W 1908 r. uzyskał tytuł dostawcy dworu (*Hoflieferant*) habsburskiego, który w kolejnych latach stał się nieodłącznym atrybutem marki M. Kempinski & Co.⁷⁹ Eduard Krause zmarł po długiej chorobie 1 V 1914 r.⁸⁰

Po wybuchu I wojny światowej winiarnię przejął Berthold Güth⁸¹. Była to osoba doświadczona i nietuzinkowa w branży gastronomicznej i winiarskiej Wrocławia, prowadząca wcześniej m.in. dwa liczące się założenia w mieście – Palast Restaurant przy ul. Świdnickiej i Dom Koncertowy (Konzerthaus) przy ul. Piłsudskiego (Gartenstrasse). Co ciekawe w latach 1914 i 1915 oferował jeszcze sprowadzane z neutralnej Holandii ostrygi⁸². Kolejne lata wojny i coraz dotkliwiej odbijające się na kondycji gastronomii braki w zaopatrzeniu produktów żywnościowych nie pozwoliły utrzymać mu wcześniejszego poziomu usług, jednak zaraz po jej zakończeniu odbudował prestiż marki, wprowadzając ponownie ulubione przez wrocławian owoce morza⁸³. Hasło Kempinski tak jak za najlepszych lat było wciąż synonimem luksusu i dobrego stylu na mieście, a serwowanym tu „winom, szampanom, ostrygom, w ogóle dobrej kuchni i miłemu towarzystwu trudno było się oprzeć”⁸⁴. Postępujący kryzys z początku lat 20. XX w. połączony z hiperinflacją roku 1923 zahamował rozwój firmy w jego rękach, jednak hossa gospodarcza drugiej połowy dekad pozwoliła mu rozbłysnąć pełnym blaskiem. Skierowana do szerokiego odbiorcy oferta usług zapraszała w progi lokalu nawet weselników i uczestników konferencji⁸⁵.

W 1930 r. wrocławska firma matka została przejęta przez jej berlińską „córkę” wraz z upływem czasu dzierżawy lokalu przy ul. Oławskiej 79 przez Bertholda Gütha⁸⁶. Po śmierci Moritza własność kamienicy przeszła na jego córki, zaś

⁷⁹ „Adreßbuch für Breslau und Umgebung 1909“, Breslau 1908, Bd. 1, s. 244; „Handbuch des allerhöchsten Hofes und des Hofstaates Seiner K. und K. apostolischen Majestät für 1911“, Wien 1911, s. 454.

⁸⁰ „Breslauer General-Anzeiger”, nr 119 z 2 V 1914, s. 7; „Breslauer Zeitung”, nr 307 z 3 V 1914, s. 9.

⁸¹ „Adreßbuch für Breslau und Umgebung 1914“, Breslau 1913, Bd. 1, s. 181.

⁸² „Breslauer Zeitung”, nr 646 z 15 IX 1914, s. 12; nr 698 z 25 IX 1915, s. 13.

⁸³ Georg Hallamma, *Deutschlands Städtebau*, Breslau–Berlin–Halensee 1921, s. 27.

⁸⁴ *Breslauer Geschäftswelt 1920. Herbst-Ausgabe*, [b.m.r.w.], s. 72.

⁸⁵ „Schlesische Zeitung”, nr 465 z 3 X 1925, s. 10; nr 501 z 1 X 1928, s. 12; „Breslauer Zeitung”, nr 462 z 3 X 1926, s. 12; nr 465 z 3 X 1925, s. 11.

⁸⁶ „Breslauer Zeitung”, nr 338 z 6 XII 1930, s. 12; „Schlesische Zeitung”, nr 620 z 6 XII 1930, s. 13; „Breslauer Neueste Nachrichten”, nr 334 z 7 XII 1930, 12. Otwarcie lokalu zostało także zaanonsowane w organie prasowym wrocławskiej wspólnoty żydowskiej, „Breslauer Jüdisches Gemeindeblatt”, 1930, 12, s. 202.

działająca tu na parterze winiarnia M. Kempinski & Co. była od 1898 r. w rękach Eduarda Krausego. Po jego odejściu w 1914 r. rodzina zmarłego przedwcześnie przedsiębiorcy nie była w obliczu wojny zainteresowana prowadzeniem dobrze prosperującego biznesu w branży winiarskiej i odsprzedała go Güthowi. Cytowana już Elfi Pracht utrzymuje wprawdzie, iż spadkobiercy młodszego z braci Kempinskich przejęli firmę matkę w wyniku zawartej ugody „po niemiłych utarczkach ze spadkobiercami Moritza”⁸⁷, jednak informację tę należy traktować jako luźny domysł autorki, gdyż nie popiera jej żadnym źródłem. Źródła wrocławskie (anon-sy prasowe, wpisy w książkach adresowych) informują bowiem, iż Berthold Güth był właścicielem winiarni (*Inhaber*) nieprzerwanie aż do odejścia z branży, który to krok dyktowały najpewniej trudności będące następstwem narastającego po 1929 r. kryzysu gospodarczego. Nowi „berlińscy” właściciele odnowili lokal i pomimo kryzysu utrzymali w ofercie ostrygi. Ponadto poszerzając asortyment, weszli na rynek z kawą sprzedawaną pod własną marką (Kempinski-Kaffee).

Po przejściu władzy przez Hitlera wrocławska firma-matka M. Kempinski & Co. utrzymała działalność, choć jej obecność medialna w kontrolowanej przez władze prasie codziennej została ograniczona do bardzo małych anonsów jedynie kilka razy w roku i tylko w jednym tytule („Breslauer Zeitung”). Dostępne źródła nie informują, czy winiarnia ucierpiała podczas bojkotu sklepów żydowskich w kwietniu 1933 r. Jednak pomimo niesprzyjającego Żydom klimatu, napiętnowania społecznego oraz ograniczenia ich praw i swobód obywatelskich „berlińscy” właściciele zdecydowali się z końcem listopada na poszerzenie oferty we Wrocławiu, wprowadzając nową usługę w postaci baru przekąskowego połączonego z szynkiem wina na kieliszki (*Schoppen- und Imbiß-Stube*), czynnego od godzin porannych⁸⁸, choć od przejścia w 1930 r. firma matka przynosiła im wyłącznie straty⁸⁹. W kolejnych dwóch latach winiarnia zapraszała wrocławian w swoje progi z okazji Sylwestra, a nawet świąt Bożego Narodzenia, co jest z jednej strony zaskakujące, zważywszy na ciężący nad lokalem od przejścia władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów stygmat gwiazdy Dawida⁹⁰, lecz z drugiej potwierdza wysoki prestiż marki w mieście, której nie zachwiał motywowany ideologicznie antysemityzm w państwie Hitlera. Podobna sytuacja panowała w Berlinie,

⁸⁷ Pracht, *M. Kempinski*, s. 17.

⁸⁸ „Breslauer Zeitung”, nr 327 z 26 XI 1933, s. 11.

⁸⁹ Pracht, *M. Kempinski*, s. 94, 99.

⁹⁰ *Jüdische Geschäfte in Breslau*, Breslau 1937, s. 59.

bowiem stygmat ten nie był przeszkodą dla licznie odwiedzających berlińskie restauracje pod szyldem Kempinski mundurowych spod znaku swastyki. Sankcjonująca to zjawisko tajna dyrektywa lokalnych władz SS z połowy 1935 r. nie zakazywała przekraczania progów lokalu swoim członkom⁹¹. W ofercie lokalu przy ul. Oławskiej 79 znalazła się też realizacja zamówień z dostawą do domu przez siedem dni w tygodniu⁹².

M. Kempinski & Co. figuruje po raz ostatni w książce adresowej Wrocławia z 1937 r.⁹³ Ten wpis pozwala przypuszczać, iż założona w 1862 r. przez Moritza firma matka działała na pewno jeszcze jesienią 1936 r., bowiem skład rocznika „adressbucha” zamykano zwykle w połowie października. Z dużym prawdopodobieństwem można zakładać jednak, iż jej progi zamknięto dopiero w pierwszej połowie roku następnego⁹⁴. W tym bowiem czasie trwały ponadpółroczne negocjacje, w ramach których spadkobiercy Bertholda (Richard Unger i jego syn) chcąc uniknąć przymusowego wywłaszczenia, szukali porozumienia z władzami w kwestii sprzedaży firmy w ręce konkurenta w branży gastronomicznej Aschinger AG. Umowa została podpisana 1 VII 1937 r.⁹⁵ W tym samym czasie w stan likwidacji zostały postawione także wszystkie zagraniczne przedsiębiorstwa M. Kempinski & Co., a więc restauracje działające w Amsterdamie, Londynie i Nowym Jorku⁹⁶. Richard Unger i jego rodzina wyemigrowali z Niemiec w latach 1936–1938 do Anglii i USA. Spadkobiercy Moritza Kempinskiego byli w posiadaniu kamienicy przy ul. Oławskiej 79 do 1937 r.⁹⁷, a ich dalsze losy nie są znane.

Przedstawiony tu Wrocław XIX w. i pierwszych dekad następnego stulecia to miasto budujące swoje nowe oblicze. Generatorem tych przeobrażeń były m.in. ważne wydarzenia polityczne dające asumpt do głębokich przemian ekonomicznych, społecznych i kulturowych grodu nad Odrą. Mowa tu przede wszystkim o okresie napoleońskim w historii Wrocławia (1806–1813), zjednoczeniu Niemiec w 1871 r. oraz I wojnie światowej (1914–1918), a w jej konsekwencji powstaniu

⁹¹ Pracht, *M. Kempinski*, s. 92.

⁹² „Breslauer Zeitung”, nr 352 z 22 XII 1934, s. 10; nr 351 z 22 XII 1935, s. 9.

⁹³ „Breslauer Adreßbuch für das Jahr 1937“, Breslau 1936, Bd. 2, s. 222.

⁹⁴ W kwestii zamknięcia wrocławskiej firmy M. Kempinski & Co. żadnych informacji nie dostarcza kontrolowany przez cenzurę „Breslauer Jüdisches Gemeindeblatt”. W tytule tym nie zamieszczano po 1933 r. informacji mogących rzutować w negatywnym świetle na życie wspólnoty żydowskiej we Wrocławiu.

⁹⁵ Pracht, *M. Kempinski*, s. 105.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 96.

⁹⁷ „Breslauer Adreßbuch für das Jahr 1939“, Breslau [1938], Bd. 1, s. 250.

republiki weimarskiej. Rodzące się wówczas zjawiska i zachodzące procesy w sposób zasadniczy wpływały na przeobrażenia miasta, którego dominantę stanowił dynamiczny proces powiększania jego obszaru i stanu ludności. Początek przeobrażeń administracyjno-urbanistycznych Wrocławia wprowadzający miasto na drogę nowoczesnego rozwoju zaczął się już w okresie napoleońskim. Postępujące uprzemysłowienie miasta w połowie XIX w. oraz spowodowany nim *boom* inwestycyjny przyczyniły się do przyspieszenia procesu jego powiększania terytorialnego (1856–1868; ekspansja na południe i wschód), a co za tym idzie wzrostu liczby ludności. Wymiaru eksplozywnego wspomniane procesy nabrały dopiero po 1871 r. (zjednoczenie Niemiec), kiedy to zapoczątkowany został bardzo dynamiczny proces modernizacji wszystkich obszarów państwa (industrializacja oraz urbanizacja). Ich bezpośrednim skutkiem były zjawiska migracyjne (typowe dla obszarów wschodnich Niemiec): *Landflucht* oraz *Ostflucht*. Objęły one swoim zasięgiem również Wrocław, stając się głównym determinantem jego rozwoju na przełomie wieków. Eksplozywny wzrost liczby ludności Wrocławia z ok. 250 tys. do 500 tys. w latach 1877–1909 z jednej strony stanowił prostą konsekwencję procesu rozszerzenia obszaru miasta o przyległe tereny wiejskie (1868 i 1904 r.), z drugiej był jednak efektem napływu do niego ludzi z innych obszarów Śląska, a także z Wielkopolski (głównie ludność wiejska oraz małomiasteczkowa). Wspomniany okres zaowocował bardzo głębokimi przemianami urbanistycznymi oraz modernizacyjnymi Wrocławia, które wyznaczały kierunek jego rozwoju jako metropolii, co prawda w wymiarze niemieckiego wschodu, ale już nie jako kresowego śląskiego miasta oddalonego od centrum państwa.

W jednym z kluczowych momentów dla przekształceń społeczno-kulturowych omawianego tu grodu nad Odrą (lata 60. XIX w.) przybył do niego Moritz Kempinski. Trudno nie ulec wrażeniu, iż tak on, jak i jego brat doskonale potrafili wykorzystać czas, który ewidentnie sprzyjał ryzykownym, ale, jak pokazała historia, zyskowym biznesom. Rozkwit firmy następował niemalże równoległe z eksplozywnym rozwojem Wrocławia. Miasto stwarzało coraz lepszy klimat dla odważnych działań Moritza Kempinskiego. Równocześnie on sam wpływał wyraźnie na zachowania konsumentów wrocławian. Typowa wydaje się również kariera jego młodszego brata Bertholda. Ówczesny Wrocław przypominał bowiem swoistą trampolinę dla ludzi odważnych, utalentowanych i chcących brać życie we własne ręce. Jego wyjazd do Berlina niemalże nazajutrz po zjednoczeniu państwa niemieckiego okazał się strzałem w dziesiątkę. Stolica Niemiec stojąca u progu swojego gwałtownego rozwoju

stwarzała wręcz wymarzone warunki ludziom jego pokroju. Wspomniane sprzyjające okoliczności, intuicja biznesowa, talenty, kreatywność i odwaga braci Kempinskiich zadecydowały, iż na ówczesnej mapie winiarsko-gastronomicznej państwa niemieckiego powstała ponadczasowa marka, która jako nazwa, firmująca już co prawda inną branżę, funkcjonuje w biznesie światowym do dziś.

Odkrywana tu historia firmy, o jakże wrocławskim rodowodzie – M. Kempinski & Co. – to jeden z dobitnych dowodów oryginalności dziejów XIX- i XX-wiecznej stolicy Śląska. Niech ten artykuł da również asumpt do podjęcia kolejnych badań naukowych. Z jednej strony winne one pozwolić na przedstawienie działalności innych ponadregionalnych firm-marek ówczesnego Wrocławia funkcjonujących już co prawda w przestrzeni wiedzy, niestety wciąż na bardzo dużym poziomie ogólności. Z drugiej niech przyczynią się do odkrycia tych firm, które wciąż na to czekają. Jak udowadnia historia biznesu braci Kempinskiich, przybliżenie problematyki dotyczącej zarówno jego funkcjonowania, jak i szerszego społeczno-kulturowego znaczenia dla ówczesnego Wrocławia, stanowi nie tylko wypełnienie luki badawczej dziejów gospodarczych miasta. Pokazuje również, iż wybitne jednostki to nie wyłącznie specyfika świata kultury. Także biznes mógł poszczycić się postaciami wybitnymi, które swoją działalnością współkreowały koloryt kulturowy Wrocławia na przestrzeni dziesięcioleci.

SUMMARY

Established in the 19th century, the company M. Kempinski & Co. is an example of a business enterprise very clearly corresponding with deep sociocultural changes in Wrocław of the time. Its activities not only left a deep mark on the local wine and gastronomy sector, but also – through the ventures of Berthold, one of the Kempinski brothers – earned permanent recognition in the capital city of Berlin. Also the older brother, Moritz, operating primarily in Wrocław, rendered considerable services to the development of the whole enterprise, which over time became a wine and gastronomy brand known everywhere in Germany. Business intuition and skills, creativity and courage of the Jewish brothers from Greater Poland resulted not only in creating a very prosperous company, but also in outlining modern business strategy for enterprises of this kind in general in Germany, from selecting the assortment, through well-thought-out setting of the target group, to daring and bold marketing techniques. For the Kempinski brothers, their business activities meant significant profits, for their clients from Wrocław and Berlin – an opportunity to acquire original wine and gastronomy products of high quality. The long history of the company is also another proof showing that the 19th century Wrocław was a good place to turn the tables, not only in business, but also in politics or in artistic circles, and then gain fame and have substantial career in whole Germany.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- „Adreßbuch für Breslau und Umgebung 1909“; „1914“.
- „Breslauer Adreßbuch für das Jahr 1937“; „1939“.
- „Adress- und Geschäftshandbuch der Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1860/1861“; „1863“; „1870“; „1872“.
- „Adress- und Geschäfts-Handbuch der königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1874“; „1879“.
- „Adress- und Geschäfts-Handbuch für Haupt- und Residenzstadt Breslau für das Jahr 1866“.
- „Allgemeine Zeitung des Judentums. Ein unpartheiisches Organ für alles jüdische Interesse“ 1864.
- „Austria. Zeitung für Handel und Gewerbe, öffentliche Bauten und Verkehrsmittel“ 1852.
- „Berliner Adreß-Buch für das Jahr 1874“; „1880“.
- „Berliner Tageblatt“ 1878, 1884–1885, 1926.
- „Breslauer General-Anzeiger“ 1914.
- „Breslauer Geschäfts- & Anoncen-Adreßbuch für das Jahr 1852“
- „Breslauer Jüdisches Gemeindeblatt“ 1930.
- „Breslauer Morgen-Zeitung“ 1863, 1865, 1910, 1912.
- „Breslauer Neueste Nachrichten“ 1930.
- „Breslauer Zeitung“ 1863–1867, 1869, 1871–1872, 1880, 1884, 1894–1895, 1898–1899, 1903–1905, 1907, 1912, 1914–1915, 1925–1926, 1930, 1933–1935
- „Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischer Staats-Anzeiger“ 1871.
- „Handbuch des allerhöchsten Hofes und des Hofstaates Seiner K. und K. apostolischen Majestät für 1911“.
- „Magazin für Geschichte, Statistik und Staatsrecht der österreichischen Monarchie“ 1808.
- „Namslauer Stadtblatt“ 1910.
- „Offizielle Ausstellungs-Zeitung für die Ausstellung für Handwerk und Kunstgewerbe in Breslau“ 1904.
- „Schlesische Chronik“ 1912.
- „Schlesische Nachrichten“ 1910.
- „Schlesische Volkszeitung“ 1910.
- „Schlesische Zeitung“ 1910, 1912, 1925–1926, 1928, 1930.
- „Unteroffizier-Zeitung. Zeitschrift für den Unterofficier aller Waffen, den Unterofficier-Aspiranten und Einjährig Freiwilligen“ 1874.
- „Vossische Zeitung“ 1874–1876.
- „Die Weinlaube. Zeitschrift für Weinbau und Kellerwirtschaft“ 1877.
- Bosetzky Horst, *Kempinski erobert Berlin*, Berlin 2010.

- Bürkner Robert, Stein Julius, *Geschichte der Stadt Breslau von ihrer Gründung bis auf die neueste Zeit*, Breslau 1851.
- Deutschlands Handel und Industrie*, Berlin 1866.
- Grimm Johann Friedrich Karl, *Bemerkungen eines Reisenden durch Deutschland, Frankreich, England und Holland in Briefen an seine Freunde*, Bd. 6, Altenburg 1781.
- Grünhagen Colmar, *Breslau unter den Piasten als deutsche Gemeinwesen*, Breslau 1861.
- Hallamma Georg, *Deutschlands Städtebau*, Breslau–Berlin–Halensee 1921.
- Kruszewski Tomasz, *Berthold Kempinski*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, współpr. Włodzimierz Suleja, Wrocław 2006, s. 364.
- Lassalle Ferdinand, *Ferdinand Lassalles Tagebuch*, Breslau 1892.
- Lessing Gotthold Ephraim, Lessing Karl Gotthelf, *Gotthold Ephraim Lessings Briefwechsel mit seinem Bruder Karl Gotthelf Lessing*, Berlin 1794.
- Loose Ingo, *Die Juden in der Wirtschaft Schlesiens von der Reichsgründung bis zur Schoah*, [w:] *Jüdisches Leben zwischen Ost und West. Neue Beiträge zur jüdischen Geschichte in Schlesien*, Hrsg. Andreas Brämer, Arno Herzig, Krzysztof Ruchniewicz, Göttingen 2014, s. 156–216.
- Luchs Hermann, *Breslau. Ein Führer durch die Stadt für Einheimische und Fremde*, Breslau 1888.
- Łagiewski Maciej, *Wrocławscy Żydzi (1850–1944)*, Wrocław 1994.
- Łagiewski Maciej, *Wrocławscy Żydzi 1859–1944. Zapomniany rozdział historii*, Wrocław 2010.
- Meisner Samuel Gottlob, *Der Breslauer Handel in seinem ganzem Umfang*, Bd. 1, Breslau 1806.
- Nencke Carl Christoph, *Breslau. Ein Wegweiser für Fremde und Einheimische*, Breslau 1808.
- Pracht Elfi, *M. Kempinski & Co.*, Berlin 1994.
- Richter Wilhelm, *Wanderungen in Ungarn und unter seinen Bewohner. Eine Beleuchtung von Ungarns moderner Stellung und Richtung*, Berlin 1844.
- Sanftleben Johannes, *Wohlverdientes Ehren-Lob Derer Breßlauerischen Wein- Wasser-Schenken...*, [b.m.w.] 1732.
- Sobel Grzegorz, *Christian Hansen – pierwsza marka Wrocławia*, [w:] *Wybitni wrocławianie. Niezwykłe miasto – niezwykli ludzie*, red. Irena Lipmann, Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2011, s. 21–27.
- Sobel Grzegorz, *Dzieje wrocławskiej gastronomii*, Wrocław 2012.
- Wessely Alexander Franz, *Berlin von der ältesten bis auf die neueste Zeit. Historisch, topographische und statistische nach den zuverlässigsten Quellen*, Berlin 1855.
- Vaerst Eugen v., *Gastrosophie oder die Lehre von den Freuden der Tafel*, Leipzig 1851.
- Ziątkowski Leszek, *Dzieje Żydów we Wrocławiu*, Wrocław 2000.
- Zimmermann Friedrich Albert, *Beschreibung der Stadt Breslau im Herzogtum Schlesien*, Brieg 1794.

O AUTORACH

dr hab. Joanna Nowosielska-Sobel prof. UWr – pracownik Zakładu Historii Najnowszej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Badacz historii Polski i Niemiec, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska wieków XVIII–XX. Najważniejsze publikacje: *Od ziemi rodzinnej ku ojczyźnie ideologicznej. Ruch ochrony stron ojczystych (Heimatschutz) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska (1871–1933)*, Wrocław 2013; *Spór o nowoczesność. Konfrontacje postaw środowisk twórczych i odbiorców sztuki we Wrocławiu w latach 1900–1932*, Wrocław 2005. Pomysłodawczyni serii wydawniczej „Więś dolnośląska bogactwem ziemi pisana”. Współautorka wydawnictw: *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, Wrocław 2006; *Permanent Change. The New Region(s) of Silesia (1945–2015)*, Wrocław 2015 (Cuius regio? Ideological and Territorial Cohesion of Silesia); *Nad rzeką, wśród wzgórz. Dzieje gminy Żukowice*, Wrocław 2018 (Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, 7). Współorganizatorka cyklu konferencji i serii wydawniczej poświęconych problematyce dziedzictwa kulturowego Ziemi Zachodnich i Północnych pt. „Spotkania Dolnośląskie”. Adres e-mail: joanna.nowosielska-sobel@uwr.edu.pl

dr Grzegorz Sobel – pracownik Działu Informacji Naukowej w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, badacz historii Dolnego Śląska ze szczególnym wskazaniem na kulturę stołu na przestrzeni wieków. Ważniejsze publikacje: *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, Wrocław 2006; *Przy wrocławskim stole*, Wrocław 2006; *Kuchnia Wrocławia*, Wrocław 2008; *Smaki ziemi strzelińskiej*, Strzelin 2011; *Dzieje wrocławskiej gastronomii*, Wrocław 2012; *Za stołem w Kliczkowie. W sercu kuchni Borów Dolnośląskich*, Kliczków 2014; *Historie ze smakiem. Szczypta faktów z dziejów rybactwa w Dolinie Baryczy*, Milicz 2015. Autor wystaw organizowanych w ramach Dolnośląskiego Festiwalu Nauki przez Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu, w tym m.in. „Z Wrocławia na Księżyc. Powstanie i działalność Towarzystwa Podróży Kosmicznych” czy „Na zakupach w dawnym Wrocławiu” (2020 r.). Adres e-mail: grzegorz.sobel@uwr.edu.pl



PRZEMYSŁAW DOMINAS

Siechnice

ORCID: [0000-0001-8990-461X](https://orcid.org/0000-0001-8990-461X)

KOLEJ KOWARY–KAMIENNA GÓRA NA TLE LOKALNYCH LINII GÓRSKICH DOLNEGO ŚLĄSKA DO 1945 R.

KOWARY–KAMIENNA GÓRA RAILWAY IN COMPARISON WITH LOCAL MOUNTAIN RAILWAYS IN LOWER SILESIA BEFORE 1945

ABSTRACT: The paper presents the history of Kowary–Kamienna Góra railway in the time of German administration, including problems associated with its construction, technical infrastructure and functioning. This establishment was compared to other similar railway lines in Lower Silesia. The results of the archive queries allow for a conclusion that this railway did not differ from other such ventures within its category.

KEYWORDS: mountain railways, transport, transport infrastructure, Lower Silesia, Kowary, Kamienna Góra

W szeregu górskich kolei lokalnych¹, wznoszonych na przełomie XIX i XX w. na terenie Dolnego Śląska, w roku 1905 oddano do użytku szlak kolejowy pomiędzy Kowarami i Kamienną Górą (25,1 km). Funkcjonalnie, pod względem techniczno-ruchowym, wpisywał się on wprawdzie w szerszy kontekst linii Jelenia Góra–Kamienna Góra, której podgórski odcinek do Kowar uruchomiono ponad dwie dekady wcześniej, jednak – ze względu na potrzebę zwrócenia uwagi na górskie koleje budowane przez państwo pruskie w odrębnym trybie – wyodrębniono w badaniu

¹ Według kolejowego kompendium z epoki (*Enzyklopädie des gesamten Eisenbahnwesens*, Hrsg. Victor Röhl, Bd. 7, Berlin–Wien 1915, s. 128–131), do kolei lokalnych zaliczano wszystkie koleje poza głównymi, tj. koleje drugo- i trzeciorzędne. W pracy uwzględniono koleje górskie (*Gebirgsbahn*), które przekraczają grzbiet górski, pominięto zaś koleje docierające na szczyt góry lub do pewnej wysokości pasma górskiego (*Bergbahn*). Zob.: *ibidem*, Bd. 5, Berlin–Wien 1914, s. 259–266.

odcinek Kowary–Kamienna Góra. Takie „zawężenie” tematu pozwala podjąć kwestie kluczowe dla kolei górskich i przedstawić otrzymane wyniki w ramach danej kategorii. Generalnie szlak ten wykazuje cechy charakterystyczne dla lokalnych kolei górskich, zarazem wyróżnia się w przywołanym regionie m.in. ponadprzeciętną długością tunelem podszczytowym (1030 m)². Prowadzi to do zasadniczego pytania, w jakim stopniu kolej Kowary–Kamienna Góra – dotychczas pomijana w literaturze przedmiotu – była realizacją typową. Omówienie jej genezy i funkcjonowania pozwoli odnieść się do kolejnych kwestii, w tym zadań przypisanych górskim szlakom kolejowym.

Budowa szlaku kolejowego Kowary–Kamienna Góra wpisywała się w tradycje komunikacyjne zachodniej części Sudetów, wywodzące się jeszcze z czasów austriackich. Kazimierz Bobowski przypominał, że w zestawieniu dolnośląskich połączeń pocztowych za rok 1740–1741 znajdowała się trasa Jelenia Góra–Kowary–Jaroměř, która od 1728 r. była obsługiwana przez pieszego gońca³. Piotr Pregiel podał z kolei, że po przejściu Śląska przez Prusy, 2 V 1743 r. uruchomiono na trasie Jelenia Góra–Kowary–Kamienna Góra–Wrocław kursy pocztowych dyliżansów⁴. W świetle wykazu połączeń pocztowych z 1828 r. przejazd z Wrocławia do Jeleniej Góry (16¼ mili) zajmował dwie doby i pięć godzin, natomiast odcinek z Kamiennej Góry do Kowar przez Pisarzowice (około 2 mili) przy dobrej pogodzie można było pokonać w trzy godziny⁵. Szlak ten, od 1778 r. jako droga bita (szosa), zwany był później Starym Traktem Kamiennogórskim⁶. W ówczesnych Prusach uchodził on za najwyżej położony trakt dyliżansowy. Punkt kulminacyjny znajdował się na Przełęczy pod Bobrzakiem na wysokości 808 m n.p.m., co stwarzało dużą niedogodność w pokonywaniu górskiego odcinka. Z powyższego powodu, w latach 50. XIX w. zbudowano nową szosę przez niższą Przełęcz Kowarską (727 m

² Tunele podszczytowe, zwane przełęczowymi, są typowe dla kolei lokalnych. Drażono je na trasach prowadzących w stronę szczytów, co pozwalało ograniczyć ich rozmiar. Na Śląsku nie przekraczały zasadniczo 1 km długości. Inaczej wyglądała sytuacja z tunelami bazowymi, budowanymi u stóp góry na kolejach magistralnych i głównych, których nachylenie szlaku było maksymalnie ograniczane. Najdłuższy tunel bazowy na Śląsku, a także w granicach obecnej Polski, znajduje się w Wałbrzychu pod górą Wołowiec (1605 m). Szerzej: Przemysław Dominas, *Tunele kolejowe w Polsce, w obecnych granicach, wybudowane do 1945 roku*, Łódź 2020, s. 11, 152–181.

³ Kazimierz Bobowski, *Pocztą dolnośląską od zarania dziejów*, Wrocław 1997, s. 65.

⁴ Piotr Pregiel, *We fryderycjańskich Prusach (1740–1792)*, [w:] *Dzieje Kowar: zarys monograficzny do 2010 roku*, red. Wiesław Wereszczyński, Jelenia Góra–Kowary 2013, s. 222.

⁵ Johann Christian Gottlieb Berndt, *Postwegweiser für die königliche preußische Provinz Schlesien*, Breslau 1828, s. 8, 52.

⁶ Pregiel, *We fryderycjańskich Prusach*, s. 222.

n.p.m.). Powstała ona w ramach prac interwencyjnych związanych z programem walki z bezrobociem, stąd zwana była „drogą głodu”⁷.

Już w pierwszym projekcie magistralnej Śląskiej Kolei Górskiej (*Schlesische Gebirgsbahn*), zgłoszonym w 1854 r. przez Karla Eduarda Krügera⁸, przewidziano połączenie Jeleniej Góry z Kamienną Górą, ale szybko stwierdzono, że górską przeszkoda (Karkonosze i Rudawy Janowickie) komplikuje w rejonie Kowar inwestycję i dlatego zdecydowano się na poprowadzenie szlaku kolejowego z Jeleniej Góry do Wałbrzycha przez Sędziszaw, z odgałęzieniem z Sędziszawia do Kamiennej Góry i Lubawki⁹. Dopiero podczas późniejszej budowy w regionie kolei drugorzędnych powrócono do przebiegu starego traktu kamiennogórskiego i w 1882 r. uruchomiono łatwiejszy odcinek trasy – z Jeleniej Góry do Kowar. Był to pierwszy zrealizowany na Dolnym Śląsku projekt kolei drugorzędnej finansowany przez państwo¹⁰. Warto przypomnieć, że władze pruskie wykupiły w latach 1879–1889 majątek większości spółek kolejowych, zarazem wzięły na siebie ciężar budowy mniej rentownych kolei uzupełniających, który to program ruszył na początku lat 80. XIX w. i rozwijał się w kolejnych dekadach. Ze względu na ograniczenia budżetowe władze nie były w stanie sprostać wszystkim potrzebom jednocześnie, dlatego kosztowne koleje górskie realizowały dwustopniowo.

Przykładem kolei lokalnych budowanych w tym czasie w Sudetach dwuetapowo są: uruchomiony w 1884 r. szlak Gryfów Śląski–Mirsk (9 km), przedłużony w 1904 r. do granicy w Pobiednej (7,6 km), gdzie nastąpiło połączenie z kolejami austriackimi (Jindřichovice pod Smrkem). W 1890 r. powstał odcinek Kłodzko–Szczytna (15,9 km), przedłużony w 1905 r. do Kudowy-Zdroju (24 km). Do takich przedsięwzięć można zaliczyć uruchomioną w 1891 r. linię Dzierżoniów–Bielawa (6,1 km), skierowaną w stronę Nowej Rudy i biegnącej tamtędy Śląskiej Kolei Górskiej. Z kosztownego pomysłu przebicia tunelu przez masyw Gór Sowich

⁷ *Idem*, *Początki epoki przemysłowej (1792–1870)*, [w:] *Dzieje Kowar*, s. 254; *Eröffnung der Eisenbahn Schmiedeberg–Landeshut*, „Schlesische Zeitung”, nr 394 z 7 VI 1905; *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, t. 5: *Rudawy Janowickie*, red. Marek Staffa, Wrocław 1998, s. 99–100, 229–231.

⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wr.), Akta Miasta Kłodzka, sygn. 1914, *Denkschrift über den Bau der Glatzer Bahn 1855*, s. 1–7. Problem ten szerzej omawia Przemysław Dominas, *Architektura Śląskiej Kolei Górskiej Görlitz/Węgliniec–Jelenia Góra–Wałbrzych*, Łódź 2014, s. 17–18.

⁹ Przemysław Dominas, Tomasz Przerwa, *Od kolei na Dolnym Śląsku po Koleje Dolnośląskie*, Łódź 2017, s. 75.

¹⁰ Hermann Freymark, *Die Entstehung des schlesisches Eisenbahnnetzes*, Breslau 1942, s. 162.

ostatecznie zrezygnowano, w zamian wdrożono – w rejonie Srebrnej Góry – system kolei zębatej. Realizację Kolei Sowiogórskiej (*Eulengebirgsbahn*) z Dzierżoniowa do Ścinawki Średniej (45,4 km) powierzono przy tym wyjątkowo kapitałowi prywatnemu, a prace ukończono w 1902 r.¹¹ W grupie dwustopniowych przedsięwzięć znajduje się także odcinek Jelenia Góra–Piechowice (13,3 km) oddany do użytku w 1891 r., a przedłużony w 1902 r. przez Szklarską Porębę do granicy państwa (35,7 km), gdzie doszło do połączenia z kolejami austriackimi¹². Pomędzy wymienionymi liniami jednym z pierwszych był właśnie odcinek pomiędzy Jelenią Górą i Kowarami (14,8 km) uruchomiony w 1882 r. i przedłużony do Kamiennej Góry w latach 1901–1905¹³.

Na fali inwestycji kolejowych na Dolnym Śląsku w ostatnich latach XIX i na początku XX w. oczywisty był powrót do projektu kolei Kowary–Kamienna Góra. W 1896 r. Ministerstwo Robót Publicznych w Berlinie zleciło dyrekcji kolei we Wrocławiu przeprowadzenie prac wstępnych na tym odcinku¹⁴. Przyjęto przy tym założenie, że będzie to kolej drugorzędna o lokalnym zasięgu¹⁵. Z materiałów wytworzonych rok później wynika, że podstawowym celem inwestycji miało być pobudzenie gospodarcze tych okolic: przemysłu, rzemiosła i rolnictwa, wspomniano również o rozwoju ruchu turystycznego. Kolej o długości 23,5 km (powiat jeleniogórski 10 km, kamiennogórski 13,5 km) miała połączyć liczące wówczas 4,5 tys. mieszkańców miasto Kowary i siedmiotysięczną Kamienną Górę, a na brany pod uwagę obszarze (90 km² powierzchni) mieszkało 18 tys. osób. Działyły liczne zakłady włókiennicze, fabryki porcelany technicznej, młyny, cegielnie, tartaki itd. Władze liczyły na wzrost produkcji spożywczej i wydobywania surowców, w tym przede wszystkim rudy żelaza w Kowarach. Spodziewano się znacznych

¹¹ Więcej na temat Kolei Sowiogórskiej: Michał Jerczyński, Tomasz Przerwa, *Kolej Sowiogórska*, Srebrna Góra 2007.

¹² Michał Jerczyński, Stanisław Koziarski, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole–Wrocław 1992, s. 197–200.

¹³ Więcej na temat tego odcinka: Dominas, Przerwa, *Od kolei*, s. 115–120.

¹⁴ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie (dalej: GStA PK), sygn. I. HA, Rep. 93 E Ministerium der öffentlichen Arbeiten, Nr. 6042: Anlage einer Eisenbahn von Schmiedeberg in Schlesien nach Landeshut, Pismo do Königliche Eisenbahndirektion (dalej: KED) we Wrocławiu w sprawie prac wstępnych zmierzających do budowy kolei Kowary–Kamienna Góra, 23 III 1896.

¹⁵ Po uruchomieniu kolei Kowary–Kamienna Góra rozkład jazdy z 1914 r. zakładał przejazd najszybszego pociągu pomiędzy Kamienną Górą a Jelenią Górą odcinkiem górskim w 88 minut, tymczasem najszybszy przejazd pomiędzy obu miejscowościami linią magistralną przez Sędziszów już w 1904 r. trwał około 1 h; Rozkład jazdy pociągów obowiązujący na liniach kolejowych w okolicach Wałbrzycha, ważny od 1 X 1904 r., opublikowany w: „Waldenburger Wochenblatt”, nr 79 z 1 X 1904; *Amtlicher Fahrplan für die Eisenbahndirektion Breslau 1914*, Breslau 1914.

nadań drewna pozyskiwanego w górskich lasach oraz przywozu nawozów i węgla¹⁶. Transport furami konnymi przez Przełęcz Kowarską generował znaczne koszty, co hamowało wymianę towarową i sprzyjało peryferyzacji górskich, pogranicznych miejscowości. Sztandarowym argumentem na rzecz budowy kolei była jednak wspomniana kopalnia magnetytu, ponieważ pozyskiwana tam ruda jakością mogła konkurować ze szwedzkim surowcem i władzom zależało na jej przewozach do górnośląskich hut¹⁷.

Łączny koszt budowy kolei Kowary–Kamienna Góra szacowano na pokaźną kwotę 4,49 mln marek (191,1 tys. marek za 1 km). Kwotę tę w toku dalszych przygotowań projektu podniesiono do 4,97 mln marek, wydłużając szlak do 25,1 km, co dało ostatecznie 198,2 tys. marek za 1 km szlaku¹⁸. Warto w tym miejscu zauważyć, że wspomniana linia ze względu na konieczność drążenia tunelu pod Przełęczą Kowarską dość poważnie wykraczała poza średnią kosztów wydatkowanych na górskie linie kolejowe Dolnego Śląska. Kolej Szczytna–Kudowa–Zdrój pochłonęła 174,2 tys. marek za 1 km trasy, Piechowice–Szkłarska Poręba–Granica Państwa – 173,1 tys. marek za 1 km, za to prywatna Kolej Sowiogórska – tylko 94,7 tys. marek za 1 km, co jednak wynikało z niższych norm technicznych i krótkiego odcinka górskiego przez Przełęcz Srebrną¹⁹. Wypada przypomnieć, że średnia kosztów budowy kolei drugorzędnych w Niemczech wynosiła 120 tys. marek, przy czym najdroższa kolej lokalna na Dolnym Śląsku Jelenia Góra–Wleń – ze względu na konieczność budowy trzech tuneli – pochłonęła aż 250 tys. marek za 1 km²⁰. Fakt przeznaczenia średnio niemal 200 tys. marek za 1 km szlaku czyni kolej Kowary–Kamienna Góra jedną z najdroższych w regionie.

Z przedstawionego powyżej opisu wynika, że ważna dla lokalnej gospodarki kolej Kowary–Kamienna Góra narzucała konieczność wydatkowania ponadprzeciętnych środków, co tłumaczy uprzedni brak zainteresowania kapitału prywatnego realizacją projektu. Kosztowne i mało rentowne przedsięwzięcie wymagało zaangażowania państwa, którego potencjał finansowy i organizacyjny można było wykorzystać w ramach polityki prorozwojowej, przynoszącej pośrednie korzyści

¹⁶ GStA PK, sygn. I. HA, Rep. 93 E, Nr. 6042, Pismo KED we Wrocławiu do Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie budowy kolei Kowary–Kamienna Góra, 24 XI 1897.

¹⁷ *Ibidem*, Projekt ustawy dotyczący budowy kolei Kowary–Kamienna Góra, 23 III 1898.

¹⁸ *Ibidem*, Kosztorys budowy linii kolejowej Kowary–Kamienna Góra, 12 VI 1898.

¹⁹ Podana kwota jest wielkością uśrednioną. Oddaje stosunek wysokości kapitału zakładowego spółki (4,3 mln marek) do długości szlaku Dzierżoniów–Ścinawka Średnia (45,4 km).

²⁰ Przemysław Dominas, *Koleje regionu kaczawskiego, Lwówek Śląski–Złotoryja–Marciszów, Jelenia Góra–Wleń–Lwówek Śląski*, Jelenia Góra 2012, s. 138.

obliczone na wiele lat. W tym wypadku znamienne wydają się słowa starosty kamiennogórskiego Ericha von Doetinchem de Rande, który w dniu uruchomienia kolei nie tylko dziękował za jej budowę, ale też wyraził opinię, że jest ona dowodem, iż władze państwowe w swojej polityce nie kierują się wyłącznie względami ekonomicznymi, ale biorą też pod uwagę dobro regionu²¹. Podobne motywy towarzyszyły budowie innych kolei górskich na Dolnym Śląsku. W każdym przypadku przewidywano wzmocnienie przemysłu, gospodarki leśnej, rolnictwa i turystyki. Przykładem może być linia Kłodzko–Kudowa-Zdrój, która w swoich założeniach miała ułatwić transport stołowogórskiego piaskowca, pobudzić gospodarkę leśną i przyczynić się do ogólnego rozwoju gospodarki²². Podobne motywy stały u podstaw budowy kolei z Jeleniej Góry w kierunku Szklarskiej Poręby, która to kolej według wskazań inicjatorów miała przede wszystkim pobudzić rozwój przemysłu drzewnego i – dopiero w drugiej kolejności – ułatwić turystom dojazd w góry²³.

Z ramienia dyrekcji kolei we Wrocławiu prace wstępne²⁴ przy kowarsko-kamiennogórskim projekcie prowadzili w 1896 r. radca budowlany Hoffmann i tajny radca rządowy Schmöckel, ale w listopadzie 1897 r. kierownictwo nad przedsięwzięciem przejął radca Georg Schmedes, zatrudniony wówczas we wrocławskiej dyrekcji²⁵. Przedłożył on w Ministerstwie Robót Publicznych dwa projekty budowy kolei Kowary–Kamienna Góra; w formie kolei adhezyjnej oraz zębatej. W pierwszym przypadku zaproponował szlak o długości 23,5 km i nachyleniu 25‰. Nachylenie kolei zębatej miało sięgać 55,5‰, przy czym jedynie na odcinku 3,2 km – przy łącznej długości trasy 18,7 km – przewidziano zastosowanie szyny zębatej. Koszt pierwszego z wariantów oszacowano na 4 413 tys. marek (187,8 tys. marek za 1 km), natomiast drugiego na 4 097 tys. marek (219,1 tys. marek za 1 km), niemniej Schmedes rekomendował realizację kolei adhezyjnej – w sumie droższej w budowie, za to łatwiejszej i tańszej w eksploatacji i utrzymaniu²⁶. Proponowane

²¹ *Schmiedeberg–Landeshut*, „Der Bote aus dem Riesengebirge”, nr 131 z 6 VI 1905, s. 10–11.

²² Szerzej: Przemysław Dominas, *Kolej Kłodzko–Kudowa Zdrój*, Łódź 2013, s. 19, 26.

²³ *Petersdorf–Ober-Polaun (Grünthal)*, [w:] *Anlagen zu den Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preußischen Hauses der Abgeordneten der IV Session der 18 Legislatur Periode 1896/97*, Berlin 1897, s. 2610.

²⁴ Prace wstępne (*Vorarbeiten*) zasadniczo dzieliły się na dwa etapy: prace ogólne (gospodarcze) i szczegółowe (techniczne), zob.: *Enzyklopädie*, Bd. 10, Berlin–Wien 1923, s. 206–222.

²⁵ GStA PK, sygn. I. HA, Rep. 93 E, Nr. 6042, Pismo KED we Wrocławiu do Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie budowy kolei Kowary–Kamienna Góra, 21 X 1896; 11 XI 1897.

²⁶ *Ibidem*, Pismo KED we Wrocławiu do Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie budowy kolei Kowary–Kamienna Góra, 24 XI 1897.

przez Schmedesa rozwiązanie zostało przyjęte, a jednym z argumentów decydujących o wyborze tradycyjnego systemu nawierzchni były masowe przewozy kowarskiej rudy do siemianowickiej Huty Laura²⁷.

Wprowadzenie systemu kolei zębatej rozważano również podczas projektowania szlaku Piechowice–Szklarska Poręba (przy nachyleniu przekraczającym 25%)²⁸, ale ostatecznie nie został on zastosowany. Również kolej Szczytna–Kudowa-Zdrój, która w okolicach Lewina Kłodzkiego kwalifikowała się do użycia „zębatki” (nachylenie powyżej 25%), takiego rozwiązania nie uzyskała. Urzędnicy kolei państwowych byli najwyraźniej nastawieni do kolei zębatych sceptycznie, stąd też na omawianym terenie nie wykorzystano tego rozwiązania na żadnym państwowym szlaku. Wybierano wydłużanie jego przebiegu poprzez zastosowanie trawersów i serpentyn. Za pewne nie bez naczenia był fakt, że za budowę większości kolei górskich odpowiadał we wrocławskiej dyrekcji kolei radca Schmedes. Jedyny odcinek zębaty na Śląsku powstał w ramach prywatnej Kolei Sowiogórskiej. Przyjęte tam rozwiązanie wpływało na ograniczenie prędkości maksymalnej pociągów i przepustowości, co z pewnością nie sprzyjało masowym przewozom towarowym. Te i inne problemy przyczyniły się do likwidacji odcinka zębatego w latach 30. XX w.²⁹ W tym kontekście wybór szlaku adhezyjnego pomiędzy Kowarami i Kamienną Górą należy uznać za rozwiązanie właściwe.

Budowa kolei Kowary–Kamienna Góra ruszyła w lipcu 1901 r. pod nadzorem radcy Schmedesa i kierującego pracami w terenie inspektora budowlanego Horna³⁰. Tradycyjnie, na wykonanie poszczególnych prac budowlanych Królewska Dyrekcja Kolei we Wrocławiu (Königliche Eisenbahndirektion Breslau, dalej: KED) rozpiła przetargi. Po ich rozstrzygnięciu wykonanie tunelu pod Przełęczą Kowarską powierzono firmie H. Werner z Sangerhausen (Saksonia-Anhalt), która zrealizowała wcześniej tunel w okolicach Erfurtu³¹. Kowarski tunel – długości 1030 m – okazał się najtrudniejszym i najkosztowniejszym obiektem inżynierskim powstającej trasy. Jego budowa pochłonęła 1 mln marek, co stanowiło 20,1% całego

²⁷ GStA PK, sygn. I. HA, Rep. 93 E, Nr. 6043: Anlage einer Eisenbahn von Schmiedeberg in Schlesien nach Landeshut, wycinek prasowy ze „Schlesische Zeitung”, nr 103 z 10 II 1905.

²⁸ „Bote aus dem Riesengebirge”, nr 93 z 21 IV 1895.

²⁹ Szerzej: Jerczyński, Przerwa, *Kolej*, s. 46–54.

³⁰ GStA PK, sygn. I. HA, Rep. 93 E, Nr. 6043, Telegram gratulacyjny ministra Budde dla budowniczych linii kolejowej Kowary–Kamienna Góra, 12 XII 1903; *Eröffnung der Eisenbahn Schmiedeberg–Landeshut*, „Schlesische Zeitung”, nr 394 z 7 VI 1905.

³¹ *Ibidem*, KED we Wrocławiu do ministra robót publicznych w sprawie budowy tunelu w Kowarach, 15 III 1902, 10 VIII 1903.

budżetu³². Trudności związane z drążeniem tunelu, gdzie ułożenie siodłowe pokładów skalnych powodowało silne, boczne parcie gruntu i intensywny napływ wody, doprowadziły również do opóźnienia w uruchomieniu całej linii³³. Wyższą niż dla tunelu kwotę w kosztorysie budowy przyjęto jedynie na prace ziemne – wynosiły one około 28% całości kosztów. Do znaczniejszych obiektów inżynierskich należała jeszcze przeprawa nad doliną Jedlicy w Kowarach, wybudowana jako cztero-przęsłowy most kamienny sklepiony o długości 70,1 m, szacowana na kwotę 154,3 tys. marek³⁴. Zadziwiająco niskie wydatki przewidziano na dworce kolejowe (około 8% całości kosztów)³⁵. Przygotowywany w 1898 r. preliminarz kosztów budowy linii przedstawiał się następująco:

- I. Nabycie gruntów 485 000,
 - II. Prace ziemne 1 390 000,
 - III. Ogrodzenia linii kolejowej 32 000,
 - IV. Przejazdy drogowe 203 000,
 - V. Przepusty i mosty 230 000,
 - VI. Tunel 882 000,
 - VII. Nawierzchnia jezdna 720 000,
 - VIII. Sygnalizacja 15 000,
 - IX. Dworce i przystanki 393 000,
 - X. Warsztaty 47 000,
 - XI. Inne obiekty kubaturowe 45 000,
 - XII. Środki transportowe 5000,
 - XIII. Koszty administracyjne 408 000,
 - XIV. Inne 88 000,
- łącznie: 4 943 000 marek³⁶.

³² Szczegóły na temat budowy tunelu: Dominas, *Tunele*, s. 214–221.

³³ GStA PK, sygn. I. HA, Rep. 93 E, Nr. 6043, wycinek prasowy ze „Schlesische Zeitung”, 3 IV 1903.

³⁴ Szerzej: Przemysław Dominas, *Mosty kolejowe na Śląsku do 1945*, Łódź 2019, s. 249–257.

³⁵ Na poszczególnych stacjach podczas budowy zaplanowano następujące koszty: Kowary – 60 000, Kowary Ściężny – 32 000, Kowary Średnie – 36 000, Kowary Górne – 39 000, Ogorzelec – 62 000, Leszczyniec – 8 000, Szarocin – 42 000, Pisarzowice – 42 000, Kamienna Góra 72 000 marek. GStA PK, sygn. I. HA, Rep. 93 E, Nr. 6043, Kosztorys budowy kolei Kowary–Kamienna Góra, 12 VI 1898.

³⁶ Preliminowana kwota 4 943 tys. marek wzrosła do 4 975 tys. marek, o czym 24 XI 1910 r. KED we Wrocławiu informowała ministra robót publicznych. GStA PK, sygn. I. HA, Rep. 93 E, Nr 6043, Pismo KED we Wrocławiu do ministra robót publicznych, 24 XI 1910.

Podczas budowy kolei do prac ziemnych i przewozu urobku skalnego wykonywano prowizoryczne kolejki wąskotorowe, po których jeździły składy zestawione nawet do 20 wagoników uchylnych, co w tym czasie stanowiło standard na kolejach budowanych na omawianym terenie. Lokomotywy robocze zasilane specjalnie wybudowany prowizoryczny wodociąg, a na potrzeby utrzymania infrastruktury pociągów roboczych powstała kuźnia³⁷.

Trasę Kowary–Kamienna Góra uruchomiono uroczystie 4 VI 1905 r., przy czym na przejazd pociągiem inauguracyjnym do Kowar przybył jedynie prezydent dyrekcji kolei we Wrocławiu Hermann³⁸. Uroczystość należy uznać za stosunkowo skromną, ponieważ w wielu analogicznych wypadkach udział w otwarciu brali ważni urzędnicy państwowi, np. prezydent rejencji, nadprezydent prowincji, czy nawet minister robót publicznych, który był obecny m.in. podczas uruchomienia kolei Piechowice–Szklarska Poręba–Granica Państwa w 1902 r.³⁹ W wypadku szlaku Kowary–Kamienna Góra zarówno nadprezydent prowincji, jak i minister robót publicznych odmówili przyjazdu z powodu zaproszenia na ślub następcy tronu Wilhelma⁴⁰, co dostatecznie tłumaczy ich absencję. Wypada zauważyć, że budowa linii – ze względu na trudne górskie warunki – trwała aż cztery lata, co jednak w zestawieniu z innymi liniami Dolnego Śląska należy uznać za wynik względnie normalny⁴¹.

Jak wcześniej wspomniano, najtrudniejszym do wykonania obiektem inżynierskim omawianej kolei był tunel, który jest najdłuższym tunelem podszczytowym wybudowanym na dolnośląskich kolejach lokalnych⁴². Zarówno z punktu widzenia technicznego, jak i architektonicznego nie odbiegał on jednak od innych tego rodzaju obiektów. Jednotorowy tunel uzyskał komorę ze sklepieniem o łuku parabolicznym i kamienną obudowę stałą, bez sklepienia spągowego. Portale

³⁷ *Ibidem*, wycinek prasowy ze „Schlesische Zeitung”, 13 V 1902.

³⁸ *Eröffnung der Eisenbahn Schmiedeberg–Landeshut*, „Schlesische Zeitung”, nr 394 z 7 VI 1905.

³⁹ *Schmiedeberg*, „Der Bote aus dem Riesengebirge”, nr 231 z 2 X 1902, s. 5.

⁴⁰ *Schmiedeberg–Landeshut*, „Der Bote aus dem Riesengebirge”, nr 131 z 6 VI 1905, s. 10–11.

⁴¹ Przykładowo kolej Szczytna–Kudowa–Zdój–Granica Państwa (27,8 km) powstawała pięć lat, natomiast Piechowice–Szklarska Poręba–Granica Państwa (35,7 km) – trzy lata; Dominas, *Kolej*, s. 36; Klaus Christian Kasper, *Die Zackenbahn. Hirschberg–Schreiberhau–Grünthal/Pollau*, Bonn-Oberkassel 2016, s. 20–29.

⁴² Na Dolnym Śląsku na kolejach lokalnych powstały tunele: w Szklarskiej Porębie Dolnej (rok powstania 1902) – 145 m długości, Horním Kořenove (1902 r.) – 280 m, Kulinie Kłodzkim (1905 r.) – 577 m, Lewinie Kłodzkim (1905 r.) – 80 m, Pilchowicach (1909 r.) – 187,3 m i 153,9 m, Wleniu (1909 r.) – 320 m, zob.: Dominas, *Tunele*, s. 7, 287.

wykonano w analogicznej oprawie architektonicznej jak w tunelu w Kulinie i Lewinie Kłodzkim na linii Kłodzko–Kudowa-Zdrój oraz w Szklarskiej Porębie Dolnej i w pobliżu Kořenova na linii Jelenia Góra–Szklarska Poręba–Granica Państwa. Wzniesiono poza tym niewielkie, przeważnie kamienne sklepienie obiektów mostowe, co wynikało głównie z dostępności odpowiedniej jakości budulca. Przywołany już most na Jedlicy w Kowarach stanowił wyjątek pod względem wielkości, ale już nie formy⁴³. Uwzględniając modyfikacje terenowe, most kamienny sklepiony w Kowarach wybudowano na podstawie analogicznego projektu zrealizowanego w Lewinie Kłodzkim. Został obliczany rustykalnie wykończonymi blokami granitowymi, wyposażony w strefie pachwin w potrójne zwieńczone sklepieniami otwory nadające mu walorów estetycznych, a zmniejszające jednocześnie nacisk filarów na fundamenty⁴⁴.

Niewielkie stacje kolejowe wyposażono w drewniane budynki dworcowe nawiązujące do architektury tyrolskiej (Pisarzowice, Leszczyniec, Ogorzelec). Stanowiły one kopie dworców wzniesionych w tym czasie na linii Kłodzko–Kudowa-Zdrój (Lewin Kłodzki, Kulin Kłodzki) oraz na linii Jelenia Góra–Szklarska Poręba (Jakuszyce, Szklarska Poręba Dolna). Wykonane w konstrukcji wieńcowej (bale ułożone na zrąb), uzyskały bogate zdobienia snycerskie, a uwagę zwracały wykwintnie profilowane kroksztyny oraz opaski drzwiowe i okienne. Analogię do innych górskich kolei na Dolnym Śląsku (np. Zagórze Śląskie, Kulin Kłodzki, Krosnowice Kłodzkie) znajdziemy także w formie lekkich magazynów towarowych wykonanych z blachy falistej, wzniesionych na stacjach Leszczyniec i Ogorzelec. Na łamach lokalnej gazety „Der Bote aus dem Riesengebirge” pisano w 1905 r., że drewniane dworce wyposażeniem przypominają schroniska górskie. Na przystankach osobowych nie umieszczono jednak restauracji, ponieważ te znajdowały się w pobliskich gospodach⁴⁵. Generalnie można stwierdzić, że obiekty inżynierskie i kubaturowe kolei Kowary–Kamienna Góra odpowiadają rozwiązaniom stosowanym na innych górskich liniach Dolnego Śląska.

⁴³ Dominas, *Mosty*, s. 248.

⁴⁴ GStA PK, sygn. I. HA, Rep. 93 E, Nr. 6043, Kosztorys budowy kolei Kowary–Kamienna Góra, 12 VI 1898; Zasoby archiwalne PKP S.A. Zakład Linii Kolejowych we Wrocławiu, Karty ewidencyjne mostów, wiaduktów, przepustów i tuneli. Linia 308, nr 69: Kamienna Góra–Jelenia Góra, Wrocław 1954.

⁴⁵ *Von Schmiedeberg nach Landeshut*, „Der Bote aus dem Riesengebirge”, nr 130 z 4 VI 1905, s. 18.

Przed uruchomieniem kolei Kowary–Kamienna Góra, pomiędzy Jelenią Górą i Kowarami kursowało w 1904 r. osiem par pociągów na dobę⁴⁶. Po otwarciu górskiego odcinka i ustabilizowaniu przewozów, rozkład z 1914 r. przewidywał siedem par pociągów na trasie Kowary–Kamienna Góra i 12 par pomiędzy Jelenią Górą i Kowarami (dni robocze)⁴⁷. Cała linia Jelenia Góra–Kamienna Góra pod względem czasu przejazdu pociągów nie mogła wprawdzie konkurować z magistralną Śląską Koleją Górską, generalnie usprawniała jednak podróż i zmniejszała jej koszt. W 1905 r. podano w lokalnej prasie, że po uruchomieniu omawianego odcinka nastąpiło skrócenie trasy z Wrocławia do Kowar o 11 km. Jadąc niedzielnym pociągiem specjalnym, można było wyruszyć z Wrocławia o godzinie 5:00 rano i dotrzeć do Ogorzelca na godzinę 8:22. Natomiast w tygodniu, korzystając z pociągu pośpiesznego, przejazd na analogicznej trasie trwał od 7:00 i do 10:09⁴⁸. Na łamach „Schlesische Zeitung” pisano w 1905 r., że kolej Kowary–Kamienna Góra przyczyniła się do wzrostu zainteresowania turystów wschodnią częścią Karkonoszy. Z przystanków Kowary Górne (604 m n.p.m.) i Ogorzelec (624 m n.p.m.) blisko już było do popularnego schroniska *Grenzbaude* na przełęczy Okraj (około 1¼ h wędrówki). Zamierzano zresztą przygotować drogi, które usprawniały ruch turystyczny i drogowy w tym rejonie⁴⁹.

Ocena przewozu pasażerów i towarów na omawianej kolei rodzi poważne trudności, a to ze względu na brak stosownych materiałów źródłowych. Dysponujemy wprawdzie wyliczeniami liczby sprzedanych biletów na poszczególnych stacjach omawianej linii, ale nie pozwalają one określić ogólnej liczby pasażerów korzystających z przejazdu na tej trasie, m.in. tranzytem lub z innych okolic. Dodatkowo brak informacji, ile biletów na daną linię sprzedano na stacjach węzłowych, np. w Kamiennej Górze, prowadzących ruch także w innych kierunkach, co uniemożliwia jednoznaczne określenie, ilu pasażerów podróżowało z wymienionej stacji w kierunku Kowar. Biorąc pod uwagę sygnalizowane deficyty, ruch przewozowy na omawianym szlaku zostanie jedynie zasygnalizowany poprzez ukazanie statystyk sprzedanych biletów na stacjach omawianej kolei. Porównanie go

⁴⁶ Rozkład jazdy pociągów obowiązujący na liniach kolejowych w okolicach Wałbrzycha, ważny od 1 X 1904 r., opublikowany w: „Waldenburger Wochenblatt”, nr 79 z 1 X 1904.

⁴⁷ *Amtlicher Fahrplan für die Eisenbahndirektion Breslau 1914*, Breslau 1914.

⁴⁸ *Von Schmiedeberg nach Landeshut*, „Der Bote aus dem Riesengebirge”, nr 130 z 4 VI 1905, s. 18.

⁴⁹ GStA PK, sygn. I. HA, Rep. 93 E, Nr. 6043, Wycinek prasowy ze „Schlesische Zeitung”, nr 103 z 10 II 1905.

ze sprzedażą na innych liniach pozwala na ogólne tylko uchwycenie dynamiki i skali przewozów.

Po otwarciu kolei Kowary–Kamienna Góra w 1905 r. – przez pół roku – na jej stacjach sprzedano niemal 350 tys. biletów kolejowych, w tym 200 tys. w Kamiennej Górze, gdzie większa część pasażerów wybrała z pewnością przejazd koleją główną Sędziszów–Lubawka⁵⁰. W roku rozliczeniowym 1913 na stacjach linii kowarsko-kamiennogórskiej sprzedano 517 tys. biletów i na zbliżonym poziomie sprzedaż utrzymywała się tam w latach 1926 i 1927, tj. po ustabilizowaniu powojennego kryzysu. Wynosiła (łącznie ze stacją w Kamiennej Górze) odpowiednio 517 tys. i 528 tys. biletów. Światowy kryzys gospodarczy lat 30. XX w. wyraźnie ograniczył ruch na linii. W 1935 i w 1936 r. sprzedano około 280 tys. biletów. Oznacza to, że, w stosunku do 1927 r., w 1935 r. nastąpił spadek o 47%, a w 1936 r. o 45%⁵¹.

Tabela 1. Sprzedaż biletów na stacjach linii Jelenia Góra–Kamienna Góra w latach 1905–1936

Stacja	1905*	1913	1926	1927	1935	1936
Jelenia Góra	377 942	721 957	1 004 862	880 783	604 110	623 755
Łomnica Dolna	34 395	42 326	35 603	36 852	29 010	25 518
Łomnica	15 695	25 796	20 271	22 628	11 772	12 288
Mysłakowice	57 352	82 014	89 241	82 476	45 341	42 580
Kostrzyca	-	8 628	4 543	6 824	-	-
Kowary	65 663	113 007	120 557	112 150	68 978	71 239
Kowary Ściegny	4 634	8 751	6 004	6 967	-	-
Kowary Średnie	12 398	16 264	13 628	15 464	7 826	8 813
Kowary Górne	7 851	13 184	11 529	14 086	5 163	6 187
Ogorzelec	17 505	21 040	20 597	25 682	9 036	10 446
Leszczyniec	15 841	21 618	18 781	18 501	10 900	12 474
Szarocin	6 605	14 044	13 818	15 029	8 548	8 998
Pisarzowice	17 180	23 740	30 589	38 481	16 152	16 914
Kamienna Góra	201 999	286 000	281 929	282 062	153 153	154 128

⁵⁰ Przytaczane statystyki oddzielnie wykazywały sprzedaż biletów na prywatnej kolei Kamienna Góra–Okreszyn.

⁵¹ *Statistik der Verkehrsleistungen nach Bahnhöfen (Bahnhofsstatistik)*, Reichsbahndirektion Breslau, Breslau 1936, s. 80–360; *Stationsstatistik des Reichsbahndirektionsbezirks Breslau*, Breslau 1927, s. 20–112.

Stacja	1905*	1913	1926	1927	1935	1936
łącznie:						
Jelenia Góra – Kamienna Góra	835 060	1 398 369	1 671 952	1 557 985	969 989	993 340
Kowary – Kamienna Góra	349 676	517 648	517 432	528 422	279 756	289 199

Źródło: *Verkehrsstatistik der Stationen des Eisenbahndirektionsbezirks Breslau*, Breslau 1906; *Stationsstatistik des Reichsbahndirektionsbezirks Breslau*, Breslau 1927; *Statistik der Verkehrsleistungen nach Bahnhöfen (Bahnhofsstatistik)*, Reichsbahndirektion Breslau, Breslau 1936.

* Na odcinku Kowary Kamienna Góra rozpoczęcie sprzedaży biletów od czerwca 1905 r.

Porównując liczbę sprzedanych biletów na odcinku Kowary–Kamienna Góra w 1913 r. (517 tys.), 1927 r. (528 tys.) i 1936 r. (289 tys.), z analogicznymi danymi z linii Kłodzko Głównie–Kudowa-Zdrój (1 024 264, 1 224 176 i 748 551), na szlaku kowarskim uzyskujemy liczby mniejsze w poszczególnych latach o 49%, 56% i 61%. Dane te nie odzwierciedlają jednak całkowicie problemu, ponieważ odcinki te nie są współmierne. Porównanie odnosi się bowiem do całej linii Kłodzko Głównie–Kudowa-Zdrój, natomiast omawiana kolej stanowiła fragment linii Jelenia Góra–Kowary–Kamienna Góra, na której odnotowano większą frekwencję. W latach 1905–1936 na linii Jelenia Góra–Kowary–Kamienna Góra odnotowano sprzedaż biletów na poziomie od 830 tys. do 1 670 tys. (łącznie: 7 426 695), na trasie kudowskiej: od 650 tys. do 1 200 tys. (łącznie 5 509 892). Zestawiając podane wyniki ze sprzedażą biletów na linii Jelenia Góra–Piechowice–Granica Państwa (od 700 tys. do 1 580 tys., łącznie 7 395 129), otrzymujemy ich zbliżony poziom. Natomiast porównanie z Koleją Sowiogórską, ze sprzedażą wahającą się w granicach od 260 tys. do 900 tys. (łącznie 3 802 317), otrzymujemy zdecydowanie większą liczbę biletów (pasażerów) na linii kowarskiej. Wielkości te przedstawiono w tabeli nr 2, należy przy tym pamiętać, że prezentowane mają wymiar czysto poglądowy, ponieważ – jak już wspomniano – nie dysponujemy ukierunkowanymi dla poszczególnych linii z osobna wynikami sprzedaży na stacjach węzłowych i w innych miejscowościach. Dane te pozwalają niemniej uchwycić dynamikę ruchu pasażerskiego na górskich kolejach lokalnych w tym regionie.

Tabela 2. Wykaz sprzedanych biletów na wybranych górskich kolejach lokalnych Dolnego Śląska w latach 1905–1936.

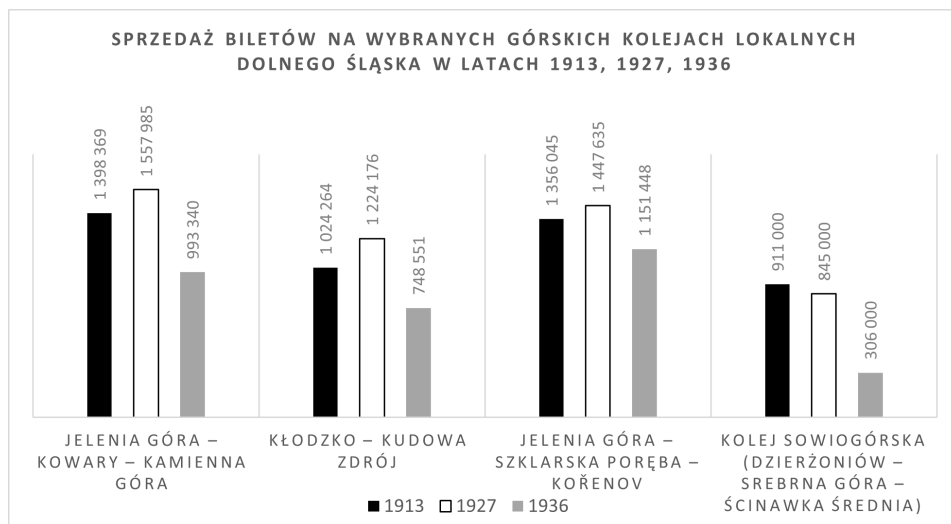
Linia kolejowa	1905	1913	1926	1927	1935	1936	Łącznie 1905–1936
Jelenia Góra – Kowary – Kamienna Góra*	835 060	1 398 369	1 671 952	1 557 985	969 989	993 340	7 426 695
Odcinek Kowary – Kamienna Góra*	349 676	517 648	517 432	528 422	279 756	289 199	2 482 133
Kłodzko Główne – Kudowa-Zdrój **	650 330	1 024 264	1 083 877	1 224 176	778 694	748 551	5 509 892
Jelenia Góra – Szklarska Poręba Górna – Kołenów	742 879	1 356 045	1 586 063	1 447 635	1 111 059	1 151 448	7 395 129
Kolej Sowiogórska (Dzierżoniów – Srebrna Góra – Ścinawka Średnia) ***	623 000	911 720	854 994	845 282	260 457	306 864	3 802 317

Źródło: AP Wr, Rejencja Wrocławska, sygn. I 9294, Roczne sprawozdanie Kolei Sowiogórskiej za rok 1936; *Verkehrsstatistik der Stationen des Eisenbahndirektionsbezirks Breslau*, Breslau 1906; *Stationsstatistik des Reichsbahndirektionsbezirks Breslau*, Breslau 1927; *Statistik der Verkehrsleistungen nach Bahnhöfen (Bahnhofsstatistik)*, *Reichsbahndirektion Breslau*, Breslau 1936.

* Na odcinku Kowary–Kamienna Góra, sprzedaż biletów rozpoczęto w czerwcu 1905 r.

** Stacje Kulin Kłodzki, Lewin Kłodzki i Kudowa Zdrój rozpoczęcie przewozów 8 VII 1905 r.

*** Wyniki z 1904 r. zamiast 1905 r.



Źródło: AP Wr, Rejencja Wrocławska, sygn. 9292, Roczne sprawozdanie Kolei Sowiogórskiej za rok 1936; *Verkehrstatistik der Stationen des Eisenbahndirektionsbezirks Breslau*, Breslau 1906; *Stationsstatistik des Reichsbahndirektionsbezirks Breslau*, Breslau 1927; *Statistik der Verkehrsleistungen nach Bahnhöfen (Bahnhofsstatistik)*, Reichsbahndirektion Breslau, Breslau 1936.

Próba pełnej oceny ruchu towarowego prowadzonego na kolei Kowary–Kamienna Góra przed II wojną światową jest podobnie utrudniona, m.in. ze względu na brak rozkładu jazdy pociągów towarowych oraz pomijanie w statystykach dyrekcji kolei we Wrocławiu załadunku rudy żelaza na bocznicy kopalnianej, znajdującej się przy stacji Kowary Górne. Na podstawie statystyk kolejowych z lat 1905–1936 można jedynie określić wielkość załadunku i rozładunku towarów na poszczególnych stacjach kolejowych, a przewozy tranzytowe zostały pominięte. Analogicznie jak w przypadku sprzedaży biletów, przedstawione na następnej stronie zestawienia załadunku wagonów (t) nie pozwalają na wysnuwanie daleko idących wniosków.

Tabela 3. Ładunek wagonów towarowych na stacjach linii Kowary–Kamienna Góra w latach 1905–1936 (t)

Stacja	1905		1913		1926		1927		1935		1936	
	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane
Kowary	23 706	38 338	25 195	4 452	19 817	7 959	25 754	5 029	18 992	6 223	18 957	4 664
Kowary Średnie	8 277	3 022	17 306	7 575	10 878	3 638	13 832	4 260	4 731	807	6 134	604
Ogorzelec	778	529	6 807	24 630	9 034	29 317	10 624	36 716	2 504	3 004	2 749	1 622
Leszczyniec	5 346	2 472	6 713	4 500	2 076	610	2 286	1 037	2 729	1 171	1 724	688
Szarocin	-	-	921	877	874	3 370	1 212	2 791	750	921	742	551
Pisarzowice	2 299	1 449	3 212	9 190	4 831	20 879	6 995	22 017	4 027	19 857	3 952	23 171
Kamienna Góra	86 556	24 059	83 409	32 100	66 914	13 382	86 883	14 374	56 444	14 435	58 945	13 842
łącznie:	126 962	69 869	143 563	83 324	114 424	79 155	147 586	86 224	90 237	46 418	93 203	45 142
suma:	196 831	226 887	193 579	233 810	136 655	138 345						

Źródło: *Verkehrsstatistik der Stationen des Eisenbahndirektionsbezirks Breslau, Breslau 1906; Stationsstatistik des Reichsbahndirektionsbezirks Breslau, Breslau 1927; Statistik der Verkehrsleistungen nach Bahnhöfen (Bahnhofsstatistik), Reichsbahndirektion Breslau, Breslau 1936.*

* Rozpoczęcie ruchu w czerwcu 1905 r.

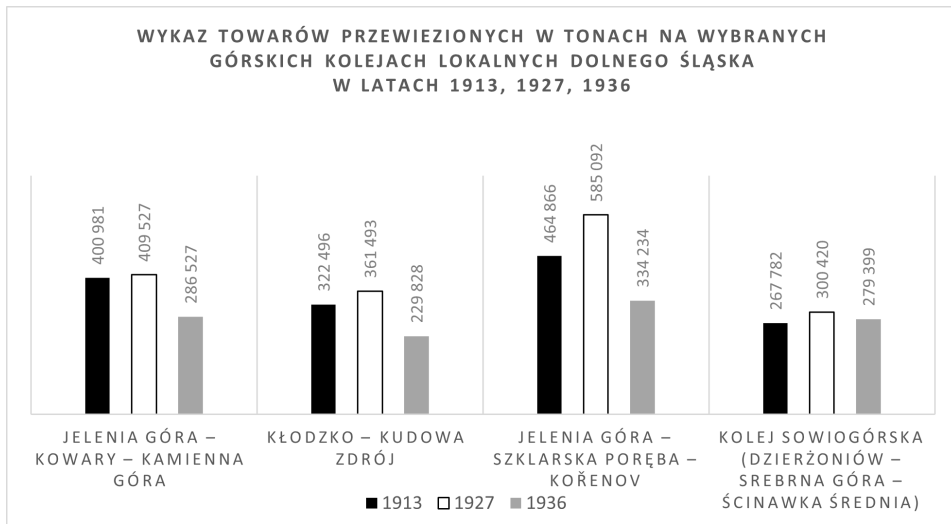
Tabela 4. Ładunek wagonów towarowych przybyłych i wysłanych na wybranych górskich kolejach lokalnych Dolnego Śląska w latach 1905–1936 (t)

Linia kolejowa	1905		1913		1926		1927		1935		1936		Łącznie 1905–1936
	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane	przybyłe	wysłane	
Jelenia Góra –Kowary –Kamienna Góra	252 663	106 601	274 513	126 468	225 765	108 205	288 100	121 427	211 441	72 910	217 579	68 948	
suma:	359 264		400 981		333 970		409 527		284 351		286 527		2 074 620
Odcinek Kowary –Kamienna Góra	126 962	69 869	143 563	83 324	114 424	79 155	147 586	86 224	90 237	46 418	93 203	45 142	
suma:	196 831		226 887		193 579		233 810		136 655		138 345		1 126 107
Kłodzko Główne –Kudowa-Słone	172 592	64 547	232 991	89 505	249 858	89 229	268 459	93 034	166 691	72 588	164 401	65 427	
suma:	237 139		322 496		339 087		361 493		239 279		229 828		1 729 322
Jelenia Góra –Szkłarska Poręba Górna–Kołenów	261 458	98 042	339 352	125 514	376 981	124 262	431 001	154 091	203 066	84 355	248 330	85 904	
suma:	359 500		464 866		501 243		585 092		287 421		334 234		2 532 356
Kolej Sowiogórska (łącznie) **	133 303		267 782		315 368		300 420		252 041		279 399		1 548 313

Źródło: AP Wr., Rejencja Wrocławska, sygn. I 9294, Roczne sprawozdanie Kolei Sowiogórskiej za rok 1936; *Verkehrsstatistik der Stationen des Eisenbahndirektionsbezirks Breslau, Breslau 1906*; *Stationsstatistik des Reichsbahndirektionsbezirks Breslau, Breslau 1927*; *Statistik der Verkehrsleistungen nach Bahnhöfen (Bahnhofsstatistik), Reichsbahndirektion Breslau, Breslau 1936*.

* Stacje Kulin Kłodzki, Lewin Kłodzki i Kudowa Zdrój rozpoczęcie przewozów 8 VII 1905 r.

** Wyniki z 1904 r. zamiast 1905 r.



Źródło: AP Wr., Rejencja Wrocławska, sygn. 9292, Roczne sprawozdanie Kolei Sowiogórskiej za rok 1936; *Verkehrstatistik der Stationen des Eisenbahndirektionsbezirks Breslau*, Breslau 1906; *Stationsstatistik des Reichsbahndirektionsbezirks Breslau*, Breslau 1927; *Statistik der Verkehrsleistungen nach Bahnhöfen (Bahnhofsstatistik)*, Reichsbahndirektion Breslau, Breslau 1936.

W zestawieniu z innymi liniami góorskimi Dolnego ŚlĄska (tabela nr 4) widać, że na odcinku Kowary–Kamienna Góra w latach 1905–1936 łącznie załadunek i wyładunek towarów wahały się w granicach 130–330 tys. t rocznie (łącznie 1 126 107 t), natomiast na całej linii Jelenia Góra–Kowary–Kamienna Góra w granicach 280–410 tys. t (łącznie 2 074 620 t). Porównując te wyniki z linią Kłodzko–Kudowa–Stone (łącznie 1 729 322 t towarów) i Koleją Sowiogóorską (łącznie 1 548 313 t)⁵², widać, że na linii Jelenia Góra–Kamienna Góra prowadzono większy ruch towarowy. Odwrotne wnioski nasuwa zestawienie z linią Jelenia Góra–Szklarska Poręba–Granica Państwa (łącznie 2 532 356 t). Podsumowując powyższe zestawienie, można stwierdzić, że przewozy towarowe na linii Jelenia Góra–Kowary–Kamienna Góra plasowały się na pośredniej pozycji w ocenianej skali.

W ramach elektryfikacji góorskich linii kolejowych powiązanych ze ŚlĄską Koleją Góorską (przypadającej na lata 1914–1934) również linia Jelenia Góra–Kowary–Kamienna Góra doczekała się zelektryfikowania. Wprowadzenie trakcji

⁵² Należy wspomnieć, że statystyki Kolei Sowiogóorską uwzględniały przewozy węgla kamiennego z kopalni Johann Baptista w Słupcu do elektrowni w Ścinawce Średniej (poza góorskim odcinkiem), która stanowiła ponad połowę przewozów towarowych tej kolei. AP Wr., Rejencja Wrocławska, sygn. I 9294, Roczne sprawozdanie Kolei Sowiogóorską za rok 1936, s. 442.

elektrycznej na całej linii nastąpiło 3 XII 1932 r., jako jeden z ostatnich akordów procesu elektryfikacji w regionie⁵³. Świadczy to o drugorzędnym znaczeniu omawianej kolei, co dobrze oddaje porównanie z linią prowadzącą w kierunku Szklarskiej Poręby. Elektryfikację podjęto na niej jako na pierwszej państwowej kolei lokalnej i ukończono 15 II 1923 r.⁵⁴, co plasuje ją na wyższej pozycji pod względem potrzeby usprawnienia przewozów.

Kolej Kowary–Kamienna Góra można uznać za typowy projekt lokalnej kolei górskiej realizowany na przełomie XIX i XX w. w Sudetach. Za podjęciem tego projektu przemawiała potrzeba umasowienia przewozów towarowych (głównie rudy żelaza), które miały doprowadzić do pobudzenia gospodarki. Inwestycja, analogicznie do innych lokalnych szlaków górskich w regionie, nie była obliczona na zysk. Została sfinansowana z budżetu państwa i stanowiła element prorozwojowej polityki prowadzonej w peryferyjnych okolicach górskich. Występuje zresztą więcej podobieństw w realizacjach tego typu. Władze państwowe, w tym Królewskiej Dyrekcji Kolei we Wrocławiu, preferowały szlaki adhezyjne, stąd system kolei zębatej zastosowano na Śląsku jedynie w przypadku prywatnej Kolei Sowiogórskiej. Z punktu widzenia trasowania szlak Kowary–Kamienna Góra także nie należał do wyjątkowych. Pokonanie kulminacji odcinka górskiego tunelem podobnie nie stanowiło wyjątku, ponieważ po dwa tunele wybudowano na szlaku Szczytna–Kudowa-Zdrój i Piechowice–Szklarska Poręba–Granica Państwa⁵⁵. Na podobieństwo do innych górskich linii kolejowych Dolnego Śląska wskazują nadto czas budowy oraz obiekty inżynierskie i kubaturowe. Most nad Jedlicą w Kowarach stanowił zresztą odwzorowanie projektu budowy mostu w Lewinie Kłodzkim. Także wyniki przewozowe, zarówno pasażerskie, jak i towarowe, plasują trasę kowarsko-kamiennogórską w środkowym przedziale, jako przeciętną w swojej kategorii, która nie należała do kolei o najniższych oraz o najwyższych przewozach w regionie.

Podobnie jak inne przywołane w opracowaniu lokalne koleje górskie, odcinek Kowary–Kamienna Góra nie został zniszczony podczas II wojny światowej,

⁵³ Klaus Christian Kasper, *Die „Riesengebirgsbahn“*. Zillertal-Erdmannsdorf-Krummhübel, Bonn-Oberkassel 2004, s. 152.

⁵⁴ Peter Glanert, Thomas Scherrans, Thomas Borbe, Ralph Lüderitz, *Koleje Elektryczne na Dolnym Śląsku 1911–1945*, Rybnik 2015, s. 6.

⁵⁵ Sam tunel kowarski na tle innych dolnośląskich kolei lokalnych był wyjątkowy pod względem długości, jednak nie był na tyle szczególny, żeby jako jeden z obiektów całej kolei w ogólnym rozrachunku zaważyć na ocenie całej linii jako wyjątkowej.

dzięki czemu zachował większość obiektów inżynierskich w stanie oryginalnym z czasów budowy. W późniejszym czasie rozebrano za to większość obiektów kubaturowych. Na drugorzędne znaczenie linii w okresie powojennym wskazuje fakt jej unieruchomienia dla pasażerów w 1986 r., podczas gdy linie do Kudowy-Zdroju i Szklarskiej Poręby, po przejściowych trudnościach okresu transformacji, nadal funkcjonują w ruchu pasażerskim⁵⁶.

SUMMARY

The railway connecting Kowary and Kamienna Góra, launched in 1905, was one of several local mountain railways built in Sudeten at the turn of the 19th and 20th century. It was constructed as an extension of the Jelenia Góra-Kowary line, launched in 1882. In the paper, the reasons for its construction were summarized, as well as costs and progress of the works; engineering structures and buildings erected within the railway line were also presented. Subsequent functioning of the line was also described, with an aim of comparing this venture with similar enterprises in Lower Silesia. On such basis, it was concluded that the Kowary–Kamienna Góra railway was a typical venture undertaken by the state administration to stimulate the economic development of the mountain regions, and carried out using standard technical solutions. The article constitutes only a fragment of broader research on the railway network in Sudeten before 1945.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Akta Miasta Kłodzka, sygn. 1914.

Rejencja wrocławska, sygn. I 9294.

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie, sygn. I. HA, Rep. 93 E Ministerium der öffentlichen Arbeiten, 6042–6043.

Zasoby archiwalne PKP S.A. Zakład Linii Kolejowych we Wrocławiu, Karty ewidencyjne mostów, wiaduktów, przepustów i tuneli DOKP Wrocław 1953–1981: *Linia 308, Kamienna Góra – Jelenia Góra*, Wrocław 1954.

Amtlicher Fahrplan für die Eisenbahndirektion Breslau 1914, Breslau 1914.

Stationsstatistik des Reichsbahndirektionsbezirks Breslau, Breslau 1927.

Statistik der Verkehrsleistungen nach Bahnhöfen (Bahnhofsstatistik), Reichsbahndirektion Breslau, Breslau 1936.

Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preußischen Hauses der Abgeordneten, Petersdorf–Ober-Polaun (Grünthal), Berlin 1897, s. 2610.

Verkehrsstatistik der Stationen des Eisenbahndirektionsbezirks Breslau, Breslau 1906.

⁵⁶ Dominas, Przerwa, *Od kolei*, s. 110–233.

- „Bote aus dem Riesengebirge”, 1895, 1902, 1905.
- „Schlesische Zeitung”, 1902–1905.
- „Waldenburger Wochenblatt”, 1904.
- Berndt Johann Christian Gottlieb, *Postwegweiser für die königliche preußische Provinz Schlesien*, Breslau 1828.
- Bobowski Kazimierz, *Poczta dolnośląska od zarania dziejów*, Wrocław 1997.
- Dominas Przemysław, *Architektura Śląskiej Kolei Górskiej Görlitz / Węgliniec–Jelenia Góra–Wałbrzych*, Łódź 2014.
- Dominas Przemysław, *Kolej Kłodzko–Kudowa Zdrój*, Łódź 2013.
- Dominas Przemysław, *Koleje regionu kaczawskiego, Lwówek Śląski–Złotoryja–Marciszów, Jelenia Góra–Wleń–Lwówek Śląski*, Jelenia Góra 2012.
- Dominas Przemysław, *Mosty kolejowe na Śląsku do 1945*, Łódź, 2019.
- Dominas Przemysław, *Powstanie i rozwój kolei na Ziemi Kłodzkiej w latach 1854–1914*, Kłodzko 2009.
- Dominas Przemysław, *Tunele kolejowe w Polsce, w obecnych granicach, wybudowane do 1945 roku*, Łódź 2020.
- Dominas Przemysław, Przerwa Tomasz, *Od kolei na Dolnym Śląsku po Koleje Dolnośląskie*, Łódź 2017.
- Dzieje Kowar: zarys monograficzny do 2010 roku*, red. Wiesław Wereszczyński, Jelenia Góra–Kowary 2013.
- Enzyklopädie des gesamten Eisenbahnwesens*, Bd. I–X, Hrsg. Viktor Röhl, Berlin–Wien 1890–1895, 1912–1923.
- Freymark Hans Wolfgang, *Die Entstehung des schlesisches Eisenbahnnetzes*, Breslau 1942.
- Glanert Peter, Scherrans Thomas, Borbe Thomas, Lüderitz Ralph, *Koleje Elektryczne na Dolnym Śląsku 1911–1945*, Rybnik 2015.
- Jerczyński Michał, Koziarski Stanisław, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole–Wrocław 1992.
- Kasper Klaus Christian, *Die Zackenbahn Hirschberg–Schreiberhau–Grünthal/Polaun*, Bonn–Oberkassel 2016.
- Kasper Klaus Christian, *Die „Riesengebirgsbahn“. Zillerthal–Erdmannsdorf–Krummhübel*, Bonn–Oberkassel 2004.
- Słownik geografii turystycznej Sudetów*, t. 5: *Rudawy Janowickie*, red. Marek Staffa, Wrocław 1998.

O AUTORZE

dr Przemysław Dominas – historyk specjalizujący się w problematyce szeroko pojętego kolejnictwa. Główne wątki badawcze odnoszą się do historii techniki – realizacji obiektów inżynierskich (mosty, tunele) oraz architektury kolejowej. Adres e-mail: przemyslaw.dominas@gmail.com



KACPER ROSNER-LESZCZYŃSKI

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Historyczny

ORCID: [0000-0002-5464-6611](https://orcid.org/0000-0002-5464-6611)

KRZYSZTOF BEKIESZCZUK

Uniwersytet Wrocławski

Wydział Filologiczny

ORCID: [0000-0003-2281-3830](https://orcid.org/0000-0003-2281-3830)

**GOTYK W SŁUŻBIE OFICJALNEJ NARRACJI
O ZIEMIACH ZACHODNICH? PRZEWODNIK
PO ZABYTKACH WROCLAWIA Z INFORMATOREM
W KONTEKŚCIE ARCHITEKTONICZNYCH
UWARUNKOWAŃ WROCLAWIA W LATACH 40. XX W.**

**GOTHIC IN THE SERVICE OF OFFICIAL NARRATIVE ON WESTERN
TERRITORIES? PRZEWODNIK PO ZABYTKACH WROCLAWIA
Z INFORMATOREM [GUIDEBOOK TO THE MONUMENTS OF WROCLAW]
IN THE CONTEXT OF ARCHITECTURAL CONDITIONS
OF WROCLAW IN THE 1940S**

ABSTRACT: This article presents the role of architecture in the process of making the landscape of the Western and Northern Territories of Poland in the late 1940s more familiar to new inhabitants. The topic is analyzed on the example of Wrocław city guidebook from 1948 by St[anisław] Sevatt. In his work, special focus was given to gothic churches in order to emphasize close relations between Silesia and the other regions of Poland in the time of the Piast dynasty.

KEYWORDS: Wrocław, city guidebook, landscape familiarizing, Western and Northern Territories of Poland, architecture

Tematykę powojennych przewodników po Ziemiach Zachodnich i Północnych (a konkretniej – po Wrocławiu) poruszył w swojej dysertacji Piotr Kuroczyński.

Autor ten zwrócił uwagę na komentarz St[anisława]¹ Sevatta dotyczący budynku Opery Wrocławskiej przy ul. Świdnickiej 35, który oparł swój opis na wydanym dwa lata wcześniej przewodniku Andrzeja Jochelsona². Kuroczyński podkreśla więc łączącą przewodniki Jochelsona (1946) i Sevatta (1948)³, wskazując jednocześnie korelację między propagandową ekspozycją Ziem Zachodnich i Północnych (ZZiP) a rosnącym popytem na nowe informatory⁴. Opisywane przez Kuroczyńskiego powojenne zapotrzebowanie na materiały osławiające Polaków z Dolnym Śląskiem (osiedlających się tutaj lub odwiedzających region) zaowocowało powstaniem szeregu lokalnych przewodników⁵, których celem było wypełnienie luki wydawniczej związanej z nabytymi w 1945 r. ZZiP. Sam teren Dolnego Śląska okazał się na tyle istotnym obiektem zainteresowania, że między 1946 a 1949 r. wydanych zostało 16 przewodników, informatorów i pomocników geograficzno-historycznych⁶.

¹ Sevatt jest autorem *Przewodnika po zabytkach Wrocławia z informatorem* analizowanego w tym artykule. Takie rozwinięcie skrótu jego imienia nie jest zupełnie pewne, ale najbardziej prawdopodobne, o czym także dalej. Tę wersję przyjmuje m.in.: Piotr Kuroczyński, *Architekturvermittlung im gebauten und medialen Raum. Internetbasierte und Print-Stadtführer zur Stadt Breslau (Wrocław) nach 1945*, Darmstadt 2010, s. 87.

² Andrzej Jochelson, *Przewodnik po Wrocławiu*, Kraków 1946.

³ Kuroczyński, *Architekturvermittlung*, s. 88.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Stosowano tak zwaną „propagandę wszechobejmującą, która dotyczyła wszystkich aspektów życia codziennego. Począwszy od prasy, skończywszy na sztukach teatralnych i materiałach w świetlicach”. Za: Radosław Domke, *Propaganda wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1948. Zarys problematyki*, [w:] *Letnia szkoła historii najnowszej 2008*, red. Monika Bielak, Łukasz Kamiński, Warszawa 2009, s. 62.

⁶ W latach 40. XX w. wydano szereg przewodników i informatorów po Dolnym Śląsku. Łatwo zaobserwować, że skupiają się one głównie na Wrocławiu (najważniejszym mieście regionu) oraz terenach górskich (niedotkniętych zniszczeniami wojennymi): Zofia Gostomska, *Przewodnik po Wrocławiu*, Wrocław 1946; *Informator turystyczno-uzdrowiskowy po Dolnym Śląsku 1948/49*, Jelenia Góra 1948; *Informator. Przewodnik. Plan miasta Wrocławia z wykazem adresów najważniejszych urzędów i instytucji, spisem ulic, placów, mostów itp. oraz spisem zabytków*, Wrocław 1948; *Informator. Skorowidz miasta Wrocławia. 1947*, Wrocław 1947; J. Janiszewski, A[lfons] Szyperski, *Zamek piastowski w Zagórzcu Śląskim. Choina. Informator dla wycieczek*, Wałbrzych 1948; Władysław Krygowski, *Wycieczki górskie: Beskidy, Jesienniki, Ziemia Kłodzka, Góry Sowie, Góry Wałbrzyskie, Karkonosze, Góry Izerskie, Góry Sobótki, Tatry: popularny poradnik dla wczasów pracowniczych i wycieczek masowych*, Kraków 1948; *Plan miasta Wrocławia z wykazem: 1. alfabetycznym ulic, placów i mostów, 2. urzędów i instytucji publicznych, 3. sieci komunikacyjnej miejskiej*, Wrocław 1946; *Przewodnik po Wrocławiu*, red. Antoni Wrzosek, Wrocław 1948; *Przewodnik po Wrocławiu. Kompletny spis ulic według obecnych i dawnych nazw z podaniem dzielnicy i obwodu. Adresy urzędów, ośrodków kulturalnych i rozrywkowych*, Wrocław 1947; Władysław Semkowicz, *Góra Sobótka i jej zabytki polskie z 16 ilustracjami i tablicą*, Poznań 1949; Józef Sykulski, *Karpacz. Bierutowice. Świątynia Wang. Śnieżka, Jelenia Góra 1946*; Alfons Szyperski, *Wałbrzych i okolica, Jelenia Góra 1946*; *Wałbrzych, Szczawno-Zdrój (Solice Zdrój) i okolice. Informator turystyczno-krajoznawczy z ilustracjami*, Wałbrzych 1948; Franciszek Załuski, *Krótki*

Tytułowe sformułowanie o „oficjalnej narracji” należy rozumieć jako różnorodne działania władz publicznych nakierowane na oswajanie krajobrazu kulturowego ZZiP. Jak zauważa uznana badaczka historii Śląska Joanna Nowosielska-Sobel: „Termin »oswajanie krajobrazu«, a właściwie »oswajanie krajobrazu kulturowego« należy do grona tych, które wzbudzają wiele polemik. [Paweł] Banaś proponuje rozumieć pod tą kategorią »skomplikowany proces kreowania wizji Ziem Odzyskanych« z użyciem różnorodnych środków, metod wykorzystywanych przez wielorakie ośrodki decydenckie, animatorów firmowanych przez rozmaite profesje czy wreszcie szeroko pojmowane społeczeństwo. »Oswajanie krajobrazu« to stosunkowo nowy termin. W pewnym sensie jest on uwspółcześioną wersją »wkorzeniania« – kategorii pojęciowej używanej przez Zygmunta Wojciechowskiego. W ciekawy sposób problem traktuje [Zygmunt] Mazur, który w jednym ze swoich artykułów pisze o »spoufalaniu« społeczeństwa polskiego z krajobrazem naturalnym ziem nowo nabytych”⁷. Beata Halicka podkreśla z kolei, że Thomas Serrier wyróżnił dwa rodzaje osławiania krajobrazu: wyłączające oraz wyłączne⁸. Mniej agresywną formą osławiania wyłączającego jest jego odłam – osławianie historyzujące. „Polega ono na projekcji danych procesów narodowych do ich zarania oraz poszukiwaniu legitymizacji w odpowiedniej narracji historii. W rezultacie powstają antagonistyczne narracje, a wrogie stosunki wzmacniane są przy pomocy argumentacji historycznej”⁹. To właśnie ten rodzaj osławiania jest charakterystyczny dla ZZiP i przez pryzmat tej definicji należy interpretować przytoczone w artykule działania ukazujące stosunek do nadodrzańskiej spuścizny. Wykorzystanie argumentacji historycznej w przewodnikach jest próbą budowania akceptacji dla nowo przyłączonych terenów zachodnich¹⁰.

Przewodniki, plany i informatory dotyczące ZZiP odgrywały znaczącą rolę w osławianiu krajobrazu omawianych terenów. Pozostają one dotąd głębiej

przewodnik informator po Dolnym Śląsku i Sudetach ze specjalnym uwzględnieniem Jeleniej Góry i okolic, Jelenia Góra 1946.

⁷ Joanna Nowosielska-Sobel, „Oswajanie krajobrazu” na Dolnym Śląsku w drugiej połowie lat 40. XX w., [w:] *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy*, red. Wojciech Kucharski, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2011, s. 48.

⁸ Beata Halicka, *Polski Dzik Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osławianie Nadodrza 1945–1948*, Kraków 2015, s. 236.

⁹ *Ibidem*, s. 237.

¹⁰ Ewa Dawidejt-Drobek, Wiesław Drobek, *Oswajanie krajobrazu i pamięć kulturowa w przewodnikach turystycznych po tak zwanych Ziemiach Odzyskanych*, „Prace Kulturoznawcze”, 17 (2015): *Przewodniki w kulturze*, Wrocław 2015, s. 102.

niezbadane, istnieje niemniej ogólne opracowanie Ewy Dawidejt-Drobek i Wiesława Drobka, w którym przybliżają oni czytelnikowi proces osvajania krajobrazu, sięgając po różnorodne przykłady z ZZiP. Do zaproponowanej przez nich typologii przewodników przyjdzie jeszcze wrócić w dalszej części artykułu. Wydawnictwa turystyczne doczekały się również odniesień w pracach naukowych z dziedziny architektury, dlatego tym bardziej zasługują na osobną analizę przeprowadzoną przez pryzmat dotychczasowego stanu badań związanego z powojenną propagandą oraz procesami kulturotwórczymi. Szczególnie cenna w tym kontekście jest wspomniana w poprzednim akapicie praca Beaty Halickiej, która definiuje osvajanie kulturowe w kontekście historii „Ziem Odzyskanych”. Istotna w kontekście naszych badań jest także monografia Gregora Thuma *Obce miasto*, w której szeroko omówiona została niemiecka architektura i jej powojenna percepcja.

Z uwagi na brak odrębnych analiz wrocławskich przewodników powstałych po 1945 r. w kontekście procesu osvajania, przyjęliśmy następujące założenia warsztatowe. Zasadnicza analiza przewodnika polega na wykorzystaniu wiedzy z zakresu historii, historii sztuki i nauk o kulturze. Badania opieramy na analizie źródłowej i kwerendzie bibliotecznej¹¹, w wyniku czego próbujemy weryfikować padające w przewodniku turystycznym stwierdzenia na gruncie historii architektury. Szczególnie cenne przy opracowaniu tego typu źródeł są prace dotyczące percepcji terenów przyłączonych do Polski w 1945 r. przez społeczeństwo oraz poszczególne jednostki. Pozwalają one pojmować skomplikowane procesy rozumiane pod nazwą „osvajania krajobrazu kulturowego”, których problematyka została wyjaśniona powyżej. Kwestia „Ziem Odzyskanych”¹² jest tematem badawczym cieszącym się

¹¹ W kontekście opracowania przewodnika St. Sevatta warto wspomnieć, że bogatą kolekcję powojennych przewodników z obszaru Śląska zgromadziła Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu.

¹² Jak podkreśla Jakub Tyszkiewicz (*Nazewnictwo terenów przyłączonych do Polski w 1945 r. — zarys problemu*, <http://szzip.pl/pl/ziemie-odzyskane-ziemie-zachodnie-i-polnocne/> dostęp: 12 XI 2020), w obecnej literaturze historycznej „Ziemie Odzyskane” to termin ahistoryczny, budzący negatywne, propagandowe skojarzenia. Wykształcił się i używany był po zakończeniu II wojny światowej m.in. przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych, które zakończyło swoją działalność w 1949 r. Tego samego zdania jest również Maciej Fic (*Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, [w:] *Powrót do Macierzy? Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, red. *idem*, Katowice 2020, s. 25), który prócz podkreślenia negatywnej konotacji sformułowania, zwraca także uwagę na używanie omawianego terminu przez środowiska niekomunistyczne i emigracyjne. Ku tej samej definicji skłania się także Barbara Techmańska (*Ziemie Odzyskane oczami dziecka z Kresów*, [w:] *Spojrzenia nie tylko na wschód. Od Dolnego Śląska po Syberię. XX wiek w historii, historiografii i naukach pomocniczych. Księga dedykowana Profesorowi Stanisławowi Ciesielskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. Grzegorz Hryciuk, Małgorzata Ruchniewicz, Aleksander Srebrakowski, Toruń 2019, s. 313), która otwarcie nazywa ten zwrot „terminem wymyślonym i lansowanym po

niesłabnącym zainteresowaniem polskich historyków i kulturoznawców. Na wyróżnienie zasługują prace tych autorów, których publikacje wywarły szczególnie wpływ na późniejszych badaczy. Wśród środowisk naukowych zajmujących się historią Śląska, wskazać można ośrodek wrocławski, który prowadzi intensywne badania nad różnorodnymi aspektami propagandy pierwszych lat powojennych. Do tego grona można zaliczyć: Elżbietę Kaszubę¹³, Joannę Nowosielską-Sobel¹⁴, Jakuba Tyszkiewicza¹⁵ czy Grzegorza Straucholda¹⁶.

Głównym celem tego artykułu jest weryfikacja funkcji, jaką w procesie oswojenia krajobrazu na ZZiP mogły pełnić przewodniki po zabytkach. Jako główne źródło wykorzystano pracę St. Sevatta – *Przewodnik po zabytkach Wrocławia z informatorem*, która ukazała się w roku Wystawy Ziem Odzyskanych. Dzieło to potraktowano jako *exemplum* dla pierwszych powojennych przewodników. W części analitycznej wskazano błędy rzeczowe i nadinterpretacje, których dokonał autor *Przewodnika*, opowiadając o zabytkach, architekturze i historii miasta, oraz określono funkcję takich zabiegów.

Przewodnik po zabytkach Wrocławia z informatorem to krótka, 76-stronicowa publikacja, wydana w 1948 r. przez Dom Książki Polskiej z siedzibą przy pl. Solnym we Wrocławiu. Jako autora na stronie tytułowej wskazano dr. St. Sevatta, ale *Przewodnik* jest jedyną publikacją wydaną pod tym nazwiskiem¹⁷. *Bibliografia historii sztuki na Śląsku* wskazuje, że St. Sevattowi przypisać można autorstwo wyłącznie omawianego *Przewodnika*. Co istotne, występuje on w niej jako „S. Sevatt”, chociaż dla wielu autorów wymienianych na karcie tytułowej tylko z inicjału *Bibliografia*

wojnie przez komunistycznych propagandystów”. Warto zwrócić uwagę na nowy głos w dyskusji, który trafnie przybliżył genezę powstania tego określenia, a także toczący się wokół niego spór – Kinga Siewior, *Ziemie Odzyskane – od geografii wyobrażonej do negatywnego mnemotoposu (prolegomena)*, [w:] „*Ziemie Odzyskane*”. *W poszukiwaniu nowych narracji*, red. Elżbieta Kleczka, Maciej Michalski, Małgorzata Praczyk, Poznań 2018, s. 63–70.

¹³ Elżbieta Kaszuba, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1944–1947*, Warszawa–Wrocław 1997.

¹⁴ Joanna Nowosielska-Sobel jest współredaktorką serii Spotkania Dolnośląskie, w kolejnych jej tomach publikowała również własne artykuły, w tym: „*Matecznik sprzeczności?*”. *Spór o „właściwe nazwy” na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej w świetle prasy regionalnej*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wojciech Kucharski, Wrocław 2010, s. 221–237.

¹⁵ Jakub Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.

¹⁶ Grzegorz Strauchold, *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003.

¹⁷ Kwerenda biblioteczna poparta ustaleniami: Józef Gębczak, *Bibliografia historii sztuki na Śląsku za lata 1945–1963*, „*Roczniki Sztuki Śląskiej*”, 5 (1967), s. 64.

rozwija imię do pełnej postaci. Zdaje się to sugerować, że również na początku lat 60. XX w. nie był on postacią znaną w środowisku naukowym. Brak jest innych jego publikacji w katalogach bibliotecznych. W świetle tych faktów nie można wykluczyć, że praca została wydana pod pseudonimem i to Andrzej Jochelson jest autorem zarówno przewodnika z 1946, jak i z 1948 r. W tym czasie nie było zapewne pożądane przez komunistyczne władze, by bliski współpracownik ks. Karola Milika, administratora apostolskiego we Wrocławiu, pojawił się na okładce jako autor przewodnika¹⁸. Na uwagę zasługuje forma, którą wybrał Sevatt – narracja na temat zabytków jest jednocześnie sugestią trasy jednodniowego zwiedzania Wrocławia. W publikacji część opisowa, poświęcona historii miasta oraz przedstawiająca program zwiedzania, zajmuje 22 strony (1–22) i to na niej skupia się nasza analiza, natomiast dalsze 54 strony (23–76) to informator miejski zbierający adresy i numery kontaktowe instytucji publicznych oraz inne dane przydatne mieszkańcom lub zwiedzającym.

„Tak więc w lecie 1945 r. Wrocław jawił się pierwszym przyjezdnym Polakom jako miasto zniszczone, opustoszałe i obce. Wrażenie obcości potęgowała architektura i przestrzeń urbanistyczna, bliższa Berlinowi niż Warszawie czy Krakowowi. Już pierwsze działania Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy (WDO) uzmysławiają skomplikowany problem tożsamości miasta, chęci jego oswojenia, ale również negacji nowego miejsca” – pisze historyk sztuki Agata Gabiś¹⁹. Cytat ten najpełniej ukazuje problem, któremu czoła musieli stawić zarówno nowi mieszkańcy, jak i ówczesna władza, która starała się oswoić ludzi z „obcym miastem”²⁰. Jak słusznie wskazuje Grzegorz Strauchold, istotnym problemem był brak integracji ludności przybywającej do Wrocławia – w początkowej fazie bardziej niż o społeczności możemy mówić o zbiorze jednostek. Było to szczególne wyzwanie również dla władz komunistycznych: o ile na poziomie całego kraju zależało im raczej na osłabianiu tradycyjnych struktur społecznych, o tyle ich brak na ZZiP

¹⁸ Przemysław Pluta, *Aresztowanie i śledztwo przeciwko adwokatowi Andrzejowi Jochelsonowi jako przykład represji komunistycznych wobec adwokatury wrocławskiej*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. Alfred Konieczny, Marian J. Ptak, Wrocław 2019 (Acta Universitatis Wratislaviensis No 3948, Prawo 328), s. 213–229.

¹⁹ Agata Gabiś, *Wrocław po oblężeniu – zniszczenia i pierwsze lata odbudowy*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i Pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009, s. 290.

²⁰ Szerzej: Gregor Thum, *Obce miasto – Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2014, s. 257–284.

destabilizował te obszary²¹. Oswajano nie tylko działaniami wprost propagandowymi, ale także za pomocą tekstów użytkowych czy też w okolicznościowych przemowach: „Przybywając tutaj, wróciliście do swego jako prawowici gospodarze tej ziemi. [...] Nikt i nic nie może przekreślić faktu, że nasi przodkowie, gospodarze tej ziemi, bronili jej przed przemocą najeźdźców germańskich pod Głogowem czy Wrocławiem. Po długich wiekach niewoli ziemi te doczekały się wyzwolenia.” – tymi słowami posługiwał się Władysław Gomułka, ówczesny minister Ziem Odzyskanych²². Należy także pamiętać, że omawiany proces nie był ściśle związany z władzą. Halicka interpretuje przystosowanie się do nowej rzeczywistości na Nadodrzu jako tworzenie się nowego społeczeństwa²³. Co za tym idzie – osvajanie przestrzeni miejskiej przez jednostkę.

Założenia propagandy państwowej wobec ZZiP daleko odchodziły od marksistowskiej ortodoksji, odwołując się do retoryki nacjonalistycznej, ukazywały Niemców jako odwiecznego wroga. W tej narracji przed zagrożeniem niemieckim ochronić mógł zatem jedynie ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim, który był także gwarantem utrzymania granicy na Odrze i Nysie²⁴. Elementem powojennej propagandy na ZZiP są odwołania porównawcze, które osvajają odbiorcę z nieznanymi obszarami poprzez zestawianie ich z rodzimymi i dobrze znanymi realiami. W przypadku Sevatta odwołania te nabierają charakteru architektonicznych mostów kulturowych budowanych między Wrocławiem a miastami, w których koncentrowało się polskie życie kulturalne na przestrzeni kilku ostatnich stuleci.

Opis ratuszowej wieży zegarowej, który otwiera plan wycieczki, zestawiony został z perłą polskiej architektury – Wawelem i jego wieżą Srebrnych Dzwonów²⁵. Porównanie oprócz oczywistej sprzeczności związanej ze stawianiem znaku równości między elementem katedry a architekturą użyteczności publicznej, zawiera także hiperbolizację – zestawione zostały wieże, których jedynym wspólnym elementem jest gotycka bryła widoczna na niższych kondygnacjach oraz tożsamy dla obu materiał budowlany – cegła. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że opisywany przez Sevatta hełm barokowy z 1559 r. jest w rzeczywistości hełmem

²¹ Strauchold, *Wrocław*, s. 16.

²² Thum, *Obce miasto*, s. 238. Por. także: Przemysław Dudek, *Koncepcje odbudowy powojennego Wrocławia 1945–1956 – między miastem prowincjonalnym a drugą metropolią kraju*, „Przegląd Administracji Publicznej”, 2013, 2, s. 62.

²³ Halicka, *Polski Dziki Zachód*, s. 240.

²⁴ Strauchold, *Wrocław*, s. 17.

²⁵ St[anisław] Sevatt, *Przewodnik po zabytkach Wrocławia z informatorem*, Wrocław 1948, s. 6.

późnorenesansowym²⁶. Brak precyzji autora w opisie ratusza pozwala na sformułowanie tezy, że Sevatt mógł pomylić w tym zestawieniu wieżę Srebrnych Dzwonów z Wieżą Zegarową. W Wieży Zegarowej katedry wawelskiej, nakrytej hełmem barokowym, łatwiej można doszukiwać się podobieństw, zwłaszcza jeśli wieżę wrocławską zakwalifikuje się wcześniej do tego samego stylu architektonicznego. Być może zresztą to przeniesienie wieży ratuszowej do kolejnej epoki zostało dokonane świadomie celem uwypuklenia sztucznego związku między omawianymi dwiema budowlami²⁷. Trzeba jednak w tym miejscu zaznaczyć, że w przypadku architektury gotyckiej tego rodzaju paralele nie muszą być nadużyciami, ponieważ dochodziło do wymiany kulturalnej i migracji artystów, zwłaszcza między Małopolską a Śląskiem²⁸.

Dalsza część opisu kontynuuje narrację krakowską, zwracając uwagę na wykusz – „w oknie witraże z herbami miast śląskich i polskich (Kraków i Bochnia)”²⁹. Osobno wypunktowane zostały tylko herby miast polskich, przy jednoczesnym pominięciu miejscowości śląskich³⁰. W tym samym akapicie została również podkreślona jedność architektoniczna między kasetonami wawelskim a wrocławskimi³¹. Podobne doszukiwanie się powiązań między Wrocławiem a miastami polskimi można wskazać przy opisie kościoła Marii Magdaleny przy ul. Szewskiej³². Autor porównuje romański portal przeniesiony z opactwa ołbińskiego na południową ścianę tego kościoła z sandomierską Bramą Niebios w kościele św. Jakuba³³. Podobny schemat odnaleźć można przy opisie Kolegiaty pw. Świętego Krzyża i Świętego Bartłomieja. Styl kościoła dolnego został określony jako gotyk

²⁶ *Leksykon architektury Wrocławia*, red. Rafał Eysymontt *et al.*, Wrocław 2011, s. 323.

²⁷ Nieadekwatność nazywania wieży z połowy XVI w. barokową może zilustrować porównanie z rzymskim kościołem Il Gesù, który wznoszono w latach 1568–1584 – mielibyśmy zatem barok na Śląsku przynajmniej dekadę wcześniej niż w Italii. W kontekście klasyfikacji Thuma, w której dla powojennych polskich decydentów istnieją dwa style preferowane: gotyk (styl uświęcony) i barok (styl tolerowany), zmiana ta tym mniej wydaje się przypadkowa (por. Thum, *Obce miasto*, s. 368–396).

²⁸ Więcej o podobieństwach i różnicach: Jan Zachwatowicz, *Architektura*, [w:] *Historia sztuki polskiej w zarysie*, t. 1: *Sztuka średniowieczna*, red. Tadeusz Dobrowolski, Władysław Tatarkiewicz, Kraków 1962, s. 202–205.

²⁹ Sevatt, *Przewodnik*, s. 7.

³⁰ W sumie na witrażach przedstawiono 16 herbów.

³¹ Sevatt, *Przewodnik*, s. 7.

³² *Ibidem*, s. 10

³³ Zofia Gołubiewowa, *Kościół dominikański p.w. św. Jakuba w Sandomierzu w XIII stuleciu i jego dekoracja architektoniczna*, [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, red. Jerzy Kłoczowski, t. 2, Warszawa 1975, s. 10–196.

halowy, porównany do kościoła w Wiślicy³⁴. Autor zwraca także uwagę na sklepienia znajdujące się w kościele św. Bartłomieja. Sklepienia przyrównane zostają do tych z kościoła Panny Marii na Nowym Mieście w Warszawie³⁵. Natomiast sklepienia naw bocznych kościoła Najświętszej Marii Panny na Piasku, zniszczone w czasie wojny, zostały nazwane „sklepieniami krakowskimi”³⁶. Termin ten nie jest utrwalony w literaturze z zakresu historii sztuki, a zatem wydaje się użytym przez Sevatta *ad hoc* określeniem opisowym i znaczy tyle co sklepienie piastowskie. Można uznać, że analogie, które autor *Przewodnika* przywołuje w celu oswojania krajobrazu kulturowego Wrocławia, świadczą o jego bardzo dobrej znajomości historii sztuki polskiej.

Szczególną uwagę czytelnika może zwrócić obfity w informacje opis katedry św. Jana Chrzciciela. Jej kluczową rolę objaśnia m.in. Gabiś, zwracając uwagę na fakt, że katedra i Ostrów Tumski przedstawiane były jako ostoja polskości, a na odbudowę katedry, której zniszczenia sięgały 75%³⁷, były skierowane wysiłki władz państwowych i kościelnych³⁸. Rekonstrukcji wymagały całkowicie zniszczone prezbiterium, sklepienia, mury oraz kaplice boczne³⁹. Sevatt omówił poszczególne kaplice boczne, a także skupił się na szczegółach i detalach architektonicznych – portalach, freskach, rzeźbach czy sklepieniach, ponieważ katedra nie została jeszcze w całości odbudowana (rekonsekracji dokonał ks. prymas Stefan Wyszyński dopiero 16 XI 1951 r.). Należy pamiętać, że w 1948 r. ukończono dopiero zasadnicze prace konserwatorskie, których głównym celem było zabezpieczenie konstrukcji katedry⁴⁰. Omówienie elementów architektury świątyni stało się okazją do rozważań o polskości budowli wrocławskich. Na przykład sklepienie kaplicy Najświętszej Marii Panny w katedrze zostało określone najpierw najbardziej powszechną nazwą jako trójdzielne, dodatkowo Sevatt podaje popularny w polskich publikacjach z zakresu historii sztuki synonim tego terminu – nazywając je sklepieniem piastowskim – oraz przyrównuje je do założenia

³⁴ Sevatt, *Przewodnik*, s. 14.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 13.

³⁷ Wacław Szetelnicki, *Odbudowa kościołów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1972. Rola duchowieństwa i wiernych*, Roma 1975, s. 101.

³⁸ Gabiś, *Wrocław po oblężeniu*, s. 291.

³⁹ Szetelnicki, *Odbudowa*, s. 339.

⁴⁰ Marcin Bukowski, *Katedra wrocławska. Architektura. Rozwój – zniszczenie – odbudowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 156.

prezbiterium wawelskiego⁴¹. Wrocławsko-krakowskie połączenie architektoniczne, które stanowi istotny element narracji Sevatta, jest tematem omawianym także przez Jana Zachwatowicza⁴². Zwraca on uwagę na obecność sklepień piastowskich „nad ostatnim przęsłem chóru” w katedrze wawelskiej. Ponadto, wymienia szereg wrocławskich kościołów ze sklepieniem trójpodporowym – kościół NMP na Piasku, św. Marii Magdaleny, św. Doroty, Bożego Ciała. W *Przewodniku* dostrzec można wykorzystanie omawianych dziewięciopółowych sklepień do wykazywania, że w architekturze Wrocławia można odnaleźć istotne podobieństwa ze stolicą Małopolski.

W tym miejscu warto wspomnieć o miejscach, które Sevatt zawarł w swoim przewodniku. Obiekty te łączą się z podejmowanymi projektami odbudowy Starego Miasta, a jak podkreśla historyk architektury Małgorzata Olechnowicz – nadrzędną zasadą, którą kierowano się przy wyborze obiektów do restauracji, była ich wartość historyczna. Poprzez odbudowę szeregu zabytkowych budynków znajdujących się w wybranym rejonie miasta starano się stworzyć architektoniczny kręgosłup dla rodzącej się dzielnicy miejskiej⁴³. Sevatt decyduje się stworzyć narrację w *Przewodniku*, opierając się na podobnym schemacie. Wybiera te obiekty, które pomimo wielkich zniszczeń uważa za wizytówkę miasta, np. przywołaną już katedrę. Jak podaje Edmund Małachowicz, zniszczenia Ostrowa

⁴¹ Sevatt, *Przewodnik*, s. 18. Jeśli chodzi o sklepienia piastowskie, to Danuta Hanulanka (*Sklepienia późnogotyckie na Śląsku*, Wrocław 1971, s. 49) przypisuje autorstwo terminu Janowi Sas-Zubrzyckiemu w jego publikacji z 1926 r. i stwierdza, że: „sklepienia trójpodporowe zwane do niedawna w literaturze polskiej: piastowskimi, przerzutowymi lub przeskokowymi – w szczególności sposób określają charakter budownictwa Małopolski, Śląska, Czech i Pomorza Wsch. w XIV w.” (*ibidem*, s. 45). Trzeba zauważyć, że choć Hanulanka kwalifikuje to określenie w roku 1971 jako wychodzące z użycia, to jednak występuje ono nie tylko w literaturze dawniejszej, ale także w nowych publikacjach, np. Waldemar Baraniewski, tłumacz polskiego wydania książki *Style w architekturze. Arcydziela budownictwa europejskiego od antyku po czasy współczesne*, uzupełnia niemiecki pierwowzór o przykład „sklepienia trójdzielno (tzw. piastowskiego)”, choć Wilfried Koch go nie omawiał. Wilfried Koch, *Style w architekturze. Arcydziela budownictwa europejskiego od antyku po czasy współczesne*, Warszawa 2005, s. 158; *idem*, *Baustilkunde. Das große Standardwerk zur europäischen Baukunst von der Antike bis zur Gegenwart*, München 1994, s. 158.

⁴² Zachwatowicz, *Architektura*, s. 196.

⁴³ Małgorzata Olechnowicz, *Architektura na obszarze wrocławskiego Starego Miasta po 1945 roku, jej uzależnienie od planów zagospodarowania przestrzennego i przemian budownictwa*, mps pracy doktorskiej, Politechnika Wrocławska, Wydział Architektury, Wrocław 1997, s. 34. Uniwersalną zasadą, którą omawia Olechnowicz, na gruncie warszawskim opisuje Grzegorz Piątek (*Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020, s. 207): „Uzdrowiony szkielet, odmłodzone ciało i swobodnie oddychające płuca miasta nie mogły działać bez historycznego serca”.

Tumskiego szacowano na 60%, a rejonu Nowego Targu i pl. Dominikańskiego aż na 85%⁴⁴. Oprócz wspomnianego i wyjaśnionego wcześniej założenia – propagandowego pomostu międzymiastowego (na przykład relacja Wrocław–Kraków), autor posłużył się także synonimizacją terminologiczną.

Opis wnętrza ratuszowego zawiera wzmiankę o żelaznych drzwiach, w którym nacisk został położony na dekoracje przedstawiające gryfy i orły. Ornamenty występujące na piętnastowiecznych drzwiach określone zostały „polskimi motywami”⁴⁵. O ile dyskutować można, czy dekoracje drzwi datowanych na 1490 r., które znajdują się we wrocławskiej siedzibie władz miejskich, powstały w wyniku szczególnej inspiracji artysty sztuką polską, o tyle nie można się zgodzić, że gryf jest równie typowym „polskim motywem” co orzeł⁴⁶. Bez wątplenia użycie go we Wrocławiu nie jest nawiązaniem do żadnej z krain, dla których charakterystyczne jest to zwierzę heraldyczne. Przy omawianiu ratusza zwraca uwagę stwierdzenie Sevatta, że „sala wójtowska i księżęca są odbudowywane, przy czym rekonstruuje się je w ich właściwej postaci”⁴⁷. Dla propagandy ZZiP postać „właściwa” to prawie zawsze forma średniowieczna⁴⁸. Stąd też tak wielkie nakłady finansowe przeznaczono na odbudowę gotyckich świątyń, które kojarzone były z polskością⁴⁹. Wysiłek włożony w odbudowę kościołów, które miały być symbolem miasta, siłą rzeczy skutkował co najmniej opóźnieniem, a czasami zaniedbaniem innych aspektów odbudowy⁵⁰. Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego

⁴⁴ Edmund Małachowicz, *Stare miasto we Wrocławiu. Zniszczenie, odbudowa, program*, Warszawa–Wrocław, 1976, s. 89.

⁴⁵ Sevatt, *Przewodnik*, s. 7.

⁴⁶ „Gryf jest zwierzęciem charakterystycznym dla heraldyki Piastów Pomorskich i jako taki pozostał herbem Pomorza Zachodniego (czerwony na niebieskim), Kaszub (czarny na złotym), Pomorza Wschodniego (czerwony na srebrnym), a także historycznym herbem Księstwa Wendejskiego (w ukośne pasy zielone i czerwone na srebrnym polu), Księstwa Uznamskiego [...]. W heraldyce polskiej, oprócz wspomnianych już herbów pomorskich, występuje w historycznych herbach województwa bełskiego, Kurlandii (obecnie w herbie Łotwy), herbie rodu Gryfitów”. Paweł Dudziński, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997, s. 81.

⁴⁷ Sevatt, *Przewodnik*, s. 7.

⁴⁸ Grzegorz Strauchold (*Wrocław*, s. 17), omawiając to zagadnienie, wskazuje jednocześnie na problem, jakim był dla władz komunistycznych „nieodmiennie z dawnymi czasami powiązany wątek kościelny”.

⁴⁹ Thum, *Obce miasto*, s. 37. Por. także: Gabiś, *Wrocław po oblężeniu*, s. 292; *eadem*, *Wrocławska architektura w latach 1945–1989*, [w:] *Ziemie zachodnie – historia i perspektywy*, red. Wojciech Kucharski, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2011, s. 362. Refleksje Thuma znajdują potwierdzenie przy analizie kościoła św. Krzyża, o którym Sevatt pisze: „kościół typowy dla polskiego budownictwa gotyckiego”, za: Sevatt, *Przewodnik*, s. 14.

⁵⁰ Agata Gabiś, *Cale morze budowania. Wroclawska architektura 1956–1970*, Wrocław 2018, s. 40.

we Wrocławiu tak wypowiedział się o pałacu Hatzfeldów: „Polska Ludowa nie będzie odbudowywać pałaców junkierskich”⁵¹. Do dziś sylwetka pałacu jest świadectwem słów przewodniczącego komisji. Oprócz nierównowagi między nakładem sił i środków na „budynki piastowskie” (kościół, w głównej mierze gotyckie) i na zakwalifikowane jako „niedostatecznie piastowskie” (tzw. spuścizna pruska), pojawiały się także projekty kreacji „zabytków” średniowiecznych, takie jak ten Emila Kaliskiego, który zakładał wybudowanie na Ostrowie Tumskim grodu – wioski piastowskiej⁵². Identyczny schemat znalazł swoje odbicie w dokumentowaniu zniszczeń wojennych na nowo nabytych terenach zachodnio-północnych. Spośród dolnośląskich zabytków fotografowano najchętniej te budowle, które kojarzyły się z Piastami⁵³. Inny charakter miały wydawane po wojnie pocztówki⁵⁴.

Pozostając w ścisłej okolicy Rynku, którego odbudowa miała inny charakter niż Ostrowa Tumskiego⁵⁵, Sevatt zwraca uwagę na kamienicę „numer 30, która była siedzibą Sasów – polskich królów”⁵⁶. Kwestia tego, czy kamienica nr 30 rzeczywiście była siedzibą wspomnianych władców, została już omówiona – zarówno w kontekście dynastii saskiej⁵⁷, jak i wcześniejszych królów czeskich w wieku XIV⁵⁸.

⁵¹ Izabela Lewandowska, *Warmia i Mazury jako palimpsest, czyli o oswojaniu poniemieckiej przestrzeni po drugiej wojnie światowej*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej”, 7 (2018), s. 194. Więcej o powojennych realiach i problemach Pałacu Hatzfeldów: Gabiś, *Cale morze budowania*, s. 294–295. Także: Małachowicz, *Stare Miasto*, s. 188.

⁵² *Atlas architektury Wrocławia*, t. II, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 1998, s. 300–301.

⁵³ Violetta Julkowska, *Fotograficzna reprezentacja „Ziem Odzyskanych” na fotografiach Jana Bulhaka w latach 1946–1950*, [w:] „Ziemia Odzyskana”, s. 450–452.

⁵⁴ Analiza pracy Pawła Banasia (*Oswajanie Ziem Zachodnich. Dolny Śląsk na pocztówkach pierwszej powojennej dekady*, Warszawa 2009, s. 19) prowadzi do następującego wniosku: ponieważ pocztówki były wydawane przez różne instytucje, ich przekaz ideowy nie był tożsamy. Zaraz po wojnie wykorzystywano niemieckie pocztówki, niekiedy nawet bez przekreślenia niemieckich podpisów. Z drugiej strony chętnie umieszczano na pocztówkach zarówno budowle kojarzone z Piastami (*ibidem*, s. 34), jak i samych Piastów (*ibidem*, s. 36–39). Szczególnie interesującą serią wydawniczą jest „Wrocław oskarża”, karty pocztowe przedstawiają zniszczenia spowodowane działaniami wojennymi (bez doboru obiektów według klucza narodowości fundatora) (*ibidem*, s. 67–68).

⁵⁵ Centrum miasta miało być punktem orientacyjnym w odbudowującym się mieście, o czym wspomina: Gabiś, *Wrocław po oblężeniu*, s. 292–293.

⁵⁶ Sevatt, *Przewodnik*, s. 8.

⁵⁷ Zob. m.in.: Ryszard Kaczmarek, *Prawdopodobna siedziba królów czeskich na rynku we Wrocławiu*, „Quart Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego”, 10 (2008), 4, s. 32; *Leksykon*, s. 306.

⁵⁸ Hipotezę o siedzibie władców czeskich przedstawił Kaczmarek (*Prawdopodobna siedziba*, s. 27–43). W opozycji do jego rozważań stanął Mateusz Goliński (*Przy wrocławskim Rynku. Rekonstrukcja dziejów własności posesji. cz. 1: 1345–1420*, Wrocław 2011, s. 167), który nie zgodził się na traktowanie kamienicy „Pod polskim królem” jako siedziby, w której mogli zatrzymać się monarchowie czescy.

Podkreślenie historii kamienicy „Pod polskim królem”⁵⁹ związanej z dynastią saską ukazuje zręczność autora, który przemilczał fakt, że władcy z dynastii Wettynów byli elektorami Saksonii, co lepiej wyjaśniałoby przyczyny ich pobytów we Wrocławiu. Motywów pominięcia tytułu można doszukiwać się np. w fakcie, że z perspektywy ojczystego języka i kultury byli oni Niemcami⁶⁰. Sevatt nie eksploatuje wątków z historii stosunków polsko-saskich, które mogłyby umieścić „polskich królów” w szerszym kontekście, nie mówi też nic o wojnach XVIII i XIX w., w których Saksonia występowała przeciw Prusom (w polskiej zbiorowej wyobraźni uosabiających wszystko co w Niemczech najgorsze) przede wszystkim dlatego, że wszelkie skojarzenia z Niemcami u przeciętnej odbiorcy *Przewodnika* byłyby w tym miejscu niepożądane. Obecność elektorów saskich w przewodnikach po Dolnym Śląsku zauważają także Dawidejt-Drobek i Drobek⁶¹.

Na wypunktowanie zasługują informacje zawarte w przewodniku, których podstawowym celem jest zwrócenie uwagi na polskość konkretnych obiektów, a innym aspektem ich historii poświęca się niewiele uwagi. Przykładem takiego opisu jest nazwanie pl. Solnego „polskim targiem”, co wiązane jest przez Sevatta z działalnością polskich kupców i wystawianiem przez nich na sprzedaż między innymi soli wielickiej⁶². Nazwa, którą przytacza autor, jest faktem, o którym wspomina już niemiecka historiografia⁶³. Skupienie się na związkach z Polską w charakterystyce wrocławskiego rynku pomocniczego powoduje, że opis może sprawiać wrażenie niepełnego – szczególnie przez wzgląd na bardzo bogatą historię miejsca sięgającą XIII w.⁶⁴ Sevatt decyduje się na narrację podporządkowaną wyłącznie poszukiwaniu „śladów polskości”, co jest zgodne z jego podstawowym założeniem – przedstawianiem krajobrazu kulturowego Wrocławia jako bardziej swojskiego⁶⁵.

⁵⁹ Nazwy użył Wojciech Brzezowski (*Dom mieszkalny we Wrocławiu w okresie baroku*, Wrocław 2005, s. 61), za: Kaczmarek, *Prawdopodobna siedziba*.

⁶⁰ Jacek Staszewski, *Wettynowie*, Olsztyn 2005. Badacz wprost nazywa niemiecki językiem ojczystym Wettynów (s. 181), zaznacza także, że na ich dworze dużą rolę odgrywał język francuski (s. 40, 171). August II, który sam nie posługiwał się językiem polskim, zdecydował o tym, że jego dzieci będą się go uczyć – w tym celu książęta otrzymywali polskich paziów (s. 171, 180).

⁶¹ Dawidejt-Drobek, Drobek, *Oswajanie krajobrazu*, s. 111.

⁶² Sevatt, *Przewodnik*, s. 10.

⁶³ Adolf Weiß, *Chronik der Stadt Breslau von der ältesten bis zur neuesten Zeit*, Breslau 1888, mapa we wkładce s. 168/169.

⁶⁴ *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 2006, s. 818.

⁶⁵ Warto pamiętać, że w rejonie pl. Solnego zniszczenia były znaczące. Ich skalę ilustruje np. *Mapa zniszczeń miasta w 1945 r.* opracowana przez Barbarę Czerner w: Małachowicz, *Stare Miasto*, s. 105.

O tej charakterystycznej cesze osławiania wspominają wyżej już przywołani – Dawidejt-Drobek i Drobek, którzy, odwołując się do słów Zygmunta Mazura⁶⁶, piszą, że zmienne proporcje oraz wypełnianie pustych okresów „wątkami polskimi” miało służyć budowaniu i umacnianiu polskiego charakteru ZZiP⁶⁷.

Ostatnie zdanie w akapicie o pl. Solnym zasługuje na osobną refleksję. Autor informuje, że w gospodzie „Pod Żółtą Gęsią” zatrzymywali się „Staszic, Mickiewicz, Słowacki i Chopin”⁶⁸. Za przykład niech posłuży nam wyjazd Juliusza Słowackiego na emigrację w 1831 r. Wrocław był dla niego jedynie punktem postojowym, a nie docelowym miejscem pobytu (którym miało być Drezno). Policja, zatrzymawszy Słowackiego, nie honorowała jego paszportu wystawionego przez powstańczy Rząd Narodowy, dlatego poeta był zmuszony zatrzymać się we Wrocławiu, a nie – jak można wywnioskować z pracy Sevatta – zatrzymał się w mieście dobrowolnie⁶⁹. Pobyt Słowackiego wspomniany jest także w części przewodnika przybliżającą historię miasta⁷⁰. Wspomniana została również obecność innych Polaków w kamienicy „Pod Białym Orłem”⁷¹, w której niewątpliwie przebywał polski poeta⁷².

Warto zwrócić uwagę na wykorzystanie kultu religijnego i instytucji Kościoła do udowodnienia podstawowej tezy Sevatta – o Wrocławiu odwiecznie związanym z ziemią polskimi. Autor wspomina o postaci błogosławionego Czesława⁷³, który był pierwszym przeorem klasztoru dominikanów⁷⁴. Przywołanie polskiego zakonnika łączy się z opisem „barokowej kaplicy z początku XVIII wieku, posiadającej specjalnie polski charakter”⁷⁵. Opis, który zastosował Sevatt, jest w tym wypadku trafnym odzwierciedleniem stanu faktycznego. Kaplica bł. Czesława to realizacja czerpiąca wzorce z Polski i Włoch, co wykazał już ks. Mirosław Nowak,

⁶⁶ Zygmunt Mazur, *Albumy o Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa*, s. 30–31.

⁶⁷ Dawidejt-Drobek, Drobek, *Oswajanie krajobrazu*, s. 103.

⁶⁸ Sevatt, *Przewodnik*, s. 10.

⁶⁹ Tadeusz Mikulski, *Spotkania wrocławskie*, Wrocław 1950, s. 121–129. Także: www.wbp.wroc.pl/wbp/index.php/pl/?option=com_content&view=article&id=3061 (dostęp: 25 X 2020).

⁷⁰ Sevatt, *Przewodnik*, s. 4.

⁷¹ *Ibidem*, s. 11.

⁷² Mikulski, *Spotkania wrocławskie*, s. 121–129.

⁷³ Sevatt nazywa go „Czesławem Odrowążem” – tradycja, wg której bł. Czesław był krewnym św. Jacka, choć popularna, jest kwestionowana w historiografii ze względu na brak takiej informacji w źródłach średniowiecznych. Szerzej na ten temat: Wojciech Kucharski, *Beatus Ceslaus natione Polonus. Dzieje kultu błogosławionego Czesława*, Kraków 2012, s. 44.

⁷⁴ Sevatt, *Przewodnik*, s. 20.

⁷⁵ *Ibidem*.

który wyszczególnił całą listę związków ze sztuką polską⁷⁶, wymieniając jako główne źródła inspiracji m.in.: kaplicę św. Jacka w krakowskim kościele dominikanów i kaplicę Mariacką z Krakowa, pokazując przy tym unikatowość tych form na Śląsku⁷⁷. Sevatt zauważa, że kaplica bł. Czesława była jedyną częścią kościoła św. Wojciecha, która przetrwała zdobywanie *Festung Breslau*⁷⁸. Jak pisze Wojciech Kucharski w swej monografii poświęconej kultowi bł. Czesława, w latach powojennych ocalenie kaplicy odczytywano w kategoriach cudu⁷⁹. Przybyli do Wrocławia Polacy, widząc prawie nienaruszoną kaplicę, starali się o uznanie bł. Czesława za patrona miasta. Kult był na tyle silny, że w 1946 r. postanowiono sprawować mszę świętą w ruinach kościoła św. Wojciecha tylko z uwagi na bliskość cudownie ocalałej, barokowej kaplicy⁸⁰.

W *Przewodniku* szczególnie podkreślony zostaje także fakt, że w kilku świątyniach Wrocławia sprawowano nabożeństwa w języku polskim jeszcze długo po przyłączeniu Śląska do Prus. Można doprecyzować, że język polski mógł być językiem liturgicznym w kościołach protestanckich, tak jak to miało miejsce w przypadku opisywanego przez Sevatta⁸¹ kościoła św. Krzysztofa⁸², w świątyniach zaś katolickich, ze względu na używanie łaciny, polskie były kazania i niektóre formy pobożności poza mszą świętą. Przywołany zostaje także przykład nieistniejącego już kościoła św. Klemensa znajdującego się przy ul. Polskiej⁸³. Nazwa ulicy nie przeszła bez uwagi autora. W przeciwieństwie do większości ulic przywołanych w tekście, ta doczekała się komentarza, w którym Sevatt wykorzystuje nazwę ulicy jako pretekst do zawarcia w przewodniku informacji o polskojęzycznej mniejszości zamieszkującej przedwojenny Wrocław⁸⁴. Dwuzdaniowy opis kościoła św. Józefa, który obecnie jest kaplicą akademicką przy kościele św. Wojciecha, zawiera interesującą dla czytelnika informację o polskich nabożeństwach odbywających się w tym miejscu aż do wieku XIX⁸⁵. Tu także narracja Sevatta odpowiada obserwacjom,

⁷⁶ Mirosław Nowak, *Wartości artystyczne kaplicy bł. Czesława we Wrocławiu*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 20 (2011), s. 77.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ Sevatt, *Przewodnik*, s. 20.

⁷⁹ Kucharski, *Beatus Ceslaus natione Polonus*, s. 25.

⁸⁰ Andrzej Jochełson, *Patroni miasta Wrocławia*, „Kalendarz Wrocławski”, 36 (1995), s. 175.

⁸¹ Sevatt, *Przewodnik*, s. 20. Autor nie wspomina nigdzie wprost, że była to parafia luterańska.

⁸² Temat tego duszpasterstwa w dawniejszej literaturze opracował: Aleksander Rombowski, *Polacy – ewangelicy we Wrocławiu i w okolicy*, „Przegląd Zachodni”, 9 (1953), 1–3, s. 31–63.

⁸³ Sevatt, *Przewodnik*, s. 19–20.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*.

które Dawidejt-Drobek i Drobek poczynili dla ogółu przewodników po ZZiP. Cechą charakterystyczną tych publikacji było zwracanie uwagi na zamieszkującą te tereny na przestrzeni wieków ludność polską, a także jej trwanie przy kulturze i tradycji polskiej⁸⁶.

Postacią wielokrotnie przywoływaną w *Przewodniku* jest biskup Nankier, najpierw ordynariusz krakowski (1320–1326), a następnie wrocławski (1326–1341). Działalność duchownego została bardzo szeroko opisana, a sama postawa biskupa urosła w publikacji Sevatta do rangi godnego naśladowania wzoru obrońcy polskości. Już we wstępie, mającym na celu przybliżyć czytelnikowi krótki rys historyczny Wrocławia, Sevatt pisze: „Biskup Nankier, opierając się na ubogiej ludności polskiej, toczy zacięte walki z zaciekłymi patrycjuszami niemieckimi”⁸⁷. Jest to narracja typowa również dla dwudziestowiecznej historiografii, która opisuje konflikty z czasów pontyfikatu Nankiera według klucza narodowościowego⁸⁸. Spór z bogatym mieszczaństwem i opowiadającą się po jego stronie kapitułą katedralną dotyczył także spraw wewnątrzkościelnych, m.in. uiszczenia świętopietrza. Nankier był we Wrocławiu przede wszystkim gorliwym obrońcą majątku i przywilejów biskupstwa wrocławskiego w walkach ze świeckimi władcami Śląska⁸⁹.

Opisując kościół św. Stanisława i św. Doroty, Sevatt podkreśla wkład Polaków w budowę świątyni⁹⁰. Przy prezentacji pobliskiego kościoła Bożego Ciała pisze już o budowniczym kościoła, który jest „zapewne Polakiem”, argumentując to podobieństwem do polskich kościołów, odnajdywanym w filarach oraz „krakowskim stylu” naw bocznych⁹¹. Co istotne, o skojarzeniach z sylwetką krakowskiego gotyku

⁸⁶ Dawidejt-Drobek, Drobek, *Oswajanie krajobrazu*, s. 106–107.

⁸⁷ Sevatt, *Przewodnik*, s. 3.

⁸⁸ Więcej nt. działalności biskupa Nankiera opisywanej jako „propolska” zob. np.: Wincenty Urban, *Nankier*, [w:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. Romuald Gustaw, Poznań 1972, s. 149–156.

⁸⁹ Józef Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze*, t. 1, cz. 1, Warszawa 2010, s. 468–477.

⁹⁰ Sevatt, *Przewodnik*, s. 21. Autor nazywa kościół w ten sposób, choć zaraz dodaje: „Został on zbudowany po wielkim pożarze miasta w 1342 roku, jaki wybuchł po otruciu przez Niemców polskiego biskupa – Nankiera Okszy (patrz str. 3). Na znak pojednania kościół otrzymał początkowo trzech patronów: polskiego – św. Stanisława Szczepanowskiego, czeskiego – św. Wacława i niemieckiego – św. Dorotę”. Dodać można, że św. Dorota to starożytna męczennica, jej związek z Niemcami wyraża się w tym, że tam była szczególnie czczona.

⁹¹ Sevatt, *Przewodnik*, s. 22. Szerzej nt. sklepień kościoła Bożego Ciała i ich związków z innymi budowlami na Śląsku i w Małopolsce: Jakub Adamski, *Gotycka architektura sakralna na Śląsku w latach 1200–1420. Główne kierunki rozwoju*, Kraków 2017, s. 476–486. Por. Hanulanka, *Sklepienia późnogotyckie*, s. 56–63.

wspomina również ks. Szetelnicki, wskazując także na związki z Sandomierzem⁹². Co za tym idzie – autor *Przewodnika* słusznie wykazuje związki skategoryzowane przez nas w ramach osvajania przy użyciu architektonicznych pomostów międzymiastowych. Omówione w tym akapicie zabiegi, Dawidejt-Drobek i Drobek określają jako „wykazywanie polskiej proveniencji zabytków”. Jak wspominają dalej: „Owe »czcigodne zabytki, polską ręką wzniesione« zaświadczać miały o polskości tych ziem”⁹³.

Ostatni rodzaj zabiegów osvajających krajobraz Wrocławia zastosowany przez Sevatta to afirmacja polskiej architektury skontrastowana z krytyką niemieckiej myśli budowlanej. Opisując Rynek, autor wspomina o wysokim budynku, który nie wpasowuje się w architektoniczną koncepcję starówki⁹⁴. Sevatt nie skupia się tylko na krytyce budynku, ale korzysta z okazji i formułuje zdanie w sposób wskazujący na złamanie *decorum*, którego dokonali Niemcy. Co warte podkreślenia, myślenie Sevatta nie było odosobnione wśród niemieckich ekspertów o bardziej konserwatywnym nastawieniu, np. Rudolf Stein, architekt i konserwator zabytków również krytykował formę obecnego biurowca w Rynku 9–11. Według niego – budynek powinien zostać obniżony, a także nakryty dachem, w celu zharmonizowania tej części Rynku. Krytyka Sevatta może jednak poniekąd dziwić, jeśli przestudiuje się wstęp do *Przewodnika*, w którym autor wymienia Halę Ludową oraz Stadion Olimpijski jako obiekty definiujące Wrocław, z którymi powinien być kojarzony⁹⁵. Dwudziestolecie międzywojenne obfitowało we Wrocławiu w cenionych architektów, którzy na stałe zmienili wizerunek miasta. Do tego grona zaliczyć powinniśmy Maxa Berga, który zaprojektował Halę Stulecia (Jahrhunderthalle, w okresie PRL – Hala Ludowa), ponadczasowy, wczesnomodernistyczny projekt⁹⁶, czy Richarda Konwiarza, który oprócz współpracy przy budowie Hali, zaprojektował wrocławski Stadion Olimpijski⁹⁷. Berg i Konwiarz byli

⁹² Szetelnicki, *Odbudowa*, s. 304.

⁹³ Dawidejt-Drobek, Drobek, *Oswajanie krajobrazu*, s. 105.

⁹⁴ Sevatt, *Przewodnik*, s. 8.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 3. We wstępie, oprócz pochwały budynków wymienionych dalej w zdaniu, autor szczerzy się „dawnym domem handlowym AWAG”, który został odbudowany niedługo po wojnie i przez pierwsze lata był największym domem handlowym w Polsce.

⁹⁶ Szerzej o Hali Stulecia: Jerzy Ilkosz, *Hala Stulecia i Tereny Wystawowe we Wrocławiu – dzieło Maxa Berga*, Wrocław 2005.

⁹⁷ Szerzej na ten temat: Janusz L. Dobesz, *Wrocławska architektura spod znaku swastyki na tle budownictwa III Rzeszy*, Wrocław 2005, w której autor bardzo szeroko omówił kwestie związane z przedwojenną myślą architektoniczną i ich powiązanie z polityką.

współtwórcami projektu przebudowy Wrocławia⁹⁸, który wpisywał się w skomplikowany proces zmian urbanistycznych podejmowanych po zakończeniu I wojny światowej.

Sevatt podkreśla także „niemiecką pretensjonalność”, a to przy okazji przybliżania czytelnikowi wschodniej pierzei Rynku⁹⁹. Pod pojęciem pretensjonalności autor rozumie głównie przebudowę Kamienicy „Pod Starym Ratuszem” (Rynek 30), której bryła została całkowicie zmieniona¹⁰⁰. Zwrócenie uwagi na dysharmonię kamienicy i krytyka wschodniej ściany Rynku wpasowuje się w ówczesne Sevattowi postrzeganie architektury XIX w. Należy zwrócić uwagę na historię kamienicy numer 29, która znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie. Najpierw gotycka, potem renesansowa, a ostatecznie przebudowana na początku XX w. w stylu secesyjnym kamienica wizualnie uzupełniała się z obecnym Spółdzielczym Domem Handlowym „Feniks” (dawniej: Warenhaus Gebrüder Barasch), mimo krytyki ówczesnych środowisk historyków sztuki, dostrzegających renesansowe walory budynku, odbudowana kilka lat po wojnie kamienica wróciła do renesansowego stylu¹⁰¹. Krytyka niemieckiej przebudowy podjęta została także w opisie kamienicy przy ul. Kuźnicznej 11¹⁰². Sevatt podaje w wątpliwość poprawność przebudowy parteru na lokal użytkowy¹⁰³. Opisana odbudowa wrocławskiego Rynku opierała się na powrocie do form z okolic roku 1800¹⁰⁴, co było wyrazem sprzeciwu wobec powtarzalnej architektury wieku XIX i XX. Dodatkowo, okres ten kojarzony był z działalnością administracji niemieckiej i „pruską myślą architektoniczną”. Sevatt, negatywnie oceniając przebudowane na przełomie XIX i XX w.

⁹⁸ Projekt Maxa Berga powstał w latach 1919–1922. Dobesz, *Wrocławska architektura*, s. 15–16.

⁹⁹ Sevatt, *Przewodnik*, s. 9.

¹⁰⁰ Przebudowana na początku XX w. kamienica nie posiadała już charakterystycznej wydatnej attyki z balustradą, a fasada została znacznie uproszczona, chociażby z uwagi na pozbycie się bonionowania. Budynek został przystosowany do handlu, który mógł odbywać się w dolnej części kamienicy. Materiały ikonograficzne pokazujące zakres zmian i ingerencję w bryłę budynku: <https://polska-org.pl/3370489,foto.html?idEntity=514829> (dostęp: 27 XII 2020) – budynek przed przebudową, <https://polska-org.pl/853622,foto.html?idEntity=514829> (dostęp: 27 XII 2020) – przebudowany budynek między Domem Handlowym Braci Barasch (obecnie: DH Feniks) a kamienicą nr 29 (która również przeszła rewitalizację, obejmującą całą bryłę wraz z przystosowaniem jej do handlu na parterze).

¹⁰¹ *Leksykon*, s. 305–306; Gabiś, *Wrocław po oblężeniu*, s. 293–294.

¹⁰² Sevatt, *Przewodnik*, s. 11.

¹⁰³ W tym miejscu warto wspomnieć, że rewitalizacja również miała miejsce na początku XX w.

¹⁰⁴ Gabiś, *Cale morze budowania*, s. 65.

kamienice (m.in. Rynek 29), wpisuje się w ogólny trend krytyki przedwojennych założeń, która była powszechna aż do lat 70. XX w.¹⁰⁵ W tym wypadku powrót do formy dawnej (nie tylko gotyckiej i barokowej) był odejściem od niemieckich śladów w „piastowskim Wrocławiu” oraz porzuceniem „nieinteresującej” architektury sprzed wybuchu II wojny światowej.

Nie sposób pominąć innych prób zwrócenia uwagi czytelnika na polskość Wrocławia, które stanowią sporą część tekstu, a nie wpasowują się w pełni w narzucone w tym artykule ramy i podziały. Sevatt przy każdej możliwej okazji podkreśla powiązania stolicy Dolnego Śląska z „macierzą”. Wielokrotnie wspomniany został „orzeł piastowski”¹⁰⁶ w kontekście detalu architektonicznego, w tym także podczas opisu herbu miejskiego – warto zauważyć, że w pierwszych latach powojennych orzeł Piastów śląskich miał jednoznacznie pozytywne konotacje, mimo czarnej tynktury (potocznie kojarzonej z orłami niemieckimi)¹⁰⁷. Z kolei św. Jadwiga Śląska zostaje określona „św. Jadwigą Piastowską”¹⁰⁸. Podkreśla się także, że rzeźba św. Jana Nepomucena, znajdująca się przed kolegiatą św. Krzyża i św. Bartłomieja, wyszła spod dłuta polskiego rzeźbiarza – Jana Urbańskiego¹⁰⁹. Artysta ten został wspomniany także przy okazji opisu wnętrza katedry św. Jana Chrzyciela¹¹⁰. Pozostając przy temacie kościoła św. Bartłomieja, można dodać, że

¹⁰⁵ Mowa tu o architekturze dziewiętnastowiecznej. Thum, *Obce miasto*, s. 403–408.

¹⁰⁶ Zob.: Sevatt, *Przewodnik*, s. 3, 6, 7.

¹⁰⁷ Prof. Karol Maleczyński, późniejszy autor powojennego herbu, pisał w następujący sposób: „Tak utrwalony przez cesarza niemieckiego herb Wrocławia przetrwał aż do r. 1938. W roku tym germanizująca resztki polskości na Śląsku hitlerszczyzna, targnęła się i na resztki wspomnień polskich, tkwiących w herbie miejskim. W nowym projekcie pozostał tylko orzeł śląski, z przepaską srebrną przez skrzydła, w stylizacji swej jednak zbliżony bardziej do orła pruskiego niż właściwego śląskiego, a pod jego stopami ręka artysty niemieckiego dodała żelazny krzyż z r. 1813, jakby pamiątkę stanowiska miasta wobec wojen napoleońskich. Herb ten na szczęście nie długo się utrzymał. Najpilniejszym zadaniem naszej nauki i sfer urzędowych powinno być obecnie wyszukanie dla miasta nowego herbu, a raczej nawiązanie do dobrej, polskich czasów jeszcze sięgającej tradycji, która by łącząc Śląsk i Wrocław z resztą Polski, spletała zarazem w harmonijną jedność przeszłość z teraźniejszością, polskość XIII w. z obecną”. *Idem*, *Herb miasta Wrocławia*, „Sobótka”, 1 (1946), s. 23. Więcej na temat heraldyki międzywojennej: Rościszewski, *Nowy herb na nowe czasy. Symbolika miejska Wrocławia w czasie II wojny światowej*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i Pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009, s. 226–234.

¹⁰⁸ Sevatt, *Przewodnik*, s. 19. Zauważyć można, że jest to w przypadku św. Jadwigi przydomek dość nietypowy, który zasadniczo nie występuje w literaturze. Określenia występujące przy jej imieniu to najczęściej „wdowa” (liturgiczne), „księżna śląska”, „księżna polska”, czy nawet „królowa Polski” – jeszcze w XIX w. popularne. Ponadto w roku 1948 wszelkie doprecyzowania nie są konieczne, ponieważ tylko jedna św. Jadwiga wymieniana była w kalendarzu liturgicznym.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 13.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 16.

Sevatt zachęca czytelnika do podziwiania bryły z daleka – spod kościoła św. Marcina¹¹¹. Ten relikwiarz dawnego zamku piastowskiego został zniszczony w trakcie walk o miasto, a jego straty oszacowano na 80%¹¹². Warto wspomnieć, że kościół św. Marcina w okresie międzywojennym był ważnym centrum życia społecznego mniejszości polskiej (dawniejsza literatura nazywa go np. „wyspą polskości”¹¹³), choć autor *Przewodnika* o tym nie wspomina. Poruszając kwestie sprowadzenia do Wrocławia joannitów w XII w., sugeruje za to, że „wielu ich przełożonych było Polakami”¹¹⁴.

Zabiegi mające na celu osvajanie krajobrazu kulturowego Wrocławia, które Sevatt stosuje w swoim *Przewodniku*, podzielić można na trzy zasadnicze kategorie. Pierwszą z nich tworzą odwołania porównawcze, które opierają się na zapoznaniu czytelnika z architekturą świeżo włączanego w granice Polski miasta poprzez zestawienie jej z konwencjonalnymi, typowo polskimi założeniami. Kategoria ta jest najbardziej powszechna oraz dostrzec można wpływ stojącego za nią sposobu myślenia również o innych wyróżnionych tu typach działań osvajających. Drugi ich rodzaj to te, których zadaniem jest ukazanie odwiecznej polskości poszczególnych obiektów we Wrocławiu lub wkładu Polaków w ich powstanie. Sevatt wykorzystuje osoby kojarzone z kulturą polską do budowy propolskiej narracji. Przywołuje pisarzy, duchownych, artystów, a także osoby, których nie wymienia z imienia ani nazwiska – tych, którzy wstawili się byciem Polakami. „Polskość” i związana z tym przynależność kulturowa wystarczyła do stworzenia szerokiej i reprezentatywnej grupy w *Przewodniku*. Ostatnim typem narracji osvajającej miasto są zabiegi oparte na krytyce zmian w architekturze Wrocławia, zwłaszcza tych, których Niemcy dokonywali w wieku XX. U Sevatta jawią się one jako działania ludzi pozbawionych wycucia artystycznego i szacunku do dziedzictwa kulturowego, którzy burzą harmonijny charakter układu urbanistycznego (choć trzeba zaznaczyć, że nie pada wprost zarzut, że przebudowy te służyły wymazywaniu śladów polskości¹¹⁵). Jak już wspominaliśmy, zbliżone zarzuty padały także ze

¹¹¹ *Ibidem*, s. 14.

¹¹² Szetelnicki, *Odbudowa*, s. 352.

¹¹³ Alicja Zawisza, *Kościół św. Marcina wyspą polskości w międzywojennym Wrocławiu*, „Kalendarz Wrocławski”, 25 (1984), s. 294–300. Por. także: Szetelnicki, *Odbudowa*, s. 350–351.

¹¹⁴ Sevatt, *Przewodnik*, s. 21.

¹¹⁵ O zastępowaniu napisów łacińskich niemieckimi Sevatt wspominał za to przy okazji opisu gabinetu burmistrza w ratuszu: *ibidem*, s. 7.

strony architektów niemieckich, co zdaje się świadczyć, że faktyczna kontrowersja dotyczyła raczej oceny modernizmu, a nie tego, że brak szacunku do kulturowego dziedzictwa miasta miałby być jakąś narodową cechą Niemców. Ponadto krytyka Sevatta charakteryzuje się niekonsekwencją, na co wskazuje docenienie Hali Stulecia, Stadionu Olimpijskiego i Powszechnego Domu Towarowego¹¹⁶. Można odnieść wrażenie, że autor wykorzystuje niemiecką spuściznę w sposób swobodny, operując przykładami, które aktualnie wpasowują się w jego narrację. W tekście dostrzegalne są także drobne zabiegi osławiające, których egzemplifikacje wymieniamy w kolejnym paragrafie.

Charakterystyczną cechą powojennego *Przewodnika* jest częste sięganie przez autora po przymiotniki mające utwierdzić czytelnika, że Wrocław jest „odwiecznie polski”. Wielokrotnie w tekście pojawia się leksem „piastowski” – zarówno podczas określania postaci historycznych (jak miało to miejsce przy św. Jadwidze), jak i przy opisie konkretnych obiektów. Należy podkreślić, że epitet ten pojawia się w kontekstach historycznie uzasadnionych, a najczęstszą kolokacją jest „orzęł piastowski” występujący cztery razy w tekście. Niekiedy, choć rzadko, do opisu terenów Śląska używane są także określenia „słowiański”¹¹⁷, „lechicki”¹¹⁸. Nagromadzenie przymiotników określających polski charakter Wrocławia występuje przede wszystkim we wstępie, który stanowi historyczne wprowadzenie, gdzie Sevatt stwierdza także otwarcie, że „Wrocław nie stracił kontaktów z macierzą”¹¹⁹. Pojawiające się w całym tekście określenia stanowią element prowadzonego przez Sevatta osławiania miasta za pomocą jego architektury, uzupełniając je i nawiązując do charakterystycznych dla Ziemi Zachodnich i Północnych form przekazu.

Kilkukrotnie przywoływana praca Dawidejt-Drobek i Drobka pozwala spojrzeć na publikację Sevatta szerzej. Zaproponowany w konkluzjach ich artykułu podział przewodników po ZZiP wyróżnia trzy typy, które skrótowo przedstawić można jako: 1) pozycje podkreślające związki z Polską, 2) pozycje, w których wartość artystyczna zabytków była ważniejsza niż ich proveniencja, 3) pozycje łączące te dwa nurty¹²⁰. Dyskusyjne jest, do której grupy zaliczyć należy analizowany *Przewodnik*. Z jednej strony – autor silnie stara się wykazać związki Wrocławia z macierzą, chociażby poprzez sylwetki elektorów saskich, pisarzy czy

¹¹⁶ U Sevatta wspomniany pod niemiecką nazwą AWAG, obecnie DH Renoma.

¹¹⁷ Sevatt, *Przewodnik*, s. 4.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 3.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 4.

¹²⁰ Dawidejt-Drobek, Drobek, *Oswajanie krajobrazu*, s. 112.

kompozytorów. W tej samej narracji omawia wrocławskie zabytki – stara się pokazać czytelnikowi jak najwięcej związków z architekturą polską. Z drugiej strony – w *Przewodniku* występują elementy łamiące omawiany typ narracji, jak już wspomnieliśmy, autor chwali się niemiecką Halą Stulecia i innymi budowlami. Przykładem rzetelnego podejścia jest także wyróżnienie w spisie treści szczególnie istotnych obiektów do zwiedzania.

We wspomnianym spisie Sevatt wylicza 24 zabytki, w tym 13 ważnych, a spośród nich siedem bardzo ważnych. Do grupy bardzo ważnych włączył: Ratusz, Rynek, kościół św. Elżbiety, kościół św. Macieja, kościół św. Krzyża i św. Bartłomieja, katedrę św. Jana Chrzciciela oraz „kościółek św. Idziego i kapitułę”¹²¹. Wydaje się, że faktycznie jest to spis merytoryczny, który mógłby się pojawić także we współczesnym przewodniku, ponieważ autor uwzględnia w nim najbardziej charakterystyczne dla Wrocławia miejsca. Sevatt pomija w tym wykazie takie punkty jak pl. Solny, kaplica błogosławionego Czesława czy pl. Biskupa Nankiera, przy których opisie szczególnie zwracał uwagę na motywy polskie. Jednocześnie wskazuje kościół św. Elżbiety jako zabytek obowiązkowy do zwiedzania, chociaż jego opis jako jeden z niewielu nie stara się w sposób bezpośredni ukazywać polskich powiązań. Jest to argument za tym, że autor kierował się stanem faktycznym, wartością historyczną oraz względną bliskością budowli.

Przewodnik Sevatta jest przykładem powstających w okresie powojennym dzieł, których celem było oswojenie nowo przybyłych mieszkańców z obcym kulturowo i architektonicznie miejscem. Wydanie przewodników jest również przejawem odradzania się z popiołów miasta, w którym pomiędzy 1945 a 1948 r. podjęto wielkie wyzwanie związane z odbudową około 60% zabudowań, co wpiśywało się częściowo w przygotowania do Wystawy Ziem Odzyskanych w 1948 r.

Pracę Sevatta powinno się analizować na wielu płaszczyznach. Narracja zastosowana w *Przewodniku* ma elementy propagandowego przekazu związanego z przedstawianiem Wrocławia jako miasta odwiecznie polskiego – piastowskiego. Pod względem poprawności historycznej – zarzucić jej można miejscami niespójność i reinterpretację faktów, które pozwalają autorowi na łatwiejsze konstruowanie narracji dowodzącej polskości miasta. Krytykę nadużyć zawartych w *Przewodniku* trzeba jednak przedstawić w szerszym kontekście sytuacji, w jakiej postawieni zostali Polacy na ZZiP (w tym Sevatt). Rok 1948, w którym wydany

¹²¹ Sevatt, *Przewodnik*, spis treści.

został *Przewodnik*, to czas niepewności związanych z przynależnością polityczną Wrocławia, które jednak nigdy nie stały się przeszkodą w prowadzeniu odbudowy miasta¹²². Na tym tle należy postrzegać – nieco rażący dla współczesnego czytelnika – osławiający charakter pracy Sevatta.

Warto podkreślić stronę poznawczo-zachęcającą przewodnika, która jest elementem konstytutywnym dla tego typu literatury w ogóle. Jak trafnie skonstataowała Nowosielska-Sobel: „W przewodnikach [...] wyróżnić można zazwyczaj – obok warstwy czysto informacyjnej – warstwę historyczno-ideologiczną, która dominuje w całej publikacji. Wydawnictwa te odgrywały rolę swobodnego rodzaju drogowskazów »w poszukiwaniu polskości« czy wskazywaniu »kamieni mówiących po polsku«”¹²³. Przewodnik jest specyficznym dziełem łączącym w sobie opis historyczny z własnym zamysłem artystycznym autora. W przeciwieństwie do badań historycznych, na autorze nie spoczywa odpowiedzialność związana z szerokim rozwinięciem wątków i poparciem ich bibliografią, dlatego wypada zaznaczyć, że podkreślone przez nas nieścisłości faktograficzne w omawianym *Przewodniku*, po pierwsze mogą wynikać z ówczesnej dostępności źródeł, a po części z nastawienia samego Sevatta. Przewodniki mają w zamyśle przede wszystkim służyć mieszkańcom i turystom, a powstawanie tego rodzaju materiałów od 1946 r. jest związane z prężną odbudową Wrocławia oraz stanowi odpowiedź na rosnące zainteresowanie nowo przyłączonym do Polski miastem¹²⁴. Praca Sevatta jest wartościowym świadectwem powojennej przeszłości, ilustrującym próby uczynienia Wrocławia bardziej swojskim dla Polaków, a nie jedynie przykładem użycia przewodnika turystycznego do celów agitacyjnych.

Wracając do pytania, czy architektura gotycka zajmuje u Sevatta szczególne miejsce w osławianiu krajobrazu kulturowego Wrocławia lat 40. XX w. – można stwierdzić, że niewątpliwie tak. W swej próbie uczynienia stolicy Dolnego Śląska bardziej swojską zarówno dla przybywających do Wrocławia w pobliżu terminu Wystawy Ziem Odzyskanych, jak i Polaków osiedlających się tutaj, często sięga on po detale związane ze średniowieczną architekturą. Najchętniej podkreślane są sklepienia piastowskie. Należy pamiętać, że architektoniczne analizy podejmowane przez autora nie są bezpośrednią próbą osławiania krajobraz kulturowego Wrocławia. Naukowa narracja zastosowana przez dr. Sevatta ma za zadanie

¹²² Gabiś, *Cale morze budowania*, s. 41.

¹²³ Nowosielska-Sobel, „*Oswajanie krajobrazu*”, s. 53.

¹²⁴ 1946 to rok ukazania się pierwszego przewodnika po Wrocławiu.

wzmocnić jego autorytet. Odbiorca *Przewodnika*, korzystając z warstwy informacyjnej, podświadomie przyswaja ideologiczne powiązania i schematy zawarte w pracy. Także skupienie na XIII w., gdy na Śląsku panował Henryk Brodaty podejmujący zdecydowane (i przejściowo pomyślne) starania o objęcie władzy w dzielnicy senioralnej, czy odwołania do postaci Nankiera silnie związanego z Małopolską i Śląskiem jest decyzją oczywistą ze względu na podstawowy cel pracy. Autor *Przewodnika*, układając trasę zwiedzania miasta, kieruje się stanem zachowania poszczególnych budynków oraz postępującymi pracami rewitalizacyjnymi, a także bierze pod uwagę ich historię związaną z szeroko pojętą polskością.

SUMMARY

Familiarizing with the landscape of Western and Northern Territories is a topic widely discussed in the Polish historiography, and this article is introducing to those studies a perspective of another type of historical sources, i.e., city guidebooks. This research is applying interdisciplinary methodology linking the standard historical approach with the history of architecture and art. The paper focuses on presenting the persuasive measures that St[anisław] Sevatt was using in his Wrocław city guidebook from 1948, one of the first publications of this type after World War II and the consecutive border shifts. The authors propose a threefold categorization of the landscape familiarizing: 1) stressing the similarities between the architecture of Wrocław and other Polish cities; 2) searching for any trails of activity or presence of Poles in the city to prove its immemorially Polish character; 3) critique of the alterations in the old city's architectural structure made by Germans in the 19th and 20th century. Each postulated category is exemplified with quotes from Sevatt's guidebook. The article also rectifies the inaccuracies and misinterpretations committed by the author of the city guidebook. The authors elucidate the issues encountered by the Poles arriving in Wrocław after 1945, primarily the appearance of the city very much different from the typically Polish urban landscape. It is an important factor to understand thoroughly the efforts of Sevatt to Polonize the city, its history and architecture (in this case – gothic churches play an essential role). Moreover, this perspective allows for placing Sevatt's city guidebook in the wider context of the postwar narrative aiming to familiarize the Poles with the Western and Northern Territories.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Jochelson Andrzej, *Przewodnik po Wrocławiu*, Kraków 1946.
Sevatt St[anisław], *Przewodnik po Wrocławiu z informatorem*, Wrocław 1948.
Adamski Jakub, *Gotycka architektura sakralna na Śląsku w latach 1200–1420. Główne kierunki rozwoju*, Kraków 2017.
Atlas architektury Wrocławia, t. II, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 1998.

- Banaś Paweł, *Oswajanie Ziem Zachodnich. Dolny Śląsk na pocztówkach pierwszej powojennej dekady*, Warszawa 2009.
- Brzezowski Wojciech, *Dom mieszkalny we Wrocławiu w okresie baroku*, Wrocław 2005.
- Bukowski Marcin, *Katedra wrocławska. Architektura. Rozwój – zniszczenie – odbudowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962.
- Dawidejt-Drobek Ewa, Drobek Wiesław, *Oswajanie krajobrazu i pamięć kulturowa w przewodnikach turystycznych po tak zwanych Ziemiach Odzyskanych*, „Prace Kulturoznawcze”, 17 (2015): *Przewodniki w kulturze*, Wrocław 2015, s. 101–112.
- Dobesz Janusz L., *Wrocławska architektura spod znaku swastyki na tle budownictwa III Rzeszy*, Wrocław, 2005.
- Domke Radosław, *Propaganda wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1948. Zarys problematyki*, [w:] *Letnia szkoła historii najnowszej 2008*, red. Monika Bielak, Łukasz Kamiński, Warszawa 2009, s. 59–72.
- Dudek Przemysław, *Koncepcje odbudowy powojennego Wrocławia 1945–1956 – między miastem prowincjonalnym a drugą metropolią kraju*, „Przeгляд Administracji Publicznej”, 2013, 2, s. 59–68.
- Dudziński Paweł, *Alfabet heraldyczny*, Warszawa 1997.
- Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 2006.
- Fic Maciej, *Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, [w:] *Powrót do Macierzy? Ziemie Zachodnie i Północne w Polsce Ludowej*, red. Maciej Fic, Katowice 2020, s. 11–28.
- Gabiś Agata, *Cale morze budowania. Wroclawska architektura 1956–1970*, Wrocław 2018.
- Gabiś Agata, *Wrocław po oblężeniu – zniszczenia i pierwsze lata odbudowy*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i Pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009, s. 287–299.
- Gabiś Agata, *Wroclawska architektura w latach 1945–1989*, [w:] *Ziemie zachodnie – historia i perspektywy*, red. Wojciech Kucharski, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2011, s. 361–372.
- Gębczak Józef, *Roczniki Sztuki Śląskiej: Bibliografia historii sztuki na Śląsku za lata 1945–1963*, t. 5, Wrocław 1967.
- Goliński Mateusz, *Przy wrocławskim Rynku. Rekonstrukcja dziejów własności posesji. cz. 1: 1345–1420*, Wrocław 2011.
- Gołubiewowa Zofia, *Kościół dominikański p.w. św. Jakuba w Sandomierzu w XIII stuleciu i jego dekoracja architektoniczna*, [w:] red. Jerzy Kłoczowski, *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, t. 2, Warszawa 1975, s. 10–196.
- Halicka Beata, *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*, Kraków 2015.
- Hanulanka Danuta, *Sklepienia późnogotyckie na Śląsku*, Wrocław 1971.
- Ilkosz Jerzy, *Hala Stulecia i Tereny Wystawowe we Wrocławiu – dzieło Maksa Berga*, Wrocław 2005.

- Jochelson Andrzej, *Patroni miasta Wrocławia*, „Kalendarz Wrocławski”, 36 (1995), s. 174–176.
- Julkowska Violetta, *Fotograficzna reprezentacja „Ziem Odzyskanych” na fotografiach Jana Bulhaka w latach 1946–1950*, [w:] „Ziemie Odzyskane”. *W poszukiwaniu nowych narracji*, red. Elżbieta Kledzik, Maciej Michalski, Małgorzata Praczyk, Poznań 2018, s. 441–464.
- Kaczmarek Ryszard, *Prawdopodobna siedziba królów czeskich na rynku we Wrocławiu*, „Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego”, 10 (2008), 4, s. 27–43.
- Kaszuba Elżbieta, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1944–1947*, Warszawa–Wrocław 1997.
- Koch Wilfried, *Baustilkunde. Das große Standardwerk zur europäischen Baukunst von der Antike bis zur Gegenwart*, München 1994.
- Koch Wilfried, *Style w architekturze. Arcydzieła budownictwa europejskiego od antyku po czasy współczesne*, Warszawa 2005.
- Kucharski Wojciech, *Beatus Ceslaus natione Polonus. Dzieje kultu błogosławionego Czesława*, Kraków 2012.
- Kuroczyński Piotr, *Architekturvermittlung im gebauten und medialen Raum. Internetbasierte und Print-Stadtführer zur Stadt Breslau (Wrocław) nach 1945*, Darmstadt 2010.
- Leksykon architektury Wrocławia*, red. Rafał Eysymontt et al., Wrocław 2011.
- Lewandowska Izabela, *Warmia i Mazury jako palimpsest, czyli o oswojaniu poniemieckiej przestrzeni po drugiej wojnie światowej*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej”, 7 (2018), s. 35–64.
- Maleczyński Karol, *Herb miasta Wrocławia*, „Sobótka”, 1 (1946), s. 3–23.
- Małachowicz Edmund, *Stare miasto we Wrocławiu. Zniszczenie, odbudowa, program*, Warszawa–Wrocław 1976.
- Mandziuk Józef, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze*, t. I, cz. 1, Warszawa 2010.
- Mazur Zygmunt, *Albumy o Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zygmunt Mazur, Poznań 1997.
- Mikulski Tadeusz, *Spotkania Wrocławskie*, Wrocław 1950.
- Nowak Mirosław, *Wartości artystyczne kaplicy bł. Czesława we Wrocławiu*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 20 (2011), s. 35–86.
- Nowosielska-Sobel Joanna, *„Matecznik sprzeczności?”: spór o „właściwe nazwy” na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej w świetle prasy regionalnej*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wojciech Kucharski, Wrocław 2010, s. 221–237.
- Nowosielska-Sobel Joanna, *„Oswajanie krajobrazu” na Dolnym Śląsku w drugiej połowie lat 40. XX w.*, [w:] *Ziemie Zachodnie – historia i perspektywy*, red. Wojciech Kucharski, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2011, s. 47–61.

- Olechnowicz Małgorzata, *Architektura na obszarze wrocławskiego Starego Miasta po 1945 roku, jej uzależnienie od planów zagospodarowania przestrzennego i przemian budownictwa*, mps pracy doktorskiej, Politechnika Wroclawska, Wydział Architektury, Wrocław 1997.
- Piątek Grzegorz, *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944–1949*, Warszawa 2020.
- Pluta Przemysław, *Aresztowanie i śledztwo przeciwko adwokatowi Andrzejowi Jochelsonowi jako przykład represji komunistycznych wobec adwokatury wrocławskiej*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. Alfred Konieczny, Marian J. Ptak, Wrocław 2019 (Acta Universitatis Wratislaviensis No 3948, Prawo 328), s. 213–229.
- Rombowski Aleksander, *Polacy - ewangelicy we Wrocławiu i w okolicy*, „Przegląd Zachodni”, 9 (1953), 1–3, s. 31–63.
- Siewior Kinga, *Ziemie Odzyskane – od geografii wyobrażonej do negatywnego mnemotoposu (prolegomena)*, [w:] „Ziemie Odzyskane”. *W poszukiwaniu nowych narracji*, red. Elżbieta Kledzik, Maciej Michalski, Małgorzata Praczyk, Poznań 2018, s. 63–98.
- Staszewski Jacek, *Wettynowie*, Olsztyn 2005.
- Strauchold Grzegorz, *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003.
- Szetelnicki Waław, *Odbudowa kościołów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945–1972. Rola duchowieństwa i wiernych*, Roma 1975.
- Techmańska Barbara, *Ziemie Odzyskane oczami dziecka z Kresów*, [w:] *Spojrzenia nie tylko na wschód. Od Dolnego Śląska po Syberię. XX wiek w historii, historiografii i naukach pomocniczych. Księga dedykowana Profesorowi Stanisławowi Ciesielskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. Grzegorz Hryciuk, Małgorzata Ruchniewicz, Aleksander Srebrakowski, Toruń 2019, s. 313–325.
- Thum Gregor, *Obce miasto – Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2014.
- Tyszkiewicz Jakub, *Nazewnictwo terenów przyłączonych do Polski w 1945 r. – zarys problemu*, szzip.pl/pl/ziemie-odzyskane-ziemie-zachodnie-i-polnocne.
- Tyszkiewicz Jakub, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.
- Urban Wincenty, *Nanker*, [w:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. Romuald Gustaw, Poznań 1972, s. 149–156.
- Weiß Adolf, *Chronik der Stadt Breslau von der ältesten bis zur neuesten Zeit*, Breslau 1888.
- Zachwatowicz Jan, *Architektura*, [w:] *Historia sztuki polskiej w zarysie*, t. 1: *Sztuka średniowieczna*, red. Tadeusz Dobrowolski, Władysław Tatarkiewicz, Kraków 1962.
- Zawisza Alicja, *Kościół św. Marcina wyspą polskości w międzywojennym Wrocławiu*, „Kalendarz Wrocławski”, 25 (1984), s. 294–300.

Żerelik Rościszlaw, *Nowy herb na nowe czasy. Symbolika miejska Wrocławia w czasie II wojny światowej*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i Pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009, s. 226–234.

O AUTORACH

Kacper Rosner-Leszczycński – student Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego na kierunku historia. Zainteresowania naukowe: historia XIX i XX w., materialne dziedzictwo kulturowe, ochrona i rewitalizacja zabytków, historia Wrocławia ze szczególnym uwzględnieniem Festung Breslau. Adres e-mail: rosner.leszczycnski@gmail.com

Krzysztof Bekieszczyk – filolog klasyczny i historyk Kościoła, absolwent Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Obecnie doktorant na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania naukowe: historia nowożytna, historia Niemiec, humanizm renesansowy, historia liturgii, językoznawstwo diachroniczne. Adres e-mail: kjbekieszczyk@gmail.com



ZBIGNIEW BERESZYŃSKI
Opole
ORCID: [0000-0001-9761-8701](https://orcid.org/0000-0001-9761-8701)

DRAMAT PRASKIEJ WIOSNY Z PERSPEKTYWY ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

THE TRAGEDY OF PRAGUE SPRING FROM THE PERSPECTIVE OF OPOLIAN SILESIA

ABSTRACT: The Prague Spring is a significant part of the history of Opolian Silesia – a region in Poland bordering Czechoslovakia. The course of the military invasion of Czechoslovakia and events in this country and within Polish-Czechoslovak borderland are reflected in documents and other material created by the authorities of the Opole voivodeship (province), which are presented in this paper.

KEYWORDS: Opolian Silesia, Prague Spring, Czechoslovakia, intervention, popular resistance

Wydarzenia składające się na dramat Praskiej Wiosny w szczególny sposób wpisały się w lokalną historię Śląska Opolskiego – regionu w bezpośredni sposób graniczącego z Czechosłowacją. Część mieszkańców województwa opolskiego odegrała aktywną rolę w owym dramacie – jedni jako żołnierze wojsk okupacyjnych Układu Warszawskiego, inni jako funkcjonariusze cywilnego aparatu władzy, zaangażowani pośrednio w działania związane z interwencją wojskową w sąsiednim państwie, a jeszcze inna czynnie przeciwko niej protestowała. Nadgraniczne tereny województwa opolskiego stały się widownią protestów przeciwko najazdowi na Czechosłowację, podejmowanych po obu stronach granicy państwowej. Różne akty sprzeciwu notowano również w głębi województwa.

Celem tego artykułu jest pokazanie, jak ówczesne wydarzenia w Czechosłowacji były postrzegane w województwie opolskim przez aparat władzy oraz zwykłych

mieszkańców, a także co działo się wówczas na terenach pogranicznych. Podstawę źródłową artykułu stanowią w głównej mierze materiały wytworzone na wewnętrzny użytek czynników decyzyjnych i organy bezpieczeństwa. Chodzi tu przede wszystkim o akta Służby Bezpieczeństwa, znajdujące się obecnie w zasobach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej. Są to źródła szczególnie obfite i bogate informacyjnie, choć oczywiście nie wolne od różnego rodzaju nieścisłości i w znacznym stopniu skażone ideologicznym podejściem do rzeczywistości, co wymaga krytycznego podejścia do ich zawartości i uściślenia niektórych zawartych tam informacji. W mniejszym zakresie wykorzystano dokumenty powstałe na użytek władz partyjnych i administracyjnych, a znajdujące się obecnie w zasobach Archiwum Państwowego w Opolu. Są one znacznie uboższe informacyjnie i z reguły mniej dokładne w swej treści od materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa, a zatem konieczna jest jeszcze większa doza ostrożności i krytycyzmu w korzystaniu z nich. Sięgnięto również po ówczesne publikacje prasowe. Miały one charakter propagandowy, warto jednak pokazać na ich przykładzie, jak ówczesne władze próbowały kształtować świadomość i nastroje wśród miejscowego społeczeństwa. Znacznie trudniej jest o świadectwa osób mających swój udział w ówczesnych wydarzeniach, ale udało się dotrzeć również do takiego źródła.

Zanim ruszyły czolgi

Wydarzenia związane z Praską Wiosną zaczęły odgrywać ważną rolę w życiu politycznym województwa opolskiego na długo przed interwencją zbrojną w Czechosłowacji (CSRS). Świadczy o tym w szczególności treść materiałów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa (SB) oraz aparat Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), a także przez Wydział ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu (dalej: WdsW PWRN) w Opolu.

Dla części miejscowego społeczeństwa przemiany polityczne za pobliską granicą państwową stały się źródłem nadziei na podobne zmiany w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem poprawy w bardzo napiętych po obchodach milenijnych relacjach państwo – Kościół. Wymownym świadectwem tych nadziei jest treść rozmowy przeprowadzonej 9 V 1968 r. przez kierownika WdsW PWRN w Opolu, Adama Urbanowicza z ówczesnym kanclerzem miejscowej kurii biskupiej ks. Antonim Adamiukiem, późniejszym (od 1970 r.) biskupem pomocniczym diecezji opolskiej. Według notatki służbowej z tego spotkania: „ks. Adamiuk pragnął wysondować, na ile

zmieniła się polityka państwa [w stosunku] do Kościoła w związku z wydarzeniami marcowymi [w Polsce] i przemianami w Czechosłowacji”. W nawiązaniu do zbliżającego się V Zjazdu PZPR wyraził on „nadzieję, że wielu przeciwników Kościoła odejdzie i będzie tak jak w Czechosłowacji, gdzie stosunki między państwem a Kościołem zmieniły się na lepsze, chociaż Kościołowi było tam trudniej niż w Polsce”¹.

Dokładnie z tych samych powodów rozwój sytuacji w Czechosłowacji budził zniepokojenie wśród ówczesnego aparatu władzy. Przykładem tego może być przebieg nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR (KP PZPR) w Namysłowie, zwołanego 9 VIII 1968 r. Wydarzenia czechosłowackie były jedynym tematem tego posiedzenia, odbywającego się z udziałem kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR (KW PZPR) w Opolu Leszka Pogana. Jeden z uczestników posiedzenia pytał z niepokojem: „czy nie mogą powtórzyć się wypadki węgierskie” z 1956 r. Odpowiadając na pytania i podsumowując swoje wywody na temat sytuacji w Czechosłowacji, Pogan wyraził opinię, że „maczał tam swe palce imperializm światowy”².

Od wiosny 1968 r. wydarzenia w Czechosłowacji były bacznie śledzone przez aparat bezpieczeństwa „Polski Ludowej”. Opolska SB zaczęła aktywnie interesować się nimi najpóźniej w maju 1968 r.³ Bardzo wymownym tego przykładem są ówczesne działania Wydziału III SB Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) w Opolu. Wydział ten postanowił wysłać do Czechosłowacji swojego wieloletniego informatora, jakim był Piotr Król, opolski fotograf, traktowany w tym czasie formalnie jako były Tajny Współpracownik (TW), ale nadal aktywnie wykorzystywany pod pseudonimem „Pilny”. Informator ten znał osobiście Emanuela Thomę, inżyniera z Pragi, zatrudnionego na stanowisku dyrektora departamentu w czechosłowackim Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego. Opolska SB postanowiła wykorzystać tę okoliczność do swoich celów. 10 V 1968 r. spotkał się w tej sprawie z „Pilnym” jego oficer prowadzący kpt. Zdzisław Mroziński, inspektor Wydziału III SB KW MO⁴.

¹ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Akta Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, sygn. 1883, Notatka służbowa, 9 V 1968 r., s. 16.

² APO, Akta Komitetu Powiatowego PZPR w Namysłowie, sygn. 106, Protokół nr 14/68 z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KP [PZPR w Namysłowie], odbytego 9 VIII 1968 r., 27 VIII 1968 r., s. 1–2. Zwraca uwagę fakt, że protokół z tego posiedzenia sporządzono dopiero po kilkunastu dniach, już po wkroczeniu „bratnich” wojsk do Czechosłowacji.

³ Por. Grzegorz Majchrzak, *Operacja „Podhale”*, [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Łukasz Kamiński, Warszawa 2004, s. 107.

⁴ Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr.), sygn. 10/220, t. 4, Notatka służbowa, 10 V 1968 r., k. 208.

„Pilny” dobrze wywiązał się ze zleconego mu zadania. Już następnego dnia odwiedził swoich znajomych w Pradze, których wcale nie musiał zachęcać do wypowiedzi na temat sytuacji w Czechosłowacji. Usłyszał od nich, że całe społeczeństwo jest bezgranicznie oddane nowemu kierownictwu partyjno-państwowemu na czele z Alexandrem Dubčekiem, a w kraju panuje „taka jedność narodu, jakiej dotąd nigdy nie było”. Z informacji przekazanych przez „Pilnego” w trakcie kolejnych spotkań z kpt. Mrozińskim wynikało, że mieszkańcy Czechosłowacji nie obawiali się militarnej interwencji Związku Sowieckiego, aczkolwiek wiedzieli już, że nad ich granicą państwową zostały zgromadzone duże siły wojskowe. Rozmówcy „Pilnego” wyrażali przekonanie, że akcja taka nie wchodzi w rachubę, bo Związek Radziecki mógłby na niej zbyt wiele stracić (włącznie z ryzykiem wybuchu trzeciej wojny światowej)⁵. W ich ocenie ewentualna interwencja miałaby także „ujemny wpływ na sytuację w [innych] państwach socjalistycznych”⁶.

Informator, o którym mowa, realizował swoje zadania wywiadowcze na terenie Czechosłowacji bez najmniejszych trudności i przeszkód ze strony władz tego państwa. Osoby przyjeżdżające w tym czasie stamtąd do Polski musiały się jednak liczyć z zupełnie innym przyjęciem. Władze PRL były szczególnie uczulone na wszelkie przejawy szerzenia się czechosłowackiej „herezji” politycznej. Przekonał się o tym w bardzo nieprzyjemny sposób Michał Slavik, kierownik autokaru, który w połowie czerwca 1968 r. przywiózł grupę turystów czechosłowackich nad Jezioro Otmuchowskie. Według informacji zebranych przez SB miał on w rozmowie z Polakami ostro krytykować stosunki panujące w PRL, wyrażając przekonanie, że wkrótce będzie dziać się w Polsce to samo co w jego kraju. Mówił ponoć, że byłoby dobrze, „gdyby Polska i Czechosłowacja nie miały przyjaciela w Związku Radzieckim” i podobno wychwalał Hitlera. Miał też wypowiadać pogroźki na widok umundurowanego członka Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO). Informacje te nie wydają się jednak zbyt wiarygodne. Bardzo prawdopodobne, że ktoś źle zrozumiał wypowiedzi Slavika albo świadomie wypaczył ich sens. Tak czy inaczej sprawą Slavika zajęła się SB, która przesłuchała kilku świadków. Prokuratura Wojewódzka wszczęła śledztwo pod zarzutem publicznego pochwalania faszyzmu, a 17 VIII 1968 r. Prokuratura Generalna PRL

⁵ *Ibidem*, Doniesienie, 14 V 1968 r., k. 214–217.

⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa, 5 VIII 1968 r., k. 220. Gospodarze nie domyślali się, czemu za-wdzięczają wizytę „Pilnego” – widziano w nim dobrego przyjaciela. On sam wprowadził ich w błąd, mówiąc, że odwiedził ich w drodze powrotnej z Jugosławii.

przekazała akta sprawy władzom czechosłowackim⁷. Ich dalsze losy pozostają nieznane. Najpewniej strona czechosłowacka nie znalazła dostatecznych podstaw do wszczęcia własnego śledztwa.

W ostatnich dniach lipca 1968 r. władze PRL zaczęły w otwarty sposób oswajać społeczeństwo z myślą o zbrojnej interwencji w Czechosłowacji. Do wszystkich organizacji partyjnych w kraju rozesłano datowany na 28 VII 1968 r. list KC PZPR, w którym pisano m.in.: „w bratniej Czechosłowacji poważny wpływ zdobyły siły rewizjonistyczne, otwierają[c] drogę kontrrewolucji. [...] powinniśmy okazać Czechosłowackiej Partii Komunistycznej i jej działaczom wiernym zasadom marksizmu-leninizmu [...] wszelką niezbędną pomoc w zdławieniu imperialistycznych planów wyrwania Czechosłowacji ze wspólnoty państw socjalistycznych. Jest to nasz internacjonalistyczny obowiązek”. List kończył się komunikatem: „Na mocy decyzji dowództwa Układu Warszawskiego przez terytorium naszego kraju odbywa się przemarsz jednostek radzieckich w kierunku zachodnim. Organizacje partyjne powinny zapewnić serdeczne powitanie wojsk sojuszniczych w trakcie ich przemarszu”⁸. Ideologiczna retoryka marksistowsko-leninowska i internacjonalistyczna łączyła się w treści listu z próbami instrumentalnego odwołania do uczuć patriotycznych społeczeństwa. Uciekając się do często stosowanego w czasach PRL straszaka zachodnioniemieckiego, pisano o rzekomym zbliżeniu między CSRS i Republiką Federalną Niemiec (RFN) i związanych z tym zagrożeniach dla Polski. Starano się rozbudzać emocje na podstawie sztucznie kreowanych skojarzeń z żywymi jeszcze wówczas doświadczeniami z lat 1938–1939. Informacja o przemarszu wojsk radzieckich w kierunku zachodnim (a nie południowym!) sugerowała możliwość wybuchu konfliktu zbrojnego z RFN i innymi państwami NATO. Treść listu KC PZPR była odczytywana i dyskutowana na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych PZPR (POP PZPR) w dniach 29 i 30 VII 1968 r.⁹

⁷ AIPN Wr., sygn. 12/2818, t. 1, Meldunek o wszczęciu dochodzenia w sprawie nr rep[ertorium] Wydziału Śledczego [KW MO w Opolu] 29/68, 24 VI 1968 r., s. 3; Postanowienie o wszczęciu dochodzenia, 21 VI 1968 r., s. 4; Meldunek o zakończeniu dochodzenia przedśledczego w sprawie nr rep[ertorium] Wydziału Śledczego [KW MO w Opolu] 29/68, 8 VII 1968 r., s. 6; Meldunek o przekazaniu władzom czechosłowackim sprawy nr rep[ertorium] Wydziału Śledczego [KW MO w Opolu] 29/68, 10 XII 1968 r., s. 8; t. 2, Oświadczenie, 16 VI 1968 r., s. 2; Oświadczenie, 16 VI 1968 r., s. 3; Meldunek, 17 VI 1968 r., s. 4–5; Meldunek, 17 VI 1968 r., s. 6–7.

⁸ APO, Akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR (dalej: KW PZPR) w Opolu, sygn. 1618, Do wszystkich organizacji partyjnych PZPR, 28 VII 1968 r., s. 83–86. Por. Łukasz Kamiński, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wobec praskiej wiosny*, [w:] *Wokół praskiej wiosny*, s. 75.

⁹ Kamiński, *Polska Zjednoczona Partia*, s. 75–76.

W oficjalnych relacjach z przebiegu zebrań pisano z reguły o powszechnym poparciu dla stanowiska prezentowanego przez KC PZPR. Przykładem tego może być informacja z 30 VII 1968 r., opracowana przez KW PZPR w Opolu dla Wydziału Organizacyjnego KC PZPR. Meldując o przeprowadzeniu dzień wcześniej zebrań POP PZPR „w około 60 proc. ogółu organizacji partyjnych” na terenie województwa opolskiego, autorzy owej informacji zapewniali: „Na zebraniach organizacji partyjnych, które odbywały się w dniu wczorajszym w godzinach przedwieczornych, w dalszym ciągu wyrażano poparcie dla stanowiska kierownictwa pięciu partii, zajętego w czasie spotkania w Warszawie”¹⁰. W datowanym na 30 VII 1968 r. meldunku dla KW PZPR w Opolu prudnicki KP PZPR chwalił się, że na podległym mu terenie przeprowadzono już 108 zebrań POP PZPR poświęconych omówieniu listu KC PZPR z 28 lipca. Autorzy meldunku zapewniali: „na wszystkich bez wyjątku zebraniach towarzysze z pełnym zrozumieniem podeszli do stanowiska Komitetu Centralnego naszej Partii w sprawie sytuacji zaistniałej w Czechosłowacji i nie notowaliśmy żadnych wypowiedzi, które przemawiałyby za wprowadzeniem w Czechosłowacji rzekomej demokratyzacji ustroju socjalistycznego. [...] Ludność miejscowa, u której zatrzymały się jednostki wojskowe, pozytywnie ustosunkowana jest do żołnierzy i stwierdzono przyjacielskie rozmowy z mieszkańcami wsi”¹¹.

W rzeczywistości z poparciem dla stanowiska KC PZPR bywało rozmaicie, jak o tym świadczy np. treść datowanej na 29 VII 1968 r. informacji o przebiegu zebrań informacyjnych w POP PZPR na terenie Brzegu. W dokumencie tym, opracowanym przez brzeski KP PZPR dla Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Opolu, przytoczono m.in. następujące wypowiedzi członków partii: „Tow[arzystwo] Krzywcy, prac[ownik] Gazowni Miejskiej – zastanawia się, czy wypadki [w] CSRS nie są podobne do jugosłowiańskich z 1949 r., za co Tito myśmy przepraszali. Tow[arzystwo] Obłozka z P[rojektowego] O[środku] M[aszynowego] Brzeg – stwierdził, że nie warto angażować się w konflikt zbrojny z Czechosłowacją, ponieważ każdy kraj powinien decydować o swoim losie. Tow. Chwastowski Andrzej z P[rojektowego] O[środku] M[aszynowego] Brzeg – interwencja zbrojna w żadnym wypadku nie powinna dojść do skutku, a bratnie partie winny wykorzystać wszelkie inne środki”¹².

¹⁰ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Pismo z KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w Warszawie, 30 VII 1968 r., s. 69.

¹¹ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Meldunek [KP PZPR w Prudniku] o sytuacji politycznej w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji, 30 VII 1968 r., s. 146–147.

¹² *Ibidem*, Informacja o przebiegu zebrań informacyjnych w POP na terenie miasta Brzeg, 29 VII 1968 r., s. 6.

Informacje zawarte w meldunku nadesłanym przez KP PZPR w Brzegu zostały częściowo wykorzystane przez KW PZPR przy opracowywaniu cytowanego powyżej meldunku dla Wydziału Organizacyjnego KC PZPR. W pierwszej wersji tego ostatniego dokumentu znalazło się m.in. następujące sformułowanie: „W brzeskich zakładach pracy powtarzał się na zebraniach pogląd, że interwencja zbrojna nie powinna dojść do skutku, a bratnie partie powinny wykorzystać wszelkie inne środki naprawienia sytuacji w CSRS”¹³. Część przytoczonego sformułowania została jednak później wykreślona, w wyniku czego przybrało ono ostatecznie następującą postać: „W brzeskich zakładach pracy powtarzał się na zebraniach pogląd, że bratnie partie powinny wykorzystać wszelkie środki naprawienia sytuacji w CSRS”¹⁴. Oznaczało to radykalne odwrócenie sensu informacji. Przykład ten stanowi nader wymowną ilustrację tego, jak wojewódzkie władze partyjne PZPR manipulowały informacjami o nastrojach społecznych.

W datowanej na 31 VII 1968 r. informacji o zebraniach przeprowadzonych na terenie Opola i powiatu opolskiego pisano: „Aczkolwiek podstawowa większość towarzyszy poparła politykę partii i solidaryzuje się z uchwałami konferencji warszawskiej, w sporadycznych wypadkach zanotowaliśmy głosy solidaryzujące się z KPCz, względnie starające się bronić jej polityki. Przykładowo red. [Jan Bolesław] Rzytka z »Trybuny Opolskiej« oświadczył: »20 partii komunistycznych wypowiada się po stronie Czechosłowacji. Był czas, kiedy krytykowaliśmy Jugosławię, kiedy krytykowany był tow. Gomułka«. W niektórych zakładach pracy, w pomieszczeniach zamkniętych, napotkano na wydrapane bądź napisane ołówkiem kaśka w rodzaju: »niech żyje Dubček« i »popieramy politykę Dubčeka»¹⁵.

W informacjach napływających z komitetów powiatowych PZPR w województwie opolskim wskazywano również na przejawy niepokoju, a nawet paniki wśród ludności, mające za tło przygotowania do zbrojnej interwencji w Czechosłowacji. W przywołanej już powyżej informacji z 30 VII 1968 r. KP PZPR w Prudniku donosił: „Ogół społeczeństwa naszego powiatu zaniepokojony jest zaistniałą sytuacją, na którą wpłynęły ruchy wojsk na terenie naszego powiatu. Na terenie Łącznika notuje się wzmożone zakupy artykułów pierwszej potrzeby (mąka, cukier,

¹³ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Pismo z KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w Warszawie, 30 VII 1968 r., s. 69.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Informacja o zakończeniu zebrań w sprawie listu KC PZPR z 28 VII 1968 r., dokument z 31 VII 1968 r., s. 48; sygn. 1761, Informacja o przebiegu zebrań POP na temat listu KC z dnia 28 VII 1968 r., dokument z 5 VIII 1968 r., s. 98.

konserwy)”¹⁶. W kilku gromadach powiatu prudnickiego „zaobserwowano wzmożony wykup mąki i węgla”. Zwiększony wykup artykułów żywnościowych stwierdzono także w Prószkowie w powiecie opolskim¹⁷. W datowanej na 3 VIII 1968 r. informacji o nastrojach społecznych w powiecie głubczyckim pisano: „Była rozpowszechniona plotka, że dojdzie do konfliktu zbrojnego. W różnych częściach powiatu niektóre osoby twierdziły, że w lasach zostało zgrupowane wojsko polskie i radzieckie, uzbrojone w czołgi, katusze i wyrzutnie. Rozniecana plotka spowodowała panikę u niektórych ludzi, co wpłynęło na robienie większych zakupów – cukru, soli, mąki i środków piorących; szczególnie miało to miejsce w Grobnikach, Branicach, Ściborzycach Małych, Lisięcicach, Kietrzu i w Pilszczu”¹⁸. O podobnych zjawiskach informowano również 5 VIII 1968 r. w meldunku KW PZPR w Opolu dla Wydziału Organizacyjnego KC PZPR: „Obecna sytuacja polityczna wzmogła także wykup ze sklepów artykułów pierwszej potrzeby. W miejscowościach leżących nad Odrą w powiatach Racibórz, Koźle, Krapkowice, Opole obserwuje się wykup mąki, cukru, soli i konserw. Podobny wykup obserwuje się w powiecie głubczyckim. Na terenie powiatu krapkowickiego i raciborskiego stwierdzono wykupywanie cukru przez ludność w ilościach do 150 kg jednorazowo i mąki 100 kg”¹⁹.

Inwazja i nowe zadania aparatu bezpieczeństwa

W nocy z 20 na 21 VIII 1968 r. rozpoczęła się długo przygotowywana operacja „Dunaj”. Na terytorium Czechosłowacji, bez uzgodnienia z władzami tego państwa i bez formalnego wypowiedzenia wojny, wtargnęły armie czterech państw Układu Warszawskiego: Związku Radzieckiego, PRL, Węgierskiej Republiki Ludowej i Ludowej Republiki Bułgarii. Uczestniczące w inwazji jednostki polskie, w sile około 25 tys. żołnierzy, były zorganizowane jako 2 Armia Wojska Polskiego pod dowództwem gen. bryg. Floriana Siwickiego, ówczesnego komendanta Śląskiego Okręgu Wojskowego. Jedną z trzech dywizji owej armii była 10. Sudecka Dywizja Pancerna z siedzibą dowództwa w Opolu. Przekroczyła ona granicę

¹⁶ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Meldunek o sytuacji politycznej w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji, 30 VII 1968 r., s. 146–147.

¹⁷ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Pismo I sekretarza KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 29 VII 1968 r., s. 63.

¹⁸ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 2134, Informacja o nastrojach społeczeństwa powiatu głubczyckiego w lipcu 1968 r., 3 VIII 1968 r., s. 21.

¹⁹ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Informacja o przebiegu zebrań POP na temat listu KC z dnia 28 VII 1968 r., 5 VIII 1968 r., s. 101.

Czechosłowacji w południowej części województwa opolskiego, w rejonie Opawy i Karniowa, a następnie utworzyła garnizony okupacyjne w następujących miejscowościach: Šumperk, Ústí nad Orlicí, Svitavy, Hlinsko, Havlíčkův Brod, Žďár nad Sázavou, Bystřice nad Pernštejnem²⁰.

W nocy z 27 na 28 VIII 1968 r. granicę czechosłowacką przekroczył także wzmocniony rezerwistami 15. Pułk Wojsk Obrony Wewnętrznej (WOW) Ziemi Opolskiej z Prudnika. Pułk ten dysponował wysłużonymi czołgami T-34, przejętymi z jednostek liniowych, i część owego sprzętu uległa awarii jeszcze przed osiągnięciem granicy. Żołnierze 15. Pułku WOW pełnili funkcję garnizonu okupacyjnego w Karniowie do października 1968 r.²¹

Jednostki „ludowego” Wojska Polskiego uczestniczyły w okupacji Czechosłowacji do listopada 1968 r. W późniejszym czasie kraj ten był okupowany już tylko przez stały kontyngent wojsk radzieckich, których obecność sankcjonował narzucony stronie czechosłowackiej układ z 16 X 1968 r. o warunkach „czasowego” stacjonowania Armii Radzieckiej na terytorium CSRS. Na początku listopada 1968 r. rozformowano 2 Armie WP, pozostawiając czasowo w Czechosłowacji tylko 25. Pułk Zmechanizowany, wchodzący w skład „opolskiej” 10. Sudeckiej Dywizji Pancerniej. Ostatnią jednostką „LWP”, jaka opuściła Czechosłowację, był rzut kołowy tegoż pułku. Jednostka ta przekroczyła granicę PRL i CSRS rankiem 12 XI 1968 r. wraz z Grupą Operacyjną Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, działającą przy dowództwie operacji „Dunaj”²².

²⁰ Piotrowski, *Udział Wojska*, s. 102; *idem*, *84 dni w roli sił okupacyjnych*, [w:] *Haniebna inwazja. Czechosłowacja '68*, dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej do „Rzeczpospolitej z 17 VIII 2018, s. 5. Ostatecznie liczebność wojsk polskich skierowanych do Czechosłowacji doszła do blisko 30 tys.

²¹ [Bez tytułu], „Ziemia Prudnicka”, Prudnik 2009, s. 88.

²² Piotrowski, *Udział Wojska*, s. 106. Dnia 4 XI 1968 r. żołnierze powracający z Czechosłowacji byli uroczystie witani na ulicach Opola. Wśród osób, które brały udział w ich powitaniu, znajdował się Stanisław Dana, były podoficer zawodowy, zatrudniony w tym czasie w miejscowych Wojewódzkich Zakładach Urządzeń Pożarniczych (dalej: WZUP). Powołany 28 VII 1968 r. na ćwiczenia wojskowe rezerwistów, brał on udział w operacji „Dunaj”, przebywając w Czechosłowacji do 26 IX 1968 r. W trakcie ćwiczeń został wymieniony w „Trybunie Opolskiej” jako wzorowy sierżant rezerwy. Na powitanie niedawnych kolegów przyniósł kwiaty oraz wypisane na dużym kartonie hasło: „Kochani żołnierze, witamy Was szczerze. Nie żegnały Was holki – tu witają z kwiatami uśmiechnięte Polki” (*holka* – dziewczyna w języku czeskim). Hasło to, przybite do skrzynki po butelkach, umieszczył na murze otaczającym jego zakład pracy od strony ul. Ozimskiej. Już po pięciu minutach karton z hasłem został jednak zerwany przez milicjanta, który w trakcie późniejszej rozmowy w dyrekcji WZUP zagroził Danie odpowiedzialnością karną przed sądem. Następnego dnia Dana był przesłuchiwany w miejscu pracy przez funkcjonariuszy SB, którzy odebrali od niego obszernie wyjaśnienia na piśmie. AIPN Wr., sygn. 09/296, Oświadczenie [Stanisława Dany], 5 XI 1968 r., k. 123–124

O tym, jak wyglądało przekroczenie granicy przez wojska Układu Warszawskiego, może świadczyć następujący fragment relacji pozyskanej w październiku 1968 r. przez SB KW MO w Opolu: „we wtorek 20 sierpnia, w godzinach popołudniowych [...] zobaczyli przed sobą kolumnę czołgów radzieckich, jadącą w kierunku mostu na Olzie w Cieszynie. [...] Kolumna ta stanęła na samej granicy naszej w Cieszynie, na moście głównym, około godz. 23.30. Czeski oficer nie chciał jej puścić dalej. Nie otworzył szlabanu. Po dłuższych targach – rozmowie oświadczył, iż musi iść zadzwonić do swojej władzy. Oficerowie radzieccy i nasi szli za nim. Gdy chwycił rzeczywiście za słuchawkę, przecięli mu radzieccy oficerowie drut specjalnymi kleszczami i tak zostało połączenie wszelkie przerwane. Oficer czeski zaczął się rzucać – wtedy wszyscy z przeciwnego obozu zaczęli się z niego śmiać, a major WP podszedł do niego i uderzył go mocno w zęby, tak jak biją bokserzy. Czeski oficer przewrócił się – zostawiono go na ziemi – i głównodowodzący oficer radz[iecki] kazał podnieść szlaban i wszystko ruszyło na tamtą stronę Olzy! Pojawienie się czołgów ruskich na ulicach polskiego, a potem czeskiego Cieszyna wywołało straszną konsternację i strach – co to będzie? Gdy jednak czołgi te udały się dalej, poza jeden i drugi Cieszyn – nastąpiło uciszenie, ale ludzie zaczęli zaraz następnego dnia wykupywać masowo artykuły w sklepach”²³. Autor cytowanej tu relacji przytoczył również wypowiedź miejscowego taksówkarza, który tak opisywał reakcję mieszkańców czeskiego Cieszyna na wojskową okupację ich kraju: „Ja, ja – powiada tak po cieszyńsku – tu było ciepło parę dni – po tamtej stronie Olzy ryczeli na nas »wy zdrajcy« – ryczeli po polsku i po czesku! Rzucali kamieniami przez Olzę i byłiby się bili, gdyby nie granica”²⁴.

Z interwencją zbrojną w Czechosłowacji wiązały się nowe zadania Służby Bezpieczeństwa i ogólnie resortu spraw wewnętrznych PRL. 20 VIII 1968 r. „wszelkim przedsięwzięciom” tegoż resortu „związanym z sytuacją w Czechosłowacji” nadano kryptonim „Podhale”²⁵. W operacji o takim kryptonimie czynnie uczestniczyła również SB w województwie opolskim, a trwałym efektem jej ówczesnych działań jest zwłaszcza pięć grubych tomów akt, w których zgromadzono informacje pozyskane w związku z kryzysem czechosłowackim. Materiały te stanowią szczególnie cenne źródło wiedzy na temat dramatu Praskiej Wiosny, widzianego z perspektywy województwa opolskiego.

²³ AIPN Wr., sygn. 09/1026, [Relacja], 15 X 1968 r., k. 76.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Majchrzak, *Operacja „Podhale”*, s. 107.

W dniu inwazji, 21 VIII 1968 r., minister spraw wewnętrznych Kazimierz Świtała wydał zarządzenie nr 0079/68, na mocy którego w ramach MSW uruchomiono Centralne Stanowisko Kierowania, funkcjonujące w sytuacjach kryzysowych. W resorcie wprowadzono stan podwyższonej gotowości, a jednostki operacyjne zobowiązano do „rozpoznawania środowisk, grup i osób w celu sprawnego przeciwdziałania ewentualnym wrogim zamierzeniom”²⁶.

W ślad za tym, z datą 28 VIII 1968 r., opracowano bardzo obszerny i szczegółowy plan działania Sztabu Operacyjnego Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu w ramach operacji krypt. „Podhale”. Plan ten przewidywał w szczególności śledzenie i rozpoznawanie sytuacji politycznej w Czechosłowacji. W ramach tego zamierzono m.in. wysłać do Czechosłowacji pięcioosobową grupę operacyjną, złożoną z funkcjonariuszy SB i MO znających język czeski. Miano także opracować „co najmniej dwa warianty ewentualnego rozbrojenia wrogich jednostek” spośród czechosłowackich celników i kontrolerów na przejściach granicznych. Planowano sformowanie jednostki zwartej w sile kompanii „dla wykonania zadań specjalnych w najbliższej położonych miejscowościach wzdłuż granicy państwowej na terytorium CSRS”. Jednostka ta, rekrutująca się spośród kadry oficerskiej SB i MO, miała być ubrana w mundury Wojsk Obrony Wewnętrznej lub Wojsk Ochrony Pogranicza. W razie potrzeby miano ją wykorzystywać „do ewentualnego aresztowania czechosłowackich rewizjonistów, kontrrewolucjonistów”. Miała realizować zadania o charakterze porządkowym w miejscowościach przygranicznych. Autorom planu chodziło też o zapobieganie takim zjawiskom, jak przenoszenie czechosłowackiej „kontrrewolucji” do Polski czy szerzenie się defetyzmu w strefie nadgranicznej. W związku z tym położone przy granicy posterunki MO miały zostać wzmocnione dodatkowymi siłami milicji i ORMÓ, a także kilkusobowymi grupami żołnierzy WOW. Wydziały Prewencji i Ruchu Drogowego KW MO miały zorganizować „wzmoczoną kontrolę dróg głównych ze strefy nadgranicznej w głąb kraju”. Kolejnym przedsięwzięciem miało być powołanie milicji robotniczej (złożonej najpewniej z aktywu partyjnego) „w poszczególnych zakładach pracy, ważniejszych instytucjach i PGR dla ochrony tych obiektów”²⁷. Niestety, nie udało się dotrzeć do dokumentów poświadczających, w jakim stopniu zamierzenia te zostały zrealizowane.

²⁶ *Ibidem*, s. 108.

²⁷ AIPN Wr., sygn. 09/1022, Plan Sztabu Operacyjnego KW MO w Opolu dot. operacji krypt. „Podhale”, 28 VIII 1968 r., k. 7–18. Plan został podpisany przez I zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu, płk. Henryka Zaskiewicza, i komendanta wojewódzkiego MO, płk. Benedykta Cadera.

Dnia 16 IX 1968 r., „w związku z aktualną sytuacją”, minister uchylił moc obowiązującą zarządzenia nr 0079/68²⁸. Służby resortu spraw wewnętrznych nie przestały jednak aktywnie interesować się wydarzeniami w Czechosłowacji i ich reperkusjami w Polsce. Dotyczyły to również SB i MO w województwie opolskim. 24 IX 1968 r. I zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu, płk Henryk Zaskiewicz, wydał zarządzenie nr 8/68, powołujące zespół do koordynowania „zadań operacyjnych związanych z aktualnymi wydarzeniami w Czechosłowacji oraz zestawianie[m odnośnych] informacji dla Departamentu I MSW”. Członkami owego zespołu zostali: ppłk Bonawentura Adamiec (starszy inspektor w Kierownictwie SB KW MO w Opolu) jako kierownik zespołu, mjr Aleksander Mikołajczuk (inspektor w Kierownictwie SB KW MO), mjr Jerzy Lachowski (naczelnik Wydziału Kontroli Ruchu Granicznego KW MO), ppłk Franciszek Gawlas (zastępca komendanta miasta i powiatu MO ds. SB w Raciborzu) oraz por. Bronisław Nicpoń (inspektor Wydziału III SB KW MO). Z ramienia Kierownictwa SB KW MO nadzór nad działalnością zespołu miał sprawować płk Józef Spisak, zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB²⁹.

Warto dodać, że wśród materiałów wytworzonych przez opolską SB w ramach akcji o kryptonimie „Jaśmin” (mającej na celu operacyjną „ochronę” V Zjazdu PZPR) znalazł się również dokument mówiący o tym, jak wydarzenia czechosłowackie postrzegano na Ukrainie. 18 X 1968 r. TW ps. „Tadek”, współpracujący z kpt. Franciszkiem Kujacem, kierownikiem grupy w Wydziale II SB KW MO w Opolu, tak relacjonował przeprowadzoną dzień wcześniej rozmowę z Janem Słociakiem, sekretarzem POP PZPR przy Opolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu: „Wym[ieniony] opowiadał mi, że na przestrzeni m[iesią]ca września i października wraz ze swoim ojcem przebywał u swojego stryja w ZSRR we Lwowie. Podczas pobytu we Lwowie reaktywował znajomości ze swoją rodziną bliższą i dalszą. Przy czym stwierdził, że jeden z jego kuzynów (nazwiska nie podawał) mieszkających we Lwowie jest etatowym prac[ownikiem] w Armii Radzieckiej – jest oficerem. Z podawanych przez niego informacji wynika, że po wkroczeniu na teren Czechosłowacji wojsk radzieckich we Lwowie i w ogóle na Ukrainie panuje atmosfera napięcia i niepewności. Jest panika wśród ludności cywilnej. Panuje ogólne przekonanie o niecelowości wkroczenia do Czechosłowacji wojsk radzieckich.

²⁸ *Ibidem*, Zarządzenie nr 0083/68 Ministra Spraw Wewnętrznych z 16 IX 1968 r., k. 3.

²⁹ *Ibidem*, Zarządzenie nr 8/68 I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu, 24 IX 1968 r., k. 4.

Fakt [za]angażowania militarne ZSRR w Czechosłowacji oceniany jest przez tamt[tejszą] ludność negatywnie. Ta negatywna ocena potęguje się tym bardziej, że jak podawał ob. Słociak, wielu żołnierzy radzieckich w tej akcji militarnej straciło życie. Ocenia się, że w Czechosłowacji zginęło ok. 550–600 radzieckich żołnierzy. Podobno, jak mówił p. Słociak, szpitale na Ukrainie są przepełnione tymi żołnierzami. Dalej opowiadał, że rannymi i chorymi żołnierzami z Czechosłowacji przepełnione są także szpitale w Polsce, głównie na Dolnym Śląsku i w południowych powiatach Opolszczyzny³⁰.

Opór przeciwko okupantom w świetle materiałów wytworzonych na użytek aparatu władzy w województwie opolskim

Polityczna postawa władz CSRS zadecydowała o tym, że czechosłowackie siły zbrojne nie podjęły walki z wojskami inwazyjnymi³¹. Okupanci spotkali się jednak z najrozmaitszymi przejawami czynnego i biernego oporu ze strony społeczeństwa³².

Od współpracy z wojskami okupacyjnymi uchylali się przez długi czas także funkcjonariusze czechosłowackiej milicji (Veřejná bezpečnost – VB), a nawet liczni funkcjonariusze miejscowej służby bezpieczeństwa. Z końcem sierpnia 1968 r. specjalnie powołany sztab Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu w szyfrogramie dla Departamentu I MSW w Warszawie przesłał m.in. następujące informacje: „pracownicy czechosłowackiego aparatu bezpieczeństwa unikają oficjalnych kontaktów z pracownikami naszego resortu, w tym także z kontrolerami granicznych punktów kontroli; odnosi się to także do tych, z którymi dotychczas stosunki służbowe były bardzo zacieśnione, a nawet niektórzy pozostawali z nami w przyjaźni; jest to wynik zakazu władz centralnych, które oficjalnie zabraniają podtrzymywania kontaktów z Polakami; niektórych odpowiedzialnych pracowników aparatu bezpieczeństwa w Ostrawie oskarża się oficjalnie o współpracę z władzami polskimi; są dociekania, z kim utrzymywali kontakty, w jakim zakresie mogli informować naszą stronę o wydarzeniach w Czechosłowacji”. Zgodnie z tym samym dokumentem większość pracowników aparatu bezpieczeństwa

³⁰ AIPN Wr sygn. 09/296, k. 16–17, Doniesienie [TW ps. „Tadek” z 18 X 1968 r.].

³¹ Piotrowski, *Udział Wojska*, s. 100–101; Jiří Pernes, *Opór społeczeństwa czechosłowackiego wobec interwencji*, [w:] *Wokół praskiej wiosny*, s. 138–139.

³² Pernes, *Opór społeczeństwa*, s. 138–142.

w Bruntalu potępiła wprowadzenie wojsk Układu Warszawskiego jako okupację ich kraju. Osoby myślące inaczej nie wyrażały otwarcie swoich opinii, „obawiając się represji ze strony otoczenia i władz odgórnych”. Podobnie przedstawiała się sytuacja wśród pracowników aparatu partyjnego i miejscowej Rady Narodowej. Także oni mówili o okupacji ich kraju. Zawarte w Moskwie porozumienie było ich zdaniem nieważne jako wymuszone na przedstawicielach CSRS. Na ulicach i murach Bruntalu nadal pojawiały się hasła i napisy o treści skierowanej przeciwko okupantom. Osoby utrzymujące kontakty z Polakami były nazywane zdrajcami i kolaborantami. Negatywnie nastawiony do interwencji był również komendant powiatowy milicji w Opawie, mjr Franciszek Lichovnik. Mówił on, że w zaistniałej sytuacji trudno będzie przekonać społeczeństwo czechosłowackie do przyjaźni z ZSRR, Polską i pozostałymi państwami, których wojska znalazły się w CSRS. Autorzy cytowanego dokumentu zarzucali mu, że „wykrętnie i wymijająco odpowiada na pytania, dlaczego nie potrafią dotychczas zrobić porządku u siebie; gdy rozmowa zeszała na sprawę syjonizmu, pominął ten temat [milczeniem], nie wypowiadając się w ogóle w tym zakresie”³³.

Podobnego rodzaju informacje znalazły się również w analogicznym meldunku z 11 IX 1968 r. Opolska SB donosiła wówczas m.in.: „Kierownik komisariatu milicji w Żółtych Horach zerwał łączność telefoniczną z placówką W[ojsk] O[chrony] P[ogranicza] w Konradowie, pow. Nysa, oświadczając, że nie chce rozmawiać z Polakami. [...] Komendant [powiatowy] milicji w Šumperku, mjr Józef Hroh [...] [który] na dwudziestolecie WOP otrzymał »odznakę wzorowego żołnierza«, obecnie oświadczył, że bardzo żałuje, iż przyjął tę odznakę, i odesłał ją okupantom”³⁴.

Negatywny stosunek do okupacji przejawiał się nawet wśród tajnych współpracowników czechosłowackiej służby bezpieczeństwa (StB – czes. Státní bezpečnost). 21 IX 1968 r. zastępca komendanta powiatowego MO ds. SB w Głubczycach, mjr Władysław Kowalczyk, powołując się na przeprowadzoną dzień wcześniej rozmowę z kierownictwem służby bezpieczeństwa w Opawie, tak pisał o problemach

³³ AIPN Wr., sygn. 09/1022, Informacja sztabu specjalnego KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 30 VIII 1968 r., k. 55–57; sygn. 09/1023, Informacja KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie (szyfrogram), 31 VIII 1968 r., k. 1–3. Dość typowy dla stosunków panujących w PRL, a zwłaszcza w służbach podległych MSW, był fakt, że w opracowywanych przez SB dokumentach podkreślano fakt żydowskiego pochodzenia mjr. Lichovnika. Tego typu informacje podawano również w charakterystykach niektórych innych obywateli CSRS, którzy stali się obiektem zainteresowania służb specjalnych PRL.

³⁴ AIPN Wr., sygn. 09/1023, Informacja KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 11 IX 1968 r., k. 27.

czechosłowackich towarzyszy w informacji przeznaczonej dla zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu: „W pracy z agenturą nadal mają kłopoty, gdyż ok. 15 proc. odmawia współpracy. Jednak nie zamierzają eliminować tych jednostek, gdyż po pewnym czasie będą z nimi ponawiać współpracę”³⁵. Podobne zjawiska występowały jeszcze na początku 1969 r. Świadczy o tym wypowiedź kierownika powiatowej placówki SNB w Bruntalu, który w pierwszych tygodniach 1969 r. spotkał się zastępcą komendanta powiatowego MO ds. SB w Nysie, mjr. Henrykiem Szymczykiem. Skarżył się on wówczas, że „aparatus [bezpieczeństwa] nadal pracuje defensywnie, gdyż 80 proc. agentury odmawia współpracy, a praca opiera się na własnych spostrzeżeniach”³⁶.

W dokumentach wytworzonych przez opolską SB można znaleźć również informacje o negatywnych wobec okupantów postawach ze strony czechosłowackich wojskowych. Przykładem tego może być meldunek KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW z dnia 15 X 1968 r. W dokumencie tym tak scharakteryzowano postawę jednego z wyższych oficerów armii czechosłowackiej: „Szef Sztabu czechosłowackiej Jednostki Pancernej w Šumperku w stopniu podpułkownika (nazwisko na razie nieznane) w rozmowie z k[ontaktem]o[bywatelskim] S.A. wykazywał wybitnie wrogi stosunek do Zw. Radzieckiego i Polski. Oficjalnie głosił wrogie poglądy i krytycznie oceniał fakt wkroczenia wojsk sojuszniczych do CSRS. Między innymi wyraził się następująco: »Po co do nas żeście wkroczyli? To była niepotrzebna ingerencja w nasze sprawy. Czechosłowacja ma swoją armię, która w każdej chwili potrafi się obronić. Gdyby Niemcy dopiero do nas przyszli, trzeba było wkraczać i wypędzać«. Pozytywnie ocenia działalność elementów syjonistycznych w CSRS, oświadczając, że nie mieli nic wspólnego z rzekomą kontrrewolucją”³⁷.

Oficjalne relacje prasowe z okupowanej Czechosłowacji prezentowały upiękzoną wizję rzeczywistości, zgodnie z którą żołnierze „ludowego” Wojska Polskiego godnie i z dumą spełniali „internacjonalistyczny” obowiązek, a ich działania miały spotykać się z poparciem i zrozumieniem wśród miejscowej ludności, wyzwalanej rzekomo spod ucisku „sił antysocjalistycznych”. Przykładem tego może

³⁵ AIPN Wr., sygn. 09/1024, Notatka informacyjna, 21 IX 1968 r., k. 17.

³⁶ AIPN Wr., sygn. 09/1023, Szyfrogram do dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 8 II 1969 r., k. 113. SNB – czes. Sbor národní bezpečnosti, struktura obejmująca łącznie milicję (VB) i służbę bezpieczeństwa (StB).

³⁷ *Ibidem*, Informacja KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 15 X 1968 r., k. 74.

być poniższy fragment relacji ppłk. Jana Budzińskiego, zamieszczonej w „Trybunie Opolskiej” 31 VIII 1968 r.: „Można już zauważyć pewne oznaki wyłamania się ludzi z presji wywieranej na nich przez siły antysocjalistyczne. W szczerych rozmowach miejscowa ludność wyraża zdecydowaną dezaprobatę dla poczynañ sił antysocjalistycznych serdeczną sympatię dla postawy naszych wojsk, które występują tu również w interesie Czechosłowacji”³⁸. W innej korespondencji dla „Trybuny Opolskiej”, napisanej w drugiej połowie września 1968 r., Janusz Akielaszek tak pisał o młodych Polakach pracujących w okupowanej Czechosłowacji: „Z rozmów dowiadujemy się, że ochotniczy hufiec pracy liczy 80 członków. Chłopcy są z całej Polski. Z ziemi opolskiej jest piątka z Blachowni Śląskiej. [...] Ostatnio 7 junaków wstąpiło w szeregi partii. [...] Ci młodzi chłopcy znają powagę sytuacji. Wiedzą i są głęboko przekonani, że żołnierze Ludowego Wojska Polskiego spełniają swój internacjonalistyczny obowiązek i powinność. [...] Wiedzą, że żołnierze, jak i oni, budowniczo wie tej wielkiej inwestycji, wykonują swe zadania z honorem, a pomoc udzielona bratniemu narodowi zostanie właściwie oceniona”³⁹.

Nawet z tendencyjnych publikacji prasowych przebijała jednak miejscami trudna do ukrycia prawda na temat niechlubnej roli interwencji, będących nieproszonymi gośćmi w obcym kraju. Przed połową września 1968 r. specjalny wysłannik „Trybuny Opolskiej” Marek Szymański tak relacjonował wypowiedź pewnego pochodzącego z Kluczborka żołnierza, którego ojciec był starszym sierżantem MO: „Na dwa dni przed odjazdem odwiedzili mnie rodzice – mówi Franek. – Tato znał sytuację i coś przeczuwał. Tam chcą zrobić ci sami to, czego nie udało im się u nas w marcu – powiedział na odjeździe. – Pamiętaj, czego przyjdzie ci może bronić. Przypomniałem sobie to wszystko, gdy przed czołg paru »bitlesów« wyskoczyło z piaskiem. Chcieli zasypać mi oczy...”⁴⁰. W innej, nieco wcześniejszej relacji tenże Szymański pisał: „Nasi żołnierze niechętnie wspominają te pierwsze dni. To, że zastosowano wobec nich najbardziej perfidne prowokacje, uprzytomniło im ostrość walki politycznej”⁴¹.

³⁸ Jan Budziński, *Wierni żołnierskiemu obowiązkowi*, „Trybuna Opolska”, nr 238 (5194) z 30 VIII 1968, s. 2.

³⁹ Janusz Akielaszek, *Serdeczne spotkanie*, „Trybuna Opolska”, nr 264 (5220) z 25 IX 1968, s. 2.

⁴⁰ Marek Szymański, *Wspomnienie marszu*, „Trybuna Opolska”, nr 251 (5207) z 12 IX 1968, s. 2.

⁴¹ *Idem*, *Nie padł ani jeden strzał*, „Trybuna Opolska”, nr 248 (5204) z 9 IX 1968, s. 3.

W cytowanej dwa akapity wcześniej relacji ppłk. Budzińskiego znajdujemy m.in. następującą informację: „Kiedy przejeżdżaliśmy przez kilka dużych miejscowości, na murach widniały jeszcze oszczercze hasła, napastliwe slogany pod adresem Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. Były również hasła nawołujące do neutralności Czechosłowacji itd. A na drogach drogowskazy i napisy nazwy miejscowości były nadal zamalowane”⁴².

O tym, jak naprawdę wyglądały warunki pobytu żołnierzy polskich w okupowanej Czechosłowacji i jak faktycznie układały się ich relacje z miejscową ludnością, świadczą znacznie lepiej tajne materiały SB, wytworzone w ramach akcji o kryptonimie „Podhale”, a także prowadzonej w podobnym czasie akcji „Jaśmin”. Przykładem tego może być wyciąg z datowanego na 5 X 1968 r. doniesienia TW ps. „DAN” sporządzony przez por. Bronisława Adaszyńskiego, inspektora Wydziału III SB KW MO w Opolu. W dokumencie tym, zachowanym wśród materiałów akcji „Jaśmin”, czytamy: „W dniu 30 września 1968 r. jeden z kierowców, nazwiska brak, który z Bazy Dąbrowy Niemodlińskiej miał odbierać podobno samochód, mówił, że był trzy tygodni[e] w Czechosłowacji, w Ołomuńcu, i został właśnie zwolniony z wojska. Opowiadał, że przez cały ten okres ani się nie rozbierał, ani się nie mył, że warunki wojsk stacjonujących w Czechosłowacji są nie do pozazdroszczenia. Czesi odmawiają nawet wody żołnierzom, że to nieprawda, co piszą gazety w kraju o kontaktach wojska z ludnością czeską. Twierdził, że wprost przeciwnie, mieli rozkaz nie rozmawiać i nie kontaktować się z Czechami. Dodał przy tym, że mógłby wiele więcej powiedzieć, ale nie chce, by mu to poczytano za sianie wrogiej propagandy”⁴³.

Z upływem czasu mieszkańcy okupowanej Czechosłowacji zaczęli stopniowo różnicować swój stosunek do żołnierzy polskich i radzieckich z korzyścią dla tych pierwszych. O tych pozytywnych dla Polaków tendencjach wspominał również Marek Szymański, specjalny korespondent „polowy” „Trybuny Opolskiej”, miejscowego organu prasowego PZPR. Próbował on jednak przedstawiać owe tendencje w kategoriach kolejnego podstępu „sił antysocjalistycznych”, mającego na celu poróżnienie „sojuszników” z Układu Warszawskiego⁴⁴.

Na początku roku szkolnego zaczęła się akcja protestacyjna w czechosłowackich szkołach, o której tak pisano w datowanej na 20 IX 1968 r. informacji z KW

⁴² *Ibidem*.

⁴³ AIPN Wr., sygn. 09/296, Wyciąg z doniesienia [TW ps. „DAN”], 5 X 1968 r., k. 59–60.

⁴⁴ Szymański, *Stabilizacja i niepokój*, s. 2.

MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW: „Jedna z nauczycielek średniej szkoły muzycznej w Ostrawie [...] poinformowała, że dotychczas szkoły nie otrzymały odgórnych poleceń co do prowadzenia zajęć i każdy nauczyciel prowadzi lekcje według własnego uznania. Np. lekcję języka rosyjskiego rozpoczyna się od tego, że nauczyciel pisze na tablicy zdanie »Okupanci, idźcie do domu« i poleca to odczytać kilkakrotnie kolejno poszczególnym uczniom. Następnie poczyną wyjaśniać, że okupanci to źli ludzie, mordercy, złodzieje itp. Po takim wyjaśnieniu ogłasza przerwę i wspólnie udaje się z uczniami na przechadzkę. Podobnie przebiegają wykłady z innych przedmiotów”⁴⁵.

Przeciwko okupacji Czechosłowacji protestowali także mieszkający na Zaolziu Polacy, a zwłaszcza przedstawiciele młodego pokolenia. O zajętej przez nich postawie tak pisał autor cytowanej już powyżej relacji z października 1968 r.: „Zdrajcy – tak nazwali Polacy zaolziańscy Polaków po tej stronie Olzy, i to głośno i dobitnie. Gdy przyjechałem na miejsce przeznaczenia z tamtej strony Olzy i gdy mnie dostrzeżono, pierwsze słowa były te: »ty zdrajco – po co tu idziesz?« I choć było to powiedziane w żarcie – jednak oni wszyscy tam tak myślą i tak to odczuwają!”⁴⁶. Związane z inwazją doświadczenia sprawiły, że na początku nowego roku szkolnego wielu mieszkańców Zaolzia przestało posyłać swoje dzieci do polskich szkół mniejszościowych. W datowanym na 12 IX 1968 r. meldunku KW MO w Opolu dla Departamentu I MSW w Warszawie pisano: „Wielu Polaków na terenie Zaolzia, zajmowało poprzednio pozytywne stanowisko do PRL, a nawet w wielu wypadkach antyczeskie – obecnie ich stosunek do tych spraw uległ gwałtownej zmianie, w konsekwencji czego solidaryzują się z reakcyjnymi elementami. Obserwuje się zjawisko, że wielu z nich wypisało swe dzieci ze szkół polskich. Ogólnie można stwierdzić, że środowiska polskie są bardzo zdezorientowane i uległy w poważnym stopniu wpływom wrogiej propagandy”⁴⁷.

O tym, jak bardzo negatywny był stosunek mieszkańców Czechosłowacji do okupantów spod znaku Układu Warszawskiego, miał okazję przekonać się osobiście sekretarz KP PZPR w Prudniku, Stanisław Kwiecieński, który wkrótce po

⁴⁵ AIPN Wr., sygn. 09/1023, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MSW w Warszawie (szyfrogram), 20 VIII 1969 r., k. 64.

⁴⁶ *Ibidem*, Informacja KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie (szyfrogram), 31 VIII 1968 r., k. 3.

⁴⁷ *Ibidem*, Informacja KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 12 IX 1968 r., k. 32.

inwazji wybrał się w odwiedziny do swojego czechosłowackiego odpowiednika w Bruntalu, ubezpieczony przez żołnierzy z prudnickiej jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza. Jego wyprawa do Czechosłowacji została w następujący sposób zrelacjonowana przez prudnicką SB w notatce służbowej z 2 IX 1968 r.: „Został on przyjęty nie tak szczerze i przychylnie jak w poprzednich wizytach. W rozmowach wszyscy przedstawiciele strony czeskiej mieli pretensje za wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego na terytorium Czechosłowacji. Trudno ustalić, czy mówili to szczerze, czy zmuszeni, ponieważ rozmawiali grupowo, a nie indywidualnie. Starali się jednak wykazać tow. Kwiecińskiemu, że Polacy wysłali swe wojska pod naciskiem Związku Radzieckiego”⁴⁸. Podobne doświadczenia stały się udziałem działaczy partyjnych z nyskiego Komitetu Powiatowego PZPR. „Towarzysze z KP w Nysie – czytamy w datowanej na 24 VIII 1968 r. informacji KW PZPR w Opolu dla Wydziału Organizacyjnego KC PZPR – usiłowali nawiązać kontakty z działaczami KPCz z sąsiedniego powiatu, z którymi współpracowali. Podkreślić należy, że nawet ci, do których mieli pełne zaufanie, nie chcą rozmawiać w ogóle – twierdząc, że będą rozmawiać jak Wojsko Polskie opuści Czechosłowację”⁴⁹.

Jednym z ważniejszych źródeł informacji na temat nastrojów w Czechosłowacji stał się dla opolskiej SB ponownie były TW o pseudonimie „Pilny”. Już we wrześniu 1968 r., wkrótce po najeździe na ten kraj, myślano o powtórnym wysłaniu go z misją wywiadowczą⁵⁰. Zamiar ten został jednak ostatecznie zrealizowany dopiero w lutym następnego roku. Tak jak poprzednim razem, „Pilny” odwiedził znajomych w Pradze. Rozmawiający z nim Emanuel Thoma nadal oceniał sytuację optymistycznie, mówiąc: „z naszą odnową jest [solidarny] cały świat. Rosja przejrzała, że zrobiła wielki błąd, napadając na nas całymimi armiami. Tę ciężką próbę

⁴⁸ AIPN Wr., sygn. 09/1024, Notatka służbowa, 2 IX 1968 r., k. 13. Z dalszego ciągu informacji dowiadujemy się, że w trakcie rozmów Czesi mimo wszystko „starali się unikać tematów drażliwych, wyrażali chęć utrzymywania kontaktów i [obiecywali, że] złożą rewizytę na strażnicy WOP w Krzyżkowicach w dniu 4 IX 1968 r.” O czechosłowackiej wyprawie sekretarza Kwiecińskiego pisano również w datowanym na 2 IX 1968 r. piśmie zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do dyrektora Departamentu I MSW. AIPN Wr., sygn. 09/1023, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do dyrektora Departamentu I MSW, 2 IX 1968 r., k. 13. Na uwagę zasługuje też telegram nr 6669/68 z 2 IX 1968 r. do dyrektora Departamentu I MSW. Czytamy tam: „Przyjęto go chłodno, w rozmowie wysuwano argumenty antyradzieckie oraz zarzuty, »że okupacja ze strony naszych wojsk jest wynikiem nacisku Związku Radzieckiego«. Dopiero po dłuższej dyskusji rozmowa zeszała na właściwe tory”. AIPN Wr., sygn. 09/1023, Telegram nr 6669/68, 2 IX 1968 r., k. 9.

⁴⁹ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Pismo I sekretarza KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 24 VIII 1968 r., s. 4.

⁵⁰ AIPN Wr., sygn. 10/220, t. 4, Notatka służbowa, 12 IX 1968 r., k. 222.

myśmy wygrali na całym froncie i w tej chwili tworzy się blok opozycyjny w Europie [Zachodniej], Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji przeciwko Breżniewowi. [...] Związek Radziecki więcej stracił na arenie międzynarodowej i w krajach socjalistycznych aniżeli zyskał”. W ocenie Thomy inwazja radykalnie zmieniła sposób postrzegania Rosjan przez mieszkańców Czechosłowacji: „Teraz [...] cały naród czechosłowacki uważa Rosjan za agresorów. Przedtem bardzo dobrze układały się stosunki handlowe, gospodarcze, byliśmy przyjaciółmi i lubiliśmy Rosjan. Teraz Rosjanie są uważani za największych naszych wrogów”⁵¹.

Akcje protestacyjne na granicy polsko-czechosłowackiej

Terenem różnego rodzaju akcji protestacyjnych stała się strefa pograniczna w południowej części województwa opolskiego. Już w pierwszych dniach inwazji Czesi przeprowadzali tutaj liczne akcji ulotkowe, wykorzystując m.in. kursujące przez granicę pociągi. 23 VIII 1968 r. z przejeżdżającego przez Głuchołazy pociągu osobowego posypały się setki, a może nawet tysiące ulotek z tekstem w języku polskim i rosyjskim⁵². Ulotki (w liczbie 44) rzucono także z pociągu przejeżdżającego przez Pokrzywną⁵³. Do jadących do Polski wagonów towarowych wkładano „ulotki [...] pisane w języku rosyjskim, polskim i niemieckim, adresowane do żołnierzy z tych krajów, nawołujące do wycofania się z Czechosłowacji”⁵⁴. Do przeprowadzania akcji ulotkowych wykorzystywano również przecinające linię graniczną koryta rzek i potoków górskich, a zwłaszcza koryto Białej Głuchołaskiej

⁵¹ *Ibidem*, Doniesienie, 17 II 1969 r., k. 234–236. Thoma uważał się za komunistę, ale twierdził, że miejscowi „komuniści są przede wszystkim patriotami czeskimi i mają na względzie najpierw dobro Czechosłowacji, a później [dopiero] komunizm w ogóle”. Wizytę „Pilnego” odebrał on tym razem z pewną dozą podejrzliwości, stwierdzając, że „w Czechosłowacji przebywa dużo różnych ludzi obecnie, a zwłaszcza z Polski, dziennikarze, różni pracownicy naukowci i bardzo się każdy interesuje naszą sytuacją wewnętrzną”. „Pilnemu” udało się jednak przekonać go, że są próbowanymi przyjaciółmi.

⁵² APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Pismo I sekretarza KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 24 VIII 1968 r., s. 4; AIPN Wr., sygn. 09/1025, Informacja dot. obywateli CSRS, którzy przechodzą w zainteresowaniu operacyjnym Służby Bezpieczeństwa KW MO w Opolu w związku z akcją kryptonim „Podhale”, 6 IX 1968 r., k. 52.

⁵³ AIPN Wr., sygn. 09/1025, Informacja dot. obywateli CSRS, którzy przechodzą w zainteresowaniu operacyjnym Służby Bezpieczeństwa KW MO w Opolu w związku z akcją kryptonim „Podhale”, 6 IX 1968 r., k. 55.

⁵⁴ AIPN Wr., sygn. 09/1023, Pismo KW MO w Opolu do dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 20 IX 1968 r., k. 43.

(ulotki przepływały do Polski w balonikach i pokrowcach z tworzywa sztucznego)⁵⁵. Próbowano wręczać ulotki żołnierzom Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP), celnikom oraz pracownikom polskim zatrudnionym w Czechosłowacji⁵⁶. 24 VIII 1968 r. rozrzucono ulotki w czterech nadgranicznych wsiach powiatu głubczyckiego: Wiechowicach, Dzierżkowicach, Boboluszkach i Wysokiej. W tym samym mniej więcej czasie na wysokości strażnicy WOP w Jarnołówku rozrzucono ulotki z samochodu jadącego wzdłuż granicy po stronie czeskiej. Niektóre z tych ulotek były sygnowane przez młodzież okręgu opawskiego i Miejską Radę Narodową w Karniowie. Pochodzące z Czechosłowacji ulotki znaleziono również w Burgrabicach i Sławniowicach w powiecie nyskim, Kietrze w powiecie głubczyckim oraz w Chałupkach, Krzyżanowicach i Owsiszczu w powiecie raciborskim⁵⁷.

Dnia 24 VIII 1968 r. na terenie Wiechowic w powiecie głubczyckim patrol WOP zatrzymał dwóch obywateli CSRS, mieszkańców Opawy, którzy za zgodą strażników czechosłowackich przekroczyli granicę z zamiarem kolportażu ulotek. Jednym z zatrzymanych był Antoni Černohorski, sekretarz organizacji młodzieżowej i członek KPCz, a drugim – Stanisław Rabiński, sekretarz Komitetu Zakładowego KPCz w opawskiej Fabryce Drutu. Znaleziono przy nich 71 egzemplarzy ulotek w języku polskim, adresowanych do wszystkich Polaków i młodzieży polskiej⁵⁸. Na punkcie granicznym w Chałupkach żołnierze WOP zatrzymali innego działacza czechosłowackiej organizacji młodzieżowej, usiłującego przenieść ulotki na teren PRL. Próbę przeniesienia ulotek odnotowano także w Pietrowicach Wielkich w powiecie raciborskim. Usiłująca tego dokonać grupa obywateli CSRS zawróciła jednak z drogi⁵⁹.

⁵⁵ W październiku 1968 r. kierownictwo SNB w Mikulovicach poinformowało polską SB, że „pokrowce ze sztucznego tworzywa, w których umieszczono wrogie ulotki, wrzucane do rzeki Białki w dniach 23–28 VIII 1968 r., zostały wykonane w niewielkim zakładzie tworzyw sztucznych w Starej Morawce w powiecie Bruntal”. *Ibidem*, Informacja KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, z 24 X 1968 r., k. 83.

⁵⁶ AIPN Wr., sygn. 09/1022, Informacja sztabu specjalnego KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 30 VIII 1968 r., k. 57; sygn. 09/1023, Informacja KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie (szyfrogram), 31 VIII 1968 r., s. 3.

⁵⁷ AIPN Wr., sygn. 09/1025, Informacja dot. obywateli CSRS, którzy przechodzą w zainteresowaniu operacyjnym Służby Bezpieczeństwa KW MO w Opolu w związku z akcją kryptonim „Podhale”, 6 IX 1968 r., k. 54; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Pismo z KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 26 VIII 1968 r., s. 5.

⁵⁸ AIPN Wr., sygn. 09/1025, Informacja dot. obywateli CSRS, którzy przechodzą w zainteresowaniu operacyjnym Służby Bezpieczeństwa KW MO w Opolu w związku z akcją kryptonim „Podhale”, 6 IX 1968 r., k. 52.

⁵⁹ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Pismo KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 24 VIII 1968 r., s. 5.

W pierwszych dniach inwazji na wysokości Pilszcza w powiecie głubczyckim, na szosie po czeskiej stronie granicy, wystawiono zwrócone w stronę Polski portrety czechosłowackich przywódców – Dubčeka i Svobody – z podpisem: „Dubček i Svoboda podporą narodu”. Na wysokości Wawrowic w tymże powiecie posłużono się radiowężłem, nadając audycje przez głośniki skierowane ku polskiej stronie granicy⁶⁰. Komendant posterunku czechosłowackiej milicji (VB) w nadgranicznych Šilheřovicach koło Ostravy, Bohdan Paříšek, wywiesił flagę narodową przepasaną kirem⁶¹. Komitet Powiatowy PZPR w Raciborzu informował, że w pasie przygranicznym „zauważa się wielu Czechów z czarnymi opaskami na ramieniu lub [noszących] w klapach czarne tasiemki na tle ich godła narodowego”⁶².

Przez wiele miesięcy częstym zjawiskiem było malowanie bądź wywieszanie haseł politycznych na wagonach jadących w kierunku pogranicznych stacji kolejowych w Chałupkach lub Głuchołazach. W sierpniu 1968 r. na przejeżdżających przez Głuchołazy pociągach czechosłowackich, zarówno osobowych, jak i towarowych, pojawiły się hasła: „Polska zdradziła Czechosłowację”, „Polacy zdradzili naród czeski”, „Polacy zdrajcy”, „Precz z armią polską”, „Śmierć zdrajcom”, „Przed historią odpowiecie” itp.⁶³ Na wagonach jadących w kierunku Chałupek w dniach 30 VIII–1 IX 1968 r. widniały m.in. następujące hasła: „Dlaczego, sąsiedzi, napadliście na nas?”, „Okupanci, opuście naszą ojczyznę wraz z Dubčekiem na czele”, „Żołnierze polscy, odchódźcie do domów, czekają na was”, „Kolaborant – zdrajca – Indra i Kolberg”, „Leninie, przebudź się, Breżniew zwariował”, „Ten, co chwali Dubčeka, tego kula nie czeka. Ten, co chwali Gomułkę, ten połknie kulkę”⁶⁴. Podobnego rodzaju hasła pojawiały się na wagonach jeszcze w sierpniu 1969, u progu pierwszej rocznicy inwazji⁶⁵. Władze PRL starały się, by widniejące na wagonach

⁶⁰ AIPN Wr., sygn. 09/1025, Informacja dot. obywateli CSRS, którzy przechodzą w zainteresowaniu operacyjnym Służby Bezpieczeństwa KW MO w Opolu w związku z akcją kryptonim „Podhale”, 6 IX 1968 r., k. 55.

⁶¹ *Ibidem*, k. 56.

⁶² APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Informacja o przebiegu zebrań i aktualnych nastrojach społeczeństwa w związku z rozwojem sytuacji w Czechosłowacji, [sierpień 1968 r.], s. 81.

⁶³ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Informacja o przebiegu zebrań członków partii na wsi w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 23 VIII 1968 r., s. 3; sygn. 2133, Informacja o nastrojach społeczeństwa miasta i powiatu Nysa w sierpniu 1968 r., s. 120.

⁶⁴ AIPN Wr., sygn. 09/1023, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 2 IX 1968 r., k. 13; Telegram nr 6669/68 [do dyrektora Departamentu I MSW], 2 IX 1968 r., k. 8.

⁶⁵ *Ibidem*, Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MSW w Warszawie, 20 VIII 1969 r., k. 64.

hasła były usuwane przez kolejarzy na punktach kontrolnych. Gdy okazywało się to niemożliwe, odsyłano je z powrotem⁶⁶.

Długotrwałą akcję protestacyjną podjęli czechosłowaccy celnicy, odmawiając przez parę tygodni wspólnego urzędowania z celnikami polskimi jako przedstawicielami okupanta i w różny inny sposób manifestując swój sprzeciw wobec zaistniałej sytuacji. W pochodzących z tego czasu dokumentach SB szczególnie często wymieniani są celnicy z przejścia granicznego Mikulovice–Głuchołazy, o których tak pisano w meldunku KW MO w Opolu dla Departamentu I MSW z 4 IX 1968 r.: „Większość z nich w okresie [ostatnich] wydarzeń stanowiła zwartą, wrogą grupę w tej placówce. W czasie służby zabierali obywatelom polskim powracającym z CSRS wszelkie mapy i foldery z trasami turystycznymi. Bez przerwy w tym okresie wysłuchiwali nielegalnych audycji i nagrywali na magnetofon, celem rozpowszechniania. Wszyscy nałożyli na mundurach wstążki o barwach narodowych CSRS z żałobą”⁶⁷. W tym samym piśmie tak scharakteryzowano postawę ówczesnego naczelnika urzędu celnego w Mikulovicach, Antona Hrubego: „Już przed wkroczeniem wojsk Układu Warszawskiego często wyrażał się negatywnie o przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim krajach R[ady] W[zajemnej] P[omocy] G[ospodarczej]. 22 VIII 1968 r., odwołany z urlopu, manifestacyjnie rozpowszechniał wrogą propagandę z nielegalnych radiostacji, wpływając w tym kierunku na podległych pracowników. Z własnej inicjatywy wywiesił flagę czechosłowacką na pół masztu, twierdząc, iż czyni to na znak żałoby”⁶⁸. W informacji z 28 X 1968 r. pisano, że Hruby zdjął flagę najpóźniej w swoim rejonie. Odnotowano również, że w początkach inwazji nakazał on natychmiastowe usunięcie wymalowanego na szybie drogowskazu, a ponadto wypowiedział się negatywnie o pnącym się wówczas szybko w górę Gustavie Husáku (przyszłym przywódcy KPCz), nazywając go karierowiczem⁶⁹.

⁶⁶ AIPN Wr., sygn. 09/1022, Pismo z KW MO w Opolu do wiceministra spraw wewnętrznych, gen. bryg. Franciszka Szlachcica, 9 V 1969 r., k. 146.

⁶⁷ *Ibidem*, Informacja KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 4 IX 1968 r., k. 18.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ AIPN Wr., sygn. 09/1025, Informacja o zachowaniu się celników strony CSRS, 28 X 1968 r., k. 92.

Spoleczeństwo województwa opolskiego wobec najazdu na Czechosłowację

Pierwszą reakcją mieszkańców województwa opolskiego na wiadomość o wejściu wojsk okupacyjnych do Czechosłowacji były wzmożone zakupy w sklepach. Wiele osób starało się zgromadzić zapasy podstawowych artykułów konsumpcyjnych na wypadek, gdyby doszło do wybuchu wojny. W niektórych miejscowościach wybuchła nawet prawdziwa panika zakupowa. Sytuacja taka zaistniała w położonych nad granicą czterech wsiach w powiecie raciborskim – Owsiszczu, Chałupkach, Tworkowie i Krzyżanowicach⁷⁰. Intensywnych zakupów niektórych artykułów dokonywano również w powiatach krapkowickim, kozielskim, głubczyckim i kluczborskim, a także w samym Kluczborku oraz w Raciborzu i Brzegu. Na terenie Brzegu zaobserwowano również wzmożone wypłaty z książeczek oszczędnościowych (trzykrotny wzrost wielkości wypłat w dniu 22 VIII 1968 r.)⁷¹. W jednej z kilku informacji opracowanych 21 VIII 1968 r. przez KW PZPR w Opolu dla Wydziału Organizacyjnego KC PZPR odnotowano „dalszy wykup artykułów żywnościowych oraz środków piorących i mydła” w całym powiecie kluczborskim, powiatach kozielskim, namysłowskim, oleskim i strzeleckim oraz w niektórych miejscowościach na terenie powiatu raciborskiego. W związku z tym zostało wydane zarządzenie o ograniczeniu sprzedaży detalicznej⁷². Tego samego dnia w godzinach popołudniowych zaobserwowano wykup artykułów żywnościowych w niektórych miejscowościach województwa oraz w kilku sklepach na terenie Opoli. „Fala wykupu” towarów opadła nieco w powiecie strzeleckim, ale wzmożła się w powiatach głubczyckim, raciborskim i kluczborskim. W powiecie głubczyckim gwałtownie wzrosła – o około 100% w stosunku do poprzednich dni – również liczba przypadków podejmowania pieniędzy z Powszechnej Kasy Oszczędności⁷³. O analogicznych zjawiskach na terenie powiatu brzeskiego tak

⁷⁰ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Informacja o przebiegu zebrań i aktualnych nastrojach społeczeństwa w związku z rozwojem sytuacji w Czechosłowacji, s. 81.

⁷¹ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Pismo I sekretarza KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 21 VIII 1968 r., s. 8; Informacja o nastrojach w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 22 VIII 1968 r., s. 20.

⁷² *Ibidem*, Informacja nr 3 o nastrojach w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., s. 12.

⁷³ *Ibidem*, Informacja nr 4 o nastrojach w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., s. 14. W meldunku z Głubczyc, nadesłanym późnym popołudniem 21 VIII 1968 r., czytamy: „Na terenie pow[iatu] głubczyckiego stwierdza się masowy wykup soli i mydła. W sklepach: Ściborzycze Małe, Klisino, Szonów wykupiono sól i cukier. W Ściborzycach Małych sklepowa w trzech

pisano w informacji opracowanej przez miejscowy KP PZPR z datą 22 VIII 1968 r.: „W dniach 21 i 22 sierpnia na terenie powiatu, a przede wszystkim w Karłowicach i Lewinie Brzeskim, zanotowano wzmożony wykup podstawowych artykułów – sól, mąka, cukier, mydło, zapalki, świece itp. W Karłowicach zanotowano wykup podstawowych artykułów przez rolników z powiatu opolskiego, gromady Popielów”⁷⁴. Mieszkańcy Prudnika wykupywali cukier, tłuszcze i sól⁷⁵. Według datowanej na 22 VIII 1968 r. informacji z powiatu oleskiego: „Przed niektórymi sklepami (Chudoba, Chocianowice) w dniu 22 sierpnia w godzinach rannych były kilkudziesięcioosobowe kolejki, co przedtem nigdy nie miało miejsca”⁷⁶.

O ówczesnym stanie nastrojów społecznych wiele mówi również następujący fragment cytowanej powyżej informacji z powiatu oleskiego: „Kilka osób w starszym wieku, zarówno członków partii jak i bezpartyjnych, wypowiadało się, że wojowania mają dosyć [i] że trzeba wszystko zrobić, by zachować spokój”. Opinie takie wypowiadali robotnicy rolni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w Biskupicach i Sowcyczach. Według tego samego źródła w Gorzowie Śląskim i Kościeliskach „księża w rozmowach z wiernymi nawoływali do modlitwy, by nie doszło do rozlewu krwi”⁷⁷. Ludzie lękali się najgorszego, jak o tym świadczy m.in. następujący fragment informacji o przebiegu zebrań partyjnych PZPR w powiecie brzeskim: „Na wsi, tak samo jak w mieście, towarzysze wyrażają obawę, aby nie doszło do wojny. [...] pytają, czy będzie wojna, czy należy zaopatrzyć się w artykuły pierwszej potrzeby; jaki jest stosunek innych partii, szczególnie Włoch, Francji, do podjętych decyzji przez państwa Układu Warszawskiego do Czechosłowacji; co dzieje się w Czechosłowacji, czy jest rząd, kto

wypadkach sprzedawała rolnikom po 50 kg cukru. Braki tych towarów zaraz uzupełniono. Na pozostałym terenie stwierdza się próby zakupu większych ilości wspomnianych wyżej towarów. Stwierdza się również zwiększone o około 100 proc. w stosunku do poprzednich dni podejmowanie pieniędzy z PKO”. APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Meldunek, 21 VIII 1968 r., s. 100. W meldunku z 21 VIII 1968 r., odnoszącym się do sytuacji w Opolu i powiecie opolskim, pisano: „W godzinach tuż przedpołudniowych zanotowano na terenie powiatu wzmożony wykup cukru, mąki i soli w Chróścinie, Kompracheicach oraz w Opolu, w sklepie na Zaodrze i w sklepie »Związkowiec«. Zaznacza się, że władze handlowe czuwają nad tym zagadnieniem w myśl odpowiednich zaleceń”. APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Meldunek 3 w sprawie listu KC [PZPR] z 21 VIII 1968 r., s. 191.

⁷⁴ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Informacja KP PZPR w Brzegu dla Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Opolu, 22 VIII 1968 r., s. 74–75.

⁷⁵ *Ibidem*, [Informacja], [sierpień 1968 r.], s. 187.

⁷⁶ *Ibidem*, Informacja o przebiegu zebrań w organizacjach partyjnych na temat Listu KC [PZPR] o sytuacji w Czechosłowacji, 22 VIII 1968 r., s. 76.

⁷⁷ *Ibidem*; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Informacja nr 6 o nastrojach w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., s. 22.

sprawuje władzę, dlaczego rozgłoszenie czeskie tak długo nadają płacziwe audycje”⁷⁸. Z innego dokumentu wytworzonego przez aparat partyjny PZPR dowiadujemy się, że stu robotników zatrudnionych w żwirowni w Krzyżanowicach w powiecie raciborskim, „widząc w nocy ruchy wojsk, nie podjęło o godz. 8.00 pracy. Byli oni zdezorientowani i pytali kierownika »czy nie będzie wojny«”. Przystąpiono do pracy dopiero po otrzymaniu drogą telefoniczną uspokajających wyjaśnień z Dyrekcji Opolskich Zakładów Eksploatacji Kruszywa (żwirownia należała do struktury tego przedsiębiorstwa)⁷⁹.

Od pierwszych chwili inwazji cały aparat propagandowy PRL utrzymywał, że decyzja o przeprowadzeniu tej operacji cieszy się pełnym zrozumieniem i poparciem polskiego społeczeństwa. W rzeczywistości decyzja ta była mniej lub bardziej ostro krytykowana przez wielu obywateli PRL, nie wyłączając licznych członków PZPR.

W dniach 21 i 22 VIII 1968 r. ponownie przeprowadzono wielką akcję zebrań we wszystkich organizacjach partyjnych PZPR w całym kraju⁸⁰. Zebrania te, odbywające się zarówno w miastach (w instytucjach i zakładach pracy), jak i na wsi (w poszczególnych gromadach), poświęcono w całości najnowszemu wydarzeniu w Czechosłowacji, które omawiano zgodnie z wykładnią zawartą w kolejnym liście KC PZPR. W pisemnych informacjach o przebiegu zebrań była mowa o pełnym lub prawie pełnym poparciu członków partii dla decyzji o wkroczeniu do Czechosłowacji. Przykładem tego może być informacja o zebraniach partyjnych w województwie opolskim, opracowana już 21 VIII 1968 r. przez KW PZPR w Opolu dla Wydziału Organizacyjnego KC PZPR. W dokumencie tym pisano: „Ogólnie notuje się wypowiedzi wyrażające poparcie dla decyzji KC PZPR i KPZR, ocenia się tę decyzję jako słuszną. Wyrażane są także poglądy, że trzeba to było zrobić wcześniej. Zanotowano stwierdzenia, że jest to internacjonalistyczny obowiązek krajów socjalistycznych”⁸¹.

Podobne tony zabrzmiały również w analogicznej informacji o zebraniach partyjnych w środowisku wiejskim, opracowanej przez KW PZPR w Opolu z datą 23 VIII 1968 r. Autorzy owej informacji zapewniali: „Wszyscy występujący z troską mówili o konieczności tej decyzji, wyrażali poparcie dla KC PZPR. Akcentowano

⁷⁸ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Informacja, 22 VIII 1968 r., s. 74–75.

⁷⁹ *Ibidem*, Meldunek 3 w sprawie listu KC [PZPR], 21 VIII 1968 r., s. 191.

⁸⁰ Kamiński, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza*, s. 76–77.

⁸¹ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Pismo KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w Warszawie, 21 VIII 1968 r., s. 128.

w dyskusji niebezpieczeństwo zagrożenia ze strony NRF [RFN] i konieczność obrony interesów krajów socjalistycznych. Stwierdzano, że decyzja krajów socjalistycznych nie należy do przyjemnych, lecz innego wyjścia nie było. Wszędzie na zebraniach wyczuwało się zrozumienie powagi sytuacji, jaka nam zagrażała w wypadku, gdyby władzę w Czechosłowacji objęli w pełni rewizjoniści. Zebrania ocenić należy pozytywnie. Wyrażały one pełną aprobatę dla decyzji KC PZPR. Na żadnym z zebrań nie zanotowano negatywnych wypowiedzi. Trafiły się jedynie wypowiedzi wyrażające wątpliwości dyskutanta, na które szukał odpowiedzi u towarzyszy z instancji powiatowej⁸². W dalszej części cytowanego dokumentu w następujący sposób przyznawano jednak, że niektórzy uczestnicy zebrań mieli odwagę publicznie krytykować decyzję o wysłaniu wojsk do Czechosłowacji: „Bardzo nieliczne były wypadki, że dyskutant wykazywał zupełne niezrozumienie sytuacji w Czechosłowacji i stąd [brało się] niezrozumienie konieczności decyzji krajów socjalistycznych, np. wypowiedź tego typu, że »wojska Układu Warszawskiego nie powinny wkroczać do Czechosłowacji, bowiem nie ma tam walk wewnętrznych« (Państwowy Ośrodek Maszynowy w Brzegu) lub że »jeśli Czechosłowacja chce odstąpić od obozu socjalistycznego, to ZSRR nie powinien jej w tym przeszkadzać« (Zarząd Zieleni w Brzegu). Niektórzy towarzysze wyrażali zaniepokojenie, czy nie spowoduje się konfliktu zbrojnego w Europie⁸³.

Wymownym świadectwem kontrowersji, do jakich dochodziło podczas zebrań, jest również datowana na 22 VIII 1968 r. informacja o przebiegu zebrań na terenie Brzegu i powiatu brzeskiego, na której po części oparty został dokument przytoczony powyżej. W pierwszej części dokumentu czytamy: „W Siewnikach, Brzeskich Zakładach Przemysłowych, Opolskich Zakładach Przemysłu Cukierniczego, Narodowym Banku Polskim i wielu innych [zakładach pracy] towarzysze stwierdzali, że stanowisko zajęte przez kraje Układu Warszawskiego wobec Czechosłowacji jest słuszne. Ponieważ NRF [RFN] w coraz większym stopniu zagraża Czechosłowacji oraz Polsce, [co] z kolei równa się z utratą zdobyczy socjalistycznych. Towarzysze w pełni zdają sobie sprawę z tego, co by się stało, gdyby w Czechosłowacji władzę przejęli rewizjoniści czescy. W Przed[się]biorstwie] Obsługi Przem[ysłu] Rolnego tow[arzysze] Pytel i Sempik w dyskusji stwierdzili, że w całej rozciągłości popierają stanowisko rządu polskiego wobec Czechosłowacji. Bowiem zdają sobie sprawę

⁸² *Ibidem*, Informacja nr 7 o przebiegu zebrań członków partii na wsi w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 23 VIII 1968 r., s. 1–2.

⁸³ *Ibidem*.

w zupełności, jakie niebezpieczeństwo groziłoby Polsce, gdyby zmienił się ustrój w Czechosłowacji. Towarzysze podkreślali, że wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji było słuszne, aby zahamować działalność elementów wrogich i obcych socjalizmowi”⁸⁴. Z wymową tej części dokumentu ostro kontrastuje jego ciąg dalszy, w którym w następujący sposób zaprezentowano wypowiedzi o charakterze krytycznym: „Na odbywających się zebraniach zanotowano również odmienne stanowiska niektórych towarzyszy. W P[raństwowym] O[środku] M[aszynowym w] Brzeg[u] tow[arzysz] Orzycki stwierdził, że wojska Układu Warszawskiego nie powinny wkraczać do Czechosłowacji, bowiem nie ma tam walk wewnętrznych. W Zarządzie Zieleni Miejskiej tow. Kantor podkreślił, że jeśli Czechosłowacja chce odstąpić od obozu socjalistycznego, to ZSRR nie powinien przeszkadzać”⁸⁵.

Bardzo pouczającym materiałem jest również informacja o przebiegu zebrań i aktualnych nastrojach społecznych w powiecie raciborskim. Dokument ten pokazuje, jak nastroje wśród członków partii zmieniały się pod wpływem docierających stopniowo informacji bądź na skutek ich niedostatku. Czytamy tam: „W dniu 22 sierpnia 1968 r. [...] przeprowadzono 90 procent zebrań ogólnego stanu POP, przy frekwencji 74 procent w mieście, a 62 procent na wsi; w dniu następnym, do godziny 13.00 zakończono resztę zebrań. [...] Dyskusje, wypowiedzi wypełnione były troską o dalszy rozwój wypadków. Stwierdzenia były jednoznaczne – w pełni popierające decyzje Komitetu Centralnego – sytuacja wszystkim wydawała się jasna, że w ciągu kilkunastu godzin w Czechosłowacji nastąpi ład i porządek. Nieco inne pytania i inna atmosfera była na zebraniach po południu. Wielu członków, w przeciwieństwie do zebrań rannych – było zaniepokojonych, pytania były pełne obaw, a niektórzy z nich byli nawet zaskoczeni treścią i formą apeli radia, telewizji i prasy czechosłowackiej”⁸⁶.

Wydawana w PRL prasa utrzymywała, że społeczeństwo polskie identyfikuje się moralnie z żołnierzami uczestniczącymi w okupacji Czechosłowację i jest dumne z realizowanej przez nich misji. O nastrojach takich miały świadczyć m.in. publikowane na łamach prasy listy do żołnierzy. W pierwszej połowie września 1968 r. „Trybuna Opolska” donosiła: „Już od kilku dni za pośrednictwem poczty

⁸⁴ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1618, Informacja KP PZPR w Brzegu dla Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Opolu, 22 VIII 1968 r., s. 72.

⁸⁵ *Ibidem*, Informacja, 22 VIII 1968 r., s. 73.

⁸⁶ *Ibidem*, Informacja z przebiegu zebrań i aktualnych nastrojach społeczeństwa w związku z rozwojem sytuacji w Czechosłowacji, [sierpień 1968 r.], s. 80.

polowej dostarczane są żołnierzom Wojska Polskiego stacjonującym czasowo na terenie Czechosłowacji serdeczne listy od społeczeństwa naszego województwa”⁸⁷.

O powszechnym rzekomo poparciu społeczeństwa polskiego dla interwencji miały świadczyć również listy i prezenty, przywiezione we wrześniu 1968 r. do żołnierzy polskich stacjonujących w okupowanym rejonie Hradca Králové przez delegację złożoną z przedstawicieli władz z terenu województwa opolskiego. Relacjonujący wizytę owej delegacji Andrzej Mach z „Trybuny Opolskiej” pisał: „Pancerniacy stacjonujący w pobliżu Hradec Králové witają opolską delegację niezwykle serdecznie. [...] Mieszkańcy Opola – pracownicy »Opolanki«, O[pol- skich] Z[akładów] P[rzemysłu] C[ukrowego], Huty [Szkła Okiennego] »Murów«, »Ofamy«, fabryki mebli, budowlani, zetemesowcy – dziękują w nich żołnierzom za godną postawę, prezentowaną przez wszystkich przebywających czasowo na terenie Czechosłowacji członków polskich sił zbrojnych”⁸⁸.

W rzeczywistości sprawy nie przedstawiały się tak prosto, jak wynikałoby z cytowanych powyżej tekstów. Obecność żołnierzy polskich w Czechosłowacji budziła również innego rodzaju odczucia wśród mieszkańców województwa opolskiego. Decyzja o wysłaniu wojsk do „bratniego” kraju bywała ostro krytykowana przez sporą część społeczeństwa polskiego, z członkami PZPR włącznie. Świadczą o tym w jednoznaczny sposób w szczególności dokumenty SB, która wiele tego typu głosów i wystąpień odnotowała z większą lub mniejszą precyzją. Bardzo interesujący i wymowny pod tym względem jest m.in. sporządzony z datą 3 IX 1968 r. imienny (przeważnie) wykaz osób, które wypowiadały się w sposób krytyczny o postępowaniu interwencji⁸⁹. Wybrane przykłady z tego bogatego zbioru informacji przedstawiono w formie aneksu na końcu artykułu.

W jednym z meldunków o nastrojach w województwie opolskim, jakie zostały opracowane 21 VIII 1968 r. przez KW PZPR w Opolu dla Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, pisano o głosach współczucia dla Czechów – z komentarzem – „najwidoczniej po [wy]słuchaniu komunikatów radia czeskiego”. W tym samym meldunku przytoczono również następującą wypowiedź: „Gdyby w Polsce rozpisac

⁸⁷ „*Jesteśmy całym sercem z Wami*”. Listy do żołnierzy WP stacjonujących w CSRS, „Trybuna Opolska”, nr 247 (5203) z 8 IX 1968 r., s. 1–2.

⁸⁸ Andrzej Mach, *Opolanie wśród żołnierzy*, „Trybuna Opolska”, nr 259 (5215) z 20 IX 1968 r., s. 2. Autor cytowanej relacji nie omieszkał nadmienić: „W jednostkach, u których gościła delegacja opolska, co czwarty żołnierz jest członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”. „Wagonówka” – potoczne określenie Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego „Opole” w Opolu.

⁸⁹ AIPN Wr., sygn. 09/1025, Informacja dot. postawy niektórych członków PZPR, w sprawie krypt. „Podhale”, 3 IX 1968 r., k. 5–17.

ankietę, to 90 procent byłoby przeciwko socjalizmowi. To wstyd, że Polacy występują w roli okupanta. Jestem Polakiem i wstydzę się tego”⁹⁰. W kolejnym meldunku z tego samego dnia przytoczono m.in. następujące wypowiedzi osób bezpartyjnych: „Wkroczenie wojsk do Czechosłowacji to agresja i bezprawie” (księgowy z Olesna); „Sprawa stanie na forum O[rganizacji]N[arodów]Z[jednoczonych] i Gomułka zostanie potępiony” (pracownik fizyczny banku w Kluczborku)⁹¹.

Sympatię dla ofiar inwazji i potępienie dla autorów tej operacji wyrażano nie tylko w wypowiedziach ustnych. Odczucia te manifestowano także poprzez wykonywanie napisów w miejscach publicznych i akcje ulotkowe. W pierwszym dniu inwazji, na murach Huty im. gen. Świerczewskiego w Zawadzkiem w powiecie strzeleckim pojawiło się pięć wykonanych kredą napisów o treści: „Sowiecka agresja na Czechosłowację”, „Sowietci okupują Czechy”, „Ręce precz od Czechosłowacji”, „Cześć walczącym o demokrację”, „Nie jesteście sami”⁹². Tego samego dnia na jednym z wydziałów Huty „Małapanew” w Ozimku pojawił się napis: „Bieżniew agresor, zbrodniarz – żądamy wycofania wojsk z Czechosłowacji”. W ubikacjach na terenie huty wykonane zostały napisy o treści: „Przywódcy Paktu Warszawskiego postępują jak Hitler”, „Niech żyje Dubček”⁹³. W Borkach Wielkich koło Olesna na ścianie budynku wykonany został czerwoną emalią napis o treści: „Niech żyje Dubček – śmierć agresorom 1938/1968”⁹⁴. 21 lub 22 sierpnia w parku miejskim w Brzegu znaleziono 10 czy 12 (według różnych źródeł) zapisanych długopisem ulotek o treści „Za waszą i naszą wolność” oraz „Gomułka, ręce precz od Czechosłowacji”. 23 lub 24 sierpnia w trzech miejscach na terenie Brzegu wymalowano olejną farbą napisy o treści: „Czesi mają rację”, „Ruscy go home” oraz „Precz z agresorem”⁹⁵. 24 sierpnia przy ul. Bończyka w Opolu pojawiły się wykonane

⁹⁰ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Informacja nr 4 o nastrojach w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., s. 17.

⁹¹ *Ibidem*, Informacja nr 6 o nastrojach w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., s. 22.

⁹² *Ibidem*, Informacja o nastrojach w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 22 VIII 1968 r., s. 20.

⁹³ *Ibidem*, Informacja nr 6 o nastrojach w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., s. 22; sygn. 1618, Meldunek w sprawie listu KC PZPR z dnia 21 VIII 1968 r., s. 97.

⁹⁴ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 1761, Informacja KW PZPR w Opolu dla Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 26 VIII 1968 r., s. 5.

⁹⁵ *Ibidem*, Informacja nr 6 o nastrojach w związku z sytuacją w Czechosłowacji, 21 VIII 1968 r., s. 22; Pismo I sekretarza KW PZPR w Opolu do Sektora Informacji Partyjnej Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 24 VIII 1968 r., s. 4; AIPN Wr., sygn. 011/1198, Karty, 8 XI 1975 r., k. 98–100.

krederę napisy: „Rosjanie to bandyci”, „Precz z agresją na Czechosłowację” i „Precz z Czechosłowacją”. Autorem napisów okazał się Bogdan Błaszczak, uczeń VII klasy szkoły podstawowej. Z uwagi na młody wiek sprawcy SB ograniczyła się do przeprowadzenia rozmów profilaktycznych z nim i pięcioma innymi nastolatkami⁹⁶.

Spora część społeczeństwa nie ufała oficjalnej propagandzie i wołała polegać na informacjach pozyskiwanych z nasłuchu zachodnich rozgłośni radiowych, a zwłaszcza Radia Wolna Europa. Zjawisko to znacznie nasiliło się po najeździe na Czechosłowację. Złaknieni rzetelnych informacji ludzie słuchali zachodnich rozgłośni nie tylko w domu, ale niekiedy także w miejscu pracy, co miało już posmak opozycyjnej manifestacji politycznej i łączyło się z realnym ryzykiem represji. O niektórych tego typu przypadkach tak pisano w informacji o nastrojach wśród społeczeństwa powiatu strzeleckiego: „Na wielu zebraniach słyszy się narzekania odnośnie [do] skąpych informacji ze strony prasy, radia i telewizji, co rzekomo ma być powodem szukania wiadomości w nielegalnych rozgłosniach zachodnich. [...] Były również takie wypadki, jak np. w Zakładzie Karnym w Strzelcach Opolskich, że niektórzy funkcjonariusze w miejscach publicznych słuchali Wolnej Europy. Oczywiście te wszystkie dyskusje i próby publicznego demonstrowania swoich poglądów spotkały się z reakcją kompetentnych czynników, ale należy wyciągnąć z tego wnioski, że elementy takie istnieją”⁹⁷.

Dnia 24 VIII 1968 r. nieznanne osoby podłączyły audycję Radia Wolna Europa (RWE) do linii radiofonicznej Koźle–Reńska Wieś–Długomiłowice–Cisek. Audycję nadawaną z radiowężła wyłączono, doprowadzając do zwarcia na linii głównej. Transmitowana przez około godzinę audycja RWE dotyczyła wydarzeń w Czechosłowacji. O dokonanie tej akcji był podejrzewany Wiesław Kasprzycki z Koźła, teletechnik zatrudniony w Okręgowym Urzędzie Telekomunikacji Międzyimiastowej w tymże ośrodku. W związku z tym 31 VIII 1968 r. funkcjonariusze SB przeprowadzili u niego rewizję oraz zatrzymali go na 48 godzin. Nie znaleziono jednak przeciwko niemu żadnych dowodów i ostatecznie musiano umorzyć dochodzenie z powodu niewykrycia sprawcy⁹⁸. Trzej młodzi robotnicy z Kędzierzyna, Jan

⁹⁶ AIPN Wr., sygn. 11/384, Plan operacyjnych przedsięwzięć do spr[awy] op[eracyjno]-śledczej krypt. „Weltawy”, 28 VIII 1968, s. 8; Notatka służbowa, 9 VIII 1968, s. 36–37.

⁹⁷ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 2134, Informacja o nastrojach wśród społeczeństwa powiatu strzeleckiego, AP KW PZPR w Opolu, [sierpień 1968 r.], s. 179.

⁹⁸ AIPN Wr., sygn. 012/2833, t. 3, Meldunek o umorzeniu sprawy nr rep[ertorium] Wydziału Śledczego [KW MO w Opolu] 36/68, sygn[atura] akt Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu II DS. 44/68, 2 XI 1968 r., s. 6–8; APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 2134, Informacja o opiniach, poglądach i nastrojach w społeczeństwie powiatu kozielskiego, s. 69.

Łoboda, Stanisław Sioła i Jerzy Tomik, urządzili manifestację protestacyjną pod hotelem pracowniczym przy ul. Piotra Skargi. Zatrzymani przez MO, spędzili kilka dni w areszcie. Sioła został dotkliwie pobity podczas przesłuchania⁹⁹. 29 X 1968 r. na terenie Studium Wojskowego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu pojawiły się ulotki o treści potępiającej najazd na Czechosłowację i brutalne zdławienie ruchu studenckiego w Polsce w marcu 1968 r. Było to elementem większej akcji kolportażowej, przeprowadzonej w różnych miejscowościach kraju u progu V Zjazdu PZPR, odbywającego się w połowie listopada tegoż roku¹⁰⁰.

Na wydarzenia w Czechosłowacji szczególnie żywo reagowała rdzenna ludność Śląska Opolskiego. O reakcjach tych tak pisano w opracowanej przez SB informacji o opiniach, poglądach i nastrojach w społeczeństwie powiatu koziełskiego, np. w Kędzierzynie: „W czasie wypełniania deklaracji o wstąpieniu do Terenowego Oddziału Samoobrony wiele osób miejscowego pochodzenia w sposób fałszywy wyrażało swoje poglądy na temat sytuacji w Czechosłowacji. Interpretowały one wkroczenie do Czechosłowacji jako inwazję, agresję lub okupację. Osoby te twierdziły, że np. chodzi o przechwycenie w Czechosłowacji środków masowego przekazu (radia, prasy, telewizji), by nie dopuścić do głosu zdrowej krytyki, gdyż społeczeństwo czeskie, podobnie jak polskie, nie ma wolności w zakresie swobodnego wypowiedzania się. Tłumaczono też, iż chodzi o narzucenie Czechosłowacji przez ZSRR nowej formy dyktanda, nakazującego jej tylko takie postępowanie, jakie odpowiada Związkowi Radzieckiemu. Nadto wysuwano twierdzenie, iż chodzi o uniemożliwienie Czechosłowacji nawiązania dla niej korzystnej z punktu widzenia narodowych interesów współpracy gospodarczej, w związku z czym Czechosłowacja, podobnie jak Polska, muszą płacić haracz z tytułu przynależności do RWPG”. W okolicznych gminach (Pawłowiczki, Bierawa, Dziergowice) coraz częściej można było słyszeć rozmowy w języku niemieckim.

⁹⁹ Relacja pisemna Stanisława Sioły z 8 IV 2013 r. Rodzina Jana Łobody pochodziła z Czechosłowacji.

¹⁰⁰ AIPN Wr., sygn. 065/58, Postanowienie o wszczęciu sprawy operacyjno-śledczej krypt. „Studium”, 4 XI 1968 r.; Meldunek o wszczęciu dochodzenia w sprawie nr rep.[ertorium] Wydziału Śledczego 58/68, 2 XI 1968 r.; Analiza w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Prowokatorzy” w powiązaniu ze sprawą krypt. „Powielacz”, 12 IV 1969 r.; diazo 2, Pismo z KW MO w Opolu do I Zastępcy Komendanta Miasta i Powiatu MO ds. SB w Nysie, 28 X 1974 r., bp.; sygn. 09/297, Meldunek sytuacyjny nr 03/68 dot. sytuacji przedjazdowej, 29 X 1968 r., k. 367–368. Ulotki tej samej treści, sygnowane przez „Głos Narodu”, pojawiały się również w Gliwicach, Katowicach, Zabrze, Tychach, Bielsku-Białej, Jaworze k. Bielska-Białej, Gdańsku i Krakowie. Według ustaleń SB materiały te, włącznie z ulotkami znalezionymi w Opolu, pochodziły z krakowskiego środowiska akademickiego.

W Kędzierzynie jeden z pasażerów, żądając sprzedania w kasie biletu, wymieniał nazwy miejscowości po niemiecku. W miejscowym Wydziale Spraw Wewnętrznych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pewna osoba „złożyła informację, iż dnia 21 sierpnia słyszała, jak wiele osób rozmawiało po niemiecku, czego przedtem nie spotykało się”¹⁰¹. Interwencję zbrojną w Czechosłowacji ostro krytykowali m.in. Ślązacy zatrudnieni w Spółdzielni Pracy Stolarzy w Kłodnicy koło Koźła. Cieszący się szczególnie dużym autorytetem w tym środowisku Teodor Kluge, brygadzysta maszynowy i przewodniczący Rady Nadzorczej, mówił, że „wojska Układu Warszawskiego niczym nie różnią się od wojsk hitlerowskich”. Jego zdaniem „czerwony Hitler wkroczył do Czechosłowacji”. W związku z tym we wrześniu 1968 r. funkcjonariusze SB Komendy Powiatowej MO w Koźlu przeprowadzili rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze z Klugem i innym pracownikiem tejże spółdzielni, Wilhelmem Siekierą¹⁰².

„Normalizacja”

Tymczasem w Czechosłowacji rozpoczął się proces tzw. normalizacji, jak nazwano stopniową likwidację demokratycznych innowacji z okresu Praskiej Wiosny¹⁰³. Proces ten znacznie przyspieszył w kwietniu 1969 r., gdy ze stanowiska I sekretarza KC KPCz odszedł Alexander Dubček, ustępując miejsca Gustávowi Husákowi. „Przyszedł nowy Rusak, który się nazywa Husák” – komentowano te zmiany w wierszu krążącym wśród mieszkańców Czechosłowacji¹⁰⁴. Wkrótce potem na wagonów dwóch pociągów towarowych, które przekroczyły granicę polsko-czechosłowacką, zauważono hasła o treści: „Husák jest Rosjaninem”, „Leninie, obudź się”, „Husák zaprzeda CSRS” itp. Ponieważ napisy zostały wykonane farbą olejną i były problemy z ich usunięciem, wagony, po sfotografowaniu hasel, odesłano z powrotem do Czechosłowacji¹⁰⁵.

¹⁰¹ APO, KW PZPR w Opolu, sygn. 2134, Informacja o opiniach, poglądach i nastrojach w społeczeństwie powiatu kozielskiego, [sierpień 1968 r.], s. 67.

¹⁰² AIPN Wr., sygn. 11/529, Wniosek o zezwolenie na przeprowadzenie rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej z Ob. Kluge Teodorem i Siekiera Wilimem, 9 IX 1968 r., s. 14; Meldunek dot. rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych do akcji krypt. „Podhale”, 10 IX 1968 r., s. 21–23.

¹⁰³ Oldřich Tůma, *Normalizacja 1969–1971*, [w:] *Wokół praskiej wiosny*, s. 143–150. Sprawa określenia ram czasowych tego procesu pozostaje wśród historyków przedmiotem kontrowersji.

¹⁰⁴ AIPN Wr., sygn. 09/1026, Meldunek, 22 IV 1969 r., k. 186.

¹⁰⁵ AIPN Wr., sygn. 09/1023, Informacja dla naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MSW, 21 IV 1969 r., k. 140. Autorzy hasel wykorzystali m.in. grę słów w języku czeskim: Husák, Rusák.

Opolska SB informowała, że aktyw Komitetu Powiatowego KPCz w Brunaltalu przyjął wybór Husáka „bardzo nieprzychylnie”. Niezadowoleniu z tego powodu dawano wyraz nawet podczas spotkania z działaczami PZPR. Obawiano się, że „dojdzie do poważnego ograniczenia swobód demokratycznych”. Przyrównywano Husáka do Gomułki, „wyrażając opinię, że także jest oddany ZSRR”¹⁰⁶. Dowódca czechosłowackiej placówki granicznej w Złatach Horach, chor. Augustyn Nyniak (pisownia polska), w rozmowie z dowódcą polskiej strażnicy w Konradowie wyraził się, że ludność czeska nie lubi Husáka, ponieważ będzie się on starał ograniczyć zakres wolności. Stwierdził też, że gdyby do Złatych Hor przyjechał Dubček, to ludzie nosiliby go na rękach, natomiast Husákowi nie chcieliby nawet podać ręki¹⁰⁷.

W materiałach opracowywanych przez opolską SB pisano o kolejnych przejawach postępującej „normalizacji”. Na przykład 19 IV 1968 r. informowano, że do Ostrawy dotarło nowe zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nakazujące odebranie od wszystkich funkcjonariuszy nowej przysięgi, która zawierała sformułowania mówiące o wierności internacjonalizmowi, partii komunistycznej, sojuszowi ze Związkiem Radzieckim oraz Układowi Warszawskiemu¹⁰⁸. Cztery dni później informowano o czystce politycznej wśród wojskowej kadry oficerskiej, jaką przeprowadzała komisja z czechosłowackiego Ministerstwa Obrony Narodowej: „Usuwani są oficerowie, którzy zajęli negatywne stanowisko [w stosunku] do wojsk Układu Warszawskiego po [ich] wkroczeniu do ZSRR. W Ołomuńcu, gdzie stacjonuje dywizja lub D[owództwo] O[kręgu] W[ojaskowego], usunięto pięciu wyższych oficerów”. Wspomniano, że „podobna czystka rozpoczęła się w najbliższym okresie czasu w MSW”¹⁰⁹.

Odnutowywano także różnego rodzaju akty protestu przeciwko „normalizacji”. Na przykład w tym samym dokumencie z 23 IV 1969 r. donoszono o próbie urzędzenia manifestacji w Opawie, podjętej 13 kwietnia przez trzech pracowników tamtejszego teatru. Ludzie ci wyszli na ulicę z dwoma transparentami (na jednym z nich widniał portret Dubčeka). Zostali jednak szybko zatrzymani przez StB i ich

¹⁰⁶ *Ibidem*, Informacja dla naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MSW, 25 IV 1969 r., k. 141; sygn. 09/1024, Meldunek dot. sytuacji w Czechosłowacji, 21 IV 1969 r., k. 69.

¹⁰⁷ AIPN Wr., sygn. 09/1024, Meldunek dot. sytuacji w Czechosłowacji, 21 IV 1969 r., k. 70.

¹⁰⁸ AIPN Wr., sygn. 09/1023, Informacja dla dyrektora Departamentu I MSW, 19 IV 1969 r., k. 138.

¹⁰⁹ AIPN Wr., sygn. 09/1024, Notatka informacyjna, 23 IV 1969 r., k. 73.

inicjatywa się nie powiodła¹¹⁰. Osiem dni wcześniej pisano o innej manifestacji w tym samym mieście, podkreślając, że wśród jej uczestników znajdowali się również elewi miejscowej szkoły podoficerskiej, a także niektórzy oficerowie¹¹¹. 19 IV 1969 r. informowano zaś, że „notuje się dość dużo przypadków zdawania legitymacji partyjnych w różnych środowiskach, a także w zakładach pracy”¹¹².

W październiku 1969 r. SB Komendy Powiatowej MO w Raciborzu informowała o powołaniu w pogranicznych powiatach CSRS komisji partyjnych, przeprowadzających weryfikację kadr aparatu partyjnego oraz administracji państwowej. Podawano, że w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Opawie usunięto ze stanowisk pięciu kierowników „za to, że nie chcieli dostosować się do zmian, jakie zaszły w polityce partii i administracji państwowej po objęciu funkcji I sekretarza KC KPCz [przez] tow[arzysza] Husáka”. Z tych samych powodów został pozbawiony swojej funkcji i wykluczony z partii również przewodniczący tamtejszej komisji zdrowia i opieki społecznej. Donoszono też o zamknięciu granic CSRS i wstrzymaniu wszelkich wyjazdów na Zachód oprócz wyjazdów służbowych¹¹³. Nie omieszkało jednak odnotować również kolejnego przejawu sprzeciwu wobec postępów „normalizacji”. Pisano, że na chodnikach niektórych ulic w Opawie zostały narysowane szubienice z hasłem „Lichovník – zdrajca”¹¹⁴. Chodziło o miejscowego komendanta powiatowego milicji, który początkowo dawał wyraz swojemu negatywnemu stosunkowi do interwencji zbrojnej w Czechosłowacji, ale w późniejszym czasie – jak wiele innych osób pełniących różne funkcje publiczne – najwyraźniej zmienił postawę.

Próba bilansu

Z materiałów zgromadzonych przez SB w ramach operacji „Podhale” wynika, że społeczne reakcje na wydarzenia w Czechosłowacji przedstawiały się w dużym stopniu podobnie w całej Polsce. Dominowała bierna postawa ogromnej większości społeczeństwa, odczytywana przez aparat bezpieczeństwa jako przejaw poparcia dla poczynań władz PRL. Nie brakowało też osób faktycznie pochwalających te

¹¹⁰ *Ibidem*, k. 72.

¹¹¹ AIPN Wr., sygn. 09/1023, Informacja dla naczelnika Wydziału VIII Departamentu I MSW, 15 IV 1969 r., k. 133.

¹¹² *Ibidem*, Informacja dla dyrektora Departamentu I MSW, 19 IV 1969 r., k. 137.

¹¹³ AIPN Wr., sygn. 09/1026, Meldunek, 20 X 1969 r., k. 221–222.

¹¹⁴ *Ibidem*, k. 222.

poczynania. W pierwszych dniach operacji „Dunaj” dość powszechnym zjawiskiem były też obawy przed możliwością wybuchu wojny. Notowano jednak także mniej lub bardziej krytyczne wypowiedzi na temat interwencji w CSRS. Zdarzały się również indywidualne z reguły akty protestu w formie akcji ulotkowych, malowania napisów na murach czy nawierzchniach dróg i ulic. Do wystąpień takich dochodziło zarówno w województwach sąsiadujących bezpośrednio z Czechosłowacją, jak i na terenach leżących w głębi kraju, nie wyłączając województw położonych na przeciwległym krańcu Polski, jak białostockie, olsztyńskie czy szczecińskie¹¹⁵.

W tym czasie zaznaczyła się jednak lokalna specyfika terenów zamieszkałych przez rdzenną ludność tzw. Ziemi Odzyskanych. W bezpośrednim związku z dramatem Praskiej Wiosny wśród ludności tej nasiliły się przejawy postaw pronieemieckich. Dotyczy to zarówno Ślązaków na terenach górnośląskich, jak i Kaszubów zamieszkałych w ówczesnym województwie gdańskim¹¹⁶. Na odrębne podkreślenie zasługuje także lokalna specyfika województw położonych na pograniczu polsko-czechosłowackim, w tym również województwa opolskiego. Południowe rubieże tych województw stały się widownią różnego rodzaju akcji protestacyjnych w strefie nadgranicznej, podejmowanych przez mieszkańców Czechosłowacji, a także związanych z tym przejawów solidarności ze strony obywateli polskich. Sytuacja na południowej rubieży województwa opolskiego kształtowała się pod tym względem bardzo podobnie jak np. w pogranicznym obszarze ówczesnego województwa krakowskiego¹¹⁷. Z uwagi na tę specyfikę terenów pogranicznych operacja o kryptonimie „Podhale” była prowadzona w województwach wrocławskim, opolskim, katowickim, krakowskim i rzeszowskim znacznie dłużej niż w innych częściach kraju, a mianowicie aż do 1970 r. W pozostałych województwach prowadzono ją

¹¹⁵ Marcin Zaremba, *Czołgi pokoju. Polacy wobec inwazji Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r.*, „Polityka”, 1998, nr 34, s. 58; Jerzy Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 747–749; *Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, wstęp, wybór i oprac. Łukasz Kamiński, Grzegorz Majchrzak, Warszawa 2008, s. 214–523; Robert Kwapis, *Praska Wiosna*, Toruń 2004, s. 251; Przemysław Bartkowiak, *Reakcje społeczne mieszkańców ziemi lubuskiej na interwencję w Czechosłowacji w 1968 roku w świetle meldunków Służby Bezpieczeństwa*, „Rocznik Lubuski”, 31 (2005), 2, s. 176–181; Janusz Szmyt, *Białostoczczyzna wobec Praskiej Wiosny*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. hab. Daniela Boćkowskiego, Białystok 2009, s. 74–84; Grzegorz Majchrzak, *Protesty przeciwko „ohydnej agresji”*, [w:] *Haniebna inwazja...*, s. 8–12; Łukasz Kamiński, *Ręce precz od Czechów! Polacy wobec inwazji na Czechosłowację w 1968 r.*, „Więź”, 20 VIII 2018, <https://wiesz.pl/2018/08/20/rece-precz-od-czechow-polacy-wobec-inwazji-na-czechoslowacje-w-1968-r/> (dostęp: 13 VII 2020 r.).

¹¹⁶ *Operacja „Podhale”*, s. 261.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 529.

do 16 IX 1968 r. Z powodu dłuższego prowadzenia tej operacji w województwie opolskim i innych województwach pogranicznych dysponujemy dość bogatym materiałem źródłowym na temat postępów tzw. normalizacji w Czechosłowacji¹¹⁸. Z materiałów tych, odzwierciedlających punkt widzenia i ówczesny stan wiedzy aparatu bezpieczeństwa, w niejednym przypadku bardzo ułomny, należy oczywiście korzystać w sposób krytyczny (podobnie zresztą jak z innych źródeł historycznych). Generalnie rzecz biorąc, jako materiały przeznaczone na wewnętrzny użytek aparatu władzy są one jednak znacznie bardziej wiarygodne od ówczesnych doniesień prasowych oraz innych materiałów przeznaczonych na użytek publiczny i w związku z tym celowo zakłamujących rzeczywistość dla celów propagandowych.

Do 1971 r. sytuacja polityczna w Czechosłowacji została całkowicie spacyfikowana („znormalizowana”). Nie zażegnało to jednak rysującego się już wcześniej niebezpieczeństwa społeczno-politycznej erozji sowieckiego imperium. Przekreślenie reform Praskiej Wiosny okazało się pyrrusowym zwycięstwem Moskwy i jej wasali z Układu Warszawskiego. Interwencja zbrojna w Czechosłowacji spotkała się z powszechnym potępieniem w krajach wolnego świata. Potępiły ją nawet niektóre partie komunistyczne na Zachodzie, wyłamując się w ten sposób spod dotychczasowej kurateli politycznej Kremla. Dramatyczne wydarzenia z 1968 r. raz na zawsze położyły kres szeroko rozpowszechnionym wcześniej w Czechach postawom rusofilskim. Doświadczenia z lat 1968–1969, związane z ówczesnymi wydarzeniami w Czechosłowacji i Polsce (Marzec '68), zadały cios złudzeniom na temat możliwości zbudowania „socjalizmu o ludzkim obliczu”. Pokazały one, że wolnościowych aspiracji społeczeństwa nie należy wiązać z personalnymi zmianami w łonie rządzących partii komunistycznych, ale konieczne jest stworzenie organizacyjnej alternatywy dla istniejących struktur politycznych. Nauka ta wydała swoje owoce w 1980 r., gdy w Polsce narodził się wielki ruch społeczny „Solidarności”.

Wydarzenia związane z dramatem Praskiej Wiosny bywały źródłem inspiracji dla różnego rodzaju inicjatyw o charakterze opozycyjnym, nawet jeśli inicjatywy takie nie miały wiele wspólnego z ideami Praskiej Wiosny jako takiej. Dotyczyło to zarówno Czechosłowacji, jak i Polski. Znakomitym tego przykładem jest sprawa wybuchu w auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, dokonanego w nocy z 5 i 6 X 1971 r. przez Jerzego Kowalczyka, pracownika technicznego tej uczelni, który w ten sposób nie dopuścił do odbycia się dorocznej akademii

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 43.

z okazji resortowego święta MO i SB. Przesłuchiwany później przez Biuro Śledcze MSW zamachowiec mówił, że wrogi stosunek do owych służb zrodził się u niego pod wpływem audycji Radia Wolna Europa, których zaczął słuchać systematycznie w związku z wydarzeniami Marca '68 w Polsce i kryzysem czechosłowackim. To właśnie doświadczenia z tego okresu zainspirowały go do dokonania jakiegoś czynu, który stałby się spektakularnym przejawem oporu wobec systemu komunistycznego w Polsce¹¹⁹.

Wydarzenia związane z najazdem na Czechosłowację odegrały ważną rolę także w politycznym życiorysie autora tego artykułu. Do dziś pamiętam, jak mój ojciec wraz z kolegą z pracy wysłuchiwał wówczas audycji RWE. Dziesięć lat później komunistyczni oficerowie polityczni nie zaliczyli mi drugiego semestru zajęć w ramach studium wojskowego przy Uniwersytecie Wrocławskim, ponieważ ich zdaniem niewłaściwie oceniłem interwencję zbrojną w Czechosłowacji, kwestionując na jej przykładzie obronny charakter Układu Warszawskiego. Zmuszony byłem powtarzać szkolenie w następnym roku akademickim. Na szczęście temat interwencji zbrojnej w CSRS wówczas już się nie pojawił, dzięki czemu udało mi się w końcu uzyskać zaliczenie i w ślad za tym ukończyć studia¹²⁰. Wspomniany powyżej Stanisław Sioła z Kędzierzyna, pobity w 1968 r. przez milicję jako uczestnik protestu przeciwko najazdowi na Czechosłowację, został 12 lat później działaczem kolejarskiej „Solidarności”. Podobnych przykładów można znaleźć zapewne znacznie więcej. Dobrze byłoby, gdyby jakiś badacz młodszej generacji spróbował wysondować wśród byłych opozycjonistów, jaki wpływ na ich postawę w czasach PRL miały doświadczenia związane z żywo przeżywanym również w naszym kraju dramatem Praskiej Wiosny.

W grudniu 1981 r. jeszcze raz posłużono się wojskiem dla ratowania komunizmu, wprowadzając stan wojenny w Polsce. Czołową rolę w przeprowadzeniu tej operacji odegrali generałowie Wojciech Jaruzelski i Florian Siwicki, mający bogate doświadczenia osobiste z okresu interwencji w Czechosłowacji. W działaniach związanych z wprowadzeniem stanu wojennego czynnie uczestniczyła również 10. Sudecka Dywizja Pancerna z Opola, mająca za sobą udział w okupacji Czechosłowacji. W grudniu 1981 r. jej jednostki wspierały SB i ZOMO w pacyfikowaniu kopalń i zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku.

¹¹⁹ AIPN Wr., sygn. 012/2956, t. 10, Protokół przesłuchania podejrzanego, 21 IV 1972 r., k. 74–76; Protokół przesłuchania podejrzanego, 24 IV 1972 r., k. 118–120.

¹²⁰ Por. *W sprawie studiów wojskowych*, „Opolitechnik”, 1981, 8, s. 11–12.

Ani najazd na Czechosłowację w 1968 r., ani stan wojenny w Polsce w 1981 r. nie zapobiegły jednak ostatecznemu upadkowi systemu komunistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej. W jednym z meldunków z października 1968 r. funkcjonariusze SB odnotowali m.in. następującą wypowiedź celnika Čestmira Krepelki z przejścia granicznego Mikulovice–Głuchołazy: „Komunizm musi zniknąć w Europie. Jeżeli my jego nie zlikwidujemy, uczynią to nasze dzieci”¹²¹. Tak też się ostatecznie stało, ale najazd na Czechosłowację i stan wojenny w Polsce opóźniły upadek komunizmu o dwa dziesięciolecia. Dwadzieścia bezpowrotnie straconych lat. Niemal całe pokolenie. Gdyby nie tragiczna noc z 20 na 21 VIII 1968 r., dzisiejsze oblicze naszej części Europy mogłoby wyglądać zupełnie inaczej.

Aneks. Wybrane wypowiedzi na temat interwencji w Czechosłowacji w świetle materiałów SB KW MO w Opolu

„– Stanisław BARTOS, Z-ca Kierownika Wydziału Finansowego w Kluczborku, b. czł[onek] Z[wiązku] W[alki] Z[brojnej] i A[rmii] K[rajowej], b. czł[onek] P[olskiego] S[tronnictwa] L[udowego], znany z wrogiego stanowiska do przemian socjalistycznych, oświadczył [...]: »Polska nie powinna się mieszać w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji. Jest to kompromitacja dla narodu polskiego«. Potępił równocześnie Władysława Gomułkę za to, że zgodził się na angażowanie sił zbrojnych Polski. [...]

– Wojciech WOŁYNIĘC, stolarz w fabryce mebli w Prudniku, czł[onek] PZPR. Po zapoznaniu się z komunikatem prasowym, w gronie innych robotników oświadczył: »że to co się stało w CSRS z naszej strony, jest niehumanitarne. Nie wypada, by bratni naród w stosunku do przyjaciół w ten sposób postąpił...« [...]

– Z[astęp]ca Dyrektora P[owszechnego] D[omu] T[owarowego] w Opolu, PIECHACZEK, członek PZPR, miejscowego pochodzenia, w gronie pracowników miejscowego pochodzenia określił pomoc [dla] Czechosłowacji jako »agresję wojsk Układu Warszawskiego« i stwierdził, że »jest to naruszenie praw międzynarodowych, tłumienie wolności«. [...]

– DUDEK Piotr, pracownik Zakładów Betoniarskich w Kluczborku, oświadczył [...] »że Czesi mieli rację nie chcąc się podporządkować Sowietaom. Polacy nie

¹²¹ AIPN Wr., sygn. 09/1023, Informacja KW MO w Opolu dla dyrektora Departamentu I MSW w Warszawie, 7 X 1968 r., k. 63.

powinni się wtrącać, gdyż będziemy mieli jeszcze więcej wrogów. Wypadki w Czechosłowacji świadczą, że obóz socjalistyczny nie jest trwały i wszystko trzyma się na przemocy Związku Radzieckiego«. [...]

– GROBORZ Jan, Kierownik Techniczny Spółdzielni Pracy Przetwórstwa Spożywczego »Wyzwolenie« w Opolu [...] zdecydowanie kwestionował podstawę prawną wkroczenia wojsk sojusznicych do CSRS. »Napaść na Czechosłowację – wg niego – jest szczytem bezczelności i świadczy o tym, że żadne państwo socjalistyczne nie jest wolne i suwerenne«. [...]

– Zdzisław KONIECZNY, radca prawny P[owiatowego] Z[wiązku] G[minnych] S[półdzielni] w Kluczborku [...] stwierdził: »wkroczenie sił do Czechosłowacji równa się okupacji tego kraju i tak [to] wygląda przyjaźń radziecka. U nas w kraju wiele osób przekona się naocznie, co jest warta przyjaźń polsko-radziecka, która jest fałszywa. To, co zrobiono, jest szaleństwem ze strony ZSRR. Przywódcy polscy usłużnie służą Sowiетom i ta polityka odbija się ujemnie. Nie można mieć zaufania do władz i Partii, gdyż wszystko to jest fałsz i obłuda«. [...]

– Kierownik Referatu Mieszkaniowego P[rezydium] M[iejskiej] R[ady] N[arodowej] w Krapkowicach, Tadeusz DUDA, członek Z[jednoczonego] S[tronnictwa] L[udowego], zam. w Krapkowicach, w rozmowie z pracownikami wypowiedział się: »Jest hańbą dla Polaków, że nasze wojska biorą udział w okupacji CSRS. Osobiście wstydzę się za Polskę i cały naród dlatego, że nasze wojska wkroczyły do Czechosłowacji«. [...]

– Na zebraniu O[ddziałowych] O[rganizacji] P[artyjnych] w Z[akładach] U[rządzeń] P[przemysłowych] Nysa, po odczytaniu listu KC [PZPR], inż. Stanisław WOŁOSZYN, prac[ownik] ZUP, czł[onek]PZPR, wypowiedział się w miejscu pracy, że »uważa wkroczenie wojsk sojusznicych do CSRS za nieprawne i stwierdził, że naród Czechosłowacji sprawy wewnętrzne powinien załatwiać samodzielnie, bez ingerencji obcych państw«. [...]

– Aleksander TARASIUK, dyr[ektor] ekonomiczny Woj[ewódzkiego] Zjed[noczenia] Przedsiębiorstw Państw[owego] Przemysłu Terenowego w Opolu. »Wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego na teren suwerennej Czechosłowacji jest bezprawne i narusza prawo Czechosłowacji do samoistnienia. Żle się dzieje w organizmie państw socjalistycznych, skoro dla utrzymania jedności potrzebna jest akcja militarna, potrzebne są czołgi, armaty i wojsko«. [...]

– Irena SIKORA, kosmetyczka – zatrudniona punkcie usługowym P[ow-szechnej] S[półdzielni] S[pożywców] w Raciborzu, wobec kilku osób wypowiadała się: »to, co dzieje się w Czechosłowacji, to bezczelność. Interwencja wojska nie powinna mieć miejsca. Żebyście wiedzieli, co się tam dzieje. Jest strzelanina i aresztowania«. [...]

– WAHL Klaus i PIWIN Leon, pracownicy P[aństwowych] Z[akładów] Z[bo-żowych] z Głogówka, obaj pochodzenia miejscowego, przekonywali pozostałych robotników, że wojska radzieckie i pozostałych państw Układu Warszawskiego »wtargnęły bezprawnie do Czechosłowacji, że partia i rząd Czechosłowacji wcale ich nie prosiły«. Namawiali do słuchania radia »WE«, gdyż »ono mówi prawdę, a prasa polska kłamie«.

– Walerian PRENS [...] zatrudniony w Hucie [im.] Świerczewskiego w Zawadzkiem, zam. Piotrówka pow. Strzelce Op., czł[onek] PZPR – rozgłaszał, iż wojska radzieckie zastrzeliły 12 obywateli czeskich. Powiadomiono o tym K[omitety] Z[akładowy] PZPR, by przeprowadzono z nim rozmowę, aby nie rozpowszechniał takowych wiadomości. [...]

– Henryk BLACH, zastępca dyrektora ds. technicznych Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych w Strzelcach Opolskich, czł[onek] PZPR, Zacie-rając ręce z radości na wydarzenia w CSRS – oświadczył: »że może ci Czesi potrafią jakoś uwolnić się od opieki Rosji« [...]

– Tow. SZRAIER, sekretarz POP [PZPR] w Polskiej Cerekwi pow. Koźle, po odczytaniu w dniu 21 sierpnia 1968 r. listu KC PZPR – oświadczył, »że wkroczenie wojsk radzieckich i polskich można porównać z napaścią na Wietnam«. [...]

– PIOTROWICZ, dentysta Ośrodka Zdrowia w Kup, bezpartyjny (prawdopodobnie Żyd), wyraził się, że »Władysław Posłuszny (miał na myśli Władysława Gomułkę) robi to, co mu Moskwa każe. Ostatnio postąpił jak dziad, który się kładzie do łóżka cudzej żony«.

– Inż. CIECHOŃ, miejscowego pochodzenia, kierownik jednego z działów Zakładu Energetycznego w Opolu – oświadczył [...] »Polacy zarzucają Niemcom napaść na Polskę, a sami to obecnie uczynili. Przypisują Amerykanom napaść na Wietnam, a sami nieproszeni wkraczają do Czechosłowacji. O pomoc nikt się nie zwracał, żadne zagrożenie zewnętrzne nie istniało«.

– Walter FROS, zam. Racibórz [...] i Bolesław FRAS, zam. Krzyżanowice, pow. Racibórz – obaj pracownicy Zakładów Elektrod Węglowych, członkowie

PZPR, rozpowszechniali wśród pracowników zakładu wiadomości usłyszane z radia »Wolna Europa« i negatywnie je komentowali.

– Kierownik sklepu elektrycznego w Polskiej Cerekwi wypowiedział się, że »decyzję naszego rządu należy traktować jak bandytyzm«.

– Pracownica umysłowa Wydz[iału] Handlu Wojew[ewódzkiej] Spółdz[ielni] Spożywców »Społem« [...] zam. w Gosławicach – wypowiedziała się, że »wojska ZSRR na ulicach Pragi zachowują się gorzej niż hitlerowcy, bowiem mieli traktować czołgami ludność«.

– Jan BER [...] zatrudniony jako mistrz [w] K[rapkowickich] Z[akładach] C[elulozowo-] P[apierniczych], miejscowego pochodzenia, czł[onek] PZPR, zam. Krapkowice [...]. Wypowiedział się, »że wreszcie dobiórą się Ruskom do skóry i udowodnią im Czesi, co oni znaczą«. O powyższym poinformowano powiatową instancję partyjną.

– Prezes Kółka Rolniczego w Kościeliskach pow. Olesno, ob. KOWALSKI w dniu 22 sierpnia 1968 r. w dyskusji z pracownikami bazy kółka rolniczego powiedział: »Dlaczego Polacy weszli do Czechosłowacji. Tak samo postąpili jak przed 1939 rokiem«. Dodał przy tym, że w Czechosłowacji są ranni i zabici.

– Maria JADORSKA, prac[ownica] Prezydium G[romadzkiej] R[ady] N[a-rodowej] w Borkach Wielkich, pow. Olesno – oświadczyła, że »wojska radzieckie i polskie wkroczyły do Czechosłowacji tak, jakby niepożądany gość wszedł do jej mieszkania bez jej wiedzy i zaproszenia«.

– ŻYŁO Józef, mgr historii, ma objąć stanowisko nauczyciela w Chmielowicach [...], Pochwalał postawę mieszkańców Pragi, którzy zagrodzili drogę wojskom. Był oburzony na decyzję państw socjalistycznych o udzieleniu pomocy Czechosłowacji.

– Antoni MRUGAŁA, magazynier Huty [im.] Gen. Świerczewskiego w Zawadzkiem, członek PZPR, nie opłaca składek partyjnych, nie przejawia aktywności. Na temat wydarzeń – oświadczył: »że z tego będzie wojna. Jest to bezczelność ze strony Rosjan. Biedne Czechy, tak to wygląda, jak gdyby ktoś wszedł do czyjś mieszkania i rządził się...«. O powyższym poinformowano K[omitet]Z[akładowy] PZPR.

– Kazimierz TŁUCZEK, zastępca kierownika działu zaopatrzenia Zakładów Budowy Nadwozi Samochodowych w Nysie, w dyskusji w pociągu na trasie

Głuchołazy – Nysa, wypowiedział się następująco: »po co wojska wkroczyły do CSRS? Czesi od socjalizmu nie chcieli wcale odejść. Chcieli tylko polepszyć sobie życie oraz uzyskać więcej swobód«.

– Otto NEUGEBAUER [...] brygadzysta garażów samochodowych w SZPS »Otmęt«, zam. Raclawiczki pow. Krapkowice, czł[onek] PZPR. W dniu 23.VIII.68 r. w barze »Odra« w Krapkowicach [...] krzyczał głośno – »p... legitymację partyjną, p... Partię i Gomułkę – co każą okupować bratni kraj...«. Poinformowano o powyższym I sekretarza KP PZPR Krapkowice. [...]

– Mgr WARECKI, dyrektor Hodowli Buraka Cukrowego w Opolu, czł[onek] PZPR – »[...] Gomułka idzie na każdą propozycję Moskwy. Stracił zaufanie w oczach społeczeństwa polskiego i musi w najbliższym czasie odejść z kierownictwa partyjnego«.

– SZKATUŁA, kierownik Wydziału Z[akładów] A[zotowych] Kędzierzyn, wykładowca TOPL [terenowej obrony przeciwlotniczej – Z.B.] w Zakładzie, czł[onek] PZPR – oświadczył – »Czesi słusznie postępują, dążąc do usamodzielnienia się gospodarczego i politycznego od Związku Radzieckiego«. Zgadza się z zarzutami, jakie wysuwa Czechosłowacja pod adresem ZSRR. Przedtem wrogo wypowiedział się p[rzeciwi]ko PRL [...] dodając, »że reżim w Polsce musi niedługo upaść«.

– ŻURAWIECKI, pracownik budowy Opolskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Zdieszowicach, studiuje zaocznie na Wydz[iale] Mech[aniczno-] Energ[etycznym] Oddz[iału] Politechniki Gliwickiej, czł[onek] PZPR. – »Jestem Polakiem, inni mnie nic nie obchodzą, nie mamy nic do szukania w Czechosłowacji. Jesteśmy narzędziem w rękach Rosjan, dla których wyciągamy kasztany z ognia – teraz, jak i przedtem w sprawie Izraela, co w efekcie przynosi nam duże straty gospodarcze. Naród polski nie ma obecnie żadnych praw, jest całkowicie zależny od pewnej nielicznej grupy ludzi, którzy są podporządkowani z góry narzuconym kierunkom z Moskwy. Ludzie ci kurczowo trzymają wygodne stanowiska...«[...]

– Emil RZEŚNIEWIECKI, kierownik produkcji Opolskich Zakładów Ceramiki Budowlanej, czł[onek] PZPR, oświadczył: »naród polski w 90–95 proc. popiera Czechosłowaków w ich dążeniach. Gomułka dał się poznać jako zbankrutowany stalinowiec i dotychczas nie zrobił nic dla Polski [...] Możemy pozazdrościć

Czechom tak zwartego kierownictwa, czego nie możemy spodziewać się po Mocarach, Kliszkach i innych marionetkach...»

– Piotr KOPE [...] kandydat PZPR, zatrudniony w [...] w Rogowie [Opolskim], zam. Dąbrówka Górna [...] »będzie wojna, gdyż po Czechach przyjdzie kolej na Polskę. Takie zmiany polityczne winny być już dawno, ponieważ ludzie chcą wolności. Należy robić zapasy żywnościowe«.

– Mgr Leon FRONIA, zastępca dyrektora ds. technicznych Cementowni »Groszowice«, komentując sytuację w CSRS, stwierdził, »że jest pełen uznania dla narodu czechosłowackiego za to, że tak mądrze i skutecznie bronił się [przed] podporządkowaniem Moskwie. [...] Całkowite zaufanie w oczach swego społeczeństwa stracił Gomułka«”.

Źródło: AIPN Wr., sygn. 09/1025, Informacja dot. postawy niektórych członków PZPR, w sprawie krypt. „Podhale”, 3 IX 1968 r., k. 5–17.

SUMMARY

The tragedy of Prague Spring has become a part of the local history of Opolian Silesia – a region in Poland directly bordering Czechoslovakia. Long before the military intervention in Czechoslovakia the State Security Service (Służba Bezpieczeństwa – SB) monitored the developments in this country, using the informant network on their disposal. Equal attention was paid to popular opinion in the Opole voivodeship, with a particular focus on the borderland. The 10th Sudeten Armored Division, with its headquarters in Opole, participated in the military intervention. This unit established occupation garrisons in seven Czechoslovak cities. The border city of Krnov was occupied by the 15th Regiment of the Internal Defense Force based in Prudnik. The course of the invasion and subsequent events in Czechoslovakia as well as on the neighboring parts of the Opole voivodeship were meticulously reflected in reports and other documents created by the structures of State Security Service in Opole. These materials contain information on popular reactions to the intervention observed on both sides of the border. Descriptions of popular resistance against the occupants, with particular emphasis on the protests within the frontier zone. From the abovementioned materials, it can be concluded that the invasion of Czechoslovakia in 1968 by the Warsaw Pact armies was the cause of diverse protests also in the Opole voivodeship. Manifestations of solidarity with the inhabitants of occupied Czechoslovakia were noted. Later, until the early 1970s, the security apparatus in the Opole voivodeship closely monitored the progress of so-called normalization in Czechoslovakia – gradual liquidation of democratic achievements of the Prague Spring.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Państwowe w Opolu
Akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, sygn. 1618; 1761; 2133–2134.
Akta Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, sygn. 1883.
Akta Komitetu Powiatowego PZPR w Namysłowie, sygn. 106.
- Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, sygn. 09/296–09/297; 09/1022–09/1026, 10/220, 11/384, 11/529, 11/1198, 12/2818, 12/2833, 12/2956.
- „Trybuna Opolska”, 1968.
- „Opolitechnik”, pismo uczelnianej organizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu, 1981.
- „Ziemia Prudnicka”, 2009.
- Relacja pisemna Stanisława Sioły z 8 IV 2013 r. – prywatne zbiory Z. Bereszyńskiego.
- Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, wstęp, wybór i oprac. Łukasz Kamiński, Grzegorz Majchrzak, Warszawa 2008.
- Bartkowiak Przemysław, *Reakcje społeczne mieszkańców ziemi lubuskiej na interwencję w Czechosłowacji w 1968 roku w świetle meldunków Służby Bezpieczeństwa*, „Rocznik Lubuski”, 31 (2005), 2, s. 173–181.
- Chorzewski Antoni, *10 Sudecka*, „Almanach Miejski. Opolanin” 2000, s. 122–123.
- Eisler Jerzy, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Kamiński Łukasz, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wobec praskiej wiosny*, [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Łukasz Kamiński, Warszawa 2004, s. 73–81.
- Kamiński Łukasz, *Ręce precz od Czechów! Polacy wobec inwazji na Czechosłowację w 1968 r.*, „Więź”, 20 VIII 2018, <https://wiesz.pl/2018/08/20/rece-precz-od-czechow-polacy-wobec-inwazji-na-czechoslowacje-w-1968-r/>
- Kwapis Robert, *Praska Wiosna*, Toruń 2004.
- Majchrzak Grzegorz, *Operacja „Podhale”*, [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Łukasz Kamiński, Warszawa 2004, s. 107–116.
- Majchrzak Grzegorz, *Protesty przeciwko „ohydnej agresji”*, [w:] *Haniebna inwazja. Czechosłowacja ’68*, dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej do „Rzeczpospolitej z 17 VIII 2018, s. 8–12.
- Pernes Jiří, *Opór społeczeństwa czechosłowackiego wobec interwencji*, [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Łukasz Kamiński, Warszawa 2004, s. 138–142.
- Piotrowski Paweł, *Udział Wojska Polskiego w interwencji w Czechosłowacji*, [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Łukasz Kamiński, Warszawa 2004, s. 97–106.

- Piotrowski Paweł, *84 dni w roli sił okupacyjnych*, [w:] *Haniebna inwazja. Czechosłowacja '68*, dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej do „Rzeczpospolitej” z 17 VIII 2018, s. 4–5.
- Szmyt Janusz, *Białostoczczyzna wobec Praskiej Wiosny*, mps. pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem dr. hab. Daniela Boćkowskiego na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009.
- Tůma Oldřich, *Normalizacja 1969–1971*, [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, [w:] *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Łukasz Kamiński, Warszawa 2004, s. 143–150.
- Zaremba Marcin, *Czołgi pokoju. Polacy wobec inwazji Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r.*, „Polityka”, 1998, nr 34, s. 58.

O AUTORZE

Zbigniew Bereszyński, doktor nauk humanistycznych w dziedzinie historii, badacz niezależny, zajmuje się głównie historią społeczno-polityczną Śląska Opolskiego, autor m.in. monografii *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim*, Opole 2014, oraz *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, wyd. 2, Opole–Gliwice 2019. Adres e-mail: zbereszynski@wp.pl



JAGNA RITA SOBEL
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-1345-703X](https://orcid.org/0000-0002-1345-703X)

**SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ
MEDIEWISTYCZNEJ SESJI NAUKOWEJ
„*LITTERA OCCIDIT, SPIRITUS VIVIFICAT.*
PISMO ŚWIĘTE W KULTURZE ŚREDNIOWIECZA”,
WARSZAWA 5–6 X 2020 R.**

W dniach 5–6 X 2020 r. na Uniwersytecie Warszawskim miała miejsce trzecia już sesja naukowa z serii „*Studia Medievalia Varsaviensia*”, przebiegająca pod hasłem „*Littera occidit, spiritus vivificat. Pismo Święte w kulturze średniowiecza*”, zorganizowana przez Studencki Klub Międzyepokowych Badań Historycznych (SKMBH). Z powodu trwającej pandemii spotkanie, planowane początkowo na wiosnę, musiało odbyć się zdalnie w „wirtualnej sali obrad”. Zgromadziła ona 21 młodych badaczy z całego kraju, w większości studentów i doktorantów.

Konferencję otworzył Grzegorz Garbuz z Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Sekcji Badań Historii Średniowiecznej SKMBH, który powitał gości, omówił kwestie techniczne i przedstawił program konferencji. Pierwszy panel, moderowany przez Julię Borczyńską z Uniwersytetu Warszawskiego, dotyczący zagadnień związanych z historią sztuki, rozpoczęło wystąpienie Izabeli Janickiej (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Referentka przybliżyła słuchaczom tematykę bestii biblijnych w kulturze średniowiecza. Co istotne, przyjęta przez nią baza źródłowa nie ograniczała się wyłącznie do katolickiego kanonu Pisma Świętego, ale obejmowała również teksty uznawane za natchnione we wszystkich kościołach chrześcijańskich, m.in. w kościołach wschodnich. Wymieniwszy występujące w Biblii bestie, przyjrzała się bliżej kilku wybranym: Lewiatanowi,

potworom morskim, Behemotowi, wężowi z Edenu i Cherubinom. Drugi referat wygłosiła mgr Zofia Załęska z Uniwersytetu Warszawskiego, która podjęła zagadnienie marginaliów w średniowiecznych kodeksach. Opierając się na literaturze przedmiotu i własnych badaniach, wyjaśniła genezę i wymowę tego typu przedstawień obrazowych. Nie stanowiły one wyłącznie dekoracji kodeksu, lecz często pełniły funkcję autorskiego komentarza ilustratora tekstu. Ukazując „świat na opak”, krytykowały ludzkie przywary, stając się nierzadko *Biblią pauperum*.

Drugie obrady plenarne, podczas których zaprezentowano trzy referaty poświęcone historii Europy Zachodniej, poprowadził Grzegorz Garbuz. Otworzył je odczyt Julii Borczyńskiej, będący analizą duchowej i intelektualnej przemiany św. Augustyna, której efektem było ostateczne zerwanie z manichejczykami. Poszukując prawdy, filozof odkrył wreszcie, iż „litera zbija, duch zaś ożywia”, doceniając tym samym skrytą pod prostą szatą językową uniwersalną treść Pisma Świętego. Kontrowersją predestynacjonistyczną w czasach karolińskich zajął się mgr Przemysław A. Lewicki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jak zauważył, wspomniana doktryna nie zrodziła się w czasach reformacji, gdyż pierwsze spory wokół niej toczyły się już w starożytności chrześcijańskiej. Na nowo konflikt rozgorzał w VIII i IX w., czego wyrazem było dzieło Gotszalka z Fuldy *O predestynacji*. Jego poglądy nie stanowiły jednak wyjątku w epoce karolińskiej, odnajdujemy je bowiem w pismach innych ówczesnych myślicieli, m.in. Smaragdusa z Saint-Mihiel, Seduliusza Szkota (komentarze *Listu św. Pawła do Rzymian*), Ambrożego Autperta (komentarz do *Objawienia św. Jana*) czy Rabanusa Maurusa (list do Eberharda z Friuli). Ostatni w tej sesji wykład wygłosił mgr Marcin Kiełbus z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Tematem jego wystąpienia było wykorzystanie Pisma Świętego w kaznodziejstwie średniowiecznym, które już od swych początków formowało się w dwóch nurtach: egzegetycznym i ekshortacyjnym. Uwaga referenta skupiła się głównie na problemach towarzyszących głoszeniu Słowa Bożego w wiekach średnich (brak jednego uniwersalnego zbioru tekstów biblijnych przeznaczonego dla kaznodziejów, bariera językowa wynikająca z nieznamomości łaciny w przeważającej części społeczeństwa) oraz sposobie jego przepowiadania. W konkluzji stwierdził, iż zazwyczaj Pismo Święte przybliżane było wiernym fragmentarycznie, w sposób ograniczony, przypominając bardziej katechizację niż głębokie studia teologiczne.

Poświęconą zagadnieniom teologicznym trzecią sesję plenarną, moderowaną przez Julię Borczyńską, wypełniły dwa referaty studentów z Uniwersytetu

Warszawskiego. Rolę symboliki starotestamentalnej w neoplatonizmie Jana Szkota Eriugeny przedstawił w swoim wystąpieniu Antoni Żrebiec. Główną podstawą źródłową jego rozważań był komentarz tego irlandzkiego filozofa do *Hierarchii Niebiańskiej* Pseudo-Dionizego. Dokonując jej tłumaczenia, Eriugena równocześnie reinterpretował jego teologię symboliczną już w duchu epoki karolińskiej (dowartościowując rolę *ratio* i sztuk wyzwolonych). Dociekania średniowiecznych filozofów poszukujących odpowiedzi na pytanie, czy kobieta została stworzona na podobieństwo Boga, prześledziła natomiast Tatiana Barkovskiy. Analizując pisma Augustyna (*O Trójcy Świętej*), Tomasza z Akwinu (*Summa Theologica*) i Hildegardy z Bingen (*Liber vitae meritorum*), wyodrębniła trzy poglądy na partycypację kobiet w koncepcji *Imago Dei*, które mogły uczestniczyć w niej w całości, częściowo lub w ogóle nie uczestniczyć. Przedstawiła także uwagi metodologiczne, np. konieczność rozróżnienia pojęć „obraz” i „podobieństwo”.

Ostatnie w tym dniu obrady plenarne, moderowane przez Macieja Stachowicza z Uniwersytetu Warszawskiego, dotyczyły historii Polski. Z zaplanowanych na tę sesję czterech referatów z powodu nieobecności jednej z prelegentek zaprezentowane zostały jedynie trzy. Otworzył je odczyt Jagny R. Sobel z Uniwersytetu Wrocławskiego poświęcony scenom biblijnym na średniowiecznych pieczęciach śląskich proboszczów. Przedstawivszy prowadzone obecnie przez siebie badania nad *sigillami* plebańskimi, referentka dokonała analizy wyobrażeń napieczętych na trzech pieczęciach: Stefana z Nysy z 1298 r. ze sceną ucieczki św. Rodziny do Egiptu, Jana z Węgier z 1309 r., ukazującej spotkanie św. Tomasza ze zmarłych wstałym Chrystusem, oraz Bertolda z Nowego Kościoła z 1280 r., w której kwestii badacze zgłaszali sprzeczne interpretacje odnośnie do *imago*, dopatrując się w nim bądź to sceny Zwiastowania, bądź to chrztu Chrystusa. Doktor Anna Łozowska-Patynowska z Archiwum Państwowego w Słupsku, wykorzystując metodę hermeneutyczną, przyjrzała się wizjom katastroficznym w *Kronice polskiej* Mistra Wincentego Kadłubka. Ukazane w niej wydarzenia historyczne zostały często paralelnie zestawione przez dziejopisa z wydarzeniami biblijnymi. W swoim wystąpieniu badaczka omówiła wybrane elementy katastroficzne występujące w *Kronice*, m.in. w sprzężonym z motywem przelania braterskiej krwi przez Kaina opisie morderczej bitwy nad rzeką Mozgawą stoczonej w 1195 r. Tematem ostatniego w tym dniu referatu, który wygłosił Patryk Maćkowiak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), było Pismo Święte w protokole procesu inowrocławsko-brzeskiego z lat 1320–1321. Prelegent rozpoczął swoje wystąpienie

od przedstawienia jego genezy i toku oraz wyjaśnienia procedury procesu sumarycznego, według której przebiegał. U jej podstaw legło Pismo Święte, a konkretnie sposób działania Boga w czasie wygnania Adama i Ewy z Raju, który stał się wzorem postępowania w procedurze dowodowej (stąd wynikała zasada notoryjności faktów). Wspomniany proces polsko-krzyżacki świadczy o przemożnym wpływie, jaki Biblia wywarła na kulturę prawną epoki średniowiecza.

Na drugi dzień konferencji zaplanowane zostały trzy sesje plenarne. Pierwszą z nich, a piątą w trakcie całego spotkania, poświęconą apokryfom, poprowadził Michał Gniadek-Zieliński z Uniwersytetu Warszawskiego. Wypełniły ją referaty mgr Julii Trzcńskiej-Biskupskiej oraz mgr Adriany Michalskiej reprezentującej Uniwersytet Łódzki. Pierwsza z prelegentek omówiła obecny w średniowiecznej ikonografii temat rodziny Marii. Był on realizacją tekstów apokryficznych (m. in. *Ewangelii Pseudo-Mateusza*), traktujących o rodzicach Matki Bożej, Jej narodzinach, dzieciństwie i dalszych latach życia. Druga referentka, podejmująca podobny problem recepcji apokryfów w sztukach plastycznych, potraktowała temat nieco szerzej. Oprócz wspomnianego już przez przedmówczynię tematu rodziny Marii przedstawiła bowiem na wybranych przykładach również sceny Jej wniebowzięcia, zaślęnięcia czy zaślubin ze św. Józefem. Szczególną uwagę poświęciła także rzadkiemu motywowi próby gorzkiej wody, zaczerpniętemu z *Protoewangelii Jakuba*.

Szóste obrady plenarne, moderowane przez mgr. Jacka Roszkiewicza, zebrały aż pięciu badaczy, którzy wygłosili referaty związane z historią Europy Zachodniej. Pierwsza prelegentka, Kaja Stelmaszewska (Uniwersytet Warszawski), swoje wystąpienie poświęciła zagadnieniu realizacji ewangelicznych ideałów w żywotach serbskich świętych. W ich gronie znalazło się wielu władców, którzy po śmierci zostali wyniesieni na ołtarze (począwszy od Stefana Nemanji). Niemałe znaczenie Pisma Świętego dla serbskiej kultury wieków średnich wpłynęło na koncepcję przedstawiania ich w żywotach. Analizą *Przestróg* św. Stefana skierowanych do jego syna, św. Emeryka, pod kątem występujących w nim elementów biblijnych zajął się Maciej Stachowicz. Wskazał, iż były one obecne zarówno w formalnej warstwie tekstu (nawiązujący do *Dekalogu* podział na wstęp i 10 rozdziałów), jak i w samej jego treści, w której nie brak odwołań do Pisma Świętego (m.in. psalmów).

Uwaga następnego referenta, Grzegorza Garbuza, skupiła się na polemice wyznawców chrześcijaństwa w obrządku wschodnim z katolikami wyrażonym

w XI-wiecznym ruskim tekście *Jerzego Metropolity Kijowskiego spór z łacinnikami. Liczba win 70*. W rzeczywistości katalog wspomnianych „win” obejmował zaledwie 27 punktów. W sposób szczególnie przyjrzał się on zebranym w nich regułom dotyczącym postów, odmiennie rozumianych przez wiernych prawosławia i Kościoła rzymskiego. Dwa ostatnie w tej sesji referaty wygłosili Michał Gniadek-Zieliński oraz reprezentująca Uniwersytet Opolski mgr Martina Mandera-Rzepczyńska. Tematyka ich wystąpień dotyczyła zagadnień związanych ze średniowieczną Skandynawią. Głównymi bohaterami pierwszego wykładu byli święci królowie Norwegii, Olaf Tryggvason i Olaf Haraldsson. Badacz dokonał analizy konstrukcji sylwetek tych władców w kulturze norweskiej do XIII w., która relacje wybranych momentów z ich życiorysów (np. niewinną śmierć męczeńską) chętnie wzorowała na żywotach postaci biblijnych, Chrystusa czy św. Jana Chrzciciela. Na sposobie przedstawiania kobiet w sadze o Olafie Tryggvasonie skoncentrowała się natomiast druga referentka. Zwróciła ona uwagę na podobieństwa występujące pomiędzy opisanymi w niej władczyniami a bohaterkami Nowego Testamentu.

Zamykającą konferencję siódmą sesję plenarną, poświęconą literaturoznawstwu, poprowadził także Grzegorz Garbuz. Obrady otworzył referat mgr. Łukasza Krzyszczuka z Uniwersytetu Wrocławskiego, który zaprezentował refleksje na temat tłumaczenia *Księgi Habakuka*, dokonanego przez św. Hieronima. Przedstawivszy postać samego tłumacza oraz rozwój badań nad problemem znajomości przez niego języka hebrajskiego, referent dokonał analizy zmian interpretacji wyrazu „skarabeusz” w przekładach wspomnianego tekstu. Późniejsi autorzy greccy i łacínscy dopatrywali się go w *Septuagincie*, takiemu tłumaczeniu zaprzeczył jednak Hieronim, który dokonał jego weryfikacji, nie opierając się na hebrajskim oryginale, lecz korzystając z *Heksapli*. Wystąpienie kolejnego prelegenta, którym był mgr Wojciech Stelmach z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dotyczyło języka XVI-wiecznych polskich przekładów *Księgi Syrachy*. Podstawę materiałową jego rozważań stanowiły *Księgi Jezusa, syna Syrachowego, Ecclesiasticus rzeczone, które wszystkich cnót naukę zamykają w sobie* w przekładzie Piotra Poznańczyka z 1535 r. oraz dwa wydania *Historii barzo cudnej o stworzeniu nieba i ziemie* (pierwsze opublikowane w 1551 r., drugie – po tym roku). W swoim referacie pokazał on relacje zachodzące pomiędzy przekładami *Księgi Syrachy* we wspomnianych edycjach oraz ustalił, czy opierały się one na tłumaczeniu Poznańczyka. Konferencję zamknął odczyt mgr Aleksandry Deskur (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), która omówiła problemy

w badaniu śladów oralności pierwotnej w staropolskich apokryfach. Referentka wskazała, że utwory te nie są wprawdzie bezpośrednim zapisem tekstu mówionego, ale przepisujący je kopista przejawiał często oralne nawyki. Do przykładów tychże zaliczyć można występujące w nich liczne redundancje, czyli zbędne powtórzenia, wywodzące się z języka ludzi niepiśmiennych, dla których nie stanowiły one rażącego błędu stylistycznego.

Konieczność zorganizowania obrad w wirtualnej przestrzeni w żadnej mierze nie wpłynęła na poziom dyskusji zamykających każdą sesję plenarną. Przeciwnie, spostrzeżenia ich uczestników wносиły częstokroć nowe spojrzenie do omawianych przez referentów problemów, z których wielu zapowiedziało rozważenie ich w dalszych pracach badawczych. Należy pogratulować Organizatorom zarówno dobrego przygotowania spotkania pod kątem technicznym w tym jakże trudnym dla nas czasie pandemii, jak i (przede wszystkim) samej inicjatywy merytorycznej. Duża popularność konferencji, mierzona liczbą wygłoszonych referatów, świadczy o zainteresowaniu młodych badaczy zaproponowanym tematem i ich gotowości do podjęcia pogłębionych studiów nad tą problematyką. Z ich owocami będzie można zapoznać się w zapowiedzianej publikacji pokonferencyjnej.



BOŻENA CZWOJDRAK

Uniwersytet Śląski

Instytut Historii

ORCID: [0000-0002-3664-492X](https://orcid.org/0000-0002-3664-492X)

Petr Jokeš, *Czeši. Przewodnik po historii narodu i państwa*, Kraków: Avalon, 2020, ss. 416.

Opiniowana książka nie jest typową pracą naukową (choć napisaną przez naukowca). Jest skierowana do szerokiego grona odbiorców i takie było jej założenie od samego początku. Autor odpowiada na oczekiwanie tysięcy miłośników Czech w Polsce, którzy – interesując się Republiką Czeską, jej językiem, kulturą czy dziejami – nie mieli do tej pory możliwości poznać tych ostatnich. Tu natomiast dostają kompleksowe opracowanie (acz w pigułce) historii napisanej przez Czecha (a właściwie Morawianina), mieszkającego od lat w Polsce. Petr Jokeš jest idealnym autorem dla tego typu pracy. Historyk z wykształcenia, znawca i miłośnik języków, nie tylko słowiańskich (zna także bowiem m.in. węgierski), mieszkaniec Polski z wyboru, indagowany – jak sam pisze – przez rodzinę w celu wyjaśnienia Polakom wielu niejasności w historii Czech, zabrał się w końcu za opisanie dziejów swego narodu dla odbiorcy polskiego. Powstała z tego omawiana książka, w której każdy miłośnik kraju nad Wełtawą znajdzie mnóstwo ciekawych informacji, pisanych zajmującym językiem, niepozobawionym – co ważne – specyficznego czeskiego humoru.

Historyk może poczuć się tą pozycją nieco rozczarowany, książka bowiem nie opisuje typowych stosunków polsko-czeskich (co Autor zresztą zaznaczył na wstępie), chociaż naturalnie na niektórych etapach nie udało się tego uniknąć, a jest przede wszystkim podana w sposób lekki (co udało się osiągnąć pomimo ogromnej ilości informacji) historią państwa czeskiego od czasów najdawniejszych aż do roku 1993, kiedy to przestał istnieć sztuczny twór polityczny zwany Czechosłowacją. Autor sam nazwał swoje dzieło przewodnikiem po historii i tak go także należy traktować; nie

jako podręcznik do nauki historii Czech, chociaż w wielu fragmentach spokojnie mógłby jako taki funkcjonować, ale jako wykład, wyłożony w sposób jasny i interesujący dla odbiorcy niebędącego historykiem (acz historycy zapewne także z ciekawością go przeczytają), o polityce, kulturze i dziejach Czech.

Praca liczy 416 stron i składa się z 51 części, które trudno nazwać rozdziałami (nie są także numerowane), mają bowiem bardzo nieregularny charakter i objętość, wahając się od dwóch do kilkunastu stron. Do prawie każdej z nich są podane podtytuły, pozwalające czytelnikowi odnaleźć łatwiej i szybciej interesujące go zagadnienie. Praca opatrzona jest także indeksem osobowym, bibliografią (książka nie ma przypisów, a interesującą literaturę tematu czytelnik znajdzie w osobnym zestawieniu) oraz informacją o pochodzeniu zdjęć. Tych ostatnich jest dosyć dużo (na uwagę zasługuje rzadko reprodukowany list Jana Żelaznego, biskupa Litomyśla z 1418 r.), szkoda tylko, że są one czarno-białe i – niestety – nie najlepszej jakości.

Statystyczny Polak postrzega Czechy jako kraj piwa, knedliczków, kofoli oraz Václava Havla i Jaromíra Nohavicy. Dzięki książce Jokeša może zdecydowanie poszerzyć swoją wiedzę. Dowie się zatem m.in.: skąd się wzięła nazwa Bohemia; dlaczego główna katedra w Pradze nosi wezwanie św. Wita, chociaż ów święty Czechem nie był; od kiedy niewierność czeskiego małżonka karano wygnaniem na Węgry; o którym władcy czeskim pisał w swojej *Boskiej Komedii* Dante Alighieri, że pomysł uniwersytetu w Pradze wcale nie wyszedł od Karola Luksemburskiego; któremu władcy czeskiemu towarzyszyło podczas ceremonii koronacji tylko 20 osób; który zmarł na bezobjawową (słowo wyjątkowo na czasie) białaczkę, co wykryto stosunkowo niedawno; gdzie odbyła się premiera opery *Don Giovanni* Wolfganga Amadeusza Mozarta; że Czesi mieli także (również na obrazach i w poezji) swoją Mariannę wiodącą lud na barykady w 1848 r. w Pradze; dlaczego i kiedy bronił Czechów słynny profesor lwowskiego uniwersytetu Oswald Balzer i że w Czechach obowiązał kiedyś ruch lewostronny. Czy ktoś z nas, myśląc o naszych południowych sąsiadach, widzi obraz człowieka ciągle z czegoś niezadowolonego? A jednak tak właśnie postrzegano ich w XIX w., a wielu postrzega tak siebie i dotąd.

Autor niejednokrotnie rozprawia się ze znanymi mitami, które funkcjonują do dziś nie tylko w Czechach, m.in. z legendą wielkiego złotego króla Przemysła Ottokara II, który i w naszej historiografii postrzegany jest jako władca potężny; z tym, jak naprawdę nazywał się człowiek znany jako Jan Nepomucen i jaka była prawdziwa przyczyna jego tortur zakończonych śmiercią; że słynna bitwa z 1620 r. rozegrała się na Białej Górze, a nie pod nią; ukazuje podejście do czasu po bitwie

białogórskiej nie jako okresu ciemności i upadku, stara się także pokazać, jak naprawdę wyglądało powstanie praskie z 1945 r.

Autor wyjątkowo skrupulatnie minimalizuje wydarzenia ważne dla Europy, ale nieistotne z punktu widzenia Czech i Czechów, skupiając się tylko na interesującym go zagadnieniu, co jest niewątpliwą zaletą tej książki. I tak na przykład miłośnicy Napoleona odnotują wzmiankę o bitwie trzech cesarzy w 1805 r. „u Slavkova”, bowiem miejscowość ta leży na Morawach, ale nie znajdują opisu kampanii cesarza Francuzów. Jedną z niewątpliwie najtrudniejszych spraw było przedstawienie sytuacji Zaolzia w 1938 r. I tu trzeba oddać Autorowi, że zdobył się na bardzo duży obiektywizm, przedstawiając racje jednej i drugiej strony, nie unikając przy tym podejmowania różnych kontrowersyjnych dla obu stron kwestii.

Należy stwierdzić, że nieobecność w książce historii Polski robi spore wrażenie. Nam, Polakom, przyzwyczajonym do podręcznikowego przedstawiania naszych dziejów, często wydaje się, że nasza historia oraz nasi władcy powinni znajdować więcej miejsca w opracowaniach dotyczących historii obcych krajów, zwłaszcza tych leżących po sąsiedzku, z którymi nierzadko krzyżowały się nasze dziejowe ścieżki, tymczasem – jak widać – nie do końca pokrywa się to z rzeczywistością. To bardzo cenna refleksja dla wszystkich osób, nie tylko historyków.

Autor jest mediewistą i to widać. Na ponad 400 stronach historia średniowiecza zajmuje jej jedną trzecią, na co jednak – jako mediewistce – narzekać mi nie wolno. Nie oznacza to, że czasy nowożytne i najnowsze są potraktowane wybiórczo. Warto jednak zaznaczyć, że książka to głównie dzieje Czech, natomiast historia Moraw i Śląska pojawia się w niej jedynie w tle. Trzeba przy tym pamiętać, że główny punkt ciężkości państwa czeskiego skupiał się w Pradze i jej najbliższych okolicach, podczas gdy w przypadku państwa polskiego w różnych etapach jego historii był rozłożony zarówno na Wielkopolskę, Małopolskę, jak i Mazowsze. Taka zresztą była intencja Autora, skupiającego się na najważniejszych wydarzeniach w historii państwa czeskiego, a więc widzianych z perspektywy Pragi, serca Czech.

Książkę czyta się z prawdziwą przyjemnością. Autor jest erudyta, co widać w każdym zdaniu, a wspomniany już specyficzny czeski humor nadaje lekturze dodatkowego waloru. Można mieć tylko pretensje do Jokeša, że na ponad 400 stronach swego dzieła nie wspomniał o najwybitniejszym przedstawicielu narodu czeskiego, określanym mianem największego czeskiego geniusza, za którego w kraju nad Wełtawą powszechnie uchodzi Jára Cimrman.



DOROTA WIŚNIEWSKA
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: 0000-0001-7397-0081

Henryk Kocój, *U progu końca Rzeczypospolitej. Korespondencja posła saskiego w Warszawie Augusta Essena z ministrem spraw zagranicznych Saksonii Heinrichem Stutterheimem (1787)*, Kraków: Arcana, 2019, ss. 271.

Edytorem recenzowanego zbioru korespondencji dyplomatycznej jest Henryk Kocój – historyk, którego dorobek naukowy obejmuje liczne monografie i edycje źródłowe dotyczące rozbiorów Polski, przede wszystkim polityki europejskich mocarstw względem Rzeczypospolitej w ostatnich latach jej istnienia¹. Edycja listów posła saskiego w Warszawie Augusta Franza Essena do saskiego ministra spraw zagranicznych Heinricha Stutterheima wraz z jego odpowiedziami liczy 271 stron i składa się ze wstępu (s. 15–56) oraz właściwej edycji (s. 58–271). We wstępie H. Kocój wyjaśnia, że postawił sobie za cel odtworzenie „obrazu Polski w przeddzień zwołania Sejmu Wielkiego”. Początkowo zamierzał opublikować relacje Essena obejmujące kilka lat jego pobytu w Warszawie przed 1788 r. Ostatecznie

¹ *Zaborcy wobec Konstytucji 3 maja*, Katowice 1991; *Elektor saski Fryderyk August III wobec Konstytucji 3 maja*, Kraków 1999; *Prusy wobec powstania kościuszkowskiego*, Katowice 1999; *Problem sukcesji saskiej w latach 1791–1792 w świetle ówczesnej korespondencji dyplomatycznej z Drezna i Merseburga (wybór materiałów archiwalnych)*, Katowice 1999; *Dyplomacja pruska w przeddzień II rozbioru Polski (wybór materiałów archiwalnych)*, Katowice 2000; *Targowica i sejm grodzieński 1793 w relacjach posła pruskiego Ludwiga Buchholtza*, Kraków 2005; *Berlin wobec Konstytucji 3 maja w świetle korespondencji Fryderyka Wilhelma II z posłami pruskimi w Warszawie Augustem Fryderykiem Goltzem i Girolamo Lucchesinim*, Kraków 2006; *Austria wobec Konstytucji 3 maja w świetle relacji posła austriackiego Benedykta de Cachého przesyłanych do Wacława Kaunitza i Filipa Cobenzla*, Kraków 2007; *Relacje posła pruskiego Ludwiga Buchholtza o insurekcji kościuszkowskiej*, Kraków 2007; *Upadek Konstytucji 3 maja w świetle korespondencji Fryderyka Wilhelma II z posłem pruskim*, Katowice 2008; *Plany II rozbioru Polski w polityce Berlina w latach 1791–1792*, Katowice 2008; *Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego*, Kraków 2016; *Dyplomaci Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 maja 1791 roku*, Kraków 2019.

jednak skoncentrował się na depeszach z roku 1787, ponieważ to właśnie w tym czasie zaistniały okoliczności, które doprowadziły do zwołania Sejmu: spotkanie Stanisława Augusta Poniatowskiego z Katarzyną II w Kaniowie oraz wybuch wojny rosyjsko-tureckiej (s. 15).

Zdaniem edytora raporty Essena udowadniają, że Stanisław August „pełnił swój urząd tylko fikcyjnie, a władzę w istocie sprawował ambasador rosyjski i Katarzyna II” (s. 16). Wniosek ten stoi w sprzeczności ze stanowiskiem licznych historyków, takich jak Jerzy Michalski², Emanuel Rostworowski³ czy Andrzej Zahorski⁴, którzy próbują zrozumieć trudne położenie władcy. Ich zdaniem król szukał optymalnych rozwiązań w trudnych warunkach, a ugodowa polityka miała mu pomóc nawiązać dialog ze szlachtą, niezbędny do przeprowadzenia reform. Nie sposób nie zgodzić się z H. Kocójem, że Rzeczpospolita znajdowała się w rozpaczliwym położeniu, jeśli weźmiemy pod uwagę jej potencjał militarny, wadliwy ustrój oraz ekspansjonizm sąsiadów. Jednocześnie za zbyt daleko idące uznaję stwierdzenie, że miała ona złych przywódców, a Stanisław August Poniatowski „nadaremnie szukał oparcia w Katarzynie II” (s. 16). Tego rodzaju sformułowania są w moim odczuciu uproszczeniami, które nie uwzględniają złożoności ówczesnej sytuacji. Sam Essen zauważał zresztą dylematy czołowych polskich polityków i sygnalizował swojemu zwierzchnikowi postępujące oziębienie na linii Warszawa–Petersburg, zwłaszcza po nieudanym spotkaniu Stanisława Augusta z Katarzyną II w Kaniowie i po wybuchu wojny turecko-rosyjskiej.

Większość wstępu zajmuje streszczenie zawartości ważniejszych depesz (s. 16–56). Będzie ono użyteczne dla czytelników nieznających języka francuskiego, w którym źródła zostały wydane. Wskazane byłoby opatrzenie przytaczanych fragmentów objaśnieniami zwalniającymi czytelnika z konieczności dodatkowych poszukiwań. Przykładowo w odniesieniu do relacji Essena do Stutterheima z 6 I 1787 r. edytor pisze, że „cesarzowa Rosji jest niezadowolona z postępowania Ksawerego Branickiego podczas ostatniego sejm” (s. 16), jednak nie wyjaśnia, jakie mogły być powody tej reakcji⁵. Podkreśliłabym, że carcyce zależało, aby Branicki dowiedział

² Jerzy Michalski, *Stanisław August Poniatowski*, oprac. Wojciech Kriegseisen, Warszawa 2009.

³ Emanuel Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966.

⁴ Andrzej Zahorski, *Stanisław August: polityk*, Warszawa 1966.

⁵ Najprawdopodobniej chodziło o opozycyjną działalność hetmana w czasie sejm 1786 r.; zob. Adam Danilczyk, *Afera Dogrumowej a konsolidacja opozycji antykrólewskiej w latach 1785–1786*, „Kwartalnik Historyczny”, 111 (2004), 4, s. 47–81.

się o jej niezadowoleniu, co najprawdopodobniej miało go „przywołać do porządku”⁶. W innym miejscu H. Kocój przytacza wypowiedź Essena, z której wynika, że Stanisław August był „maltretowany” przez swoją rodzinę, ponieważ chciała ona doprowadzić do sukcesji syna Kazimierza Poniatowskiego i Apolonii z Ustrzyckich, Stanisława (s. 17). Korespondencja Essena dostarcza informacji na temat rodzinnego sporu⁷. Przy jego opisie można byłoby też wspomnieć, że sam król poważnie myślał o Stanisławie jako o swoim potencjalnym następcy⁸. Komentarza wymaga moim zdaniem informacja, jakoby Katarzyna II zaproponowała Stanisławowi Augustowi oddanie Rzeczypospolitej Inflant polskich i części ziem litewskich w zamian za Ukrainę. Sam Essen podkreśla, że była to pogłoska („un bruit vague”⁹). Wiemy skądinąd, że w negocjacjach prowadzonych przez Rosję z Rzeczpospolitą w sprawie jej ewentualnego udziału w wojnie z Turcją pojawił się projekt przyłączenia do Polski części Besarabii i Mołdawii¹⁰.

Lekturę ułatwiłoby ustalenie nazw własnych oraz zidentyfikowanie postaci. Jako przykład wskazuję na książkę „dotyczącą bardzo ważnych kwestii”, która wzbudziła w warszawskim towarzystwie ożywione dyskusje na temat wprowadzenia dziedziczości tronu, reformy sejmowania i wzmocnienia władzy królewskiej (s. 30)¹¹. W przypadku imion i nazwisk osób pojawiających się w tekście czytelnik często skazany jest na samodzielne poszukiwania. Przykładowo na s. 43 pojawia się „drugi syn wielkiego księcia Toskanii”¹², który według doniesień Essena mógł być kandydatem do tronu polskiego po śmierci Stanisława Augusta.

⁶ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 6 janvier 1787, w: *U progu końca Rzeczypospolitej. Korespondencja posła saskiego w Warszawie Augusta Essena z ministrem spraw zagranicznych Saksonii Heinrichem Stutterheimem (1787)*, red. Henryk Kocój, Kraków 2019, s. 64.

⁷ Według Essena młodsza siostra Stanisława Augusta, Izabela z Poniatowskich Branicka, naciskała na króla, aby ten przekonał Katarzynę II do osadzenia na tronie Rzeczypospolitej Stanisława, natomiast prymas Michał Jerzy Poniatowski odradzał forsowanie tego pomysłu; Essen do Stutterheima, Varsovie, le 17 janvier 1787, w: *U progu końca Rzeczypospolitej*, 68; tenże do tegoż, le 31 mars 1787, w: *ibidem*, 112–113.

⁸ Richard Butterwick, *Stanisław August a kultura angielska*, Warszawa 2000 (Badania Polonistyczne za Granicą, 5), s. 305.

⁹ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 27 janvier 1787, w: *U progu końca Rzeczypospolitej*, s. 76.

¹⁰ Tadeusz Cegielski, Łukasz Kądziała, *Rozbiory Polski 1772–1793–1795*, Warszawa 1990, s. 172.

¹¹ Na podstawie katalogu centralnego Biblioteki Narodowej oraz Bibliografii Estreichera można wskazać wydane anonimowo w 1787 r. *Głos Polaka do współziomków swoich. Podniesiony z zakęcia, do którego się jeszcze powszechna dziś serc obywatelskich zaraza nie przedarła i Discours patriotique sur la décadence de la Pologne*. Mogło także chodzić o drugie wydanie *Prawa Politycznego Narodu Polskiego Przez X. Wincentego Skrzetuskiego*.

¹² Młodszy syn Leopolda II Habsburga, Ferdynand.

Zważywszy na fakt, że w materiałach wymienionych jest wiele postaci, edycja powinna zostać opatrzona indeksem.

Poważnym mankamentem wstępu jest brak nakreślenia polityki zagranicznej Saksonii w latach 80. XVIII w. Charakterystyka oparta na dotychczasowych badaniach edytora, wsparta publikacjami innych badaczy¹³, naświetliłaby okoliczności powstania źródeł i perspektywę ich autorów. Czytelnik zrozumiałby, że krytyka osób związanych z przeciwnikami saskich wpływów w Rzeczypospolitej¹⁴ oraz przychylność okazywana przez Essena posłom rosyjskiemu i pruskiemu wynikały z kierunku, który w polityce zagranicznej obrał Fryderyk August I. Również kwestia zabiegów Drezna o koronę polską na wypadek bezkrólewia zasługuje na omówienie¹⁵. Ciekawa w tym kontekście jest wrogość okazywana przez Essena i jego zwierzchnika faworytowi Katarzyny II, Grigorijemu Potiomkinowi. Jak się wydaje, niechęć ta wynikała przede wszystkim z faktu, że Potiomkin zabiegał o osadzenie w przyszłości na tronie Rzeczypospolitej księcia Konstantego, co pokrzyżowałoby saskie plany. Stąd nie mogą dziwić opinie na temat Potiomkina, jakoby miał on stanowić zagrożenie tak dla Rosji, jak i dla Polski¹⁶, czy też wątpliwości co do szczerości propozycji składanych przez niego Stanisławowi Augustowi¹⁷.

Wstęp należałoby wzbogacić o wiadomości na temat autorów: kim byli poseł August Franz Essen oraz Heinrich Gottlieb Stutterheim? Jak przebiegała ich kariera do 1787 r.? Od kiedy pełnili swoje funkcje? Jaka była ich pozycja na dworze w Dreźnie? Szczególnie interesujące dla polskiego czytelnika byłyby informacje o Essenie: gdzie mieszkał w czasie swojego pobytu w Warszawie? Kim byli jego współpracownicy? Jak często opuszczał stolicę i udawał się do innych miast Rzeczypospolitej i do Saksonii? Kto go wówczas zastępował? Jak wyglądała jego sieć kontaktów?

¹³ Pomocna mogłaby się tu okazać na przykład monografia Jacka Kordela, *Z Austrią czy z Prusami? Polityka zagraniczna Saksonii 1774–1778*, Kraków 2019.

¹⁴ Essen wypowiedział się negatywnie o Kazimierzu Poniatowskim; Essen do Stutterheima, Varsovie, le 17 janvier 1787, w: *U progu końca Rzeczypospolitej*, s. 68.

¹⁵ Zarówno Essen, jak i Stutterheim często poruszają tę kwestię w swoich depešach; zob.: Essen do Stutterheima, Varsovie, le 7 février 1787, w: *U progu końca Rzeczypospolitej*, s. 78–79; tenże do tegoż, Varsovie, le 31 mars 1787, w: *ibidem*, s. 112–115; Stutterheim do Essena, Varsovie, le 13 juin 1787, s. 143–146; Essen do Stutterheima, Varsovie, le 23 juin 1787, w: *ibidem*, s. 153–156; tenże do tegoż, Varsovie, le 15 août 1787, w: *ibidem*, s. 185–187.

¹⁶ Patz [w zastępstwie chorego Essena] do Stutterheima, Varsovie, le 9 juin 1787, w: *ibidem*, s. 148.

¹⁷ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 23 juin 1787, w: *ibidem*, s. 153.

Inną usterką, którą należałoby moim zdaniem wyeliminować, jest brak opisu podstawy wydawniczej. Tego, że są nią rękopisy ze zbiorów drezdeńskiego Saksońskiego Głównego Archiwum Krajowego (Sächsisches Staatsarchiv Hauptstaatsarchiv Dresden), umieszczone w dziale Tajny Gabinet (Geheimes Kabinett), pod sygnaturami Loc. 3570/2 i Loc. 3570/3, dowiadujemy się ze spisu treści i nagłówek w części źródłowej. Do zapisów wkraady się jednak błędy: do tej samej sygnatury mamy przypisany tom XIVa i XXIVa, a innym razem pojawia się odnośnik do sygnatury Loc. 3670/2. Czytelnik nie wie, ile stron liczy całość rękopisu, czy ma do czynienia z kopiami, czy oryginałami, czy edytor uwzględnił wszystkie depesze i ewentualne załączniki do nich i czy, tak jak inne relacje dyplomatyczne, raporty Essena były szyfrowane. Ze spisu treści można się domyślić, jak często Essen wysyłał pocztę do Drezna, ale należałoby tę informację podać we wstępie. Warto byłoby też nakreślić, w jaki sposób źródła powstały: czy minister i poseł spisywali je własnoręcznie, czy też dyktowali je swoim sekretarzom? Ile kart średnio zajmuje depesza posła i odpowiedź na nią? Czy autorom zdarzało się pisać po niemiecku, czy też komunikowali się tylko po francusku, jak wskazują na to opublikowane źródła? Czy Essen pisał wyłącznie do swojego przełożonego, czy też czasem zwracał się bezpośrednio do elektora? Odpowiedzi na część pytań znajdziemy, przyglądając się kulisom funkcjonowania saskiej dyplomacji. Poniżej przedstawię kilka obserwacji, które przynosi lektura recenzowanego zbioru.

August Franz Essen był czynnym uczestnikiem życia towarzyskiego warszawskich elit i to w domach prywatnych pozyskiwał wiele informacji, którymi zapełniał karty swoich depesz do ministra Stutterheima. Brał też udział w uroczystych przyjęciach, jak wtedy, gdy w połowie 1787 r. prymas Michał Jerzy Poniatowski wydał uroczysty obiad na cześć Stanisława Augusta po jego powrocie z Kaniowa¹⁸. Czasami nie sposób ustalić, kto był informatorem Essena. Na przykład wiedział on, co książe Józef Poniatowski powiedział Stanisławowi Augustowi o stosunku cesarza Józefa II do Katarzyny II, ale nie wskazał źródła informacji¹⁹. Jak sam przyznawał, bywało, że bazował na pogłoskach i informacjach niepewnych²⁰. Wieści niesprawdzone kryją takie sformułowania, jak „on parle de”, „on dit que” („mówi się”). Można ustalić kilka osób, z którymi Essen utrzymywał stały kontakt i dzięki którym pozostawał na bieżąco. Wśród nich znajdowali się

¹⁸ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 4 août 1787, w: *ibidem*, s. 180.

¹⁹ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 7 février 1787, w: *ibidem*, s. 83.

²⁰ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 27 janvier 1787, w: *ibidem*, s. 76.

inni dyplomaci rezydujący w Warszawie: poseł austriacki Benedikt de Caché²¹, poseł pruski Ludwig Heinrich Buchholtz²² oraz rosyjski ambasador Otto Magnus von Stackelberg, którego Essen darzył – jak się wydaje – dużym zaufaniem. Saski poseł rozmawiał także z Janem Chrzycielem Komarzewskim, pośrednikiem w komunikacji między królem a rosyjskim ambasadorem²³. Szczegółów dotyczących podróży Katarzyny II na Ukrainę dostarczali Essenowi informatorzy znajdujący się w centrum wydarzeń²⁴ i agenci przebywający w Konstantynopolu²⁵. Miał on też dostęp do gazetek pisanych i prasy.

Badanie kulis organizacji pracy saskich dyplomatów w Warszawie ułatwiają odpowiedzi Stutterheima. Zestawiając depesze Essena z listami jego zwierzchnika, można określić, do jakiego stopnia poseł mógł działać swobodnie, a w których kwestiach obowiązywały go ścisłe instrukcje. Śledzimy też pracę samego ministra, który konsultował się z szeregiem „osób najlepiej poinformowanych” („personnes les mieux instruites”), zanim przekazał swoje wytyczne dalej²⁶. Kierował się przede wszystkim doniesieniami od przedstawicieli Drezna w innych europejskich krajach oraz specjalnie zatrudnianych agentów. Oczywiście minister konsultował się także z samym elektorem i innymi ministrami. Najważniejsze były wieści dotyczące Rzeczypospolitej i jej sąsiadów, jednak Stutterheim informował Essena również o zmianach mających miejsce na najważniejszych dworach: angielskim, francuskim i tureckim. Zarówno depesze Essena, jak i Stutterheima z pierwszych miesięcy wojny rosyjsko-tureckiej pokazują, jak trudno było saskim politykom przewidzieć intencje głównych mocarstw, przez co zachowywali oni dużą ostrożność²⁷.

Dokumenty dyplomatyczne wymagają krytycznego podejścia, tak jak wszystkie inne materiały źródłowe. Dlatego jestem nieco bardziej sceptyczna niż edytor co do wiarygodności i obiektywizmu depesz Essena. Mam wrażenie, że H. Kocój tak bardzo skupił się na sytuacji Rzeczypospolitej i jej uzależnieniu od państw zabornych, że zapomniał o grze, jaką Saksonia prowadziła nad Wisłą, a której realizatorem był właśnie Essen. Niemniej użyteczność jego sprawozdań i odpowiedzi Stutterheima oceniam równie wysoko. Poddane krytycznej analizie będą

²¹ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 28 février 1787, w: *ibidem*, s. 95; tenże do tegoż, Varsovie, le 3 octobre 1787, w: *ibidem*, s. 230.

²² Essen do Stutterheima, Varsovie, le 15 août 1787, w: *ibidem*, s. 186.

²³ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 3 octobre 1787, w: *ibidem*, s. 228.

²⁴ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 7 mars 1787, w: *ibidem*, s. 95–99.

²⁵ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 14 mars 1787, w: *ibidem*, s. 100–101.

²⁶ Stutterheim do Essena, Varsovie, le 7 février 1787, w: *ibidem*, s. 86.

²⁷ Zob. depesze Essena i Stutterheima z września i października 1787 r.

wartościowym materiałem dla badaczy zainteresowanych genezami Sejmu Wielkiego i wojny rosyjsko-tureckiej 1787–1792. Essen zwracał szczególną uwagę na relacje Warszawy i Petersburga. Jego raporty potwierdzają dotychczasowe ustalenia historyków na temat królewsko-ambadorskich rządów od I rozbioru do Sejmu Wielkiego, kiedy przemożny wpływ na decyzje państwowe miał rosyjski ambasador. Pokazują, że Rosja z jednej strony opierała się na dworze w Warszawie, ale z drugiej nie ufała próbującemu uniezależnić się Stanisławowi Augustowi i hamowała jego reformatorskie zapędy poprzez wspieranie działalności opozycji²⁸.

U progu końca Rzeczpospolitej to książka skierowana do wąskiego grona odbiorców – badaczy okresu stanisławowskiego. Zapewne przetłumaczenie źródeł na język polski zachęciłoby większą liczbę czytelników do sięgnięcia po nie. Autor nie wskazuje, jakimi założeniami edytorskimi kierował się, przygotowując tekst do druku. Opis powinien znaleźć się albo we wstępie, albo w osobnym rozdziale lub podrozdziale. Błędy redakcyjne są dość częste: niekonsekwencja w stosowaniu nazwy „Rzeczpospolita” (np. na s. 16 pojawia się „Rzeczypospolita”), brak odstępów między przecinkami a następującymi po nich wyrazami (np. s. 17, 22, 30, 33, 35, 63, 64, 84), niepotrzebna spacja (s. 33), przecinek zamiast kropki (przyt. 9, s. 19), brak numerów stron w odnośniku do źródła (przyt. 27, s. 24, przyt. 64, s. 37). Można też dostrzec literówki (s. 31, 45) i błędy językowe („odnośnie” zamiast „odnośnie do”, s. 29, 32, 43; „Frédéric II.” i „Catherine II.” zamiast „Frédéric II” i „Catherine II”, s. 22 i 28; „l’avril” i „d’août” zamiast „avril” i „août”, np. s. 33, 42, 180). Mankamenty te mogą drażnić wyczulonych odbiorców, jednak nie utrudniają lektury.

W pełni zgadzam się z wysuniętym przez edytora we wstępie postulatem, że warto przeprowadzić dokładną analizę saskich relacji dyplomatycznych z lat 80. i 90. XVIII w. Z pewnością pozwoliłaby ona lepiej zrozumieć ówczesne położenie Rzeczypospolitej i stosunek do niej zaborców. Rzuciłaby też nowe światło na takie kwestie, jak polityka zagraniczna Fryderyka Augusta I, kulisy funkcjonowania saskiej i szerzej – europejskiej dyplomacji, a także kultura polityczna polsko-litewskich elit. Przygotowana przez H. Kocója edycja może okazać się ważnym punktem odniesienia dla badaczy tych zagadnień.

²⁸ Essen do Stutterheima, Varsovie, le 21 mars 1787, w: *ibidem*, s. 105–110; tenże do tegoż, le 12 septembre 1787, w: *ibidem*, s. 208–212.



WOJCIECH KUCHARSKI
Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” we Wrocławiu
ORCID: 0000-0002-1599-5659

„Dialog należy kontynuować...” Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem z lat 1969–1985. Studium przypadku, wstęp i oprac. Rafał Łatka, Filip Musiał, Warszawa–Kraków: Instytut Pamięci Narodowej, 2020, ss. 264.

Od 2019 r. trwa spór o biografię kardynała Henryka Gulbinowicza, wieloletniego arcybiskupa metropolity wrocławskiego¹. Istotnym głosem w dyskusji na temat działalności i roli historycznej tej postaci jest prezentowana publikacja. Wydana przez duet politologów i historyków: Rafała Łatkę i Filipa Musiała. Co warte podkreślenia, każdy włożył do publikacji doświadczenie i wiedzę specjalistyczną w obszarze badań, którym się w ostatnich latach zajmował: Rafał Łatka na temat funkcjonowania polskiej hierarchii kościelnej w ostatnich dwóch dekadach PRL, a Filip Musiał na temat pracy operacyjnej i sposobu pozyskiwania współpracowników przez struktury bezpieczeństwa. Książka nie jest próbą napisania nowej biografii kard. Gulbinowicza, nie ma też, moim zdaniem, zastąpić wcześniejszych publikacji. Jest znaczącym uzupełnieniem opublikowanych wyników badań. W jakimś stopniu jej powstanie zostało sprowokowane przez decyzje wcześniejszych badaczy, którzy znając prezentowany w niniejszej książce materiał źródłowy, pominęli go w swoich analizach². Osobnym tematem do dyskusji, na

¹ Pierwszą publikacją wprowadzającą do nauki krytyczne spojrzenie na postać kard. Henryka Gulbinowicza była książka Rafała Łatki, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół*, Warszawa 2019, s. 463–474.

² Chodzi przede wszystkim o prace: *Kard. Henryk Gulbinowicz. „Naród polski nie da sobie założyć kagańca...”*, oprac. Tomasz Balbus, Katarzyna Stróżyńska, [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, oprac. Józef Marecki, Filip Musiał, Kraków 2007, s. 623–786; Tomasz Balbus, Katarzyna Stróżyńska, *„Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...” Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Henryka Gulbinowicza w latach 1970–1990*, Wrocław 2008.

kanwie motywów takich decyzji autorów publikacji poświęconych metropolice wrocławskiemu, są problemy etyczne w badaniach historycznych.

Prezentowana książka to edycja źródeł dotyczących kontaktów księdza, później biskupa i arcybiskupa Henryka Gulbinowicza ze Służbą Bezpieczeństwa w latach 1969–1985 z obszernym wprowadzeniem metodologicznym. W aneksie źródłowym opublikowano *in extenso* 57 dokumentów. Jednym z głównych celów, jakie postawili przed sobą autorzy, była próba odpowiedzenia na pytanie, czy Henryk Gulbinowicz był osobowym źródłem informacji (OZI). Drugie zadanie to ukazanie technik i strategii SB podejmowanych w celu pozyskania do współpracy hierarchów kościelnych. Wreszcie trzeci cel to opis i analiza formy kontaktów hierarchy kościelnego, którą autorzy określają mianem „dialogu operacyjnego” jako swoiste *case study*.

Podstawą źródłową publikacji są przede wszystkim materiały po Służbie Bezpieczeństwa przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Analizując te archiwalia, autorzy zrekonstruowali proces niszczenia dokumentacji dotyczącej Henryka Gulbinowicza, w tym z Lublina, Białegostoku i Wrocławia. Dodatkowo badacze przeprowadzili kontrolne kwerendy w innych archiwach, np. Archiwum Akt Nowych w zespole Urząd ds. Wyznań. Rafał Łatka przeprowadził także półtoragodzinną rozmowę z kard. Gulbinowiczem. Jednak w pracy materiały ten skwitowano tylko jednym zdaniem.

Kluczowy dla zrozumienia całego wywodu oraz prezentowanego materiału źródłowego jest aparat pojęciowy, który stosują autorzy tomu. Najważniejsze pojęcia to: „dialog operacyjny” i lojalizacja. Oba określone zostały zgodnie z wewnętrznymi instrukcjami i wytycznymi resortowymi MSW. Pierwsze z nich wydawcy źródeł definiują jako cykl rozmów operacyjnych. Odwołując się do Wytycznych Dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 VI 1973 r. w sprawie form i metod działań operacyjnych Departamentu IV i jego odpowiedników w terenie, napisali: „Rozmowy polityczno-operacyjne są specyficzną i dosyć często wykorzystywaną metodą działań operacyjnych. Metoda ta wykorzystywana jest przede wszystkim do pozytywnego, pożądanego dla nas neutralizowania politycznej działalności określonych osób, a za ich pośrednictwem środowisk i ogniw, które reprezentują. Rozmowy polityczno-operacyjne tym różnią się od pracy z kontaktami operacyjnymi, że nie mają charakteru systematycznego i są podejmowane w sytuacjach, kiedy zachodzi potrzeba reakcji na działalność i postawę rozmówcy. Nie wyklucza to możliwości przekształcania się ich w stały kontakt operacyjny”

(s. 21). Natomiast lojalizację autorzy rozumieją jako wytworzenie postawy lojalnej wobec państwa, to znaczy skłonienie rozpracowywanej jednostki do podejmowania działań wyłącznie w granicach prawa i zgodnie z pożądanymi przez władze wytycznymi.

Ze względu na dobór źródeł dominująca w analizie materiałów jest perspektywa Służby Bezpieczeństwa. Ta książka znacznie więcej mówi o sposobie myślenia i działaniach służb PRL niż hierarchii kościelnej w Polsce, w tym Henryka Gulbinowicza. Trzeba przy tym zauważyć, że trudno jest konfrontować zachowane materiały SB z perspektywą późniejszego kardynała ze względu na brak dostępu do źródeł dających taką możliwość (korespondencji kard. Gulbinowicza, czy jego zapisków osobistych, nie zmienił tego również wywiad przeprowadzony przez jednego z autorów z emerytowanym metropolitą wrocławskim). Z kronikarskiego obowiązku wypada dodać, że książka jest dość starannie wydana, choć zdążają się literówki, w tym raz Konrad Straszewski nazwany został Kazimierzem (s. 72).

Książka ma w dużym stopniu charakter idiograficzny. Autorzy starali się zinwentaryzować wszystkie spotkania Henryka Gulbinowicza z SB, określić ich miejsce, reprezentantów SB, ustalić osoby towarzyszące. Ma to duże znaczenie dla analizy charakteru i ciągłości tych kontaktów. Dodatkowo zadali pytania o motywacje stron „prowadzenia dialogu operacyjnego”. Według nich głównymi motywami dla przyszłego kardynała były: chęć dobrego ułożenia relacji z władzami wojewódzkimi; możliwość wykorzystania kontaktów do załatwiania ważnych dla Kościoła spraw (przede wszystkim w obszarze budownictwa sakralnego), rozwój osobistej kariery kościelnej. Natomiast głównym motywem dla SB była możliwość pozyskania jako współpracownika hierarchy kościelnego i przez to, przy planie minimum, doprowadzenie do jego lojalizacji, w szerszym zakresie pozyskiwanie wiedzy na temat planów i zamierzeń episkopatu, a przy planie maksimum – uzyskanie wpływu na działania episkopatu.

Pewną słabością publikacji jest w niewielkim tylko stopniu udzielenie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu cele motywujące obie strony do utrzymania kontaktów zostały osiągnięte. Kwestia ta wymaga moim zdaniem obszerniejszej analizy. Autorzy wskazują, że w obszarze budownictwa sakralnego sytuacja w jednostkach kościelnych zarządzanych przez biskupa Gulbinowicza nie była lepsza, a w porównaniu z niektórymi diecezjami była wręcz gorsza. Niemniej kontakt z SB miał zapewnić Henrykowi Gulbinowiczowi rozwój kariery (do tego wątku jeszcze wróć). Natomiast cele stawiane przez SB zrealizowane zostały także

w niewielkim stopniu. Dotyczy to tylko lojalizacji hierarchy. Przy czym autorzy stawiają wyraźną cezurę między okresem białostockim a okresem wrocławskim. Według nich zachowania biskupa Gulbinowicza jako administratora apostołskiego w Białymstoku były w dużym stopniu zgodne z oczekiwaniami władz. Przejawiało się to w dość konsekwentnym przestrzeganiu przepisów prawa dotyczącego budownictwa sakralnego. W kilku sytuacjach hierarcha był nawet skłonny odwołać księży, uznawanych przez władze za szkodliwych. Natomiast po objęciu archidiecezji wrocławskiej badacze dostrzegają zamianę w podejściu abp. Gulbinowicza do kontaktów z SB. Skutkuje to rozluźnieniem relacji oraz znacznie mniejszą gotowością do spełniania oczekiwań władz. W okresie Solidarności można mówić o wprost wrogich działaniach metropolity wrocławskiego. Autorzy przytaczają opinię Zenona Płatka, który latem 1984 r. pisał: „Uważam, że dialog z abp. Gulbinowiczem winien być utrzymany, chociażby dla korzystnego kształtowania jego postawy, a także dla oddziaływania poprzez niego na postawy kleru diecezji wrocławskiej” (s. 89). Niestety nie odpowiadają na pytanie, czy te cele zostały osiągnięte.

Z przedstawionej analizy wynika, że charakter kontaktów był długotrwały, ale niesystematyczny, czasem dochodziło do ponadrocznych przerw między spotkaniami. Do wyraźnej zmiany doszło po objęciu przez Henryka Gulbinowicza archidiecezji wrocławskiej. Autorzy dowiedli, że biskup Gulbinowicz zatajał kontakty przed członkami episkopatu, w tym przed prymasem Stefanem Wyszyńskim. Motywy takiego działania nie są jednak dostatecznie wyjaśnione. Odnośnie do głównego pytania: „czy Henryk Gulbinowicz był OZI?”, autorzy napisali: „Służba Bezpieczeństwa z pewnością na początku miała nadzieję na pozyskanie go do tajnej współpracy – w pierwszym okresie traktowano księdza jako kontakt operacyjny, a prowadzone rozmowy wpisywały się w taktykę tzw. werbunku stopniowego. Z czasem jednak funkcjonariusze zorientowali się, że kapłan nie przekroczy granicy i nie ma co liczyć na to, że stanie się OZI. Stąd przekształcenie tego kontaktu w dialog operacyjny, a więc zastosowano metodę pracy operacyjnej pozwalającą na pozyskiwanie informacji, ale również – a może przede wszystkim – podejmowanie prób wpływu na rozmówcę, by lojalizować go wobec władz PRL. Ten charakter kontaktu nie zmienił się już do końca prowadzonych rozmów” (s. 89).

Obok głównego wątku jedną z kluczowych kwestii w prezentowanej pracy jest postawienie hipotezy dotyczącej wpływu SB na nominację biskupią Henryka Gulbinowicza oraz doprowadzenie do jego wyboru na rządcę archidiecezji

wrocławskiej. Dzięki zachowanej dokumentacji archiwalnej po Urzędzie ds. Wyznań i SB proces wyboru następcy kard. Bolesława Kominka jest jednym z najlepiej opisanych przypadków mianowania na stanowisko ordynariusza (w reżimie dekretu z 31 XII 1956 r.) w całym okresie Polski komunistycznej. Zestawiając momenty spotkań Henryka Gulbinowicza z funkcjonariuszami SB, w tym z Konradem Straszewskim, kierującym pionem antykościelnym w MSW, z decyzjami w sprawie kolejnych „kandydatów na Wrocław” autorzy wyciągają bardzo interesującą i odważną hipotezę, że działania SB w porozumieniu z administracją rządową doprowadziły do wyboru na arcybiskupa wrocławskiego osoby pożądaną przez władze, z którą wiązano nadzieję na ścisłą współpracę. Autorzy dowiedli, że za takiego kandydata do objęcia stanowiska we Wrocławiu funkcjonariusze SB uważali Henryka Gulbinowicza. Nie jest jedynie jasne, czy ówczesny biskup, administrator apostolski w Białymstoku, ze świadomością uczestniczył w grze wobec prymasa Wyszyńskiego, aby uzyskać jego przychylność.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że trudno z tezami tej publikacji polemizować, a to ze względu na dość skrupulatne udokumentowanie większości prezentowanych wniosków. Warto zwrócić uwagę na bardzo wyważony język, kontrastujący wręcz z opublikowanymi w mediach wypowiedziami badaczy. Brak w publikacji kategoriycznych stwierdzeń. Większość problemów jest mocno niuansowania, analizowana pod wieloma kątami. Nawet przedstawiając motywacje kard. Gulbinowicza, autorzy dopatrują się w niej gry, którą prowadził, w jakimś stopniu usprawiedliwiają go, nie odbierają mu dobrych intencji: „Na podstawie zachowanego materiału źródłowego można postawić hipotezę, że ks. Gulbinowicz, zgadzając się na rozmowy z bezpieką, a później prowadząc je przez kilkanaście lat, był przekonany, że prowadzi grę. Jej cel się zmieniał. Wydaje się, że sądził, iż będzie w stanie bez przekazywania informacji ważnych z punktu widzenia Kościoła uzyskiwać korzyści dla diecezji, którymi zarządzał. Kluczową dla niego sprawą było uzyskiwanie zgód na budowę świątyń czy budynków kościelnych (np. kurialnych) albo remont obiektów. Rozmowy miały być też środkiem służącym kreowaniu pozytywnego wizerunku hierarchy jako osoby, która dba o poprawne relacje z władzami wojewódzkimi. Nie bez znaczenia był też, jak można sądzić, osobisty efekt tych spotkań, a więc zapewnienie sobie przychylności SB przy ocenie jego kandydatury na kolejne stanowiska kościelne” (s. 87).

Z publikacji przebijają kilka problemów, które mają istotne znaczenie dla dyskusji nad historią Kościoła katolickiego w powojennej Polsce. Można je sprowadzić

do szeregu pytań, które powinni stawiać uczeni zajmujący się tą problematyką. Mianowicie, jaką pozycję wobec hierarchii kościelnej w Polsce w okresie pontyfikatu Pawła VI miał prymas Wyszyński? Czy normą było traktowanie jego zdania jako prymasa i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski na temat funkcjonowania poszczególnych diecezji jako kluczowego? Czy stosował sankcje wobec hierarchów, którzy się z nim nie zgadzali? Czy krytyczne wypowiedzi biskupów dotyczące prymasa i jego działań należy *ex definitione* uznać za błędne, to znaczy szkodzące Kościołowi w ówczesnych warunkach? W tym sensie, czy lojalność wobec prymasa innych biskupów była wartością samą w sobie? Wreszcie, czy w naszych badaniach nad powojennymi dziejami Kościoła w Polsce nie dominuje perspektywa relacji państwo–Kościół? W tym kontekście, czy postrzeganie Kościoła jako instytucji antykomunistycznej, której celem jest walka z komunizmem, nie jest uproszczeniem i może prowadzić do wykrzywiania obrazu przeszłości.



GRZEGORZ STRAUCHOLD
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: 0000-0003-2000-8619

Między Legnicą a Jelenią Górą. Prace dedykowane Stanisławowi Firsztowi w 40-lecie pracy w muzealnictwie i 65. urodziny, red. Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Jelenia Góra: Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, 2020, ss. 357, ill.

Stanisław Firszt to „człowiek orkiestra”: archeolog, regionalista, muzealnik, muzeolog, menedżer kultury, były pracownik Muzeum Okręgowego w Legnicy, były dyrektor Muzeum Karkonoskiego, do niedawna dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze, zarazem przewodniczący Rady Naukowej Muzeum Ceramiki w Bolesławcu. Autor kilkuset publikacji, zawsze przygotowanych na wysokim poziomie merytorycznym i warsztatowym. Nie dziwi zatem fakt, że przyszedł czas, by taką Osobę (a mam zaszczyt i przyjemność osobiście znać Jubilata) uhonorować poświęconą Mu książką. Wypełniają ją eseje podejmujące przeróżne tematy, przeważnie jednak związane z rejonem jeleniogórskim. Redaktorzy naukowci tomu – Ivo Łaborewicz (kierownik oddziału jeleniogórskiego Archiwum Państwowego we Wrocławiu, redaktor naczelny „Rocznika Jeleniogórskiego”) i Marek Szajda (pracownik Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu) – zadbali o naukowy wymiar publikacji, zarazem przedstawienie osoby Jubilata, co uczynił Ivo Łaborewicz, autor artykułu *Stanisław Firszt – kustosz regionalnej tradycji (między trzema stolicami)*, oraz Jego dorobku: *Bibliografia publikacji Stanisława Firszta (lata 1980–2019)*. Tom otwiera wiersz Gerharta Hauptmanna *Huczą wichry* w tłumaczeniu Józefa Zapruckiego i zaraz za nim *Parafraza* tejże poezji niemieckiego Wielkiego Noblisty autorstwa tegoż tłumacza.

Publikację wypełniają teksty, których autorzy – przy zachowaniu, na ogół bardzo dobrym, wymogów warsztatowych – podjęli problematykę „okołojeleniogórską” [to mój świadomy neologizm], zatem bliską osobie Jubilata. Ich zajęcia i zainteresowania naukowe zostały przybliżone w dość obszernych *Notach o autorach*. Jak to zwykle bywa w recenzowaniu opracowań zbiorowych, autor oceny – *nolens volens* – znajduje się pomiędzy Scyllą intencji syntetycznego wskazania zasadniczych rytów publikacji a Charybdą chęci wskazania tych dobrych i tych naprawdę nielicznych, które w swych fragmentach wzbudziły wątpliwości recenzenta. W dość okazałej objętościowo publikacji znalazły się artykuły tworzące różne grupy tematyczne. Bo i bogaty był dobór Auterek i Autorów. Są to osoby związane – obecnie lub w przeszłości – z Sudetami, Kotliną Jeleniogórską i – szerzej – Dolnym Śląskiem. Znajdziemy wśród nich muzealników, historyków, regionalistów, animatorów kultury, historyków sztuki, polityków, literaturoznawców, archeologów. Także „rozrzut” czasowy/cezuralny obejmuje czasy od średniowiecza po okres po II wojnie światowej. Jest zatem ta publikacja, która jako tom ku czci zwalnia z obowiązku wskazania jakiejś zasadniczej linii merytorycznej. Ta – nierzadko w wynurzeniach liczego grona autorów – jawi się w osobie Jubilata, któremu zadedykowano te opracowania.

Chyba jeden ze swych ostatnich tekstów do książki podał nieodżałowany dr Przemysław Wiater, dyrektor Muzeum Karkonoskiego, fascynat Sudetów i osadnictwa walońskiego na tych ziemiach. Nosi on tytuł *Znaki walońskie w Górach Olbrzymich*. Krzysztof Jaworski, znany wrocławski archeolog, zaproponował »*Siedmioboczny Kamień*« z tzw. *Wrocławskiej księgi walońskiej z poł. XV wieku, czyli o pewnej niezweryfikowanej (jeszcze?) hipotezie prof. Peuckerta*. Stanowi zatem wątek waloński jeden z zasadniczych rytów publikacji. Znalazł się w niej także tekst o *Złocie Lednicy* (Jacek Wrzesiński) i opracowanie *Jelenia Góra a miasto portowe Morza Śródziemnego* Rafała Eysymontta, tytana pracy z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego. W tej grupie artykułów, tyjących się już XX stulecia, znajduje się esej Henryka Dumina *Wielka Wojna w przekazach folkloru dolnośląskich społeczności*. Marek Obrębalski, regionalista i polityk samorządowy, przedstawił esej *Miasta regionu dolnośląskiego i ich strukturalne przeobrażenia w okresie powojennym*.

Kolejnym rytem recenzowanej książki są, nazywając to ogólnie, personalia. Zatem opracowanie Barbary Skoczylas-Stadnik *Św. Stanisław biskup i męczennik – najważniejsze wątki ikonograficzne*, Arkadiusza Puzio-Podruckiego *Książęce*

mariaże i aspiracje Schaffgotschów, Magdaleny Barbary Opęchowskiej *Przejazd orszaku Michała Kazimierza Radziwiłła i jego żony Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej przez Dolny Śląsk w latach 1677–1678. Relacje z podróży* oraz Henryka Gradkowskiego *Józef Bohdan Zaleski – debiut romantyka*. Ten ostatni tekst – z analizą wysokich lotów – przypomina osobę całkowicie zapomnianą. W tomie jubileuszowym znalazła się i memuarystyka: Janusza Milewskiego *Spełnione marzenia* i Janusza Skowrońskiego *Świat mój się kurczy coraz bardziej... Tadeusza Gumińskiego życiorys znaczony „Dziennikiem”*.

Kilka artykułów poświęcono wątkom powojennym. Zbigniew Kuśmierek opisał *Udział Wojska Polskiego w utrzymaniu bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie Jelenia Góra w latach 1945–1946*. Straszne były te nader „barwne” czasy... Opracowaniem w kontekście jeleniogórskim pionierskim jest esej *Działalność Ligi Morskiej w Jeleniej Górze w latach 1945–1950* (Ivo Łaborewicz). Zdolnościami nie tylko profesjonalnymi – historyczno-archiwistycznymi, ale i literacko-sensacyjnymi poszczycić się może Edyta Łaborewicz, kierująca legnickim oddziałem Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Opracowanie *Restauracja Jana Orlickiego „Pod Białym Orłem” w Legnicy (1945–1950)* nosi cechy thrillera prawniczego z dużą dawką czarnego humoru. Gdyby nie były to sprawy „wtedy” decydujące o losach ludzkich... Tematyce jeleniogórskiej, w swoistej symbiozie jej byłej niemieckości i obecnej polskości, poświęcił artykuł *Polsko-niemieckie upamiętnienia w przestrzeni Jeleniej Góry po 1989 r.* Marek Szajda. Rainer Sachs, emerytowany (kiedyż te lata przeminęły, znamy się od tak dawna... – GS) pracownik Konsulatu Generalnego RFN we Wrocławiu, zamieścił w książce tekst *Pod baczny okiem obserwatora – czyli uwagi przewodnika*.

Zwieńczenie tomu stanowi laudacja skierowana do Jubilata autorstwa Ullricha Junkera (człowieka wielu pasji i wykonywanych zawodów, nade wszystko fascynata Karkonoszy): *Rübezahl – Duch Gór. Pozdrowienia i gratulacje na 65. urodziny Stanisława Firsza*.

Ostoją Dolnego Śląska nie jest – co oczywiste – li tylko nadodrzański moloch – Wrocław. Los mniejszych ośrodków tej krainy od 1945 r. nie był łatwy. Tworzeniu się lokalnych, stopniowo zasiedziały struktur, przeciwdziałały poczynania komunistycznych władz realizujących (jakże często wbrew zdroworozsądkowym intencjom lokalnych elit, nawet i – z konieczności – „komunistycznych”) utopijny

eksperyment ideologiczny. Po okresie „pionierskim” drugiej połowy lat 40. XX w. nastąpił ponury marazm „realnego” stalinizmu. Od 1956 r. zaznaczała się wzrastająca aktywizacja miejscowych środowisk. Do legendy ruchów regionalistycznych weszły „Tezy jeleniogórskie”. Od 1989 r. zaczęła się tzw. transformacja ustrojowa z jej upadkami i wzlotami... Zaprezentowany powyżej tom jubileuszowy dowodzi, że lokalni aktywiści osiągnęli sukces. Nigdy wszakże niezakończony i nigdy nie do końca zadowalający. Jesteśmy My i jesteśmy u Siebie. Tworzymy rozwiniętą, także kulturowo, społeczność, dzielącą się na lokalnie promieniujące ośrodki. Jednym z nich jest Jelenia Góra Stanisława Firsza.



NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: [0000-0002-4407-0698](https://orcid.org/0000-0002-4407-0698)

100-lecie Powstań Śląskich, Katowice: Instytucja Kultury Ars Cameralis Silesiae Superioris, 2020, ss. 47, ill.

Archiwa Rodzinne Niepodległej, red. Małgorzata Grzybalska, Wrocław: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, 2020, ss. 120, ill.

Archiwa Rodzinne Niepodległej. Kolekcje w Archiwum Państwowym w Katowicach A.D. 2020. Katalog wystawy, oprac. Katarzyna Głowania, Katarzyna Słysz-Szczucka, Katowice: Archiwum Państwowe w Katowicach, 2020, ss. 22, ill.

Benisz Adam, *Górny Śląsk w walce o polskość*, wprowadzenie Bartosz Kuświk, Opole: Instytut Śląski, 2020 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. VIII, 299. reprint wyd. z 1930 r.

Biskup Andreas von Jerin i jego ołtarz we wrocławskiej archikatedrze pw. św. Jana Chrzciciela, red. Stanisław Araszczuk, Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny, 2020, ss. 111, ill.

Bok Antoni, Rokaszewicz Rafael, *Kościół pw. św. Wawrzyńca*, fotografie Dariusz Mikołajewicz, Antoni Bok, Głogów: Towarzystwo Ziemi Głogowskiej, 2021 (Zabytki Głogowa), ss. 19, ill.

„Brzeski Rocznik Zamkowy”, 1 (2020), ss. 192.

Buchowski Krzysztof, Krzyżanowski Lech, *Lato insurgentów. I powstanie śląskie i powstanie sejneńskie 1919*, Katowice: Muzeum Śląskie, 2020, ss. 327, ill.

Chrzan Tomasz, *Święty Jan Sarkander i jego czasy*, Bielsko-Biała: Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsko-Białej, Diecezja Bielsko-Żywiecka, 2020, ss. 20, ill.

- Czok Monika, *Das Oppelner Schlesien. Die Region, ihre Bewohner und ihre Identität in wissenschaftlichen und publizistischen Diskursen*, Wrocław–Dresden: Oficyna Wydawnicza Atut, Neisse Verlag, 2020 (Beihefte zum Orbis Linguarum / Wydanie Specjalne Orbis Linguarum, 121), ss. 371.
- Dobesz Janusz L., Kozina Irma, Mischok Maciej, *Kopice* [woj. opolskie]. *Historia utraconego piękna*, Katowice: Muzeum Śląskie, 2020, ss. 333, ill.
- Dolwis. Historia mówiona*, red. Anna Hernik, Leśna: Fundacja Dziki Zachód, [2020], ss. 151, ill.
dot. Zakładów Przemysłu Jedwabniczego w Leśnej
- Duma Robert, *Dziedzictwo kulturowe Gorzanowa*, Gorzanów–Polanica-Zdrój: Wydawnictwo PressForum, 2020, ss. 63, ill.
- Dzieje i konserwacja rękopiśmiennej mapy wolnego stanowego państwa pszczyńskiego „Ichnoorthografia Plesniaca” Andreasa Hindenberga z 1636 roku. Katalog wystawy*, red. Piotr Greiner, Katowice: Archiwum Państwowe w Katowicach, 2020, ss. 28, ill.
- Fenomen górnośląskiego kapłana i Kościoła – w poszukiwaniu tożsamości. Materiały z konferencji naukowej*, red. Aleksandra Niesyto, Katowice: Muzeum Historii Katowic, 2020, ss. 215, ill.
- Firich Karol, *Polskość Górnego Śląska według urzędowych źródeł pruskich, a wyniki plebiscytu*, wprowadzenie Michał Lis, Opole: Instytut Śląski, 2020 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. 6, 33, 102, ill.
reprint wyd. z 1921 r.
- Gliwicka opozycja 1976–1990. Relacje świadków i uczestników*, oprac., red. i wstęp Karol Chwastek, Bogusław Tracz, Gliwice–Katowice: Muzeum w Gliwicach, Śląskie Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Katowicach, 2020, ss. 430.
- Gorzelik Jerzy, *Między „sensus catholicus” a „uchrześcijanionym nacjonalizmem”. Sztuka Kościoła rzymskokatolickiego na Górnym Śląsku wobec dyskursów narodowych*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020, ss. 384, ill.

- Graczyk Konrad, *Sondergericht Kattowitz. Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020, ss. 440, ill.
- Graff-Höfgen Gisela, *Śląskie koronki. Dokumentacja śląskiego koronkarstwa klockowego i igielkowego / Schlesische Spitzen. Eine Dokumentation über die schlesische Klöppel- und Nadelspitzenherstellung*, tłum. Beata Kubica, Gerhard Schiller, Opole: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim, 2020, ss. 152, ill.
- Grygorcewicz Bartosz, *Materiały archiwalne do dziejów hrabstwa kłodzkiego w zasobie Narodowego Archiwum w Pradze oraz Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Wrocław: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, 2020, ss. 104, ill.
- Gucwa Iwona, *Karkonoska wieś Ściężny. Historia wsi oraz różne ciekawostki, Ściężny–Jelenia Góra*: Wydawnictwo Ad Rem, 2020, ss. 198, ill. + płyta CD.
- Hanich Andrzej, *„Język serca” ludności Śląska Opolskiego w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX wieku w świetle źródeł kościelnych*, Opole: Instytut Śląski, 2020 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. 228.
- Interferenzen zwischen Regionalbewusstsein und Historiografie in Schlesien. Erträge der Tagung des Historisch-politischen Arbeitskreises des Heimatwerks schlesischer Katholiken*, Hrsg. Rainer Bendel, Berlin–Münster: LIT, 2021 (Vertriebene – Integration – Verständigung, 14), ss. 128.
- Jak Lubań stał się naszym domem? Wspomnienia, historie, opowieści*, oprac. Teo Łagowska, Marta Lupa, Lubań: Łużyckie Centrum Rozwoju, 2020, ss. 144, ill.
- Kęsik Jan, *Prześladowania komunistyczne w Pieszcych 1945–1956. Studium terroru i prowokacji*, Warszawa–Wrocław: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział we Wrocławiu, 2020, ss. 312, ill.
- Kordecki Marcin, Smolorz Dawid, *Sekrety Zabrze*, Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy, 2020 (Sekrety), ss. 152, 2, ill.
- Kowalski Marek Daniel, Jujeczka Stanisław, *W łączności ze Stolicą Piotrową. Dokumenty papieskie z Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, współpraca Mieczysława Chmielewska, Wrocław: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, 2020, ss. 165, 3, ill.

- Lec Zdzisław, *Jezuici na Śląsku i w hrabstwie kłodzkim do 1776 roku*, Wrocław: Wydawnictwo Papieskiego Wydziału Teologicznego, 2020, ss. 307.
- Legendy, historie i opowieści upiorne z powiatu lwóweckiego*, oprac. Eugeniusz Braniewski, Jan Wysopał, Gryfów Śląski: Towarzystwo Miłośników Gryfowa Śląskiego, 2021, ss. 50, ill.
- Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. Aleksandra Kłos-Skrzypczak, Henryk Olszar, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2020 (Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 94), ss. 1056, ill.
- Ludwikowski Rafał, *Masonika w Muzeum w Tarnowskich Górach*, Tarnowskie Góry: Muzeum w Tarnowskich Górach, 2020, ss. 91, ill.
- Łuczyński Romuald M., *Gastronomia wrocławska w czasach małej stabilizacji (1957–1970)*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2020, ss. 596, ill.
- Maciuszczak Wiesław, *Twierdza nowożytna. Relikty wokół Starego Miasta*, Głogów: Towarzystwo Ziemi Głogowskiej, 2021 (Zabytki Głogowa), ss. 19, ill.
- Mandziuk Józef, *Męskie wspólnoty zakonne w (archi)diecezji wrocławskiej*, Wrocław–Wołomin: Fundacja „Honor, Ojczyzna” im. majora Władysława Raginisa, 2020, ss. 740, ill.
- Michalczyk Wioleta, Makuch Marcin, *Pielgrzymka dawniej i dziś na pocztówce i fotografii / Pielgrzymka früher und heute auf der Ansichtskarte und dem Foto*, tłum. W. Michalczyk, Pielgrzymka: Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Pielgrzymka, 2020, ss. 100, ill.
- Między Legnicą a Jelenią Górą. Prace dedykowane Stanisławowi Firsztowi w 40-lecie pracy w muzealnictwie i 65. urodziny*, red. Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Jelenia Góra: Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, 2020, ss. 357, ill.
- Na straży regionalnej pamięci. Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze w 75-lecie działalności polskich archiwów w mieście*, red. Ivo Łaborewicz, Wrocław–Jelenia Góra: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, 2020, ss. 169, ill.
- Oberschlesien in Volkspolen. Umbrüche und Wendungen*, Hrsg. Adam Dziurok, Bernard Linek, Übersetzung und Korrektur David Skrabania, Katowice–Opole:

- Institut für Nationales Gedenken – Kommission für die Verfolgung von Verbrechen gegen das Polnische Volk, Schlesisches Institut, 2020, ss. 296, ill.
- Obrazy zmieniającego się świata. Fotografie Górnego Śląska / Images of a changing world. Photographs from Upper Silesia*, red. Karolina Kula, teksty Maciej Fic, tłum. Michelle Atallah, Katowice: Instytucja Kultury Ars Cameralis Silesiae Superioris, 2020, ss. 369, ill.
- Pamięci zmarłych Profesorów i Docentów Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego 1945–2020*, red. Lucyna Lehmann, Marek Maciejewski, wyd. 2, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, Wydawnictwo beta-druk, 2020, ss. 461, ill.
- Panic Idzi, *Książę cieszyński Przemysław Noszak (*1332–1336, †1410). Wielki pan małego księstwa*, Cieszyn: Powiat Cieszyński, 2020, ss. 296.
- Powrót Polski na ziemię zachodnie. Wydawnictwo z okazji 75-lecia państwowości Polskiej na Dolnym Śląsku i 75 rocznicy utworzenia Związku Inwalidów Wojennych RP na Dolnym Śląsku*, red. Andrzej Małkiewicz, Wrocław: Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Zarząd Okręgowy we Wrocławiu, Agencja Wydawnicza Argi, 2020, ss. 176, ill.
- Późniak Grzegorz, *Powojenne losy firmy organmistrzowskiej „Berschdorf” z Nysy*, Opole: Sindruk-DIMK, 2020 (Opoliensis Musica Ecclesiastica, 7), ss. 371, ill.
- Primke Robert, Szczerepa Maciej, Zweifler Jacek, *Przyczółek Łęknica / Muskau 1945, (Śląsko-Łużyckie Bitwy i Kampanie)*, Jelenia Góra: Archiwum-System, 2021, ss. 109, ill.
- Prus Konstanty, *Spis miejscowości Polskiego Śląska Górnego. Nazwy wszystkich gmin, obszarów dworskich oraz osad i kolonji znaczniejszych*, wprowadzenie Stanisława Sochacka, Opole: Instytut Śląski, 2020 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. XII, 105, ill.
reprint wyd. z 1920 r.
- Przerwa Tomasz, Perlak Bartłomiej, *Reichenbach – Dzierżoniów. Historia sportowych pasji i polityki*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2020, ss. 378, ill.
- Region karkonoski w 1945 r. i archiwalia pogranicza polsko-czeskiego*, red. Ivo Łaborewicz, Jelenia Góra: Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Oddział w Jeleniej Górze, 2020 (Colloquia Historico-Archivistica Silesiae, 1), ss. 136.

- Rok 1918 na Górnym Śląsku. Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje*, red. Sebastian Rosenbaum, Warszawa–Katowice–Gliwice: Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum w Gliwicach, 2020 (Oddziałowy Projekt Badawczy IPN Powstania Śląskie 1919–1921), ss. 376.
- Sendal Monika, *Rok 1945 w pamięci mieszkańców Kozłowa*, Katowice–Gliwice: Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum w Gliwicach, 2020, ss. 125, ill.
- Siechnice wczoraj i dziś. Album fotograficzny poświęcony historii i współczesności miasta Siechnice*, red. Mariusz Rożnowicz, Milan Ušák, Częstochowa: Wydawnictwo Precjoza, [2020], ss. 316, ill.
- Sifczyk Damian, *Historia harcerstwa na ziemi gliwickiej*, t. 1: 1920–1939, Gliwice: HistoriaRuchu.pl, 2020, ss. 60, ill.
- Šopák Pavel, *Z rodného kraje. Česká kultura ve Slezsku a na Ostravsku do roku 1949*, Opava: Slezské zemské muzeum, 2020, ss. 275.
- Stasiak Sławomir, *Biblia po obu stronach „żelaznej kurtyny”. Studium historyczne nauczania przedmiotów biblijnych na przykładzie Facoltà Teologica dell’Italia Centrale we Florencji i Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu / La Bibbia su entrambi i lati della „cortina di ferro”. Studio storico dell’insegnamento delle materie bibliche sull’esempio della Facoltà Teologica dell’Italia Centrale a Firenze e della Pontificia Facoltà Teologica a Breslavia*, tłum. Piotr Szpunar, S. Stasiak, Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, 2020, ss. 527, ill.
- Szczech Bernard, *Chronogram w śląskiej epigrafice*, Lubusza: Turystyka–Fotografia–Wydawnictwo „Ed-Fel” Edward Wyżgoł, 2020, ss. 90, ill.
- Szymczyk Maciej, Bałchan Jan, *Od wymiany do wymiany. Banknoty polskie 1945–1995 w zbiorach Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju*, Duszniki-Zdrój: Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, 2020, ss. 103, ill.
- Totalitarianism in the borderland. Ethnicity, politics and culture in the industrial area of Upper Silesia (1933–1989)*, ed. Adam Dziurok, Adam Dziuba, Sebastian Rosenbaum, Bogusław Tracz, Katowice–Warszawa: Institute of National Remembrance, 2019, ss. 284, ill.
- Wczesnośredniowieczna Niemcza. Archiwalia z badań archeologicznych w Niemczy z lat 1950–1981 / Early medieval Niemcza. Archives from archaeological studies in Niemcza, Lower Silesia, from the years 1950–1981*, red. Joanna

Kachel-Szyjka, Krzysztof Jaworski, Aleksander Limisiewicz, Wrocław: Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2020 (In Pago Silensi. Wrocławskie Studia Wczesnośredniowieczne, 5), ss. 219, ill.

Wybór źródeł do historii Jeleniej Góry w latach 1945–1990, cz. 1: 1945–1970, wybór i oprac. Ivo Łaborewicz, Jelenia Góra: Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Oddział w Jeleniej Górze, 2020 (Fontes Silesiae, 1), ss. XXVI, 256, ill.

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego w fotografiach 1945–2020, oprac. Lucyna Lehmann, wyd. 2, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, Wydawnictwo beta-druk, 2020, ss. 415, ill.

Zimna Alina, *Nazwiska mieszkańców Raciborza*, Poznań–Prochowice: UAM w Poznaniu. Instytut Filologii Słowiańskiej, Wydawnictwo „Pro”, 2020 (Bohemica Posnaniensia, 25), ss. 244, ill.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

- Bogusław Czechowicz, Doba luksemburska (1310–1437) i jej habsburski epilog (1438–1457) w Koronie Czeskiej ze śląskiej perspektywy. Kilka uogólnień z okazji 666. rocznicy cesarskiej koronacji Karola IV w Rzymie..... 5
- Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Sobel, W cieniu własnej marki. Historia wrocławskiej firmy M. Kempinski & Co..... 25
- Przemysław Dominas, Kolej Kowary–Kamienna Góra na tle lokalnych linii górskich Dolnego Śląska do 1945 r..... 63
- Kacper Rosner-Leszczynski, Krzysztof Bekieszczyk, Gotyk w służbie oficjalnej narracji o Ziemiach Zachodnich? *Przewodnik po zabytkach Wrocławia z informatorem* w kontekście architektonicznych uwarunkowań Wrocławia w latach 40. XX w. 85
- Zbigniew Bereszyński, Dramat Praskiej Wiosny z perspektywy Śląska Opolskiego..... 113

KRONIKA NAUKOWA

- Jagna Rita Sobel, Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Mediewistycznej Sesji Naukowej „*Littera occidit, spiritus vivificat*. Pismo Święte w kulturze średniowiecza”, Warszawa 5–6 X 2020 r. 159

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

- Bożena Czwojdrak, Petr Jokeš, *Czesi. Przewodnik po historii narodu i państwa*, Kraków: Avalon, 2020, ss. 416. 165
- Dorota Wiśniewska, Henryk Kocój, *U progu końca Rzeczypospolitej. Korespondencja posła saskiego w Warszawie Augusta Essena z ministrem spraw zagranicznych Saksonii Heinrichem Stutterheimem (1787)*, Kraków: Arcana, 2019, ss. 271. 168
- Wojciech Kucharski, „*Dialog należy kontynuować...*” *Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem z lat 1969–1985. Studium przypadku*, wstęp i oprac. Rafał Łatka, Filip Musiał, Warszawa–Kraków: Instytut Pamięci Narodowej, 2020, ss. 264 175
- Grzegorz Strauchold, *Między Legnicą a Jelenią Górą. Prace dedykowane Stanisławowi Firsztowi w 40-lecie pracy w muzealnictwie i 65. urodziny*, red. Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Jelenia Góra: Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, 2020, ss. 357, ill. 181
- Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrowicz..... 185

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: skh.sobotka@uwr.edu.pl. Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082

PL ISSN 0037-7511